ROZMAITOSCI

NAUKOWE

Cuncti adsint meritæque expectent praemia palmæ.
VIRGIL. ÆNEID. L. V. v. 70.

N^{er} III.

w KRAKOWIE
W DRUKARNI SZKOŁY GŁOWNEJ
MDCCCXXXI.

1831

POMYŁKI DRUKU

Str. 27.	wiersz	13	mamy mowić	-	czytay	mamy co mówić
--	--	17	urzędnika.	-	--	urzędnik.
--	--	18	dekrotu	-	--	dekretu
30.	--	19	Lengnichsuo l.		--	Lengnich s. l.
35.	--	10	znaczy,	-	--	znaczył
--	--	30	Kasztalanów.	-	--	Kasztelanów.
36	--	17	W nadaniu	-	--	w nadaniu
40	--	10	Czaudenrechte	-	--	Czaudenrechte,
44	--	11	Wieki	-	--	Wielki
47	--	3	pod -	-	--	pod
48	--	15	Isagiones	-	--	Ivagiones
54	--	16	Nieszlacha	-	--	Nieszlachta
55	--	71	Wrocłwiu	-	--	Wrocławiu
61	--	2	wprowadziło.	-	--	wprowadziła
65	--	14	Władysława V.		--	Władysława IV.
69	--	25	Kaz o	-	--	Kazano
--	--	32	Hackenbachsen		--	Hackenbüchsen
83	--	3	zatrudniać	-	--	zatrudnić
87	--	10	uskutecznionych	-	--	uskutecznionemu
--	--	17	nie ludzkiem	-	--	nieludzkiem
96	--	29	tyko	-	--	tylko
10x	--	10	umowiona	-	--	umowioną
105	--	28	nie możc	-	--	nie może i
108	--	7	punktualności	-	--	punktualność i
109	--	1	odłączony	-	--	obłąkany
123	--	56	at	-	--	et
152	--	16	może byś	-	--	może być

O GRANICACH NIEPODLEGŁOŚCI SĄDOWNICTWA

I ODPOWIEDZIALNOSCI SĘDZIEGO

PRZEZ

ADAMA KRZYZANOWSKIEGO

O. P. D. Dziekana i Professora w Wydziale Prawa Czł. Tow. Nauk. Krak.

W każdym kraju konstytucyynym ważną iest rzeczą, dokładne oznaczenie niepodległości Władzy Sądowéy i stosunki teyże Władzy względnie prawodawczéy i wykonawczéy.

Rozróżnienie granic między temi trzema Władzami, wskazanie kto ma spory o granice między niemi zachodzące rozstrzygać, wyłożenie skutków przestąpienia tych granic, będzie przedmiotem uwag niektórych. —

Ustaie porządek konstytucyyny tam, gdzie Władza wykonawcza zaymuie Sądowniczą, sądzi spory, wydaie wyroki, wydane zmienia, lub tych exekucyi nie dopuszcza; gdzie Prawodawcza zaymuie Administracyą kraju i prawa Rządowe; gdzie Sądownicza przesądza działania Rządu, niweczy postanowienia Rządu, wydaie prawa, lub się wyższą nad prawa postawić usiłuie.

Konstytucya Królestwa Polskiego orzekła w Art: 138. Sądownictwo iest konstytucyynie niepodległe. — W Art: 139. przez niepodległość Sędziego rozumie się służąca mu wolność oświadczenia swego zdania w sądzeniu, bez ulegania wpływowi Władzy naywyższey Ministeryalnéy, lub iakiemu bądź innemu względowi. Wszelkie inne określenie lub tłómaczenie niepodległości Sędziego uznaie się za nadużycie.

Rzymianie nie wyrazili téy zasady, znali odpowiedzialność Sędziów: de Magistratu conveniendo in re pupillari, si judex litem suam fecit, actio de syndicatu.

Znali to Polacy w tém znaczeniu, że panuiący wyroków nie zmieniał via gratiae.

Wszelkie teorye niepodległości nieograniczonéy, mogą się stać niebezpiecznemi, bo niepodległość często do supremacyi i naywyższości niedoświadczonych doprowadza. Doświadczenia przeszłych wieków okazały, które stany i pod iakim niepodległości tytułem, Władzy Rządzącéy ubliżały.

Granice przeto Władzy Sądowniczéy są naturalnemi ograniczeniami niepodległości Sądowéy – i Sądownictwo o tyle iest niepodległe, o ile się w granicach Władzy sobie udzielonéy zachowuie. —

Nie wolno przeto Sądom przywłaszczać sobie Władzy prawodawczéy. —

Zna tę prawdę Kodex nasz, stanowiąc w Art: 5. Zabroniono iest Sędziom, w rozstrzyganiu sporów przed nich wytoczonych wydawać wyroki w sposób ogólnych Urządzeń. —

Ustawy ciwilne, handlowe, kryminalne, skarbowe, należą do Władzy Prawodawczéy. Wszystkich wykonanie do Sądów; – Urządzenia administracyyne, policyyne, do Władzy Rządowéy Administracyynéy; – tych przesądzać Sądy nie są mocne, bo przezto ubliżałyby Władzy Prawodawczéy lub Administracyynéy. — Sankcya téy Ustawy iest w Art: 127 i 130. K. K.

Art: 127. Winnymi będą przestąpienia obowiązków, i karanemi utratą stanu Obywatelskiego:

1od Sędziowie, Prokuratorowie Jeneralni i Cesarscy lub ich następcy, Uczędnicy Policyyni, którzy się wdadzą w wykonywanie Władzy Prawodawczéy, bądź przez urządzenia zawieraiące w sobie przepisy prawodawcze, bądź zawieszaiąc lub wstrzymuiąc exekucyą iednego lub kilku praw, bądź naradzaiąc się względem tego czyli prawa maią bydź ogłoszonemi lub wykonywanemi.

Art: 130. Prefekci, Podprefekci, Burmistrze i inni Urzędnicy Administracyyni, którzy się wdadzą w wykonywanie władzy prawodawczéy, iak iest pod Nm 1wszym Artykułu 127, lub którzy się poważą stanowić decyzye ogólne, maiące za cel wydawanie rozkazów lub zakazów iakichkolwiek bądź do Sądów lub Trybunałów, skazani będą na utratę stanu Obywatelskiego.

Ograniczenie wynika z właściwości co do przedmiotu i materyi. Utwierdza tę prawdę Art: 170 Kod: Postęp: w słowach: Gdyby iednakowoż Sąd nie był właściwym co do materyi, żądać będzie można odesłania, w iakimkolwiek bądź stanie processuby się znaydował; a gdyby nie żądano odesłania, Sąd obowiązany będzie z Urzędu odesłać tam, gdzie należy.

Nie wolno zatem Sądom decydować tych interessów, które należą do Władz Administracyynych, boby zachodziła niewłaściwość co do materyi. Stąd wynika ważne pytanie: iakie materye należą wyłącznie do decyzyi Władz Administracyynych, a które do Sądowych?

W Królestwie Polskiém Urządzenie Prokuratoryi stanowi w Art: 10. Dopóki atoli osobne postanowienie z dokładném wyszczególnieniem nie oznaczy, które własności i należności publiczne, w Artykule poprzedzaiącym wymienione, oraz które dochody drogą zwyczaynego Sądownictwa, a które drogą Administracyyną poszukiwane, odzyskiwane realizowane bydź maią; dopóty Prokuratorya Jeneralna iak naytroskliwiéy baczyć powinna, aby na drogę processu w Sądach zwyczaynych zwracaném nie było, dochodzenie i realizowanie natępuiących przedmiotów, iako to:

a) Podatków i z niemi połączonych sporów o allewiacyą.

b) Defraudacyy i szkód celnych i leśnych.

c) Dochodów Dobr Korony Narodowych, równie i tych, które do funduszu Edukacyynego należą.

d) Komornego z Domów skarbowych, woyskowych, i do funduszu Edukacyynego należących.

e) Procentów od kapitałów skarbowych i Edukacyynych (wyiąwszy od summ Skarbowi przez konwencyą Wiedeńską ustąpionych.)

f) Kontraktów w drodze Administracyynéy przez Kommissye Rządowe, lub z ich polecenia przez insze władze Administracyyne z prywatnemi osobami zawieranych, oraz kaucyy na rzecz Rządu wystawionych, niemniéy sporów z tychże kontraktów i kaucyy wynikać mogących.

g) Kanonów i czynszów z Erbpachtów narodowych, Koronnych lub edukacyynych.

h) Przychodów skarbowych niestałych, iako to: z cła, poczty, konsumpcyi, od rzezi bydła, z loteryi, soli, tabaki, stęplowanego papieru wynikaiących i innych tym podobnych.

Kodex kryminalny Francuzki wyznaczył kary na przypadek, gdyby Sędzia, Prokurator wmieszał się w wykonanie Władzy prawodawczéy, wydaiąc urządzenia obeymuiące postanowienia prawodawcze, wstrzymuiąc i zawieszaiąc wykonanie ustaw.

Oddział IV. Rozciąganie Władzy Administracyynéy i Sądowéy po za obręb właściwy.

Art: 127. Sędziowie, Prokuratorowie Jeneralni i Cesarscy lub ich zastępcy, Urzędnicy Policyi Sądowéy, którzyby przestąpili władzę swoię wdaiąc się w rzeczy należące do Władz Administracyynych, bądź przez wydawanie urządzeń w téy mie-

rze, bądź przez wzbranianie exekucyi rozkazów przez władze administracyyne wydanych, lub którzyby pozwoliwszy albo nakazawszy zapozwać Urzędników Administracyynych z powodu ich urzędowania, obstawali przy exekucyi wyroków swoich lub rezolucyi, pomimo tego iż nieważność onych wyrzeczoną została, lub o sporze względem kollizyi Juryzdykcyi byli uwiadomionemi.

Art: 128. Sędziowie którzy po uczynioném formalném przez Władzę Administracyyną wezwaniu o odesłanie sprawy przed niemi toczącéy się, przystąpią iednakże do wyroku przed rozstrzygnieniem sporu o Juryzdykcyą przez władzę wyższą, podlegać będą każdy karze pieniężnéy od szesnastu do stu pięćdziesiąt franków.

Prokuratorowie i ich zastępcy, którzy będą czynili wezwania, lub podawali wnioski do rzeczonego Wyroku, podlegać będą téy saméy karze.

Art: 129. Każdy z Sędziów ściągnie na siebie karę pieniężną od sta, do pięciuset franków, który pomimo wyłączenia się prawnego stron interessowanych lub władzy Admistracyynéy, bez upoważnienia od Rządu, wyda Decyzyą lub nakazy przeciw Agentom lub przełożonym od Rządu, obwinionym o zbrodnie lub występki popełnione w urzędowaniu.

Teyże saméy karze podlegać będą Prokuratorowie i ich zastępcy, lub urzędnicy policyyni, którzyby żądali wydania rzeczonych decyzyi lub rozkazów.

Art: 131. Jeżeli Urzędnicy Administracyyni przywłaszczą sobie władzę sądowniczą wdaiąc się w rozpoznawanie praw i interessów prywatnych Juryzdykcyi Trybunałów podległych, i pomimo wyłączania się stron lub iednéy z nich, rozstrzygną iednakże sprawę przed nastąpioną w téy mierze Decyzyą władzy wyższéy, skazani będą na karę pieniężną od szesnastu do stu pięćdziesiąt franków.

Przyiąwszy Prawodawstwo Francuzkie, trzeba uważać iego związek iaki koniecznie zachodzi między ustawami cywilnemi, karnemi i policyynemi; bo iedne ustawy uzupełniaią drugie, i żadne częściowo nie mogą mieć dokładnego zastósowania.

Nie mogą przeto Sądy decydować interessów tych, które należą do Władzy Administracyynéy i do Sądownictwa sporno-administracyynego, inaczéy powstaią spory Juryzdykcyyne.—

I wzajemnie, może Władza Administracyyna naruszyć granice Władzy Sądowéy nie przyymuiąc doniesienia o sporach i nie dopuszczaiąc sporu Sądowego tam, gdzie rzecz

ulega rozpoznaniu Władzy Sądowéy, odmawiaiąc upoważnienia do sporu, nakoniec nie dopuszczaiąc exekucyi Wyroków prawomocnych przeciw Skarbowi, Gminom i Jnstytutom zapadłych.

Konstytucya Królestwa Polskiego w Art: 73. Nr 3. do czynności Rady Stanu stanowi w przypadku sporu o juryzdykcyą.

Wielka zachodzi różnica między excepcyą niewłaściwości Sądu, a sporów o juryzdykcyą. —

Urządzenie Rady Stanu w Królestwie Polskim stanowi Cap. II.

O sporach juryzdykcyynych między Władzami Sądowemi i Administracyynemi.

Art: 30. Spory o Juryzdykcyą między Władzami Sądowemi i Administracyynemi rozstrzygać będzie ogólne Zgromadzenie Rady Stanu.

Art: 31. Gdy Sąd rozumie iż Urząd Administracyyny przywłaszczył sobie iego Władzę lub prawo, powinien ostrzedz go o tém. Również sobie postąpi Urząd Administracyyny, gdyby podobne przywłaszczenie przez Sąd dopełnioném było.

Art: 32. Do Prezesa Sądów i Prezesów Kommissyi Woiewódzkich należy szczególniéy uwiadomienie w przypadku sporów o Juryzdykcyą.

Art: 37. Ogólne Zgromadzenie w liczbie siedmiu członków obecnych, na zdany Rapport przez Kommissyą Instrukcyyną stanowi ostatecznie, uchylaiąc rozrządzenie téy Władzy, któréy niewłaściwość uzna. Wyrok ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu będzie przez druk ogłoszony.

Art: 38. Na Zgromadzeniu ogólném Rady Stanu, gdy ma bydź ostatecznie postanowioném względem sporu Juryzdykcyynego, zasiadać będą z głosem stanowczym Członkowie Trybunału Naywyższego maiący stopień Radzców Stanu. —

Ustawa ta wskazuie potrzebę znaiomości prawa i potrzebę przybrania do téy Władzy, kollizye roztrzygaiącéy, Osób Sądowych.

Czyli Sądy sporów Administracyyne są koniecznie potrzebne? iak powinny bydź urządzone? lub czy nie lepiéy materye Sądownictwa sporno - Administracyynego oddadź Sądom zwyczaynym? — Pytania te oddzielnego wymagaią rozbioru. Przedmioty te z Analogii Sądów Handlowych przez oddzielne wydziały skarbowo - Sądowe rozpoznawane bydź mogą.

Czyli się można zrzec drogi prawa zwyczaynéy? czy się można poddadź wyłącznie Decyzyi Administracyynéy? — Pytanie to nie iest oboiętném. Granice Juryzdykcyi należą wprawdzie do porządku publicznego i opieki prawa zrzekać się nie można; iednakowoż osobom prywatnym zapisywanie się na Sąd polubowny z uwolnieniem od przepisów i formalności prawa iest dozwolone, iak Art: 1009 i 1019. K. Procedury wskazuią. —

Kollizye Władz i spory Juryzdykcyyne zachodzić mogą:

1° W takich przedmiotach, względem których i prawność i uwaga na dobro publiczne zachodzi, iako to: przybudowanie, bicie tam, użycia wód prywatnych, w materyach skarbowych, dzierżawach Dóbr Narodowych, czynszach, defraudacyach Skarbu, względem pańszczyzny kiedy téy odrabianie w drodze Administracyynéy poszukiwaném, a kiedy Decyzyi Sądowéy ulega. —

2° Gdy się schodzi Exekucya Skarbowo - Administracyyna z Sądową. Z iednéy strony pierwszeństwo Skarbu i exekucyi Administracyynéy zaprzeczoném bydź nie może. Z drugiéy strony Exekucya Administracyyna nie powinna bydź zasłoną nierzetelnego dłużnika, który naumyślnie dopuszcza exekucyą Administracyyną, aby się zasłonić a przynaymniéy utrudnić i przewlec exekucyą Sądową.

3° Z Władzą Policyyną, oznaczyć wypada, co należy do Policyi Sądowéy, a co do Administracyynéy. —

Sądu niepodległość nierozciąga się tak dalece, aby Sędzią nie ulegał prawu, owszem konieczným iest obowiązkiem Sędziego, zachować ścisłą uległość prawu. —

Ubliżałby godności i powadze Sędziego, ktoby twierdził, że Sądownictwo iest niepodległe, więc wolno Sędziemu wyrokować, nie słuchaiąc prawa. Takie tłomaczenie byłoby nadużyciem, i prowadziłoby do despotyzmu Sądowego. —

Na cóż się zdadzą prawa, Szkoła prawa, na co obowiązek Obywateli stósowania się do prawa, ieżeli Sądom wolno przeciw prawu wyrokować? To nie Kodex będzie prawidłem, lecz większość głosów w Sądzie. —

Przewidziało prawo Francuzkie, że mogą bydź przypadki, w których Sądy przeciw prawu wyrokować będą; z obrazą prawa i istotnych formalności; i dla tego za-

prowadzona tam iest Instytucya Sądu Kassacyynego, który uchyla Wyroki – w sprawie główney nie wydaiąc Wyroku – który uchyla Wyroki z obrazą prawa zapadłe, przez strony niezaskarżone, dla zadosyć uczynienia prawu, dans l'interet de la loi, bez wpływu na strony, które go akceptowały.

Podług niczém nieograniczoney Władzy Sądowéy, sam tylko Sąd Naywyższy byłby w całem Sądownictwie nikomu niepodległym, wszechwładnym, od żadnego nadzoru niezależącym.

Unikać potrzeba, aby uległość Sądów niższych nie zmieniła się w podwładność Administracyyną względem Sądu Naywyższego z iedney, aby niepodległość Sądów nie stała się samowolnością i nie było stanu w stanie, z drugiéj strony. Inaczéy wyroki Sądu Naywyższego przybiorą formę ogólnego rozporządzenia, staną się prawem i zmienią prawodawstwo.

We Francyi Sąd Kassacyyny pilnuie niepodległości Sądów, nie naruszaiąc samowładnego zdania, godzi niepodległość Sądową z uległością prawu, przez nadzor porządkowy.

Do Jego attrybucyi należy tam:

a) Kassować czyli uznawać nieważność Decyzyi i Wyroków nieformalnych lub przeciwnych prawu, bez naymnieyszego wdania się w przesądzenie głównego sporu, co ią czyni prawną między prawodawstwem a sądownictwem pośredniczką.

b) Utrzymywać i oznaczać właściwość Sądów, gdyż sprzeczność Juryzdykcyi tamuie i opoźnia wymiar właściwéy sprawiedliwości.

c) Czuwać przez nadzór porządkowy i cenzoryalny nad postępowaniem Sądownictwa, karać wyraźne nadużycia, bo od utrzymania obyczaiów w Sądownictwie zależy pewność wykonywania prawa, zwłaszcza że korzystniéy iest zawsze zabezpieczyć się ieżeli można, zapobiegaiąc nadużyciom, iak złe iuż zrządzone karać.

d) Udzielać prawodawstwu spostrzeżeń prawnych, bo te są sprawdzone doświadczeniem swoiem w właściwem zrzódle, to iest w sporach do ostatniéy Instancyi przychodzących.

Instytucya ta zdawała się bydź powodem do przewłoki wymiaru sprawiedliwości i dla tego w Polsce w mieysce Sądu Kassacyynego Sąd ostatni został Rewizoryi zaprowadzony. —

U nas Wydział Doktorów i Professorów Prawa uznawaiąc tylko czy iest obraza

prawa, lub uchybienie istotnych formalności, zastępuie właściwie Kommissyą podań i instrukcyi, Kommissyą przygotowawczą do Sądu Kassacyynego. Sąd trzeciey Instancyi iednak sprawę główną rozstrzyga.—

Aby się przekonać, co lepiéy odpowiada dobremu wymiarowi sprawiedliwości, czy Kassacya, czy Rewizya? zastanowić się należy nad powodami Kassacyi, iak się różni obraza prawa, od mylnego zastósowania prawa.—

Powody udania się do Kassacyi były następuiące:

1° Gdy Wyrok zapadł przeciw wyraźnemu prawu cywilnemu lub kryminalnemu.—

2° Gdy w ciągu processu, lub w ostatecznym Wyroku (nie przez stronę iednak rekurruiącą) zgwałconemi zostały istotne sądowego postępowania formalności pod nieważnością, zalecono Restytucyą.

3° Gdy Sąd władzę swoię nad legalny obręb rozciągnął, bądź stanowiąc względem rzeczy nieżądanych, bądź przyznaiąc więcéy nad żądane strony, bądź sądząc powagą ostatniey Instancyi, tam gdzie miał tylko moc sądzenia powagą niższéy — toż daie Restytucyą z Art: 480. N° 3. 4.

4° Gdy one samowolnie ścieśnił, wyrokuiąc mocą pierwszéy Instancyi, gdzie miał prawo wyrokować mocą ostatecznéy, toż Appellacya poprawić może.

5° Gdy Wyrok zaskarżonym iest z przyczyny niewłaściwości Sądu w którym wydany został.

6° Jeżeli między iednemiż stronami, na mocy iednychże dowodów lub dokumentów, lecz w różnych dwóch Trybunałach, albo Wydziałach Sądu Appellacyynego, zapadły dwa wbrew sobie przeciwne Wyroki, mocą ostatecznéy Instancyi, — taż przyczyna do restytucyi N° 6. 7.—

Zna prawo powszechne skargę kassacyyną pod tytułem: quaerela nullitatis, quae est imploratio judicis, ut sententia nulla declaretur — Nulla autem est sententia ob defectum in essentialibus sive sententiae ipsius, sive totius processus — Nullitas ob defectum in essentialibus ipsius sententiae vel exinde oritur, quod sententia fit vel contra jus in thesi clarum, aut rem judicatam anteriorem, vel aliquid desit, quod efficit, ut sententia non sit talis; quorsum spectat 1) si sententia a judice incompetente sit lata. 2) si manifestus dolus vel error judicis voluntatem impediverit. 3) si injungit impossibilia 4) si publicatio deficit.—

Ob defectum in essentialibus processus sententia est nulla, si illa contra non citatum, aut non auditum, aut cujus nomine falsus procurator causam tractavit, est lata.—

Sąd naywyższy Rewizyiny, to iest: spór stanowczo sądzony, lepiey odpowiada celowi wymiaru sprawiedliwości, niż Sąd Kassacyiny.—

Wszelka bowiem skarga, wszelkie odwołanie się do Sądu wyższego tam tylko może mieć mieysce, gdzie iest uciążliwość; kto nie uciążony ten ani skarżyć, ani odwoływać się nie może.—

Wyrazy przeto — Obraza prawa — Zgwałcenie formalności — oddzielnie, bez rozpoznania, oraz w istocie sprawy - czyli i iaka stąd dla którey strony wynika uciążliwość — ocenione bydź nie mogą.

Jakże odróżnić - obrazę prawa - od mylnego zastósowania prawa - bez rozpoznania istoty sprawy. — Można ograniczyć rewizyą to iest: trzecią Instancyą przez nakaz złożenia takieyże kaucyi na koszta, iak przy żądaniu Restytucyi.—

Formalności mogą bydź zgwałcone - a iednak Wyrok w sprawie główney może bydź sprawiedliwy.—

Prócz tych zasad zna ieszcze Kodex Francuzki nieważność (nullitatem) Wyroków.—

Art: 514. ustęp 2. wstrzyma się od sądzenia sporu pod nieważnością Wyroku.—

Art: 460. K. P. - w żadnym innym przypadku nie wolno będzie dawać zakazów - ani wydawać żadnego Wyroku zmierzaiącego do wstrzymania bądź prosto, bądź ubocznie exekucyi Wyroku - pod nieważnością.—

Wiele iest przypadków, gdzie Kodex postępowania stanowi nieważność Wyroków, a nie oznacza, kto ma takową nieważność popełnioną rozpoznawać i orzekać, czy Sąd wyższy, czy Kassacya, lub czy skarga o nieważność w tymże Sądzie, na podobieństwo skargi restytucyiney ma bydź wnoszona.

Nie można utrzymywać, iżby Sąd Kassacyiny tylko zapobiegał, aby Sądy granic swey władzy nie przestępowały, bo i Sąd Kassacyiny może toż popełnić, uznaiąc obrazę prawa, tam gdzie iey nie ma, lub tam, gdzie się znayduie nie widząc iey. Cóż za skutek, z uchylenia Wyroku dla uchybienia prawu, co za skutek gdy Sąd ieden wydaie takie Wyroki, które obrazę prawa w sobie obeymuią.— Zadna ustawa tego nie wskazuie. Taki Wyrok okazuie winę Sędziego, za którą strony przez ponosze-

nie wydatków cierpią, a Sędzia dopuszczaiący się obrazy prawa; uchybiaiący formalności, żadnego nawet napomnienia nie odbieraiąc, niepodległością zdania swego okrywaiąc się, staie się wyższym nad prawo.

Naylepiéy przeto, aby Sąd Naywyższy był razem i Sądem Kassacyynym i rozpoznaiącym główną sprawę, bo i Sąd Appellacyyny, taką ma władzę uchylenia Wyroków Sądu niższego. Art: 473. 6.

Gdyby Sąd Naywyższy nie był uległy prawu, to strony wiedząc o tém dobrze, że Sędziom wolno się nie trzymać prawa i podług własnego wyobrażenia o słuszności rozstrzygać, nie chętnie przypuszczaią, że Sędziowie póydą raczéy za własnym, na prawie nieopartém przekonaniém. Wiele przeto spraw, które kończyć się powinny były w Trybunale lub Appellacyi, przeydzie do Sądu Naywyższego.

Lepiey przeto odpowiada celowi, aby Sąd Naywyższy był razem rozsądzaiącym, ile Kassacya ma te niedogodności: *a*) odsyłania gdzieindziéy sprawy, *b*) w razie takiegoż Wyroku, odsyłania po tłomaczenia prawa do Władzy wyższéy, - aby rozpoznawał wszelkie uciążliwości, bez różnicy, czy te z obrazy prawa, mylnego stósowania prawa, mylnego tłomaczenia dokumentów, z uchybionych formalności, dla nieważności, wynikać będą.

Aby koniec był sporu - do tego dąży opieraiąca się na domniemaniu niemylność Wyroków prawo-mocnych, znana iuż u Rzymian, res judicata pro veritate habetur, to iest, aby Wyroki Sądu Naywyższego nie były wzruszone.

Lecz domniemanie to ustać powinno, tam gdzie oczywiste na przeciw są dowody, i dla tego wszystkie prawodawstwa przyięły srzodek prawa Restytucyi in integrum, to naylepsze systema, które przyczyny i powody, do istotnie koniecznych ogranicza, iakiemi są: nowo wynalezione dokumenta, odkryty fałsz dokumentów.

Prawodawstwo Francuzkie, za wiele przyczyn wskazało, lecz przez oznaczone warunki i formalności, zapobiegło nadużyciom w praktyce, iakie widzimy w kraiach, gdzie Restytucya ex culpa Adwokata iest dozwolona.

Sądownictwo iest niepodległe, a Sędzia może się stać odpowiedzialnym. —

Twierdzić, że Sędzia za nic nie iest odpowiedzialnym, iest równie torować drogę despotyzmu Sądowego.

Przewidział Kodex Francuzki przypadki w których Sędzia do odpowiedzialności

może bydź pociąganym w Art: 505. a te są: gdy zachodzi podstęp, zdrada albo zdzierstwo o którychby dopuszczenie się bądź wciągu wydania wyroków, obwiniano, gdy pociąganie do odpowiedzialności Sędziego iest wyraźnie ustanowione prawem, gdy prawo uznaie Sędziów odpowiedzialnemi, pod karą zapłacenia szkód i straconych korzyści, gdy zachodzi odmówienie sprawiedliwości. Sędzia, który odmówi wyrokowania pod pozorem, że prawo milczy, iest ciemne lub niedostateczne, może bydź pociąganym, iako winny odmówienia sprawiedliwości, Art: 5. K. C. Sankcya téy Ustawy znayduie się w Art: 185. Kod: Kry: Fr. — który stanowi: Sędzia lub Trybunał, Urzędnik Administracyyny, lub Władza Administracyyna, którzyby pod iakimkolwiek bądź pozorem, nawet w niedostatku lub ciemności prawa, po wezwaniu onych przez stronę, odmówili wymiaru sprawiedliwości, i w odmowieniu takowém pomimo wezwanie lub nakaz przełożonych swoich trwali, będą mogli bydź zaskarżonymi i skazanymi na karę pieniężną od dwóchset do pięciuset fr. i na zawieszenie w urzędowaniu od lat 5 do 20.

Art: 509. K. P. Sądy Appellacyyne będą pociąganemi do odpowiedzialności przed Wysoki Sąd Cesarski podług Art: 101. Konstytucyi Cesarstwa pod dniem 28. Floreal Roku 12.

Konstytucya ta wskazywała Sąd Cesarski za przewinienia Naywyższych Urzędników Sądu Appellacyynego, Sądów karnych, Członków Sądu Kassacyynego.

Prezydował Kanclerz Państwa, Xiążęta krwi, Wielcy Dignitarze i Urzędnicy Państwa, Minister Sprawiedliwości, 50. Senatorów, 6. Prezesów Rady Stanu, 14. Radzców R. S. i 20 (starszych urzędowaniem) Członków Sądu Kassacyynego. Ani w Polsce ani u nas, konstytucya ta nie miała mocy obowięzuiącéy, nie było nigdy Sądu Cesarskiego, od tego zaś Sąd Seymowy wiele się różni; wynika stąd pytanie, kto może zastąpić mieysce Sądu Cesarskiego, do którego odséła Art: 509. Kodexu Procedury. Odpowiedzialność Sędziów wynika: z natury urzędu każdego, przyjęcia Urzędu każdego, - iest kontraktem obustronnym. Naród daie pensyą, Emeryturę, awans. Sędzia zaciąga obowiązek sprawy rozpoznawać, rozsądzać, i w dopełnieniu tém pilności z zastósowaniem się do prawa zachować, a przeto w sprawowaniu Urzędu może bydź popełniona niepilność, niedbalstwo (culpa), albo zła chęć, zły zamiar, podstęp, dolus, quasi delictum, bo ogólne prawidło iest w

Art: 1382, i 1383, każdy iakikolwiek czyn Człowieka, który drugiemu sprawuie szkodę, obowięzuie tego do nadgrodzenia, z którego winy nastąpiła; każdy iest odpowiedzialnym za szkodę, którą sprawił, nie tylko przez swóy czyn, ale też przez niedbalstwo swoie, lub przez nieroztropność, gdzie przeto wszyscy są odpowiedzialni, tam wyiątku i przywileiu dla Sędziów przytaczać nie można.

Członek każdy Rady Familiyney iest odpowiedzialnym za *a*) podstęp, *b*) wielkie a szkodliwe niedbalstwo, culpa lata, tém bardziey przeto Sędzia, za podobne niedbalstwo winien bydź odpowiedzialnym. Różne są przypadki winy Sędziego (culpa judicis) sam Kodex przewidział to w Art: 292. Kod. Postę. gdzie mówi o winie Sędziego przy wysłuchaniu świadków; w Art: 15. tegóż Kod. stanowi: Jeżeli sprawa upadła z winy Sędziego, będzie obowiązanym wynadgrodzić szkody i stracone korzyści.

Prawo Rzymskie odpowiedzialność Sędziego w skardze de Syndicatu tak opisuie: Litem suam facere dicit judex, qui per imprudentiam male judicavit. Neque is proprie ex maleficio obligatus videt, sed quia neque ex maleficio neque ex contractu obligatus est et utique peccasse aliquid intelligitur, quasi ex maleficio teneri videtur— Tenetur autem in quantum de ea re aequum religioni judicantis visum fuerit, sed etiam tum litem suam facere videtur judex, cum dolo malo in fraudem legis sententiam dixit, veluti gratia, inimicitia, sordibus; si leviori culpa deliquit obligatus non videtur. Heredes, nisi quatenus inde locupletiores facti sunt, non tenentur. Może bydź wina i niedbalstwo Sędziego, w instrukcyi sprawy cywilney lub kryminalney, w zrobieniu Relacyi *np.* Rachunkowey, podobnież w ułożeniu planu klassyfikacyi bądź rozdziału proporcyonalnego.

Rozpoznanie skargi, o odmówienie sprawiedliwości, i o spoźnienie wymiaru sprawiedliwości, należy do Władz wyższych, których nadzór Sądu iest attrybucyą.

Sprawiedliwość iest odmówiona (Art: 506. Kod. Post.) gdy Sędziowie nie chcą dadź odpowiedzi na podane noty, lub zaniedbuią sądzenia spraw do wyrokowania przygotowanych, i z kolei przypadaiących do sądzenia.

Koley spraw do sądzenia czyli wokanda, nie iest rzeczą oboiętną, bo tworzenie wokand, których procedura nie zna, mogłoby narazić Obywateli na tę niesprawiedliwość, że iednego sprawy z wokandy ordynaryyney za kilka miesięcy, a sprawy przeciw niemu z terminu skróconego osądzone będą za dni kilka.

Mylne iest zdanie, iakoby sprawy ordynaryyne były niepilne, a przeto że w osądzeniu przewłoki doświadczać powinny.

Przypadki nagłe maią zaradzenie w prawie obok Władzy służącey Prezesowi, skrócenia terminu do zapozywania, wydania wyroku w drodze szybkiego zadecydowania. Lubo trudną a często niepodobną iest rzeczą z iednostronnego rzeczy wystawienia osądzić, że sprawa podaiącego, tak iest pilną, iż przed innemi osądzoną bydź winna.

Skargi o odmówienie sprawiedliwości należą do bardzo rzadkich wypadków, skargi o spoźnioną sprawiedliwość częściey się wydarzaią.

Zwłoka wymiaru sprawiedliwości, czasem dla ogółu kraju, gorszą iest niż zły wymiar sprawiedliwości.

Zwłoka ta w sprawach Cywilnych względnie Sądu zaczyna się od dnia, gdy sprawa którey instrukcya skończona, na wokandzie umieszczona. Wokanda licznemi sprawami obciążona, a w rzadkich dniach przywoływana, stanowi nie zasłużone moratorium dla dłużnika, a uciążliwe justitium dla wierzyciela.

Przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości, iest attrybucyą Sądów, a czuwanie nad iego wykonaniem iest Rządu attrybucyą.

Nie dosyć iest mieć dobry wymiar sprawiedliwości, trzeba go mieć w czasie należytym. Na co mi się przyda sprawiedliwość, ieżeli na nią lat kilka oczekiwać trzeba, ieżeli dla iednego za ieden miesiąc, dla drugiego za rok następuie. Równie, w interessach administracyynych nie zgodne iest z sprawiedliwością, aby ieden przyspieszaną a drugi spoźnianą miał decyzyą swego Interessu.

Wielość spraw poprzednio na Wokandzie umieszczonych, nie ulży cierpienia oczekuiącemu wymiaru sprawiedliwości, który iest potrzebą towarzystwa i obowiązkiem Sądów. W razie wielości spraw, Rząd może temu zaradzić przez pomnożenie Osób sądowych do rozsądzenia spraw zaległych.

Odpowiedzialność Sędziego podług różnicy wykroczeń, albo w drodze karney, albo cywilney o wynadgrodzenie, albo disciplinarney.

Wielka zachodzi różnica między karnością w drodze disciplinarney, a karaniem przestępstw. Uchybienie bowiem służebności, niedopełnienie obowiązków, lubo nie nosi cechy przestępstwa może bydź powodem karności w drodze disciplinarney.

Ustawa kassacyyna Xięstwa Warszawskiego stanowiła Art: 5. O złożeniu Sędziego Appellacyynego, lub Sędziego Pokoju.

Art: 93. Kiedy Prezes, Prokurator lub Sędzia Appellacyyny, albo Sędzia Policyi popełni występek lub zbrodnią w Urzędzie, i zaskarżenie czynionėm będzie z urzędu, na tenczas skarga podaną zostanie do Sądu Kassacyynego i kommunikowaną Ministrowi Sprawiedliwości.

Art: 101. W każdym przypadku, gdy Sąd Kassacyyny Urzędnika, lub Urzędników Sądowych wymienionych w Art: 93. uzna winnemi prewarykacyi czyli przestępstwa w sprawowaniu Obowiązków Urzędu, powinien ich tenże Sąd Kassacyyny podać Nam Królowi do złożenia z Urzędu podług Art: 76. Konstytucyi.

W Królestwie Polskiém Art: 145. Konstytucyi stanowi, Karność Urzędników Sądowniczych bądź mianowanych bądź obieralnych i pohamowanie ich zboczeń od dokładnego pełnienia służby publiczněy należeć będzie do Trybunału Kassacyynego. Postanowienie Namiestnika z dnia 4. Lutego 1819 r. wskazało wizyty Sądowe, przepisuiąc prawidła:

Art: 2. Wizytatorowie zaymować się będą iedynie śledzeniem tego wszystkiego, co się tycze Administracyi Sądownictwa, pilności i sprawowania się w urzędowaniu osób magistratury sądowe składaiących, iako też wszelkich innych Urzędników, officyalistów, i obrońców Sądowych, dostrzegać będą regularności posiedzeń, bezpieczeństwa Depozytów, archiwów, i kancellaryi Aktów publicznych, porządku i bezpieczeństwa więzień i domów poprawy, sądownictwa kryminalnego i policyynego.

Nie ubliża niepodległości Sądowěy czuwanie i dozór nad dopełnieniem obowiązków. Więcěy szkodzi niepodległości Sędziego: *a*) Wybor czasowy, zawisłość od niepewnych popularności kresek, i od partyy politycznych. *b*) możność oddalenia lub zawieszenia bez prawnego przekonania.

Sąd przeto iest niepodległy, o ile zostaie w granicach Władzy sobie udzielaněy sądzenia, o ile nie narusza Władzy prawodawczěy, Administracyyněy, Rządzącěy, o ile sądzi przedmioty co do materyi właściwěy, o ile zachowuie ścisłą uległość prawu.

Sąd nie iest nieodpowiedzialnym, owszem ściąga odpowiedzialność, za niedopełnienie obowiązków, za odmówienie sprawiedliwości, za przewłokę sprawiedliwości.

Sąd nie iest wyższym, względem Władzy prawodawczéy, bo ściśle tylko iest wykonywaczem prawa, ani względem Władzy Administracyynéy, bo Jéy postanowień i Urządzeń przesądzać nie można, inaczéy Sąd byłby wyższym nad tę władzę czego dopuścić nie można.

POSTRZEZENIA
WZGLĘDEM PISOWNI POLSKIEY

PRZEZ

ROMANA MARKIEWICZA

PROF. FIZYKI W UNIW. JAGIELL.

Gdzie idzie o doskonalenie ięzyka narodowego, o poprawę Pisowni iego, tam każdy mówiący i piszący tymże ięzykiem, ma prawo przymówić się, choćby to nie stanowiło wyłącznie iego przedmiotu: to samo i mnie ośmiela do złożenia szanownemu Towarzystu *), moich, chociaż niewypracowanych uwag. Zaczynam ie nayprzód od krytyki Liter, przechodzę potém do wiązania ich w syllaby i wyrazy, rozsądzaiąc spory i godząc między sobą Etymologią, zwyczay narodowy, Eufonią i cudzoziemczyznę, aby każde z nich, ile można przy swoiém zostawić prawie.

Litery czyli głoski **) w początkach swoich były zapewnie kilko-zgłoskowe, a przynaymniéy nazwiska przedmiotów znaczące, iakich ślady w ięzyku greckim, rossyjskim i innych dawnieyszych nam pozostały, *np.* Gamma, Omikron, Omega, w greckim; żywot, ziemla, głagol, ludie w rossyjskim i t. p. Jest to podobny sposób iakiego i teraz z początkuiącemi dziećmi używamy, które chcąc nauczyć poznawać litery, nazywamy M przez Mama, T przez Tata, L przez Ludwisia etc. Lecz tak pierwiastkowo mianowane głoski, łatwo się postrzéga, nie są tak dogodne w użyciu i składaniu iak nasze teraźnieysze, pospolicie wyrażane przez spółgłoskę,

---

*) Warszawskiemu przyj. Nauk. P. R.

**) Nie widzę potrzeby nazywać litery Trzcionkami, Tcionkami albo Ciońkami; bo te nazwiska ani rodowodu swego okazać, ani przyiemności w mowie sprawić nie mogą.

czyli głos artykulowany (urobiony), maiąc sobie przydaną iaką samogłoskę, która piérwszéy służy za podstawę do oparcia się nieiako.

Niemożna atoli tego przemilczéć, co się postrzéga, doświadczaiąc ich używania, że dzieci zwykły doznawać nieiakiéy trudności składaiąc w syllaby te litery, które się niezaczynaią od swoich spółgłosów, iakiemi są *np.* ef, el, em, en, er, es, iks, lub inaczéy urobionych, niż maią sobie właściwe brzmienie *np.* G, którą wymawiać zwykliśmy iak *ie*, lub *gie*, a ona właściwe miećby powinna swoie brzmienie Ga, którą, ile sobie przypomnieć mogę, słyszyć można było dawniéy, lubo może nie od naysławnieyszych Nauczycieli, podobnie wymawianą. Powyższe głoski, aby były równie łatwe i dogodne do składania się w syllaby, iak są b, c, d, p, t, i t. p., powinny by się od właściwego sobie brzmienia zaczynać; wypadałoby ie przeto nazywać fa, la, ma, ra, sa, xa; ostatnia nawet głoska *z*, mogłaby przestać na nazywaniu się przez *ze*; *ź* przez zie; *ż* przez *że*.

Biorąc pod ściśleyszy ieszcze przegląd każdą zgłoskę, odkrywamy, że iedne z nich są z natury swoiéy poiedyncze, a drugie z dwóch brzmień składane: piérwsze są b, d, m, n, etc; drugie składane czyli zadwóyne, są c, z, x. Jakoż w rzeczy saméy, *c* nic innego nie iest, tylko ts; *z* nic innego iak ds; a *x* znaczy ks: w podobnych razach zdaie się że pośpiech w pisaniu i łatwość w syllabizowaniu były tego skracania przyczyną. Składania tego miałem wyraźny dowód, ucząc Francuzów wymawiania c w naszych wyrazach imion właściwych lub pospolitych, i ułatwiaiąc im iego wymawianie przez *t* i *s* razem. Tego sposobu mogliby używać Francuzi, Niemcy, Anglicy i inni potrzebuiący często brzmienia sch, tsch, th, ch etc: my nawet w podobnéy potrzebie znayduiący się, mielibyśmy prawo przybrać nowe zadwoyne postaci poiedyncze na wzór Rossyjskiego abecadła, na wyrażenie, sz, cz, szcz, wymawiając ie przez sza, cza, szcza, a to tem bardziéy, że brzmienie podobnych składów, różni się prawie zupełnie od zaczynaiącéy ie spółgłoski *s* lub *c*, co znaną pospolicie trudność dla uczących się czytać, sprawia. Na tę oszczędność w pisaniu porachowaćby należało nasze tróyzębne W, które wybornie przez V mogłoby się pisać, a może i zwyczay narodowy nie bardzoby się tém obraził.

Do liter nadużywaiących postaci, a taiących właściwe brzmienie, należy także *h*, któréy każdy, maiący ucho zwyczayne, rozróżnia brzmienie piersiowe od gar-

dłowego czyli tchowego, a które chcąc wyrazić w mówieniu, przodkowie nasi przydali mu literę *c*, wyrażaiąc to ostatnie brzmienie przez cha; a lepiéy możeby było oznaczać tę różnicę przez kréskę iéy przydaną w ten kształt ћ. Stąd to pochodzi nieiednostayność w pisaniu i mówieniu: niektórzy bowiem, osobliwie w Krakowskiém wymawiaią, homąt, harakter, cheroizm, chomo (człowiek), zamiast *chomąt, charakter, heroizm, homo;* nawet iuż samo *h* wymawiaią przez cha. W podobnych razach chcąc stanowić między zwyczaiem a przekonaniem i dowodami, trzeba dobrze rozważyć, co iest ważnieyszego i co większe korzyści lub trudności stawia, czy przełamanie zwyczaiu, czy korzyści z zaprowadzonego nowego użycia: a gdy się te okażą mało znaczące; lepiéy zostawić tymczasem zwyczay z uwagami i doradzaniem potrzebnéy poprawy, którąby czas i przekonanie zaprowadziło i złagodziło.

Spółgłoski w naszym ięzyku dzielić się mogą na twarde i miękkie czyli pieszczone; ostatnie są: b', ć, l, m', ń, p', ś, ź, te gdy są same, chociaż nieoparte o samogłoskę *i*, daią czuć w części przynaymniéy iéy brzmienie w niektórych wyrazach, i na ten znak przydaią się nad niémi kréski; l tylko zdaie się chybiło swego powołania, bo samo iest miękkie i bez kréski, a kréskuie się, gdy iest twarde ł, iakiém nas zapewnie Tatarowie lub Hunnowie udarowali. Spółgłoski te miękkie, położone przed iedną z samogłosek a, e, o, u, zamiast kréskowania przybiéraią *i* we środek, tak że z nią iedną syllabę składaią *np.* nia, sie, mio, ziu etc. i to także między innemi różni nasz ięzyk od niektórych cudzoziemskich, w których podobne składy liter, zwyczaynie dwie syllaby stanowią, łacińskiego nawet niewyłączaiąc. Stąd to niektórzy powzięli myśl wyrażania podobnych syllab przez kréskowanie powyższych spółgłosek w ten sposób: n'a, b'a, s'e, m'o, z'u i t. p, Myśl ta tém naturalnieyszą bydź się wydaie, i podobnieyszą do uiszczenia kiedyś, że z podziwieniem moiém widziałem dzieci, uczące się pisać za dyktowaniem, te syllaby w ten sposób wyrażaiące *np.* Pańe Jańe zamiast Panie Janie; tak iak piszemy *mila* nie milia; *mile* a nie milie etc. Inne zaś syllaby z reszty spółgłosek z literą *i* składaiące się, radziłbym zostawić przy dwóch zgłoskach oddzielnych, na wzór obcych ięzyków, ile że takie syllaby zachodzą tylko iedynie w słowach obcych lub przyswoionych, takiemi są: di-a, ki-a, ni-a, ti-a, fi-a; niepotrzebną zatém iest pisać ie przez y lub

i-i, iak dotąd podług X. Kopczyńskiego pisaliśmy *np.* Dyalog, Historya, Ratafiia, Fiiołek etc: o czém niżéy więcéy powiém.

Różnicę między *y* a *i* stanowi nayprzód samo wymawianie, które każde ucho rozróżnić iest w stanie, powtóre że *y* niepowinno i niełączy się w iedną syllabę z następuiącą samogłoską. Nadto ośmielam się przeciwko powadze Xiążęcia Grammatyków-Polskich, X. Kopczyńskiego, oddaiąc mu zawsze hołd winny, przydadź moię uwagę, iż niewidzę potrzeby powtarzania ii, z którychby każde do innéy zgłoski należało, a szczególniéy w słowach z obcego ięzyka przybranych, gdyż te wyiątki mogą bydź zaięte pod ogólne prawo dla cudzoziemskich wyrazów, którego one używaią w swoim oyczystym kraiu: w czém nie iedną korzyść można ieszcze będzie upatrzyć. Podług Grammatyki narodowéy, chcąc rozróżnić wyraz Dania (kray) od dania, grania i t. p. w wymawianiu, dodawaliśmy w pisaniu drugie *i*, to iest pisząc Dani-ia; kiedy tym czasem ściśle rzecz biorąc, tak spolszczone wyrazy, gdy już maią zupełnie używać praw obywatelstwa, powinnyby mieć także przedostatnią długą *np.* Hiszpa-nī-ia, Da-nī-a, Akademī-a, Jeografī-ia etc. przeciągaiąc na wzór polskich wyrazów ni, mi, fi etc., tak iak nasz lud pospolity wymawia, nieznaiący obcych ięzyków i wyiątków im służących. Co większa baczne ucho rozeznaie bardzo dobrze w wymawianiu, między *ni-a*, a *ni-ia*, choćbyśmy nawet téy ostatniéy syllaby *ni* nie przeciągali. Takowe prawo zachowaćby należało w wyrazach przyswoionych, gdyby nawet *i* we środku się znaydowało przed iaką samogłoską *np.* *Chrześci-anin*, *fi-ołek*, *Pi-ar* etc. zamiast pisania dotychczasowego Chrześci-ianin, fi-iołek, Pi-iar etc. Są iednakże wyrazy prawdziwie polskie, w których się *i* podwaia: ale w tym razie ucho, za którem się pisze, niepotrzebuie żadnéy pozestrogi dla siebie *np.* żmi-ia, bi-ie, mi-ia etc. Jeżliby zaś to wszystko trafiło do przekonania o nie potrzebném podwaianiu ii w wyrazach przyswoionych; tém bardziéy powinnoby bydź usunione z Pisowni naszéy nadużycie, czyli raczéy przepełnienie samogłosek, iak niektórzy teraz pisać zaczęli: *np.* *History-ia*, *Azy-ia*, *Okkupacy-ia*, śpiéwa *a-ry-ie* i t. p.: trzebaby to nawet inaczéy wymawiać niż zwyczaynie; co drugą nieprzyzwoitość pociągałoby za sobą. Stąd to poszło, że podobne wyrazy w drugim przypadku liczby poiedynczéy, widzieć się zdarza pisane *np.* History-ii, Azy-ii, famili-ii etc., bo tego w rzeczy saméy formacya grammatyczna wyciąga.

Gdy zaś zgodzimy się na pisanie wyrazów podobnych przez *i* poiedynczo, tak iak one piszą się w swoiéy oyczystéy mowie *np.* Azi-a, Histori-a, Ari-a, famili-a etc. nieużywaiąc *y* zamiast *i*; nauczeni wymawiać ie podług prawideł Grammatyki, nie będą przedłużać przedostatniéy równie iak i dotąd nieprzedłużali: o czém każdego nie tak przydane drugie *i*, ale znaiomość cudzoziemczyzny ostrzéga; powtóre, w 2gim przypadku liczby poiedynczéy przydamy tylko iedno *i* krótkie, pisząc *np.* Azii, historii, familii etc.; potrzecie w 2gim przypadku liczby mnogiéy nie potrzebaby przydawać tylko *y*: a w tenczas możnaby sobie pozwolić używać długiego *j* zamiast *y*, *np.* historij, familij, Akademij etc. z widoczną różnicą od powyższéy liczby poiedynczéy.

Syllab *ia*, *ie*, (*) *io*, *iu*, nie widzę potrzeby pisania wszędzie bez wyiątku przez długie *j*; gdy bowiem u nas *i*, z natury ięzyka, łączy się z następuiącą samogłoską *np.* Panie, tobie, Mieczysławie etc., czemuż niéma się pisać: *ia*, *iém*, *iest* i t. p. przez co ani dwóyznaczność w pisaniu, ani żadna omyłka niezachodzi bynaymniéy. Po coż nam wdawać się w nowości bez potrzeby! po co obciążać pismo bez przyczyny dłuższemi literami, i ze zwyczaiem woynę toczyć, lub ściągać na siebie wyrzuty piszących, którzy przez poniżenie ten sposób pisania zowią pismem szablastém, dla mnogości *j* długich! Niech będzie sobie *j* spółgłoską, czy samogłoską, ieźli to mu potrzebne do polepszenia iego stanu, niemyślimy wdawać się między litery wiodące spor o pierwszeństwo: nam tu chodzi o ustanowienie, czy potrzeba pisać długie *j*, i gdzie się ma pisać. Widzieliśmy już raz iego użycie w drugim przypadku liczby mnogiéy imion przyswoionych, ieźli nastąpi zgoda na pisanie tych imion przez i-a; na czémby łatwość i pośpiech w pisaniu, a możeby i ogólność prawideł zyskała. —

Powtóre mogłoby *j* używane bydź także, iako zamykaiące syllaby po innych samogłoskach, w których z niemi stanowi dwugłoskę, lub tróygłoskę *np.* moj, moiej, najpiękniejszej, kolej, kolei, kolejny i t. p.

Potrzecie nakoniec tam, gdzie spółgłoska przed niém będąca, zastanawia się nieco

*) W żadnym istotnie polskim wyrazie nigdzie się nieznayduie syllaba ii —

w wymawianiu, iak gdyby dla odłączenia tegoż *j* od swoiéy syllaby: o czém każdego małe zwrócenie uwagi nad czystém wymawianiem przekonywa: gdzie zaś tylko ma bydź *i* krótkie, żadnego niéma wstrzymywania. X. Kopczyński sam dał nam to poznać, że inaczéy się wymawia *Ziem* (terrarum), a inaczéy *z-jém*; inaczéy *Jó-zia*, a inaczéy *z-jadł; wy-zionął, roz-jątrzył.* Zwyczaynie się mówi: *roz-ziawił gąbę*, a pisząc przez *j*, powinno by się wymawiać, *roz-jawił gębę;* pisze się i mówi *z-ziany wrócił*, a pisane przez j, z trudnościąby przyszło ie wymawiać *zz-ja-jany wrócił.* i t. p.

Stawiaiąc obok siebie szereg podobnych wyrazów, iako to: iazda, zaiazd, z-jazd; istota, z-jstoczenie, z-jścił, zimno; wiadomo, obuwie, w-jazd; zaiechać, z-jechać, w-jechał, biadać, ob-jadać, obielić, ob-jawić; Józio, ziéwać, z-jawienie roz-ziawiać, z-jadliwy; obiecywać, ob-jéżdżać, i. t. p. i bliżéy się w nich rozpatruiąc, można z nich ogólne prawo wyciągnąć, które sama natura języka naszego podaie, a które posłuży do usprawiedliwienia moich wniosków i uwag nad użyciem litery *j*; to zaś postrzeżenie na tém zależy: że *gdzie iest wyraz składany z przyimków* w, z, *lub pomocników* roz, ob i *t. p. po których następuie j; tam nasz ięzyk, chcąc wydadź okoliczność zmiany stanu rzeczy przez składanie, zatrzymywać się każe nad temi przyimkami lub spoynikami, aby tę zmianę okazać i wydadź ią w mówieniu.* A stąd wypada, że gdzie niezachodzi podobna zmiana, i ięzyk nas o tém nieostrzéga, nie potrzebne iest przybiéranie długiego *j*; dla tego prócz tych trzech wyżéy przezemnie podanych przypadków, przynaymniéy w tym czasie więcéy ich sobie wystawić niemogę, wszędzie piszmy *i* krótkie, iakoto: *iadam, iazda, ięzyk, ieden, nie, pieie* etc. nie zaś: jadam, jazda, język, jeden, nje, pjeje etc.

Litera G w syllach ga, gi, go, gu wymawia się iak Ga *np.* Garniec, gorzki, Gilbert, guz; przed *e* zaś zwyczay chce aby się wymawiało iak J *np.* Jenenerał, Jeometrya, Jeografia, Jeognozya etc. Raziłoby ucho wymawiane przez ga *np.* Geometrya, Generał etc.; a gdzie zachodzi potrzeba wymowienia iéy mocniéy, litera *i* we środku czuć się daie *np.* Gertruda, Generał etc., które wymawiać a nawet i pisaćbyśmy mogli Giertruda, Giermek, podobnie iak wymawiamy i piszemy: *brzegiem, odłogiem* etc. Jednakże gdy się kładzie G przed E wymawia się pełno i z przyciskiem *np.* Gęś, gęsty. —

Co się tyczy imion własnych cudzoziemskich, w tych etymologią i właściwość pisania, szanować koniecznie należy; inaczey łatwo nieporozumienie się mogłoby nastąpić, napełniaiąc świat innemi ludźmi, niż się znayduią rzeczywiście. Zastrzéga się przy tém iednakże, iż co do zakończeń i przypadkowania, wzgląd mieć należy na narodowość; podobnie postępuią sobie i Cudzoziemcy z nami, wypisuią nasze nazwiska, a wymawiaią, iak im się zdaie, podług swoiego ięzyka; a to sądzę iednakże za naydogodnieyszą. W podobnych imionach dla uniknienia przypadkowych zakończeń, a zachowania ich, ile bydź może, w całości, przydaiemy gdzie można, Pan, Pani, Panna lub inny iaki przymiotnik. Lecz w tym lub innym razie zawsze, gdy się piérwszy raz iakie imie właściwe obce wspomina; to powinno bydź całkowicie wypisane, a obok niego między nawiasem wyrażone podług naszéy pisowni, iak się wymawia, i to raz tylko na początku: chociaż wiémy, iż niewszystko obce da się zupełnie wypisać w drugim ięzyku, ani wszystko dobrze wymówić się może, chyba przez wprawę i ćwiczenie długie. Gdy się tak raz wprowadzi to imie, byłbym za tém, aby mu przydawać zakończenie ięzyka: w czém korzyść maią nad naszym obce ięzyki, używaiące Artykułów zamiast zakończeń. Dla tego pisać się powinno wszędzie *np.* Quentin, a mieć obok siebie między nawiasem raz napisane (Kantę); w innych zaś przypadkach pisałbym Quentynowi, Quentynem etc. podobnie raz napisawszy Georges (Zorż) Libes (Lib), w innych przypadkach Georgeowi, Liba pisałbym, a każdy czytaiący wiedziałby już, iak ie wymawiać należy. Jest to wszystko, iak się zdaie, co można wymyślé́ć na pogodzenie stron obydwóch: nie sądzę zaś, aby było lepiéy wszędzie pisać - Sęklera zamiast *Saint-Claira*, Sęwillowi zamiast *Saint-Villowi* — Wyiątek iednakże możnaby zachować na imiona znane wzięte od Starożytnych, których mała zmiana przez spolszczenie nie przeobraża, *np.* Cycero, Demostenes, Cezar, Fenix, Frygia, Fenicya i t. p.

Y w obcych imionach tam wymawiamy, gdziebyśmy wymawiali, gdyby wyraz był polskim *np.* na końcu syllaby, tudzież przed następuiącą samogłoską gdzie albo tworzy oddzielną syllabę nie łącząc się z nią, albo się przemienia na *i*. W pisaniu zaś imion pospolitych możnaby *Y* wymawiać gdzie się daie i, pisać przez *i np. Liceum* nie Lyceum, *Gimnasium* nie Gymnazyum, *Gips* a nie Gyps etc. a nawet i

w Imionach właściwych, gdy te przez częste i znane używanie stały się prawie pospolitemi *np. Pitagoras, Egipt, Lidia* etc. a nie Pythagoras, Egypt, Lydya etc.

Zachodzi często pytanie, czy tak pisać powinniśmy, iak mówimy, i czy tak mówić iak piszemy: co różni zdania Uczonych. Zatrudniaiący się poprawą Pisowni, powinni usiłować, aby ile można iak naybardziey było zbliżone pisanie do mówienia, a wymawianie do pisania: ale sądzę, że mylném iest to axioma względem naszego ięzyka, że my wszystko tak wymawiamy iak piszemy. Z tego względu po wszystkich Narodach i ięzykach znayduią się zawsze dwa stronnictwa niezgodne z sobą i sprzeczne, od iakich i nasz ięzyk moiém zdaniem nie iest zupełnie wolny, a te są: z iedney strony Etymologia, a z drugiey Eufonia *) i zwyczay narodowy. Uczeni częściey staią na stronie Etymologii, a lud i większa pospolicie część Narodu są za drugą stroną: dla tego to lud prosty zwyczaynie przekręca obce nazwiska i trudne; bo ięzyk niećwiczony prowadzi go pomimowolnie do nawykłego i łatwieyszego wymawiania; względem czego można czasem korzystne robić postrzeżenia.

Gdybyśmy tak wszędzie i zawsze wymawiali iak się pisze; z trudnością i kosztem piersi osobliwie w przydłuższém mówieniu, przychodziłoby nam wymawiać dobitnie wyrazy, *np. Przyszedł, wyrzekł, bydź*, zamiast wymawiania zwyczaynego, przyszed, wyrzék, być; *Krawcem* zamiast krafcem, *krew* zamiast kref; *francuzki, męzki* zamiast francuski, męski; *Piętnaście* za pietnaście, *Pięć dziesiąt* za piędziesiąt; *pr-że-padł* zamiast pszepad; *dzie wię-tnaście Garncy* za dziewietnaście garcy; piszemy Gardło, Jabłko, a mówimy Garło, Jabko i t. p. Mowimy zarówno przenikliwy i pszenica; iednakże piszemy piérwsze przez rz drugie przez sz i t. d. .....! W tym razie może, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, iż Poprzednicy nasi, zdaie się iakby mieli upodobanie iakieś w skupianiu trzaskaiących lub świszczących spółgłosek; co nay-

*) Przez Eufonią nie rozumiém, tylko piészczone wymawianie i przyiemne głaskanie ucha, ale także dogodność i łatwość wymawiania przez wzgląd na oszczędzanie piersi, co iest ieszcze ważnieyszym przedmiotem niż ucho, a ledwie niezawsze iedno za drugiém idzie. Cudzoziemiec zapewniony raz, że wszystko u nas tak się czyta iak pisze, czytaiąc nasze pismo, łatwoby mógł wpaść w to fałszywe o nas rozumienie, iż my słabościom piersi podlegać musimy: luboć i to prawda, że takich syllab i wyrazów, iak *np.* Occiarz, Occian (lepiéy możeby było Octarz, Octan), Ccionka, Srzodek, Chrząszcz, Chrzcielnica, spoyźrzéć, ośm garncy i t. p. nie wieleby można w ciągłey mowie, na raz w iedney sekundzie wymówić, chcąc ie tak oddadź iak są napisane. —

więcéy zapewnie działo się dla nadania pośpiechu mowie i wyrazistości przez wyrzucanie samogłosek. Nie dosyć podług nich było pisać *Trznadel* pisali Strznadel; zamiast *środa*, *środek*, trzeba było pisać śrzodek, śrzodek; nie *spółobywatel* ale współobywatel. Nie przestawali na *deszczu*, trzeba im było dżdżu, dżdżysty. Mówimy i piszemy szklni się, a może dosyćby było *szkli się*; zamiast szczkawka dosyćby było *Czkawka* i t. p. — Znam dobrze wychowanych, mówiących Kropatwa zamiast kuropatwa; szroki zamiast széroki etc. zapewie dla pospieszniéyszego wyrażenia.

Lecz gdybyśmy z drugiéy strony zezwolili kiedy na to, aby tak pisać iak się wymawia; dopiérożby to nam się nacisnęło prowincyalizmów i grymasów wymawiania, że za iedno pokolenie nie bylibyśmy może podobni do siebie! I tak w niektórych prowincyach mówią (rozumié się osoby dobrego wychowania) *np.* dał my rękamy swemy, a w innych: dał *mi rękami swemi* -; niektórzy mówią: dziecie, szczerze, inni *dziécię*, *szczérze*; iedni brzegem, dzieckem, drudzy *brzegiem*, *dzieckiem*; inni wymawiaią Europa, Autor, za *Eu-ropa*, *Au-tor* etc. Inni każą pisać Poprzycznia ulica, zamiast *Poprzécznia* — Szledzie zamiast *Sledzie* i t. p. dla tego, że tak wymawiaią. Niektórzy niedbaiąc na Etymologią, zaczęli pisać bąć i być, chociaż nam dawnieysi Uczeni podali *bądź* i *bydź*, za któremi X. Kopczyński poszedł. Bydź może, iż dawniéy się pisało i mówiło: ia umię, oni umią; ia śmię, oni śmią; ia rozumię, oni rozumią; iak ieszcze i teraz wielu dobrze wychowanych słyszyć można, a przez przysadę i prowincyalizm zamieniło się na *Umiem*, *śmiém*, *rozumiem*, na wzór tego, iak lud prosty mówi, a nawet widzieć można czasem pisane: pod Złotom Koronom, zamiast *pod złotą Koroną*. Przykład zapału nowo wznieconego pisania tak iak się mówi, widzimy świéżo na Francuzach, którzy pomimo nieporównanéy różnicy między ich pisaniem a mówieniem, mniemaią, że to może bydź zjszczone.

Nie iestem bynaymniéy za zmianą bezwarunkową zwyczaju, ani prawideł grammatycznych i etymologii, ale tylko za obwarowaniem praw każdemu służących. Trzeba się koniecznie zgodzić na ścisleyszy opis między wymawianiem i pisaniem, ale razem przyznać musimy: *że my niektóre wyrazy piszemy, a nawet powinniśmy inaczéy pisać, tylko zachowuiąć cechowe litery czyli rodowe; a w wymawianiu powinniśmy ie zmiękczać, a czasem i opuszczać.* I tak piszmy myśliwstwo od myśliwy;

Krakowski od Krakowa; Warszawski od Warszawy etc., a zgodźmy się na prawidło, że w podobnych wyrazach opuszczać będziemy, tak iak i teraz bez żadnéy konwencyi opuszczamy zawsze *W*, wymawiaiąc Myślistwo, Krakoski Warszaski i t. p.; piszmy tak iak dotąd Kochanowski, Twardowski, a wymawiaymy iak dotąd wymawialiśmy Kochanoski, Twardoski i dla Cudzoziemców to ostrzeżenie w Grammatyce przydaymy. Zachowaymy w zupełności pisanie przyimków *z* lub *ze*, gdzie trzeba, a nienaruszaymy Etymologii wprowadzaiąc *s* na mieysce *z*, przydaiąc przestrogę w Grammatyce, że przed spółgłoskami c, f, ch, k, p, t, x, przyimek *z* wymawiać trzeba iak *s*, przez wzgląd na piersi, co samo ucho nawet ięzykowi podaie. Przez to dwoiakiemu prawu dogodzimy: Eufonii i Etymologii; a to tém łatwiéy że takich przestróg i wyiątków bardzo mało w naszym ięzyku potrzebuiemy: a tak pisać będziemy *ztąd*, *ztamtąd*, *z początku*, *rozciągnął*, a wymawiać stąd, stamtąd, spoczątku, rościągnął.

Składy liter rz, rż, dz i dż bardzo często zachodzące w wymawianiu, warte są także aby zwrócono na nie uwagę w poprawianiu Pisowni. Takiemi wyrazami są *np.* marży, burża, marznie, rzec, Mirza, miérżwa, Bodzęta, Dżendziskan, Budżet i t. p. iak się *np.* powinno pisać morze czy morże, rżnąć czy rznąć i t. d.

Tu niemogę pominąć małey przestrogi względem obrażania zwyczaiu narodowego w niektórych wyrazach, dla tego, że ten pozwolił sobie oddalić się od ścisłéy formacyi grammatycznéy; zwłaszcza gdy takowa zmiana nietylko trąci Prowincyalizmem, ale nawet Prowincyalizmem zepsutego wymawiania. Mam tu mówić o wyrazie — *Polszcze* –, którą zaczęto mówić i pisać Polsce, iak gdyby i dawniéy niewiadomo było mówiącym, że syllaba końcowa *ka*, w 3*cim* i 7*mym* przypadku drugiéy formy zamienia się na *ce;* a tymczasem ta zmiana razi ucho, przypominaiąc zawsze ludu prostego wymowę szepluniącą i nieprzyiemną. Zwyczay ma swoie upodobania i z nich sprawy nie zdaie; sam tylko czas i wyższy stopień doskonałości ięzyka narodowego, zagładzić może ten usterk, nieznacznym sposobem. Gdybyśmy wszystko chcieli pod ścisłe prawidła formacyi podciągnąć, trzebaby mówić: Dziecięta zamiast *dzieci;* człowiekowie zamiast *ludzie;* tysiącny zamiast *tysiączny*; Ręcnik zamiast *ręcznik;* spolscony zamiast *spolszczony;* Polscyzna zamiast *Polszczyzna* i tysiące innych, tak iak lud

prosty mówi, ścisłéy formacyi dopełniaiąc — Mamy wyrazy *np. Spinka*, *Szpilka*, *Szpilka*, wszystkie z iednego źródła pochodzące i iednoznaczne, ale zwyczay nadał im inną wartość; *Uchom i uszom*, *Okom i oczom* nadał i przekształcenie i znaczenie; *Naszyjnik* i *naszyjnik* iedno znaczą, co do rodowodu swego, iednakże nie bez różnicy kładziemy ie na szyię. Wyrazy: *Mularz*, *Prześcieradło*, *Brama*, i t. p., były piérwéy Prześcieładłem, Murarzem, Broną, iak ie dotychczas ieszcze słyszyć można u nas tak wymawiane od osób dobrze wychowanych; iednakże musieliśmy przyiąć narzucone od zwyczaiu poźnieysze ich wymawianie i pisanie, a niemasz innéy przyczyny téy przemiany tylko przyiemność dla ucha, lub łatwość dla piersi w wymawianiu, które zwyczay sankcyonował. Mówimy i piszemy: *za dwoma*, *trzema*, *cztérma etc. razami*, chociaż podług formacyi grammatycznéy powinnoby się mówić: dwomi, trzemi, czteremi etc. Niektórzy Neografowie zaczęli także pisać: Sczęście, sczęśliwy i t. p. zamiast *Szczęście*, *Szczęśliwy*; ale przecię tego dotąd, nikt ieszcze nie potrafił wymówić!

Jak dalece zwyczay narodowy iest wybrydny i absolutny dosyć iest przytoczyć, że na człowieka powożącego, niémamy dotąd dogodnego i ustalonego wyrazu, pomimo tego że mamy dawny wyraz *Woźnica*. Podany od X. Dmóchowskiego wyraz *Powoźnik*, zgodny z prawidłami etymologii, powinienby był doznać lepszego losu, zwłaszcza, że dzieło iego z zapałem przyięte w epoce naszéy rozpaczy i zapomnienia, uważane było iako fenomen; a iednakże ieszcze mniéy był szczęśliwym od starego woźnicy. Tym czasem obchodzimy się pożyczanemi i niegodziwemi wyrazami: Furman, Fornal, Foryś, Forszpan, Stangret, Kuczer, a czasem Zwoźczyk, i z tych wszystkich równie iesteśmy niekontenci iak i ze swoich własnych, bo żaden z nich nieodpowiada temu, cobyśmy w nim chcieli widzieć i miéć wyrażone w ogólności: niech tylko każdy siebie oto bezstronnie zapyta.

Rzucaiąc przy dokończeniu ieszcze raz okiem, na to przedsięwzięcie potrzebnéy poprawy, która własnością powszechną nazywać się może, to za konieczny warunek uznaię, że nad tak ważnym przedmiotem, iak naydłużéy nam się zastanawiać, dawać wolny w każdym czasie przystęp i bezstronne posłuchanie swoiemu i cudzemu zdaniu, a iak naywolniéy do ostatecznéy przestępować decyzyi należy. Z drugiéy

znowu strony, każdy podaiący swoie uwagi pod naradę wybranych osób, nie imponować, ale czekać ogólnego wyroku powinien: aby się czasem komuś niezdawało to bydź naturą ięzyka, co iest tylko ulubionym prowincyalizmem. Nic bowiem tak nie razi miłości własnéy czytaiących, iak podawać im swóy sposob widzenia tam, gdzie każdy sobie przyznaie, że ma prawo bydź sędzią. O podobném to dziele i pracy, na iaką maią wszyscy oczy zwrócone, a może i przodem iuż wymierzoną krytykę, możnaby powiedzieć: Nonum prematur in annum! — Gdy zaś wszystko zostanie ułożone i wykończone, niebyłoby może zbyteczną, dla powszechnéy wiadomości, bez stanowczego wyroku, drukiem ogłosić, i ieszcze raz po ostateczną decyzyą pod sąd czytaiących ie poddadź. Przypominamy sobie, co to zdrowia i spokoyności, wiekopomnéy pamięci Męża X. Kopczyńskiego, kilkadziesiąt wyrazów nowych i prawideł Grammatycznych kosztowały; chociaż te powagą Króla i Zgromadzenia wyboru Uczonych wsparte i zasłonione były!

Ważności a razem i trudności tego zawodu, niemożna lepiéy ocenić, iak przywodząc na zakończenie słowa w treści iednego z samowładzców narodów średnich wieków, który po bezskutecznych usiłowaniach swoich w téy mierze wyrzékł: Pomimo méy władzy i potęgi, dokazać tego niemogę, abym iednę literę do Grammatyki przydał i iéy używanie poddanym moim samowolnie narzucił! —

O URZĘDACH I SĄDACH W POLSZCZE
POD PIASTAMI

PRZEZ

JERZEGO SAMUELA BANDTKIEGO.

Między narodami Europy, któregokolwiek bądź szczepu, było iakieś prawo powszechne, nie pisane, ale zwyczaiowe. Wszakże i w Rzymskiem prawie, jus non scriptum dosyć obfitem było prawodawstwa zrzódłem. Mieli zapewne Słowianie północni takie prawa i zwyczaie, które i u innych Narodów były wspólne. Być może, że i nie ieden był zakonodawca między niemi, ale czas wszystko zatracił, a tak trudno szukać,

czego już nie masz. Początek Królestwa Polskiego równa niewiadomość zakrywa od Ziemowita Syna Piasta aż do Mieczysława I. r. 840 — 950. Mieczysława I. Panowanie dopiero za przyięciem Wiary Chrześciańskiéy podług Obrządku Łacińskiego r. 966. rzuca pierwsze promienie na historyą Polską, ale wtedy Polska, ieszcze Xięstwem lubo znacznem, iednak nie tak potężnem była, iak za wstąpieniem na tron Bolesława Chrobrego. r. 992: (Ditm. Mers. p. 99.).

Monarchia Polska nie była założona na wzór szczupłych Królestw Słowiańskich za Dunajem, lecz na wzór Królestwa Franków, iak Naruszewicz słusznie dowodził, dla tego tych samych mamy Urzędników w Polszcze, iakich Frankowie za panowania Królów swych z Meroweusza pokolenia od wieku V. do VIII miewali, a daley za Karolingów aż do IX i X wieku. Wielka Morawia efemeryczne Państwo Słowiańskie w Węgrzech nie długo trwałe także nie było wzorem dla Polski. O tém, iaki tam był rząd, nie masz teraz śladów, a tak, o tém nie mamy mówić. — W Węgrzech tylko imiona wielu Urzędników, iako to Jspan, Comes Castrensis; *der Gespan*, Stolica, *die Gespanschaft*, *Comitatus*; Pristaldus, *Przystaw*, *Woźny Jspana*, Nandor-Jspan, *Palatinus*, Ban, (*Pan*), Waida zamiast Woiewoda z tego Słowian państwa pozostało. Nie wiele znaczył Pristaldus w Węgrzech, iako podwładny Jspana urzędnika. Adelung za świadectwem Sambuka z Dekretu Króla Władysława S. nazywa tychże Przystawów wykonawcami dekretów Sędziów Szlacheckich, teraz są to podobno Hayducy (*Perestaldi et Pristaldi Executores judicum nobilium*) Gloss. T. V. 42. u Marcina Galla L. II. p. 141. Przystawowie Sieciecha z pogardą wystawieni w poselstwie Stronników Zbigniewa do Magnusa, Starosty Wrocławskiego, zapewnie nic więcey nie znaczą, iak prostych służalców. W piśmie S. Słowiańskiém nazywa się Przystaw taki: Przystawnik, *Exod.* V. 6. 13. w Czeskiey Biblii, *Szafarz*, (*Szafner*, *Szaffer*) z Niemiecka, czasem gdzie w innych pismach Prystawa. Prosty to był Dozorca, Grecki Parastates. Prawda, że Mar. Gallus p. 160. kładzie Przystawów obok Comites, Hrabiów, Kasztelanów, ale nie jako równych, lecz jako niższéy rangi ludzi: ,, w Grodach (*in Castellis*) Synów Władysława Hermana stana-
,, wia Sieciech albo swojey rangi albo niższey Kasztelanów (*Comites*) albo Dozorców
,, (Przystawów, *pristaldos*) nad którемi samby mógł panować, aby ich potem do

4*

,, buntu podniecał. „ Lecz że ten urząd Przystawów nie był wielkim, widać to ieszcze lepiéy z nadań Xiążąt Pomorskich. W Pomeranii byli Przystawowie, jak Dreger sprawiedliwie uważa Cod. dipl. Pomeraniae p. 100. 249. 278. prostemi Woźnemi r. 1221. Dunyc pristallus; a r. 1246 *per Pristaldum habentem litteras nostras causam citationis et citandorum nomina continentes*; a r. 1248. zaś jeszcze niżey stoią ci Prystawowie w nadaniu Warcisława III. dla klasztoru Eldena przy zakładaniu miasta Greifswalde. — *Liberi sint ab omni jure advocatiae, communis placiti et expeditionis et etiam ab illo jure, quod Herskild dicitur et ab omni exactione advocatorum, bedellorum et Priztallorum nostrorum*... Dobrze mowi zatem Dreger p. 280. byli to tacy urzędnicy, jak nasi Landdrageni. W Nadaniu Henryka Brodatego dla klasztoru Trzebnickiego mylnie Koldr zamiast Fołdr wydrukowany zachowuie dawne imie Polskiego Woźnego w Szląsku *der Forder-Knecht*, fołdrować było bowiem tyle, co *fordern, vor Gericht laden*, do sądów zapozywać. Takie to proste były nazwiska tych Urzędników, aż za czasem Woźni u nas dostali pyszne imie *Ministerialis* czyli *Officialis*, lecz po polsku i to nazywało się Służebnik. Statut Kazimierza W. Vol. Leg. I. 10. item 42. Pristaw w Rossyi iest także Woźny, Sługa sądowy, ob. Heyme Słownik p. 1558. Jakubowicz p. 177. Prystawnik, Dozorca, Przystaw, Prystaw dozorca inspektor inspektor policyiny, z czego widać, że tam Prystaw z niższego szczebla i daley się posunął, ale u Serblan u Wuka Stepanowicza p. p. 665 Pristaw znowu prosty sługa, der Knecht, Hausknecht, Wirthſchaftsknecht, *ſervus villicus*.

Jeden tylko urząd mamy wspólny w Polszcze i w Słowiańszczyznie za Dunaiem, a to bardzo starodawny, Supan, żupan. U Marcina Galla nie masz o tém wzmianki żadney, ale w Kronice klasztoru Petersberg (*Chron. Montis Sereni apud Menkenium*: 277, Naruszewicz IV. 174) znayduią się w woysku Władysława Laskonogiego Supanowie r. 1209, a w nadaniu dla klasztoru Lubiążkiego (*Lubens*, Lubiąż, *Leubus*) przez Bolesława Wysokiego, Xiążęcia Dolnego Szląska r. 1178 znayduią się Supparii iak się zdaie Sędziowie, gdy uwalnia ludzi klasztoru Bolesław Wysoki od wszelkich robocizn i podatków Xiążęciu, albo Kasztelanowi lub innym Supanom należących. Obszernie o Zupach, Zupaniach i Zupaństwach pisał Rakowiecki w Wstępie do Prawdy Ruskiey I. str. 48 — 51. Prędko to Zupanów nazwisko musiało u nas u-

nas przestać, gdyż o nich wzmianki poźnieyszéy niemasz. Gdy Zupani w Węgrzech poźniéy *Comites* byli nazwani, rozumiem, że u nas Kasztelanów i Starostów imie zajęło dawne nazwisko Zupanów; Wszakże Wilhelmus Tyrius może r. 1174 – 1188. XX. 4. powiada, że urząd Zupanów u Słowian powszechny znaczy Starzszych, Starszyznę *Seniores*. Tož samo mówi i Cesarz Carogrodzki Konstantyn Porfirogenet IX. de adm. imp. c. 29. p. 87. Stritter Mem. Pop. 11. §. 13 p. Juppa Lichae, Juppa Buchani, r. 1078. w Jllyrii tož samo, co *Comitatus*, *Cometia* Lyka, Buchany, ob. *Adelunga Glossarium VI.* 963. 7. Lengnich de jure publico Poloniae 3. VII. § 19. Kasztelanowie u nas szczególnie nazywali się Pan, a Dobner w przypisach do Hayka dowodzi: że i w Czechach Pan naywyższe było dostoienstwa miano. Ze nawet i Xiążętom, Władykom, Woiewodom, ten tytuł dawano. ib VI. 963.

Niemasz u innych Słowian Komesów Kasztelanów, ale w Polszcze ten sam tytuł mieli Rządzcy Grodów, Miast i Powiatów, co miewali Urzędnicy wyższi u Franków; wszakże u nich wyższi Urzędnicy, Sędziowie i t. d. nazywali się *Comites*, to rzecz wiadoma — W naydawnieyszych nadaniach Piastow nigdy nie stoi goły tytuł: *Castellanus*, lecz zawsze *Comes Castellanus*, bo *Castellanus* nie raz znaczyło tyle, co *Burgensis*, Mieszkaniec w Kasztelu, Mieszczanin. W tem znaczeniu jest to słowo u Marcina Galla p. 73. p. 239. *Castellatura, Castellania*, Cometia, *Comitatus* to znaczyło dowodztwo w Kasztelu, Kasztel, Grod, powiat nieraz było jedno. Somersb. I. 786. Długos. p. 309. Klucz Fabianice raz Komecyą, drugi raz Kastellaturą nazywa. Naruszew. Hist. Nar. III. 11. 2. Zapewne z początku Pan Kasztelan sam sądził w pokoiu, a pod czas woyny dowodził Załogą czyli osadą Kasztelu.

Trwało to do poty, aż zaczął wychodzić w pole z pospolitem ruszeniem. W tedy zapewne nastał Judex castellani, Zastępca Kasztelana sądowy, a *Burgrabius*, *Capitaneus*, Starosta, Podstarosta, Dowodzca wojenny. Ze Kasztellanie i Starostwa Capitaneatus z początku były jedne, na to następujące mamy dowody: 1.) Vol. I. 25 Kmieć o zabóystwo płacił głowszczyznę do Kasztelana 2) Kasztelańscy Sędziowie, każdy w Kasztelanii swojey sądzili o głowę. Statut Kazim. W. Vol. Leg. I. 10 (niegdyś XI) 3) w Nadaniu Przecława Biskupa Wrocławskiego. Somersb. I. 786. capitanei, castellani, s. burgrabii za jedno stoią. Tamże p. 787. in capitaneatu s. castellania s. regimine et tentione castri. 4) w Czechach Castellanus nazywał się Starosta. Dobner ad

Haiek II. 141. cf. Materialien zur Gesch. von Boehmen. (Riegers) VI. 162, gdzie Heytmani, Starostowie krayni jedno czasem znaczyli. 5) Lelewel o Prawodastwie p. 11. ze Starostowie kasztelańską władzę w Grodzie osiągnęli, — to iasno. Tłomacz Mazowieckich Statutow w r. 1450 Maciey z Rożana Kasztelanow nazywa Grododzierzcami, bo do nich grod i sądy grodzkie należały.

Lecz zapewne jeszcze przed Kazimierzem Wielkiem już Kasztelanowie i Starostowie Grodzcy rozrożnieni byli, a jak Judex Castellani wyręczał Kasztelana, tak Judex Castri, Sędzia Grodzki, Podstarosta Vicecapitneus wyręczał Starostę.

Dziwną to jest rzeczą, jak co jedno znaczyło w każdym prawie Kraiu, inaczey się wykierowało. U nas teraz Murgrabia i Burgrabia prosty dozorca Zamku, Pałacu, domostwa. W Niemczech Burgrabiowie Norymberski, Saski, Xiązęta; a Kasztelan tylko prosty dozorca lub stróż zamku, lub Pałacu, jak Francuski *Chatelain* toż samo, ale dawniey bywali w Francyi i Flandryi Panowie Kasztelanowie, *Chatelains*, co się równali z Wicehrabiami, *Vicomte*, którzy umiawszy dozor obrócić na lenność, lenność na dziedzictwo, Panami zostali kasztelu i powiatu dziedzicznemi. Estor, Kleine Schriften II. B. VI. 711. Ze nasi Panowie Kasztelanowie Więksi w liczbie 31 mieli dawniey dochody znaczne za straż zamku, a zapewnie i Mnieysi mniey więcey 52. ob. Krzystanowić in Republ. Elzev. p. 10. 13. Lengnichsuo l. na to rozmaite są ślady, gdyż Król nie raz Kasztelanią Sandomierską i inne zastawiał, lecz gdy Kasztelanowie zostali Senatorami, to powoli i dochody Kasztelaństwa zaginęły lub przeszły na ręce Starostów (*Capitanei.*)

O wielości Sędziow mamy wzmiankę ową pamiętną Vol. Leg. I. 6. *de judicibus terrae cujuslibet ad curiam Regis venturis.* Ze jeszcze w tedy zaś były Kasztelanskie sądy, widać tamże p. 8. dawniey folio XII *quibus in locis debent judicia celebrari.*

Lecz jakież były obręby Sądow starościeńskich początkowe? Cztery artykuły owe, cztery rzeczy, cztery przypadki naruszoney spokoyności publiczney, *die vier Centfaelle*: *Vis*, *ignis*, *femina*, *raptus*, *die* 4. *Haupt Ruegen*; *die* 4 *hohen Wenden.*

Wszakże w Statucie Króla Jagiełły r. 1420 Vol. Leg. l. 77. w Herburcie Polskim p. 201. czytamy wyraźnie: *Jest przyniesiono przed nas: iż Starostowie na-*

szych Ziem pospolicie wszytkie sprawy, ktore na ich sądy nie przynależą, skazują *i sądzą: chcąc tedy zamierzyć im obyczay sądzenia, skazuiemy, aby Starostowie Ziem naszych nie sądzili, jedno ty rzeczy nizey* napisane, *to jest, o Zgwałcenie Białych Głow: o rozboiu na pospolitey drodze: o pożogę y zapalenie: o gwałtowny najazd na cziy dom. A innych spraw niech nie mają mocy sądzić.*— Toz samo nakazuie i Krol Jan Olbrycht Vol. Leg. I. 250. r. 1496. O Centach ob. Christian Ulrich Grupen Obſervationes Rerum et Antiquitatum Germanicarum et Romanarum po Niemiecku, Halle 1763. 4. p. 427. Obſervatio XXV. Cent od Łacińskiego Centena już r. 595 znaczy Sto ludzi, pozniey powiat z stu familii, stu wsiow, folwarkow złozony u Frankow — Canttref u Kambrobritańczykow; Hundred u Anglosaxonow; Hundari, centuriae. Kto wie czy między Słowianami, Kopa, Zupa, Sotnia z tym wyrazem pokrewniona nie była? Stare Sto Chodakowskiego pomysł dotąd nie sprawdzony może miał z tem także jakiś związek. — Jak Hundredy, Centenae zaczęły być powiatami, naczelnik ich Centenarius, Centgraf, Gograf, Comes nazywał się zasiadający na sądach Sędzia, a jego podwładni byli jego pomocnikami *Decretio Chlotarii* a. 592. Grupen l. c.

Jak nietrzeba sotni, Sotnikow, woyskowych i inne Centenae, Centenarii, rożne tych słow znaczenia mające mięszać, to już Grupen opowieda, rownie jako i to, że z Sądow takowych inne powstały 1) Jurisdictio, quae Cente vocatur, placita civilia, judicium temporale tam mixti quam, meri imperii, 2) Judicium terrae, Dipl. Rudolphi 1274. Centena et judicium, quod vulgariter dicitur Landgericht r. 1330. 3) Volga s. Wolga, quae Centa dicitur r. 1170. 4) *Centgravius*, ad quem de cauſis ſanguinis et his quae sulgo dicuntur Vrevel in eadem villa pertinet judicare r. 1254. — 5) Soca Socha w Anglii etc. W nadaniach Piastow Szląskich zjawia się często Advocatus Provincialis, Judex Provincialis. (Schiffordegher L. III. *Tract.* XXIX.) On miał dozor nad Sołtysami, sądami wszelkiemi po Wsiach, nad roczkami po wsiach (Dreyding) *judicium terna vice per annum publicatum.* Do niego należała trzecia częsc kary, pieniężney (*Emenda*) Schikfusz Schles. Chr. L. III. c. 25. p. 299. o Sądownictwie. Friedenberg r. 1738. Schlesische Rechte II. 29. Ponieważ Sądy Xiążęta Szląscy nie raz bardzo tanio ustępowali dziedzicznym Sołtysom, Rycerzom, Miastom za wałacha, za służbę na koniu, za nie wielkie pieniądze, to powoli Sądy tych Sędziów Ziemskich

prowincyalnych Woytow ustały, zwłaszcza, gdy i Miastom nie raz były zastawiane, i przedawane. W Polszcze nie widać tych Sędziow Prowincyonalnych, ale z tego, że też same sądy mają Judices Terrestres, Sędziowie Ziemscy, widać, że Advocatia Provincialis, Judicium Provinciale w Szląsku było toż samo, co w Polszcze Sęstwo ziemskie, Ziemstwo. Okazuie się to Vol. I. 250. de terminis generalibus f. peremtoriis z Statutu Jana Olbrychta 1496, że Sędzia Ziemski, Podsędek i Pisarz (Notarius, Camerarius. Herb. Łac. 126.) trzy razy do roku mieli kadencye na konczenie sprawy zawito. Jak potem z trzech Kadencyi rozmaicie cztery razy do roku były Kadencye ziemstwa w jednych Woiewodztwach, a w niektorych Powiatach dwie tylko, nayczęściey zaś w wielu Ziemiach po Staropolsku trzy kadencye, to obaczyć można w dziełku X. Teodora Wagi: Kadencye Sądow w Warszawie u Piarow 1785 *8vo.*

Ze Sądy ziemskie z początku tylko o małe summy 120 Grzywien sądziły, a po ustaniu wyższych Sądów o naywiększe sądzić pozyskały prawo, temu dziwować się nie można, jak wiadomo, że i Starościńskie, Grodzkie sądy co raz więcey nabrały powagi i władzy z przyczyny, że Królowie trwałość ciągłą im przez cały rok i wieczność aktów nadawali, zacząwszy dopiero to czynić od Wieku XVI.

Jak mała reszta Sądow Woiewódzkich w Sądach podwoiewodzkich została de judiciis Palatinorum, tu opuszczamy, równie jak Podkomorskie Sądy tylko do spraw o granice ścieśnione były.

Jeszcze u Marcina Galla jest wzmianka o Urzędnikach *Vastandiones et Villici* p. 66. Vastandio, Lombardzki Gastaldus, był dozorcą wsi, Villicus, Władarz, (potem Włòdarz innem słowem toż samo). — Możnaby to i z wyrazem Komornik (*Camerarius*) wziąć za jedno i toż samo czasem słowo, gdy te słowa rozmaite mają znaczenia. Jednak trzeba, zdaie mi się, nieco to rozròżnić. *Vastandio* może Starosta, Dzierżawca, Rządzca wyższy; a niższy Włodarz czyli Władarz, *Vladarius*, *Vlodarius*, *Camerarius*, *Villicus*. Zapewne zaś i Włodarz nie był tak małym urzędnikiem, jak teraz z poddanych włościan przeznaczony Włodarz, ktory z Karbowym pańszczyznę oznacza. Wszystkim Urzędnikom, tak wyższym, jak niższym, dawano tytuł *Comes*, dla tego Comes Pincerna, Comes Dapifer etc. nie raz się zdarza w Nadaniach Polskich i Szlaskich. W jednèm nadaniu Henryka III. Xiążęcia Głogowskiego 1295.

(Worbs Archiv. 1804. I. 108 – 109) w fundacyi Kantoryi przy Kollegiacie Głogowskiey udziela tenże Xiążę *in Suchow tres marcas et decimam Comitum manipulatam ibidem.* Cóżby to znaczyło, cała wieś Hrabi ów? a procz tych jeszcze: *de allodio Comitis Sibani decimas, de duobus allodiis Comitis Bulchonis in villa Lusna*, de *allodio Advocati Civitatis* Freyenstadt, de allodio Comitis Theodorici *de* Pisna, daley in Necfitz *decimas de agris Comitum in Campis manipulatim.* Ze allodium znaczy tu folwark dziedzicznie nadany różnym Urzędnikom, to rozumie się samo przez się, iak i to, że rozmaici Urzędnicy Comites Starszemi, Starostami zwani byli, i Hrabiami; my teraz tego tłomaczyć niemożemy, lecz Komornikami, Starostami, Podstarostami lub tym podobnie. Niedaleko trzeba szukać, żeby znaleźć dowody na to, że ledwie nie wszyscy Urzędnicy Piastów nazywali się *Comites, Barones*, wyiąwszy Wożnych i Przystawów, którzy byli Służebnikami, *Ministeriales* ob. 1) *Worbs Archiv.* I. *p.* 93. r. 1273. w nadaniu Xiążęcia Głogowskiego Konrada II. *Comite Oceslao, Judice nostro* 2) *Somersb* I. 897. *Woislan Judex Curiae* stoi przed Kasztelanem Bolesławskim. r. 1202 w nadaniu Henryka I. Brodatego Xiążęcia Wrocławskiego. 3) R. 1208. Somersb. I. 824 w nadaniu wsi Kotowice dla Klasztoru Trzebnickiego *Testes hy sunt Gebhardus Castellanus Glogoviensis, Nankerus Castellanus Bythomiensis, Petrus Castellanus de Bardo, Stephanus Castellanus Lignicensis, Czanstoborius Castellanus de Sandoval, Pribislaus Subcamerarius, Otheslaus de Stinau, Henricus Tribunus de Glogow, Artmanus Tribunus Bythomiensis, Bogumilus Venator Bythomiensis, Dirisco Subdapifer, Czanstoborius Castellanus de Krossen, Mszczislaus Boczek, Bogdanus Armiger* etc. reszty nie wypisuię. Wiem bardzo dobrze, że Swiadkowie nie zawsze podpisani byli podług rangi swoiey i starszeństwa. Wszakże Somersb. I. 878 już między Swiadkami Jndrych Lictor, co nie wiem, czy to jedno z Miecznikiem, *Ensifer*, apotem jeszcze inny Jndrych Kernch, *qui tum supervenerat.* W nadaniu Xiężney Grzymisławy dla Bożogrobców w Miechowie 1230 p. 153 ieszcze mniey porządku. Podpisy tu ważne, z przyczyny rożnych wzmianek historycznych, ale tu bardzo pstro położone. *Testes*: *Marcus Castellanus, Precslavus Zaia, Adalbertus frater ejus Strezec, Venceslaus Suba, Nicolaus filius ejus, Gethka Subcamerarius, Bogufalus Zamborich, Boguslavus Camerarius Palatini, Falimirus Tribunus*

Episcopi, Joannes Filius Precslavi, Cristinus filius Madorae, Wolimirus, Falec, et Adalbertus frater ejus, Solislaus tribunus de Lublin, Boydarus Cemerarius, uxor Michaelis, uxor Martini, Cristinus Rodslavi filius, Cherubin, Rimoldus et Eustachius filii Seraphini, Stephanus Chrysonis frater, Sifridus Villicus Skarszeszeviensis cum omnibus Burgensibus de Skarzeszovia, Dobiesz filius Woislai cum genero suo Bernardo, Stephanus Romani filius, Crisan filius Patislavi, Crivillus filius Goslavi, Adalbertus filius Wygnani cum Vito fratre suo, Bogufalus Radsulewic, Segneus Bronisz Castellanus de Czechow. Acta sunt haec anno ab incarnatione Domini 1230 *in octava* S. *Martini in Skariszovia, nobis eisdem testibus et ad Colloquium procedentibus cum Duce Conrado et militibus per eum pulsis olim de Polonia, tunc autem per filium ejus de Russia revocatis, secus pontem fluminis, cui nomen Radomera pertractandum. Valeant omnes et nulli contradicant!* — W diplomacie Cesarza Konrada III. r. 1147 Burkard Biskup Strasburski stoi przed Arcybiskupem Trewirskim *Baringii Clavis Dipl.* p. 27. Jednak częściey zachowano stopień dostoyności w podpisach takowych. Że wszyscy ci Urzędnicy nazywaią się *Barones*, *Officiales*, *Beneficiarii*, to niemasz wątpliwości. Somersb. I. 859. tudzież 818. 819. 824. Lelewel o prawodawstwie Polskiem p. 95 sequ. Kosmas Dziekan Praski nazywa Władykow i Panow Czeskich raz *Duces*, drugi raz *Comites*. (p. 55. 54. ed. Dobrowskiego.)

Tak też i Marcin Gallus mówi: p. 55. ,, Kiedy ubogi Chłopek albo niewiasta ,, jakakolwiek bądź skarżyła się na jakiego Woiewodę (Pana, Dux) albo na Sędziego (Comes, Starosta, Hrabia) chociaż i Bolesław I. (Wielki) byłby wtedy naywiększemi zaięty trudnościami, otoczony orszakami Wielmożnych Panów i Rycerzy ,, (*Magnatum et Militum*) nie zeszedł z tego mieysca (Król), aż sprawy żałującego ,, wysłuchał, a posłał swego Komornika po tego, który był oskarżonym. Tym czasem żałobę zanoszącego oddawał w opiekę Powierzonemu Swemu (*Fideli*) aby mu ,, ten jak stanie Nieprzyjaciel, sprawę ubogiego przypominał, a tak napominał też ,, Chłopka, jakby własnego Syna: żeby niesprawiedliwie nie oskarżał kogo, a gniewu, ,, któren na innego chciał pobudzić, na siebie nie sciągał. Obżałowany nie ociągał ,, się stanąć, nie omiiał roku walnego. Kiedy Pan obżałowany (*Princeps*) stanął, ,, to nieokazywał mu zaraz gniewu (*Król*); lecz drugiego lub trzeciego dnia dopiero ,, sądził sprawę, a to tak sprawę ubogiego jak gdyby to było sprawa wielkiego Pana. ,,

Wszakże i u Franków *Comes* znaczył Sędziego! a skądże go Frankowie wzięli? Jédni twierdzą, że Sędzia, Sędziwy, Starszy, Starosta, *Grau*, *Graf*, z jednego zrzodła pochodzi, a że od Dioklecyana z towarzystwa jego pierwsi wyszli Urzędnicy *Comites* zwani: *Comites Consistoriani*, Radzcy Cesarscy, *Comes sacri palatii*. Wielki Kuropalates, Pfalzgraf, *Comites Sacrarum largitionum*, Podskarbiowie; *Comites domesticorum equitum* Dowodzcy konney gwardyi, *domesticorum peditum* pieszey gwardy *Comites Provinciarum*, Wielkorządzcy prowincyi n. p. Egiptu, Fenicyi, tudzież miast n. p. Syrakuz, Neapolu. — Rozumie się samo przez się, że Rządzca Prowincyi znaczy, więcey, niż Rządzca miasta jednego i że ci Grafowie, *Comites* równi sobie nie byli. Grimm w starożytnościach Prawodawstwa Giermańskiego dowodzi II. 753. że *Giravo*, *Garavajo* zkąd u Franków, szczególnie u Grzegorza Turońskiego Biskupa *Graphio* i *Grafio* nie od Greckiego γϱαφειν, pisać, Pisarz, Sędzia, lecz od *ravo*, belka, dom dwór (*aula*) poszło, tak iż *Gerefa* i *gistallo*, *gisalio* toż samo znaczyłoby, co Łaciński wyraz *Comes*, Towarzysz. — Nie wątpię, że takowe zdanie Znawcy pierwszego starożytnych Giermańskich Języków jest prawdziwe, ale nie odpowieda to znaczenie naszemu Językowi Słowiańskiemu. Stąd wnoszę że Łacińskie *Comites*, Giermańskie *Grafy*, *Grafowie* przeniesione było na odwieczne u Słowian Starszyzny, Starszych, Starostów, Sędziwych, Sędziów, Zupanów nazwisko. W Pieśni Swiętego Woyciecha: Diabeł, Starosta Piekielny, Rządzca Piekłów, a w pismie świętém Polskiém Piłat Starosta Ziemi Judzkiey, w Czeskiem Heytman, Władarz. W Rossyi Starosta, naystarszy Naczelnik innych Robotników, Parobków, etc. w Karyntyi i Karnioli Sołtys, Starosta cerkowny w Rossyi, Dozorca Cerkiewny, Starosta wsi, tyle czasem, co u nas teraz Wóyt lub Sołtys Wieyski, Włościanin od Pana Sołtysem zrobiony.

Ze nawet Xiążęta i Hrabiowie u Longobardów miewali tytuł *Gastald*, *np*. Gastald Toskany, Gastald Benewentu, Kapuy (*Adelung* V. 76,) wiadoma rzecz; a tak tłomaczyłbym u Marcina Galla: p. 133 ,, (Władysław Hermann) pokonawszy Pomo-
,, rzanów gwałtem, zabrał ich kray i brzeg morski, a w przednieyszych miastach u-
,, stanowił swoich Gastaldów (Vastaldiones) i Hrabiów (Comites) Kasztalanów. — Jakby się zaś wyżsi Urzędnicy od Kasztelanów za owego czasu mogli nazywać, niewiem, ale pewno, że nie Przystawami. Kto wie czy nie Starostami? Wszakże się

to nie raz trafiło, że wyższy tytuł zmnieyszał, a niższy podwyższył się. Wszakże *Major domus* z początku nic więcey nie był, jak prosty Włodarz, Dozorca Wsi Królewskiey *der Haus-maier*, potem całego domu, a po Pipinie z Herrstallu *Majores Domus* dziedziczni byli pierwszemi Panami u Franków, Rządzcami Królów i Królestwa.

Woiewoda zapewne był jeden u Słowian starożytnych, *dux belli*, obieralny pod czas boiu tylko, Woda, Wódz, jak u Sasów, tak, jak waleczny Wytykind, który lat 30 bronił się przeciw Karolowi Wielkiemu r. 772 — 802. Atoli w mitologiczney Historyi Polskiey dwa razy zjawiaią się XII Woiewodów rządy, Bogufał ich nie zna tylko Starszyzną, Starszemi Starostami, *Seniores*, Sędziami Sędziwemi mianuie tych XII Mężów *discretiores et locupletiores*, Rządzów narodu, nim Xiążęta nastali, nim Krak, u niego Kruk, *Corvus* około Wisły mieszkaiący był obranym na Xiążęcia, Major Pan, (Megażupan, Wielki Zupan u Serbów za Dunajem), U Czechów *Woiewoda Czeske zemi* sam Xiążę Czeski S. Wacław, a Xiążęta Slązcy, *Duces* z rodu Podiebradzkiego jeszcze *np.* Xiążę Ziembicki (de Mynsterberg) Henryk nazwany Woiewodą, Somersb. I. 1038. W nadaniu Władysława II. Króla Węgierskiego i Czeskiego r. 1490. Zapewne i w Polszcze jeden z początku był Woiewoda. Za Bolesława I. Chrobrego niewidać go, gdy ten waleczny Król sam dowodził albo Syna swego Mieczysława II. posyłał. Owszem pokazuie się XII. Radzcow I. 67. 68 u Marcina Galla. Nazywa ich tenże Autor tam w dobrey Łacinie *Amici*, dodawszy w gorszey *Consiliarii*. Ale jak oni nazywali się po Słowiańsku? Liczba XII. Rządzców była u wielu Narodów powszechna. Tak dzieliły się Czechy na XII. Czudów; Krain, Cyrkułów. Tak i Libussa miała 12 Radzców, Longobardowie XII Woiewodów, Sasi XII Sędziów; toż samo było u Szwedów i Duńczyków. — Jak Jowisz miał 12 Bogów współrządzących *Dii Consentes* tak i Odin miał 12 Drotten Sędziów, Współbogów. Niewspomniemy tutay 12 pokoleń Jzraelskich i o innych liczby dwunastu znaczeniach. Naruszewicz VI. 193 ma za naystarsze Woiewodztwa Polskie: Krakowskie, Sandomirskie, Szląsk, Pomorze, Kujawy, Łęczyckie, Mazowieckie, Sieradzkie, Poznańskie, Kaliskie, Gnieźnieńskie, Prusy.

W Kaszubskim dyalekcie Krak iest Kruk ob. Katechizm Pretoryusza przez Mrongowiusza wydany 1814.

Miał zapewne po tych Kraiach Bolesław Chrobry swoich Wielkorządzców, Starostów, ale tyle Woiewodów zapewne nie miał. Dwór Belesława I. Chrobrego nie był na jedném mieyscu, lecz był przejeżdzaiącym się z jedney do drugiey. Marcin Gallus p. 64. *quo modo Boleslaus per suas terras sine laesione pauperum transibat.* Dwór jego przechodzący z mieysca na mieysce *aula ambulatoria* trwał i daley pod jego Następcami, znana jest powinność: stan, stacya. Już Marcin Gallus p. 65. czyni o tém wzmiankę, *ubi suas stationes suumque servitium determinatum habebat*, a daley mówi, że wolał Król waleczny po Miastach i Grodach przebywać, jak w polu pod namiotami, jak na wodzie niestałey. Te przejazdki dwie miały przyczyny, pierwsza była, kiedy na jedném folwarku wszystko się wyjadło to trzeba było ruszać do drugiego, a druga przyczyna były sądy, narady, wieca, roki walne, które Królowie i Xiążęta wspólnie odbywali.

Woiewodów pojedynczych na całą Polskę mamy u Marcina Galla p. 177. 194. Sieciecha za Władysława Hermana, Skarbimierza za Bolesława III. Ten już nazywa się *Comes Palatinus*, to jest *Kuropalates*, *Pfalzgraf*, dowodzi on sam wyprawą na Pomorze i zwycięża Pomorzan. p. 253. idzie tenże Skarbimierz na odsiecz Panu swemu i rozpędza nieprzyjacioł. p. 200. nazywa on się *Militiae princeps.* Zapewne nie tylko dowodztwo na woynie do takiego Woiewody należało, ale i sądy dworskie, jak to bywało i u Franków i u Greków; lecz te sądy poźniey nie Woiewoda, ale *Judex Curiae*, Sędzia nadworny, sprawował. — Jeszcze w różnych nadaniach Piastów Szląskich, Wielkopolskich i Małopolskich nawet okazuią się Ci Nadworni Sędziowie, *Judices Curiae* Somersb. l. 933. r. 1239. w nadaniu Henryka Pobożnego, może *Judex major* r. 1234. p. 831. w nadaniu Henryka Brodatego. p. 803. r. 1288. w nadaniu Henryka IV Rzetelnego, a w nadaniu Biskupa Henryka Wrocławskiego, Worbs Archiv. I. 126. r. 1305. duchowny nawet *Judex Curiae*, *Magister Arnoldus, Auditor causarum et Judex Curiae nostrae.* W Polskich nadaniach nie tylko znayduie się *Judex Curiae*, ale i *Subjudex*, Lelewel Prawodawstwo I. p. 93. Wątpię bardzo, żeby te urzędy były tymczasowe, z delegacyi, lub takié, jakie były Komorników czynności, lecz zdaie mi się, że to musiał bydź stały Urząd, tak jak bywał za granicą i że na końcu przeszedł na Sędziów Ziemskich, w których Sędzia, Podsędek i Pisarz byli Sędziami aż do naynowszych czasów r. 1794.

Tem bardziey jasną jest stałość tego Urzędu, że nie w jedném nadaniu odwołuią się sami Xiążęta Polscy *ad formam, ad usum Curiae* np. w nadaniu Bolesława Wstydliwego Klemensowi z Ruszczy r. 1252. u Lelewela p. 195. w nadaniu Przemysława r. 1284. *prout nostra censuerit curia, i t. p.* Nie sądził *Judex Curiae* Mieszczan, ale naywprzód Nadwornych *Curiales*, *Milites*, a na reszcie i innych Ziemian; jak Piastowie Polskę na różne Xięstwa podzielili, to w tedy dopiero każdy Xiążę miał swego Wojewodę jednego, swoich Sędziów nadwornych jednego lub dwóch, ile miał xięstw i swoich Urzędników powiatowych, swoich Kasztelanów i Starostów, ile miał Kasztelanów i Grodów. Zdaie się także, że nie było więcey Sędziów Nadwornych, ile było Woiewodów i Dworów Xiążąt Panujących, aż dopiero kiedy jeden Xiążę miał czasem dwa lub trzy Xięstwa. Ze *Judices Curiae* w Szląsku i w Polszcze nie byli *Judices pro curia dativi*, to już i z tego wynika, że jak *Palatini* Woiewodowie, jak Kasztelani częstokroć na nadaniach są podpisani, jako świadkowie, ciągle urzędniący, Władzcy Xiążęce, Officiales. Barones. Ze znikli prędko, temu dziwować się nie trzeba, gdy inni Urzędnicy na ich mieysce nastali: *Judices terrae*, Sędziowie Ziemscy, wszakże jednak i ci *ad Curiam Regis*, do Sądu Króla przybywać mieli *Vol Leg. I.* 6. *Herburt* Polski p. 590. O Sędziech; to jest, kiedy Król sam chciał sądzić. A że tam tylko mowa o Sędziu Ziemskim Krakowskim i Sędomierskim, to widać, że to tylko o Małopolszcze rzecz była, ale toż samo ma się rozumieć i o Wielkopolszcze ob. Lelewela Historyczne Pomniki Języka i Uchwał Polskich i Mazowieckich r. 1824. p. 20. p. 77. Rozumiem nawet i o innych ziemiach toż samo. Obietnica Królewska dodania do wyroku o dziedzictwo czterech lub sześciu Rycerzów z Dworu swego, którzyby wspólnie sądzili z Sędzią i Podsędkiem u Łaskiego opuszczona potwierdzać się zdaie stałość tych Sądów ziemskich. W Szląsku ledwie że nie w każdem Xięstwie szczególném były *Judicia Curiae* Sądy nadworne n. p. w Lignicy jeszcze r. 1345. lecz pod panowaniem Królów Czeskich gdy jedne Xięstwa przypadły do Korony Czeskiey, a drugie pozostały jako mańśtwa w ręku Piastów lub na inne familie przeszły, te nadworne sądy rożnych doznały odmian. Jak zniknęli Sędziowie Prowincyonalni, *Advocati provinciales*, to część ich sądownictwa przeszła na Nadwornych Sędziów, *Hofrichter*. W jednych Xięstwach

Starosta, (*Landeshauptmann*) sądził ziemskie sprawy Prawem Ziemskiem, *Landrecht*, w jednem ziemstwie było mniey, 2. 3. w drugiem więcey 4. 6. 13. Assesorów, gdzie Ziemstwa i jak w Głogowskiem Xięstwie nie było, Starsi Ziemstwa, *Landes aeltesten*, mieli swoie zjazdy, mając na czele Starostę swego *Landeshauptmann* a sądy były insze, jak niżey powiemy, *Schikfusz Schles. Chr.* III. c. XXV. *Friedenberg F.* I. c. III. p. 56. W Xięstwach Swidnickiém i Jaworskiém prócz tego były Sądy mańskie, *Judicium manni*, *Manngericht*, *Judicium Regium Sexvirorum*, na czele którego dziedziczny był Sędzia od r. 1445. Hrabia Szafgocz na Kynast jako dziedziczny Marszałek i Nadworny Sędzia, *Hofemeister und Hoferichter* tychże Xięstw *vid. Friedenberg* I. c. II. p. 25. Ten sąd już od Bolka II. r. 1330. wprowadzony miał z innemi późniey ustanowionemi różną styczność z Ziemstwem, z Sądem XII. Mężów. Kadencye jego były cztery razy do roku po dni 14. Appellacye, detaxacye dóbr, wwiązanie w lenności, manstwa, które jednak prawie wszystkie były dziedziczne, *feuda degenera*, wszystkie akta dowolney jurysdykcyi należały do obrębu tych sądów mańskich. Takie sądy mańskie miało i miasto Wrocław w całem Xięstwie Wrocławskiem ustanowione r. 1346. od Króla Jana Luxemburczyka. Trzecie podobne Sądy mańskie ustanowił Zygmunt I. (potem Król Polski) gdy był Xiążęciem Głogowskim r. 1504. *) Nastały i inne sądy mańskie jako to w Oleśnickiem Xięstwie, w Namysłowskim Powiecie, w Baronacie Sycowskiém, w Powiecie Górskim (*Gurau*) w Xięstwie Zegańskiem. Wszystkie te sądy trwały aż do r. 1741. aż pod panowaniem Pruskiem trzy sądy naywyższe *Oberamt*, teraz od 1810. naywyższe Sądy *Oberlandesgericht* w Wrocławiu, w Głogowie, w Opolu (potem w Brzegu, a teraz znowu w Opolu) ustanowione były. *Vid. Schikfusz* III. 25. Friedenberg *ut supra*. Przemilczeć nie możemy o zgodzie, jaką zrobił Król Polski Jan Albrycht r. 1493. gdy do r. 1501. był Xiążęciem Głogowskim *Schikfusz* l. III. p. 422. *Weingarten* II. p. 71.-75. 1) Zgoda między Duchowieństwem i Stanem Rycerskim przez Ambrożego z Popowa Pana na Rozprzy, Starostę Konińskiego i Rafała z Leszna Marszałka nadwornego, Starostę Łęczyckiego Jana z

---

*) *Weingarten Fasc. divers. Jur. II.* 84.

Lubrancza Oboyga Praw Doktora, we srzodę *post Visitat. Mariae* Kanonika Krakowskiego i Jana Zapieńskiego Sędziego Kaliskiego ze strony Króla Jana Albrychta a pięcią Delegatami Jana IV. Biskupa Wrocławskiego d. d. w Wielkim Głogowie na zamku r. 93. mnieyszey liczby o Widerkafy. 2.) Wyrok tegóż roku, żeby Miasto Wielki Głogów niesądziło Szlachty. 3.) Takiż drugi w dzień S. Wawrzeńca tegoż roku, w Poznaniu: żeby Starosta Głogowski (Landeshauptmann) sądził szlachtę, żeby każdy posiadał lenna swoie, jak dawniey, ktore potem od r. 1504. pod sądy mańskie należały, a własne dziedziczne dobra podług prawa Polskiego, w Sądach Polskich, *Cudo*, Zauda z Czeska zwanych mają być sądzone. Jeżeliby *Judex curiae*, *Hoferichter* w sądach im *Hofgedinge* w lennie i w sądzie Polskim, (*Czuda*, *Zuda*, *im Czaudenrechte in der Zaude*) zadosyć nie uczynił prawującemu się, to Starosta (*Landes-Hauptmann*) który będzie (Głogowski Starosta) ma być wezwanym i natychmiast sprawiedliwość uczynić obowiązanym. 4.) Jeszcze jedna Zgoda o widerkafy tegoż samego roku i dnia. W Xięstwie Wrocławskiem już Król Jan Luxemburczyk znosił Polskie prawo r. 1327. *Jus Czudae*, *das Zaudenrecht*, później i w innych Xięstwach poszło to prawo w niepamięć, ale w Głogowskiem Xięstwie trwało ono aż do r. 1741. Friedenberg T. II. p. 1.-4. Sędzia z trzema Assessorami z Rycerstwa, i Ławnik mieyski jeden z strony Kapituły kollegiaty Głogowskiey, Pisarz przysięgły składali te sądy (oczewiscie Ziemskie) Głogowski Sędzia dworski, *Hoferichter* przytomnym bywał na sądach tych jako Urzędnik Królewski, strzegący praw Królewskich bez kréski (*sine voto*). W Powiecie Gorskim (Gurau) osobno były takie Sądy. Tak w całem Xięstwie Głogowskim i w jego Powiecie Gorskim Sędziowie Czuda jak u nas w Ziemstwie obieralni byli. Zauda ma być tyle co Sądy, Czudo tyle co Powiat, w Czeskich nadaniach Sędziowie powiatowi nazywaią się *Czudarii*, a i w Szląsku bywał ten tytuł znany. Ze do tych sądów nareszcie tylko akta polubownego sądownictwa należały, a szczególniey wwiązanie w dobra dziedziczne, nie lenne, to Friedenberg l. c. p. 1.-4. wyraźnie opowiada. Zabawnie Sędzia tam nazywa się *Tschenscha*. Jeszcze musimy i to wspomnieć, że tenże sam Friedenberg *de Jure Paganico*. L. II. cap. 29. p. i. seqq. pisze tak: co dawniey w Szląsku *Advocati provinciales* czynili, to potem sprawowali *Judices Curiae*, to jest wyższe i niższe

sądy mieli imieniem Panuiącego, kryminalne i cywilne. W miastach byli dziedziczni Sołtysowie, Wóytowie, ale na wsi niezawdy, lecz gdy Xiążęta Szlascy rozszafowali sądy przez przedaże, donacye, fundacye etc. to nastali i na wsi Dziedziczni Wóytowie, *Advocati Haereditarii.* Jak u nas były królewszczyzny Sołtystwa np. Przybysławice pod Lublinem, dożywotnie, tak w Szląsku na wzór mieyskich dziedzicznych woytostw nie mało nastało Sołtystw po wsiach, jedne były mieyskie, a drugie rycerskie, szlacheckie, czasem 10000, 20000 lub 30000. Talarów wartujące. Longobardzki *Skuldasius,* czasem i *Gastaldius* zwany, ob. wyżey *Gastaldus*, *ministerialis*, *villicus* był podwładnym Sędzią pod dozorem Prowincyonalnego Sędziego Wóyta, *Judex Provincialis, Advocatus Provincialis.* Wóyt i Sołtys nie raz było jedno i toż samo. W Lombardyi prędko zaginął ten urząd, ale w Niemczech wieleż to było *Schultheis* w Szwaycaryi, *Skultetów*, *Wóytów*, (Voigt) a toż samo i w Polszcze, a iak rozmaite były tegoż wyrazu znaczenia! Schulte w Saxonii Niższey nie raz to samo znaczyły co Grebe, sędzia wieyski, Wóyt, Sołtys, a czasem tylko prosty *Villicus*, Włodarz, *Grimm. Deutsche Rechtsalterthuemer* II. p. 755. Gotycki *Centenarius* równe miał znaczenie, jak Longobardzki *Schuldhais,* więc znowu tu się schodziło to z tem, cośmy o Centach, Centenach Starostwach powiedzili wyżey. Ze zaś Wóytowie, Sołtysi jedni byli pod Polskiem, drudzy pod Teutońskiem prawem, toć rozumie się samo przez się, gdy o nich w obudwóch prawach częstokrotną znayduiemy wzmiankę. A że Sołtys i Wóyt jeden Sołtysowi i Wóytowi drugiemu nie był równym, to jest wieyski rycerskiemu, to także samo przez się rozumieć można. Czasem Wóytowie, *Advocati,* byli założycielami wsiów i miast, a ci zazwyczay za czynność swoię byli dziedzicznemi. Miasta większe okupywały te dziedziczne wóytostwa, tak Wrocław r. 1326. Kraków r. 1472. Po wsiach Panowie, a po Starostwach Starostowie także toż samo czynili. *Joh. Christian Meister über die Aufnahme des Sachsenrecht's in Schlesien. Breslau* 1808. 8*vo* p. 123. *Somersberg* III. 55. r. 1351. pozwala Xiąże Bolko II. na Swidnicy Pan Kollegiacie Wrocławskiey u S. Krzyża *Allodium* (folwark) Mleczów dismembrować, possint et valeant exponere et locare agricultoribus et rusticis pro annua pensione perpetue vel ad tempus et de dicto Allodio villam facere. W nadaniu X. Przecława z Pogorzela Biskupa Wrocławskiego na

Allodium Pravocinum, żeby na wieś przemienili Jan Suchywilk Dziekan i Jan *Albiphalonis* stoi wyraźnie: *ut autem de modo locationis dicti allodii habeatur plenior certitudo, ita predicti Domini—Canonici Wratislavienses haereditates pretacti pridem allodii exponere decreverunt. Primo siquidem Hanko de Borow, qui habebit sculte-tiam, haereditarie possidebit occasione et jure Scultetiae, habebit, tenebit, possidebit, unum mansum agrorum a solutione cujuslibet liberum pro servitio vero et campestri decima solvet annis singulis 3 fertones. Tenebitur etiam idem scultetus omnes et singulos superstites mansos exponere rusticis, de quibus quidem mansis et eorum quolibet rustici s. possessores eorum, quilibet de manso, pro censu et solutionibus aliis 7. fertones grossor. prag.—solvere predictis dominis sint adstricti, pro decima vero campestri de manso quolibet solvent iidem rustici mediam marcam grossorum, quas quidem pecunias tam de censu, quam de decima Scultetus ibidem a rusticis exigere et colligere tenebitur et dominis...in Wratislaviam praesentare.*—Ze nie były pola zasiane, następuie zapewne uwolnienie od czynszu na lat kilka, ale że tu nie całe wydrukowane, opuszczamy takowe; daley zaś: *Pro prandiis vero judiciorum magnorum* (roki walne) *tribus in anno vicibus faciendis* (*Dreyding*) *primo Scultetus medium solvet fertonem, sed pro duobus subsequentibus prandiis rustici unum fertonem solvere sint astricti. Rustici etiam eorundem bonorum dominio bonorum ipsorum, prout est de consuetudine aliarum villarum in Wratisl. districtu ad honores singulos tenebuntur, sed et Scultetus villae ejusdem tertium Denarium rei judicatae haereditarie habebit, domini vero villae pro se superstites duos denarios judicatarum rerum obtinebunt. De praedictis vero mansis pro nobis et pro praedictis dominis canonicis aut dictae villae pro temporali dominio duos mansos liberos reservamus, quibus exceptis de pecunia, quae haereditaria appellatur, Scultetus pro suo manso 20. marcas, pro aliis vero mansis et eorum quolibet locandis rusticis 15. marcas Scultetus tenetur solvere.* Nie tak wyraźnie, ale po części też same obowiązki ma Scultetus w nadaniu Przemysława Xiążęciu Wielkopolskiego r. 1190. u Lelewela w Prawie początkowém Pol. p. 204. 205.

Nad całém Szląskiem, jak od czasów Macieja Korwina, od Jerzego Stein r. 1490. był Gieneralny Starosta, *Landeshauptmann*, któren to Urząd sprawiali czasem Bisku-

pi Wrocławscy, czasem Xiążęta Piastowie lub inni, a ci zasiadali na czele Prawa Xiążęcego, *Fürstenrecht* na Seymach Szląskich, *Fürstentage*, to otem nic niepowiemy. Oberamtu, naywyższego Urzędu Kollegialnego Dyrektor nastał r. 1716. tak też byli Gienerałowie, Starostowie Gieneralni; Wielkopolski, który 6. grodów posiadał, Małopolski który miał pod sobą cztery grody; Gienerał Ziem Podolskich, co miał dwa grody, ale pod Piastami zapewne jeszcze każdy Grod miał swego pierwey kasztelana, a potem Starostę; Generalni Starostowie późniey nastali. U Marcina Galla p. 177. znayduie się Zastępca Woiewody, *Vicarius Palatini:* ,, Xiążę Władysław Herman pomny na bunt przeszły, gdy Sieciecha wygnał z Polski, chociaż sam był słaby, żadnego nie trzymał ,, przy Dworze swoim Wojewody lub Zastępcy jego (*nullum in curia sua Palatinum* ,, *vel Palatini Vicarium praefecit*) Sam przez się lub za radą swoią stanowił, albo ,, też któremu Komesowi (Staroście) którego ziemię (provinciam) odwiedzał Sądy Dwo- ,, ru (curie responsionem) i czynności, sprawy, (solicitudinem) zlecał. Tak bez Wo- ,, iewody, Komesa Palatyna sam rządził, aż duch jego opuściwszy ciało poszedł na ,, mieysce na tamtem świecie należyte r. 1102. Ze Woiewodowie mieli pierwey swoich Komorników, to zdaie się wynikać z Statutu Kazimierza W. Vol. I. 56. Lelewel w Tłomaczeniu r. 1503. Bezimiennego p. 114. XCVII. „Komornikom tych to jest Podkomorzych i innych.“ Tak rozumiał i Herburt p. 176. Herburt Polski, a p. 175. Herburt. Łac. Tamże odwołuiąc się do Statutu Warteńskiego r. 1423. folio 45. dway Komornicy Woiewody i Podkomorzego mieli sądzić razém z dwoma Komornikami Sędziego i Podsędka cf. Lelewel l. p. 129. XIII. XIV.—Późno dopiero r. 1568. pokazuią się Podwoiewodowie, a iuryzdykcya ich nad żydami, nad miarą i wagą mieyską, w Miastach, na cenę rzeczy, (*pretium rerum*) nie wielka, cieniem chyba tylko była dawnych sądów jakie Wojewodowie niegdyś sprawiali. Jeżeli któren tytuł Urzędników miał różne w rozmaitym czasie znaczenie to zaiste żaden ich więcey niemiał, jak tytuł: Komornik, *Camerarius*. Już u Marcina Galla są rozmaici Komornicy. Jedni p. 42. Podczaszych Cześników, Stolników i Podstolich. Pomocnicy, którzy do Kamery, do Skarbu Cesarza dary Królewskie, kobierce, obicia i inne sprzęty zanosili; inni Dworzanie królewscy p. 55. których na obronę ubogich posyłał Bolesław I. Chrobry. Podobni Bolesława II. Towarzysze, Dworzanie, którzy natłok odpychaiąc

6*

czasem i szturchańca ubogiemu zadali p. 106. Inni znowu, którzy Gońcami na Ruś i do Węgier od Bolesława III. posyłani byli. Nie długo trzeba po Statutach szukać, żeby wynaleźć, że Officialis i Camerarius częstokroć jedno było, a w nadaniu Henryka Brodatego Somersb. I. p. 821. r. 1208. dla Klasztoru Trzebnickiego wyraźnie czytać można, że tenże Xiążę zamieniwszy Benikowo za wieś Widawa z teyże wsi dla Kantora Jana, Braci jego i Wnuka wyprowadził swoich Zagrodników i Komorników, deduxi hortulanos et camerarios meos. Tu ci Komornicy czy lepsi są od naszych wieyskich teraźnieyszych, co mniey znaczą od Chałupników, czyli też to mają być Włodarze, villici, nie wiem. W tem samem nadaniu jest także dział, sors nadwornego Piekarza, i innego Komornika p. 820. także i villa agazonum, wieś koniuszych. Mimo to był i w Szląsku *Magnus Camerarius*, Wieki Komornik, Comes Jco. r. 1263. Somersb. I. 847. Podkomorzowie zaś byli r. 1203. 1228. u Dworu Henryka Brodatego Somersberg I. 818. 824. Miała Królowa Czeska swego Komornika i Podkomorzego (Strański 377. Materialien zur Boehm. Gesch. III. 42.) Dozór nad 9. miastami dożywocia jey do niego należał. U Nakielskiego znayduią się p. 177. *Camerarii Ducissae*, Komornicy Xiężney, zapewne zawiadowcy iey dochodów. Dziwna rzecz iést u nas, że nie masz śladu o Wielkim Komorniku, ale za to znayduie się u nas Wielki Podkomorzy i Ziemscy w każdym Woiewodztwie Podkomorzowie, którzy z Komornikami swemi graniczne do r. 1794. sądzili sprawy i rangę wyższą mieli nad Starostami Grodowemi, pierwsi po Senatorach Urzędnicy. Rozumiem, że jak Podskarbi nie znaczy podwładnego Skarbu zawiadowcy, tak też i *Succamerarius*, Podkomorzy nie znaczyło Podkomornika, mnieyszego Urzędnika rangi, ale raczey bliższość a latere Króla, Xiążęcia, naywyższego Komory; naywyższego Skarbu Władzcy. Wszakże Podskarbiowie Wielcy i Nadworni więcey znaczyli, jak Skarbnikowie, tak też i Wielki Podkomorzy *Magnus Succamerarius* i Ziémscy Podkomorzowie *Succamerarii terrestres* Palatinatus, Terrae więcey znaczyli, jak ich pod władni Komornikowie, którzy w ostatnich czasach byli Geometrami. Lengnich Jus publ. II. 308. Podkomorzowie atoli Wielcy, jak zostali tytularnym urzędem, zostawiwszy dawne swe mieysce Podskarbim i Marszałkom, to łatwo sobie wystawiać można. Jak urzędy Kasztelanów i Wojewodów powoli zostały tytularnemi, tak i Wiel-

ki Podkomorzy był tylko tytularnym. Ledwie że Podkomorzowie Ziemscy zostali przy sądach granicznych. O Podskarbim nie słychać nigdzie. Tylko Somersb. I. 830. r. 1204. w nadaniu Henryka Brodatego między świadkami jest *Gallus Thesaurarius meus*; w Polskich nadaniach nie widać go, aż dopiero w Statucie Łaskiego p. 77. z r. 1347. 1368. vid. Lengnich Jus publ. 106. Ze Podskarbiowie Wielki i Nadworny do Ministeryum należeli, o tem mówić nie będziemy, gdyż to rzecz wiadoma z Skrzetuskiego i Ostrowskiego, i dopóźnieyszych czasów należą Urzędy tytularne ziemskie; Skarbnikowie z Podskarbiemi niemieli związku. Monetarii, dozorcy nad monetą co rok albo czasem i dwa lub trzy razy do roku odmienianą czy nazywali się Skarbnikami, czyli nie, trudno teraz powiedzieć, gdy tłomaczenia nadań Lacińskich nie mamy. Zdaie się że Myncarzy, Monetariorum urząd zaginął, jak często monety odmiana ustała. Mennice, niegdyś Mynczarnie, Mynce zwane, stalszey monety officyny później nastały, a pierwsze zarządzenie niemi należało do Podskarbiego Koronnego i Nadwornego, jeżeli tamten nie był obecnym. Jak Camerarii czasem tyle znaczyli co villici, to było wyżey. Ze teraz Komornicy podług prawa Francuskiego les Huissiers i Burgrabiami nazywani w tłomaczeniu Kodexu postępowania sądowego Francuskiego, a dekretem Króla Saskiego dla odznaczenia ich od Woźnych, którzy także Burgrabiami się mianują, komornikami są przezwani, to rzecz wiadoma, która atoli z dawnemi czasami związku nie ma żadnego. Z przyczyny, że tyle mówiliśmy o dawnych Urzędach Polskich, podchlebiamy sobie, że należy się także i o reszcie ich mówić. Opuszczamy Ministeryum, które ledwie za Jagiellonów uformowało się, jako to z początku składało się z Mężów pięciu. Marszałek Wielki, Kanclerz, Podkanclerzy, Podskarbi Wielki, Marszałek Nadworny, do których dopiero za panowania Wazów weszli Hetmanowie dway, tak iż ich było siedmiu w koronie, a drugie tyle w Litwie, skąd podobno to Ministeryum w tey formie się ukształciło. Opuszczamy Dignitarstwa koronne i Wielkiego Xięstwa, jako dosyć pożne, lecz trzymać się będziemy tylko Urzędów Woiewodzkich i Ziemskich, które wyjąwszy kuchmistrzów i Piwnicznych W. X. Lit. prawie też same zawsze były.

1. Podkomorzy, *Succamerarius*, o tem iuż było. 2. Chorąży, Banerherr, Paniertraeger, Vexillifer. Co było jego znaczeniem w pospolitem ruszeniu i to wiadomo.

Chorąży, Proporczyk regimentowy co innego. 3. Sędzia, o tem było. Judex. 4. Dapifer, Stolnik, obacz wyżey. 5. Pocillator, Podczaszy, więcey to było, niż Cześnik, Pincerna. Więc tak jak u Podskarbiego i Podkomorzego trzeba ten wyraz podtłomaczyć, że Pocillator, Podczaszy był bliżey Królewskiey lub Xiążęcey osoby, *a latere*, a JPan Cześnik częstował niższych. Pan Podczaszy idący zaraz za Panem Stolnikiem miał pod sobą czaszę Królewską lub Xiążęcą, a Pan Cześnik równy z Panem Podstolim miał może dozor nad piwnicą, jak Litewski Piwniczny, szafował trunkami i częstował niższych. Załasz. I. 534. 6. Venator Łowczy. 7. Subjudex Podsędek 8. Pincerna ob. n. 5. Cześnik— 9. Podstoli, *Subdapifer*. Dziwną to jest rzeczą że Pan Stolnik miał pierwsze, Pan Podczaszy drugie mieysce, a tu znowu na opak, pierwey idzie Pan Cześnik, a za nim Pan Podstoli. Może inaczey pili Xiążęta i Wielcy Panowie, a inaczey ich Rycerze na szarym końcu stołu. 10. Pisarz Notarius. 11. Miecznik, Ensifer, Gladifer, jak Czacki, chce czasem i Lictor. 12. Skarbnik, Quaestor. 13. Woyski, Tribunus, Dozorca gospodarstwa u pozostałych w domu Zon, kiedy Rycerstwo wyszło na pospolite ruszenie. W Szląsku u Piastów Szląskich znayduie się ten Urzędnik nie raz np. Somersberg. I. 824. r. 1208. w nadaniu wsi Kotowice dla Klasztoru Trzebnickiego Henricus, tribunus Butomiensis, to jest Dolnego Bytomia, Knispel Historya Swiebodzina (Schwibus) po Niem. p. 208. Klose zrobił z tego Urzędnika Dozorcę Policyi. W Polszcze dwojacy byli Woyscy, jedni więksi, drudzy mnieysi, tribunus major, Tribunus minor. Woyski większy, nazywał się także Beneficiatus, zapewne od dożywotniey królewszczyzny, czyli tenuty, a mnieyszy non beneficiatus. Większy Woyski miał mieysce za Łowczym, mnieyszy między Miecznikiem i Skarbnikiem. Dziwną jest rzeczą, że nie widać w powiatowych urzędach i I. Marszałków. W Szląsku miewali Xiążęta swoich Marszałków Somersb. III. 31. 35. I. 87. Karol Gruby Cesarz nakazał (in expeditione Romana) aby każdy Xiążę jadący na wyprawę do Rzymu miał przynaymniey czterech Urzędników nadwornych: Marszałka, Podkomorzego, Cześnika i Stolnika, stąd powstało 4. Elektorów Swieckich: Arcy-Podczaszy, Król Czeski, (Erz-Mundschenk) Arcystolnik, Archidapifer, Erztruchres, niegdyś Xiążę Woiewoda, Comes Palatinus, po r. 1624. na jego mieyscu Elektor Bawarski, Arcy-marszałek, Archimareschallus, Erzmarschall, Elektor Saski, Arcypodko-

morzy Erzkaemerer, Archicamerarius, Elektor Brandenburski; do tych późniey dopiero 1648. dostał się Archithesaurarius jeden, Xiążę Woiewoda Reński, Erzschatzmeister, Arcypodskarbi, a drugi dopiero Arcypodskarbi 1692. Xiażę Ernest de Brunświk Lyneburg czyli Hanower. U nas pierwsza o Marszałku wzmianka za Kazimierza III. r. 1363. Dług IX. 1130. lecz nie wyraźnie na weselu, którem zawiadował Wierzynek, szlachcic i kupiec razem, jak to bywało. Druga wyraźnieysza przy śmierci Kazimierza III. r. 1370. Anon. Arch. Gnesn. ap. Somersb. II. 105. Dlug X. 124. a tam nazywa się Marszałek i Podkomorzym, ofiaruie on tam Rumaka czyli Bachmata, konia ręcznego Królewskiego (dextrarius) przy ołtarzu katedry. Niesiecki r. 1360. 1364. zaczyna Rząd Marszałków Wielkich i Mnieyszych od Dobiesława Fredra i Pełki. Gdy w Litwie są Marszałkowie powiatowi, ziemscy, rozumiem, że Marszałkowstwo do Ministerium dostało się dopiero za Jagiełłów z Litwy. O władzy, sądach Marszałków tu nie powiedamy nic, gdyż to do późnieyszych czasów należy II. Koniuszy, Agazo Somersb. I. 828. Subagazo, Podkoniuszy Czacki l. c. 249. Ze dawniey Koniuszy i Marszałek jedno było, ob. Nar. V. 471. In jure Allemanico Głowszczyzna Marszałka lub Koniuszego mającego pod sobą 12. Koni było 12. Solidi. Między Dignitarzami Koronnemi jest Koniuszy, i Podkoniuszy Koronny, Urzędy nayczęściey tytularne. Bywali przy Dworach prywatnych Marszałkowie, Hofmeister, Koniuszowie Stallmeister, i Marszałkowie Powiatowi i Ziemscy bywali w Litwie. W Litwie, Marszałkowie Seymowi zapewne dopiero za Jagiellonów nastali, a potem i Konfederacyini. III. Claviger, klucznik był tylko w Litwie, ale i w Szląsku u Henryka III. Xiążęcia Wrocławskiego 1254. *Dreschers Nebenst.* p. 49. Henryka V. r. 1292. Anders Gesch. Schles. II. 323. Być może kiedyś był i w Polszcze, bo że bywały inne Urzędy, co zaginęły to pewno, jako to: IV. Lectistrator, Pościelnik Czacki I. 249. V. VI. Budowniczy, Mostowniczy etc. byli tylko w Litwie. VII. Krayczy, dapum incisor, tak jak Kuchmistrz W. Kor. tylko między Dignitarzami Korony i W. X. Litewskiego. W Litwie byli i Strukczasowie, Derewniczowie, co łatwo można sobie wytłomaczyć. Ale Kluczny, Podkluczny, Klucznik, Podklucznik ma różne znaczenia a) od klucza (Schlüteney) Dobr znacznych może pisarz prowentowy. Henryk III. wysłał klucznika Wawrzeńca, aby z Podkomorzym Pawłem wieś Pretinow odgraniczył. b) Petrus de Legnicz Claviger może

miał klucze do miasta. c) Chciał ktoś od buławy, (clava) zrobić klucznika Bunczucznym *claviger*, ale nie od *clava*, lecz od clavis klucz pochodził ten tytuł. Hetmanowie Polscy i Litewscy poźniey nastali, gdy Królowie nie zawsze na woynę wychodzili a urząd Hetmański stał się prawie dożywotnim może od Zygmunta I. r. 1512. Hetmaństwo Wielkie już dawniey ciągle było dożywotniem, a zatem stało się toż i z Hetmaństwem polnem. Hetmaństwo W. X. Litewskiego prędzey stało się dożywotniém. Już Piotr Biały † 1496. Koiałowicz Histor. Litu. II. 272. był dożywotnim.

VIII. U Kadłubka w Rozdziale XXI. księgi IV. p. 532. Panowie Seymuiący przy wyborze na tron Leszka Białego nazwani Eubogiones, w Warszawskiey edycyi 1824. p. 106. T. II. Eubaii. Powinno być Jobagiones, Adelung Glossar. IV. 253. albo Jobagines. Ten wyraz znaczył u Węgrów: Urzędników, Panów, Jobagionum Primus Comes Nicolaus, princeps Palatii, Woiewoda Krakowski był naczelnikiem Szlachty, Panów, Rycerstwa; ale czasem Osadników i kmieci prostych znaczyło to nazwisko tak u Węgrów, jak i u nas w Polszcze. np. w Statucie Ludwika Króla r. 1374. Vol. Leg. I. 58. Kmetones s. Isagiones.

SĄDY BOZE

(ORDALIA)

LENNOSCI I INNE ZWYCZAIE POŁNOCNYCH NARODOW W POLSZCZE W STARODAWNYCH CZASACH BYŁY W UZYWANIU POD PANOWANIEM PIASTOW.

ROZPRAWA JERZEGO SAMUELA BANDTKIEGO.

Wszystko co wiemy o Bolesławie I. Chrobrym, to winniśmy szczególnie Ditmarowi Merseburskiemu Biskupowi † 1018-1021. który go znał osobiście, a lubo nie był jego Przyjacielem, w naganie swey nawet nie raz mimo woli, oddał cnotom jego uwielbienie, a potem Marcinowi Gallowi więcey niż sto lat późnieyszemu pisarzowi † 1125-1160. Temu za to wielką wdzięczność powinniśmy mieć, że wiele nam zachował o tym Królu, czego obcy Pisarze tak wiedzieć nie mogli. Nadania zaś Bolesława I. o których wzmiankę czyni Gallus, te może już i za jego czasów zatracone

były, bo w wielkim buncie, któren Pogaństwo i Czerń podniosła, po śmierci Mieczysława II. pod czas małoletności Kazimierza I. 1034-1050. wszystkie te nadania zaginąć musiały. Jakie zatem były wtedy prawa w Polszcze, to tylko z Historyków wiedzieć możemy i z zwyczaiów powszechnych, jakie w sąsiedzkich były narodach, pierwey Słowiańskich, a potem i Niesłowiańskich, od których wzór założenia Monarchii Polskiey był powziętym.

Gdy Czacki widział, jak dawne Skandynawskie Prawa podobne są do dawnych Polskich, nie dziw było bynaymniey, że wszystkie prawa Polskie z północnych Szkandynawii kraiów wywodził. Jak rozmaite o początkach Narodu Polskiego, Królow i Xiążąt jego podaie Bogufał II. Biskup Poznański † 1254. powieści, jak kaleczone, mieszane, może i fałszowane są te podania, jednak przenika i w nich dawny związek Słowian z Gotami, dawna wspólność obyczaiów Narodów Giermańskich i Słowiańskich. Przywodziemy tylko: p. 20. *Tak Teutonów plemię z Słowianami mając graniczące Królestwa, żyią sobie w sąsiedzkiem obeyściu się obopólnem; a nie masz na świecie narodu, żeby był tak przyjaznym i zażyłym sobie, jak Teutonów plemię* (Teutonici) *i Słowianie* (Slavi). Po niektórych wyrazach sensu niemających, prawi Bogufał lub Interpolator jego daley: *od tego są też nazwani Slavi i Teutonici, Germani Fratres.* Nie nastała nieprzyjazń główna między Słowianami i Giermańskiemi Narodami prędzey, aż Sasi zaczęli się wdzierać do Słowiańszczyzny Nadodrzańskiey za Elbę. Wszakże Witykind, Wodz Sasów, ile razy przed Karolem Wielkim uciekać musiał, znaydował przytułek za Elbą w Iczechi (Itzehohe) w Wagrii, skąd miał i żonę. O związku Słowian z Gotami, lubo z przerywką, dziwną a znaczną może także interpolacyą czytamy parę wierszów niżey u Bogufała: *O Węgrzech, którzy także Słowianami są, nie trzeba tu przepomnąć. Oni się tak nazywaią od rzéki Wtra* 1), *od jakieysis rzé-*

7

1) Wtra, trzeba czytać Wkra, czyli Ukra; jest to rzeka Wkra, teraz die Ucker, w Marchii die Uckermark, gdzie miasto Przemysław, (Prenzlau). Wkra takowa, którą z Pruską rzeką Wkra, die Wicker, do Wisły wpadaiącą mięszać nietrzeba, wypływa z jeziora Wkra i wpada do wielkiego Habu pod miasteczkiem Uckermunde. Uyście Wkry w Pomeranii. Dawniey ta rzeka była spławna, dla tego Przemysław, miasto miewało handel morski. Dreger w Kodexie diplomatycznym Pomeranii przywodzi pod r. 1168. nadanie Konrada I. Biskupa Kamieńskiego, wtorego Biskupa w Pomeranii dla Klasztoru Grobe: *Acta sunt haec super introitum fluminis Vkrensis in praesentia tocius populi terrae convocati illuc ad concilium.* We śrzodku nadania jest wyraz *Provincia Vkra*, ale wtedy ta kraina należała do Pomeranii. Ze stam-

ki, która wypływa z jeziora wielkiego, gdzie miasto Przemysław ku morzu północnemu. Jak ci Gotowie dla wyplondrowania Narodów wyszli z wysep, które Skanse i Gotulrich się nazywaią, jak uciążliwemi stali się narodom, jak je pomięszali, to zebrawszy się z żonami i dziećmi postanowili do Panonii się sprowadzić na wieczystę mieszkanie. Ale że Pan Bóg postanowił karać grzechy ludzkie, to nie szli oni prostą drogą, żeby po drodze nie szkodzili swoim Słowianom, swemu narodowi Słowiańskiemu (suae genti Slavonicae) *na swey wendrówce, lecz szli przez Teutonią, i przez Burgundyą, a potem Lambardyą, aż sobie do Ziem Słowiańszczyzny przeyście zrobili, nie bez wielkiego miast zburzenia i znacznego krwi ludzkiey rozlewu.—Ich Król Thila, co się pisze Attila, przyszedłszy do Panonii tam postanowił mieć siedlisko wieczyste.*

Jak tu w tych powieściach czasy, rzeczy, i wszystko, co być mogło, jest pomięszanem, o tem nic nie powiemy. Lecz tu w tych wieściach dowód jest pewny, że północne zwyczaie, śpiewy, mitologie i między Słowianami były znane. Zbiory praw *Leges Barbarorum* jako *Lex Salica*, *Leges Alemanorum*, *Bajuvariorum* etc. *Burgundionum*, *Visigothorum* i t. d. których zbiór wydał Georgisch r. 1737. Corpus Juris antiqui Germanici, a obszernieyszy zbiór Canciani pod tytułem Leges Barbarorum Tomów VII. 1781. seqq. wiele takowe zbiory zamykaią tych samych praw, co początkowo były w Polszcze. Możemy się śmiało przyznać do tych praw średniego wieku, bo wszędzie były, a chcieć pokazać, że u nas lepiey być mogło, że wyższy geniusz Bolesława I. Chrobrego czegoś wyższego u nas dopiął, że nie było u nas barbarzyńskich zwyczaiów, to byłoby okazać czasów owych nadludzką oświatę i wyższość piękną, lecz idealną.

Sądy Boże, *judicia Dei*, ordalia, były w Europie wszędzie, jakżeby nie miały być i w Polszcze za Bolesława I.? Groicki 1565. twierdzi, że tego zwyczaiu nie masz w Prawie Polskiem, chyba w Prawie Magdeburskiem. W trzynastym wieku dosyć jest śladów o Sądach Bożych po r. 1208. ale to w prawo Polskie wślizneło się tyl-

tąd nikt nie będzie wywodził Węgrów, Magiarów, u Słowian Ugry zwanych, ani Hunów, to się samo przez się rozumie, ale któż nie zna dzikich powieści średnich wieków? np. Lignica od Krzyku Mieszczan wołaiących: nie leżcie tu, Tatarowie *liget nit hie* gdy po zabiciu podróżuiącey Cesarzowey Tatarskiey oblegali Tatarzy to miasto. r. 1241.

ko z złego w Niemczech przykładu, bo za czasów dawnych od r. 930. do 1050. nic podobnego nie można było znaleźć w Polszcze. Zapewne to prawda, bo nic nam z nadań owego czasu nie zostało, albo co zostało, jest podeyrzanem. Ale jeszcze zapogańskich czasów bywały podobne sądy Boże u Słowian, jak i u Giermańskich Narodów, Wippo piękną tego nam daie próbkę z r. 1025. w życiu Konrada II. Cesarza (u Pistoryusza T. III. 459.) *Lutycy* (Półpoganie, bo od Chrześciaństwa odpadli, niewątpliwe Polaków Plemię), *na dowód niewinności, gdy przysięgom ich niechce Cesarz dać wiary, ofiaruią na oczyszczenie swoie, walkę na rękę, to jest pojedynek na śmierć lub życie. Sasi przyimuią go na usprawiedliwienie swoje na odwód: że kłamią Lutycy. Cesarz przystaie na to, choć mu Xiążęta odradzaią. Stają tedy do boiu od Narodu każdy swego wybrani Szampierze. Chrześcianin Sas w dobrey myśli, spuszczając się na wiarę swoię, która atoli bez uczynków jest martwa, nie zważywszy, że Bóg prawdy daje świecić słońcu nad złemi i dobremi, i zaczyna walkę potężną. Lutyk ma tylko prawdę przed oczyma, broni się mężnie. Na koniec pada Chrześcianin raniony od Poganina.* Żeby takowe pojedynki nie były zwyczaiem Słowiańskim, czyby tez byli Lutycy wtedy ofiarowali taki dowód przeciw Sasom? Zapewne więc i w Polszcze tak było, a sądy boże rozmaicie doświadczane przez miecze, kiie, żelazo rozpalone i t. d. w XIII. wieku były te same, co bywały w X. XI. i XII. Wszakże Judex Curiae r. 1237. nie sądził mieszczan, tylko Szlachtę i Kmieci. Szlachta jak w Niemczech, tak i w Polszcze przysięgami oczyszczała się przeciw niższym, przysięgał bowiem oskarżony samszost albo samsiodm, podług Kazimierza Wielkiego Statutu w prawie zwolnioném, sam jeden, samowtór, samotrzeć, a nawet sam ośmnast, w niektórych przypadkach Vol. Leg. Ale Kmiotek, Kobieta, może nawet i Władyk (pół Szlachcica) wszyscy, co zupełney wiary niemieli, ci musieli odwodzić zarzut sądem bożym. Że do prawa Polskiego sądy Boże należały, świadczy Jakób Archidyakon Leodyiski w zgodzie Neofitów Pruskich z Krzyżakami r. 1249. Dregeri Cod. dipl. I. 189. 2). *Zapytani nowo nawróceni Prusowie, jakie życzą sobie mieć prawo świeckie,*

7*

2) *Postea dicti Neophyti requisiti a nobis, quam legem mundanam vellent eligere, vel quae vellent secularia judicia observari? Habito inter se consilio petierunt et elegerunt legem mundanam et secularia judicia Polonorum Vicinorum suorum et praedicti fratres concesserunt eis benigne et ad petitionem ipsorum Neophytorum ferri candentis judicium etc.*

albo jakie sądy świeckie? Po naradzie obrali sobie Prawo świeckie i sądy świeckie 3) *Polaków, Sąsiadów swych* 4), *a przerzeczeni Bracia* (*Krzyżacy*) *pozwolili im to łaskawie, a na żądanie tychże samych Neofitów sąd boży z rozpalonem żelazem i na rozkaz nasz, wszelkie inne, jakieby były w tem prawie* (*Polskiem*) *przeciw Bogu i Kościołowi Rzymskiemu lub wolności kościelney z tego prawa wyłączyli i pozwolili, żeby tego nie zachowywali. Przyrzekli także ciż Bracia* (*krzyżacy*), *że dobra przerzeczonych Neofitów niesłusznie zabierać nie będą, i odbierać ich niezechcą, chyba po sądach słusznie odbytych Prawa Polskiego.* Jak w Polszcze tak i w Czechach były ordalia zwyczayne. Pamiętny przykład opisuie Kosmas Dziekan Praski p. 111. w wydaniu Dobrowskiego: gdy Brzecisław Xiążę Czeski po wzięciu Gniezna r. 1034. (tam 1039) w Polszcze z Czechami swemi seymował. *Jeżeli niewiasta zgłosi się z tem, że nie*

3) Ze Prusowie starożytni, nie Słowianie, wiadomo; ale od Sąsiadów Polaków woleli przyjąć Prawo Polskie zapewnie łagodnieysze, jak Niemieckie, prawo świeckie z wyłączeniem sądów Bożych, które wyłączenie na rozkaz Legata Krzyżacy przyimuią. Oczewisty tu dowód, że Sądy Boże bywały tak podług Polskiego, jak podług Teutońskiego Prawa, nie jedne tylko z żelazem rozpalonem, ale i inne. Duchowieństwo wszędzie starało się te dziwackie sądy Boże wykorzeniać, ale nigdzie się to nie udawało ob. *Grimm. Deutsche Rechtsalterthümer* 1828. 908. seqq. T. II. Cap. VIII. Na reszcie czasem w te zabobony i uwierzyło duchowieństwo, kiedy nie było tak światłe, jak Legat ów Papieski, który uchylenie tych sądów nakazał. Hinkmar Arcybiskup Remeński sam dał dowód tego, że niebył tak światłym.

4) Ed. Dobrowskii p. 111. *Si vero mulier proclamaverit pari vice non amari, sed inclementer a viro suo affligi et profligari, detur inter eos Judicium Dei, et qui inventus fuerit reus, solvat poenas rei. Similiter et de his, qui homicidiis infamantur, Archipresbyter Comiti illius civitatis nomina eorum ascribat et comes eos conveniat, et si sunt rebelles, in carcerem redigat, donec aut poenitentiam dignam agant, aut si negant, ignito ferro sive adjurata aqua, utrum culpabiles sint, examinentur.* Mogłoby tu zachodzić zapytanie, jakiby był sąd boży między niezgodnem małżeństwem w Czechach. Rozumiem, że wodą zaklętą jako nayłatwieyszy, a to zdaie mi się dla tego, że o innych tu wzmianki nie masz; bo trudno przypuścić, aby była walka na rękę między Mężem i Zoną, czyli pojedynek z jedno łokciową maczugą lub kiiem teyże długości w ręku Męża po brzuch w dole zakopanego, i Zoną, która kamień funtowy, albo trzyfuntowy w worku dwułokciowym płóciennym w kole dziesięć stóp w okrąg idącym miała za broń swoią zaczepną i odporną. Podług jednych prawą, podług drugich lewą tylko ręką bił się Mężczyzna, a kobieta zaś obu rąk używała. Tak w Bernie 1288. ale niewiem jakim sposobem Mężczyzna i kobieta walczyć miała, a kobieta otrzymała zwycięztwo. Nie była tu walka Męża z Zoną, lecz Mężczyzny z kobietą. O tym dziwnym sposobie walki dwie są przeciwne wiadomości ob. *Tractatio juridica de Judicio duellico vulgo vom Kampf und Kolbengericht occasione Artic. L. I. Juris Provinc. Saxon. Francof. et Lipsiae* 1732. Buesching Walka między Mężczyzną i Niewiastą w dzienniku Gretera Iduna i Hermode 1812. T. I. n. 38. p. 149.

jest od Męża kochaną, że źle się z nią obchodzi, niech będzie między niemi Sąd Boży, a kto winnym się znaydzie, niech zapłaci winę. Także i Mężoboyce, niech Archipresbyter poda je Hrabiemu tegoż miasta, a Komes niech ich zapozwie, a gdyby byli nieposłuszni, niech ich odda do więzienia aż pokutę uczynią, albo jeżeli się zapieraią, to rozpalonem żelazem lub wodą zaklętą niech odwodzą się, czy winni.— Chociaż Libusy Saud, Spiew Czeski nie pewny, jednak zawsze starożytny p. 196—202. w Zbiorze Wacława Hanki i Wacława Aloizego Swobody w Pradze 1829. p. 198. wspomina także o ordaliach:

Dwie wieglaśnie Diewie (u niey stastie) *U wtercy miecz Krzywdy karajucy*
Wyuczenie wieszbam Witiezowym Protiw ima płamen prawdozwiesten
U jedney su deski prawdodatne I pod ima swatocudna woda.

W Traktacie Mścisława Dawidowicza Xięcia Smoleńskiego r. 1228. z Miastem Rygą Artykuł XXI. *Rusin nie może prowadzić Łacinnika do żelaza gorącego, chyba, że sam zechce; a Łacinnik także nie może prowadzić Rusina, chyba że sam zechce. Rusin w ziemi Ruskiey nie może wyzywać Łacinnika na pole bić się, a Łacinnik w Rydze i na Gotskim brzegu nie może wyzywać Rusina na pole bić się. A jeżeli Łacińscy goście biią się między sobą w Ruskiey ziemi albo mieczem albo drzewem, Xiążę rozsądzać ich nie ma: także jeżeli Ruscy goście biią się w Rydze lub na Gotskim brzegu, Łacinnicy w to mięszać się nie powinni, albowiem oni sami się ułożą.* Kettelfang Fryzów, wydobycie pierścienia z kotła wrzącey wody naypierwey wspomina u Franków Grzegorz Turoński Biskup r. 573. Miracul. L. I. 81. Dwóch Xięży, Katolicki i Aryański (podobno we Włoszech) pokłócili się o wiarę, która lepsza? zgodzili się dokazać tego sądem Bożym, ale na zaiutrz obadway nie mieli ochoty proby dokonać i wydobyć pierścienia z kotła wrzącey wody pełnego. W tem inny Xiądz katolicki Jacyntus, przechodząc podiął się tego bez namysłu i wydobył pierścienia, a Aryanin tem ośmielony, jak to samo chciał uczynić, oparzył sobie ciało u ręki aż do samych kości. Helmold I. 83. 19. tak mówi: *Słowianom* (*Wagirom*) *Sługa Boży Bruno podług legacyi swojey do nich dostatecznie opowiadał słowo Boże, mając mowy spisane Słowiańskiemi słowami, żeby ich potem Ludowi za okolicznością zdarzoną wysławiał. Wtedy zakazano Słowianom przysięgać na drzewa, źrzódła i*

Kamienie, lecz oskarżonych oddawali Xiędzu, żeby z nimi przez żelazo (miecz) lub przez lemiesze (rozpalone) śledztwo uczynił. O takowych probach jak częste wzmianki we wszystkich prawach u Narodów północnych bywaią, ob. Przypisy Bangerta do Helmolda p. 191. Grimms Alterthümer T. I. c. VIII. p. 909.

Bolesław I. Chrobry prowadził woyny dalekie wstępnym, nie odprecznym boiem. Jakież były jego woyska? zapewne nie inne, jak w sąsiedztwie jego u Franków i Niemców. Marcin Gallus zachował nam część pospolitego ruszenia Szlachty z ziem, czyli Województw czterech p. 51.: de Poznan 300. zbroynych Rycerzy (loricati) 4000. Wasallów (clypeati, armigeri) de Gneznen. 400. *loricati*, 5000. *clypeati*, de Wladislaw (to są Kujawy) 800. *loricati* 2000. *clypeati*, de Gdecz 300. *loricati* 2000. *clypeati*. Więc z czterech ziem (Woiewodztw) było Rycerzy ciężko zbroynych Panów z wazallami do boiu stawaiących 1800. a wazallów ich 13000. Niemała to była potęga. Ale nigdzie na żadney woynie nie prowadził tyle woyska Bolesław I. Wielki, bo z zwyczaynem pospolitém ruszeniem nie daleko byłby zaszedł. Przecież Rycerze *loricati*, tak dobrze mieli tarcze, jak *clypeati*, ale tamci byli Panowie, ciężko zbroyni, a clypeati byli *Armigeri*.—Vazallowie ich, Władycy, Bojary, Szlachta i Nieszlacha, Sołtysi 5)

5) Jaka była różnica między Szlachcicem czyli Rycerzem harnaszowym, *miles famosus*, *loricatus*, a między mniey zbroynym Jeźdzcem *Clypeatus* zwanym, to uczy nas naylepiey Marcin Gallus p. 259: dziwił się Cesarz (1109.) jak bezbronni (*nudi*) walczyli przeciw zbroynym, a zbroyni przeciw harnaszowym gołemi mieczami, jakby szli na ucztę. Wtedy Cesarz niby ochraniaiąc swoich Rycerzów, wysłał ludzi z kuszami i z łukami Strzelców (pieszych), aby przynaymniey tym mieszczanie Bytomscy ustąpili. – Husarze Polscy, jazda ciężko zbroyna, cała w blachach nie na wzór Węgierskich Huzarów była utworzona, lecz właściwie Polska. Paprocki Franciszek T. II. c. XXVIII. p. 270. wypis z Starowolskiego r. 1628. Husarze, Kopiinicy do ciężkiey należały jazdy. Pancerni którzy tylko mieli pancerze drociane, misiurkę drócianą na głowie, nie szyszak, Czeremissi, kozacy letką składali konnicę. Pułk miał 100. lub 200. Towarzystwa, nigdy mniey, jak sto, nigdy więcey nad 400. p. 273. Inaczey mówi Dallerak, że na ludzi 100. było Towarzystwa 20, bo każdy Towarzysz miał pod sobą ludzi pięciu. Na karcie 274. zgadza się z tem znowu i Paprocki, że na chorągiew jednę było 30. Szlachty przynaymniey, którzy po 3. lub po 4. konie mieli pod sobą. Kto trzech koni przyprowadził, czwartego darmo dostał. Tak było i w średnich wiekach, Rycerz bowiem pojedynczo służący, *der einspaennige Reisige*, *Einspaener* miał jednego konia, ale Glewia znaczyła trzy, cztery, lub pięć ludzi, to jest Rycerza, co samotrzeć, samo czwart, sam piąty stawał na woynę. (*Somersberg* I. 895.) Lelewela Początki Prawodawstwa I. 173. w przywileiu dla Klasztora Lubiązkiego, Lubiąż, *Leubus* w Xięstwie Lignickiem, nigdy nie nazywało się Luben, ale po łacinie Lubens r. 1178. ll. p. 176: *Jeżeli trafi się, żeby nieprzyjacielskie woysko chciało wpaść do kraiu, to wieśniacy Opata pieszo, a Sołtysi (judices* wyżey) *konno na wspólną o-*

Ale jakże to można tak rozumieć, kiedy w Polszcze nigdy lenności nie było? Nie masz śladu, żeby innem prawem, jak dziedzicznem nadawali Piastowie Rycerstwo? Odpowiedź na to jest, iż tak nigdzie w owym czasie nie nadawano dóbr Rycerstwu dziedzicznem prawem, lecz zawsze tylko lennem; jakżeby u nas miała być excepcya? Sladów nie masz przed nadawaniem Władysława Łokietka *jure teutonico* innych, jak na prawo

bronę kraiu iść będą obowiązani. W Przymierzu Xiążąt i miast Szląskich r. 1402. Somersb. I. 1006. Biskup Wrocławski miał stawić 10. *Glefen*, 10. *Schützen*; Xiążę Cieszyński Przemysław 10. *Glefen*, 10 *Schützen*, toż samo Xiążę Konrad Oleśnicki, Xiążę Rupert Lignicki 8. *Glefen* 8. *Schützen* toż samo Xiążę Henryk na Lobinie, Xiążę Przemko na Opawie (ten jeden nie z Piastów) 6. *Glefen* 6. *Schützen* toż samo Xiężna Opolska Ofka; Xiążęta zaś Brzeski Ludwik, Oświecimski Janusz, każdy 5. *Glefen* 5. *Schützen.* Jan Głogowski Xiążę po 8. Miasto Wrocław 12. *Glefen* 12. *Schützen*, Miasta Namysłów i Nowy targ (4. mile od Wrocławia) *Neumarkt* po 5. *Schützen* Glewie wszystkie były konne. Galetti Hist. Turyngii IV. 118. Strzelcy, *die Schützen* była piechotą z Kuszami (*ballista*, l'arbalete, die Armbrust) łuk żelazny kluczem naciągany na sztuccu tęgiem drewnianym. Nim broń palna nastała, strzelanie do kurka wszędzie było początkowo z kusz, w Dreznie r. 1794. takie widziałem, w Wrocławiu w strzelaniu o Króla Strzeleckiego, u Kupców trwało z Kusz podobno do r. 1740. Późno zarzucono kuszę, a wzięto na takową uciechę rusznicę nie małą.— Somersb. III. 32. otrzymuie Rycerz i Kastelan w Kamienicy (Kemnitz) r. 1243. ten zamek, do którego budowy się przyczynił od Xiążęcia Bolesława II. za czynsz roczny VI. grzywien srebra i obowiązek z jednym koniem i z jednym Strzelcem wyiść na wyprawę do Polski. Dany był ten przywiley Zybotowi Herbu Junosza Przodkowi sławney Familii Hrabiów Szafgoczów w Szląsku i w Czechach. Jakże glewie nazwać po Polsku? Zdaie mi się, że to dawniey nazywało się Proporzec, a później Poczet. Pocztowi, Szeregowi, dawniey Pachołcy (Knappen) to było nazwisko szlacheckich i nie szlacheckich Ludzi, którzy pod Rycerzem harnaszowym służyli. Osobno jeszcze byli Luzacy, co luźne konie prowadzili, a nie raz w drugiem spotkaniu się z Nieprzyjacielem równie uzbroieni walecznie się potykali. Paprocki II. 106. 107. a p. 274. mówi: *na* 10000. *Woyska Jazdy Polskiey oboyga armatury liczyć trzeba naymniey* 30,000. ludzi. Huzary Węgierscy nastali w Węgrzech za Króla Macieja I. Korwina. Engel's Gesch. von Ungarn III. I. *Abth.* 229. co dwudziesty Człowiek miał iść pod Banderyą Królewską (husz co się wymawia hus, po Węgiersku dwadzieścia) r. 1457. 1458. Tych Huzarów z Polskiemi Hussarzami mięszać nie trzeba. Hussarze Polscy kiedy nastali, niewiadomo. Milczy o tem Bielski (Marcin) Czacki i Starowolski cf. Czacki I. 213. seqq. Niechcemy tu ani z Paprockiego ani z Czackiego wypisy robić, ani ich pomnażać tem, co z Kochowskiego Klimakterów wyciągnąć można z łatwością. Dziwi się Paprocki 1776 p. 272. że Starowolski kładzie cenę koni husarskich bogatszych 1000. lub 1200. Czerwonych złotych, a uboższych 600. lub 700. Dukatów, dodaiąc, że żadnego nie było tańszego, jak 200. gdy Pancernych konie tylko po 50. lub 60. Czerwonych złotych wartały p. 273. Zamiast cobyśmy mieli co za tem lub przeciwko temu powiedzieć, kładziemy na końcu rozprawy wypis z Gazety równoczesney r. 1683. po Niemiecku w Szląsku pisaney, gdzie należyty Obraz Hussarzów Polskich.

Co się tycze Piechoty. To pierwsza o niey w Polszcze wzmianka jest już u Ditmara Mersburskiego w wieku XI. na stron. 239. gdy Cesarz Henryk II. Swięty oblegał Niemczę (Nimtsch) w Szląsku, a Bolesław Chrobry bawił w Wrocławiu troskliwy o koniec tego oblężenia, jak usłyszał, że miasto niedoby-

dziedziczne, bo każdy wolał zachować dziedziczne jak lenne nadanie bądź doczesne, bądź wieczne to jest allodialne. Ale czy jure haereditario znaczy to samo co allodiali? gdzież na to dowod, wszakże były od wieków lenna dziedziczne, bo cóż znaczy lenno, jeżeli nie posiedztwo dóbr, których użytek nadaie Lennodawca Lennobiercy, zachowując sobie naywyższą własność, *dominium directum* z obowiązkiem służby wojenney lub inney jakiey posługi od Lennobiercy. Takowe lenno może mieć wasallów innych lennobiercy pod sobą, ale może bydź także i bez nich. Wszakże włościan role są do dziś dnia feodalne, własność do Pana za pańszczyznę, a użytek z nich do włościanina należy; wszystkie królewszczyzny w Polszcze Tenuty; dzierżawy zwane były lennościami doczesnemi i za takie zawsze ich uważano. Pierwsze nadanie i jedno z naystarszych r. 1163. Wichfrydowi uczynione przez Kazimierza II. (Okólski Orbis Polonus II. 110. 111.)(Lelewel I. 169.) jakież jest? trzy Zamki Sandecz, Oświecim i Siewierz na dożywocie, usque ad mortem, to jest lenno, a inne od tegoż dziedzictwa na wieczność, lecz i te mogły być lenności dziedziczne, feuda degenera. U Marcina Galla są wszelkie lennicze wyrazy. Nadania, donacye z początku zawsze były lenne czyli to były wieczne czyli doczesne na lat 10. 30. kilka pokoleń i t. d. Ale gdyby innego dowodu nie było na rzecz, która się sama przez się rozumie, toby dosyć był jeden przykład Zbigniewa przyrodzonego Władysława Hermana Syna. Wszakże Piastów Xięstwa czyli Działy nigdy nie były lennemi, lecz zawsze dziedzicznemi; nie były nawet i donacyami, nadaniami, lecz prostym szły spadkiem, jak u Franków Królestwa, jak w Rossyi Xięstwa Włodzimierza Wielkiego Potomków. Tak jak Klodoweusz swoie Państwo

te stoi, cieszył się mocno z rycerstwem, (które go otaczało). *Militibus congaudet.* Więcey zaś niż *Sześćset drabów (pedites), którzy potajemnie do Czech udali się, w nadziei że zdobyczy jakiey dostąpią, wpadło w tę zasadzkę, którą Nieprzyjacielowi uczynili, a nie wiele z nich uszło.* Zdaie się, że Piechoty naydawnieysze imię Drab, *satelles*, *pedes*, nie rycerz, *miles.* Atoli do dalekich wypraw nayczęściey nie wiele używano piechoty, lecz tylko konnicy. Piechotę zaś tylko z pobliskich okolic ruszano, a późniey nayczęściey na piechotę zaciągano cudzoziemców, ztąd Węgierska, Niemiecka była u nas Piechota. Woyska zwłaszcza w dalekie strony idące nie były w śrzednich wiekach liczne Ob. Historya Polska I. 326. nota. Tu dodaiemy, że Xiążęta Głogowscy dzieląc się większą częścią dolnego Szląska, Xięstwami Wielkopolskiemi Poznańskiem i Kaliskiem w Głogowie Wielkim r. 1312. *Somersberg* I. 869. obiecywali sobie pomoc wzaiemną na lat trzy, stu ludźmi. Gdy Wacław Król Czeski chciał Władysławowi Jagielle r. 1404. Szląsk odstąpić, żądał posiłku 400. Kopiy czyli Proporców, to jest naywięcey 2000. ludzi przeciwko wszelkim Nieprzyjacielom, a szczególnie przeciwko wiarołomnemu Bratu swemu Zygmuntowi Luxemberczykowi Królowi Węgierskiemu.

tak, Władysław Herman, tak Bolesław Krzywousty, tak Włodzimierz Wielki dzielili swoie udziały kraiu dziedzicznego. Gdy Zbigniew przez niewierność swoię utracił dziedzictwo Mazowsza, otrzymuie ie od Brata nie jako Dziedzic, lecz jako Lennik (Miles) M. Gall. p. 213. *Wtedy uznał Zbigniew, że jest niższym od Brata, przyrzekł nie sprzeciwiać mu się nigdy, że go słuchać będzie, Grod Galla zburzy, to wszystko zaprzysiągł w przytomności obecnych. Wtedy pozyskał to od Brata, że Mazowsze otrzymał, jako Lennik*, (Miles) nie jak Pan, (dominus). Że nigdy w Polszcze Urzędy nie stały się lennościami dziedzicznemi, jak we Francyi, we Włoszech i w Niemczech, to pewna, a tu jest też przyczyna, dla czego nie było u nas Markizatów, Hrabstw wiele długotrwałych, bo zdrobniali Piastowie nie mogli rozdawać wielkich urzędów, a zdrobniała rozrodzona Szlachta nie mogła lenności urzędowych w swoich domach odziedziczyć. Dopiero znowu, jak Polska Ruskie prowincye nabyła, a Piastów korona przeszła do Jagiełłów, to bogate Starostwa i Dzierżawy, chociaż tylko na dożywocie dawane zasycały podupadłey Szlachty familie, a jak Panowie potrafili nie jedno starostwo na wiele pokoleń otrzymać, albo dziedzicznem zrobić, to znowu nastały u nas wielkich Panów Familie. Lecz i ci nigdzie nie zakładały w samey Polszcze Hrabstw lub Xięstw terrytoryalnych, lecz woleli mieć dla większego wpływu po wszystkich Woiewodztwach klucze i znaczne posiadłości. Gdy Polskie Panów wielkich Familie rzadko kiedy u siebie Majoraty, u nas Ordynacye zwane, zaprowadzały, ustawiczne działy choć naywiększych dóbr, kluczów, państw drobnieć musiały, a kiedy nawet utrzymały się, to z rąk do rąk przechodziły przez małżeństwa, gdy i córki w niedostatku płci męskiey równie albo całkiem dziedziczyły. Kiedy w Wielkiey i Małey Polszcze przeszły lenności na dziedzictwa, łatwo można się domyśleć. Stało się to, kiedy zdrobniali Piastowie musieli jeden przywiley po drugim Panom Lennikom swoim dawać. Wszakże lenny Rycerz (a potem dziedziczny) nie mógł być prowadzonym za granice bez żołdu (Statut Kazimierza W. l. 43. 44. Vol. Leg) granica zaś wszędzie była nie daleko, kiedy Xiążęta Szląscy, Mazowieccy, Wielko i Małopolscy bili się ustawicznie z sobą. Sołtystwa do służby woyskowey konney obowiązane były lennami tak podług Polskiego, jak Teutońskiego Prawa *Praedia militaria* były szczególne dzierżawy, z których dzierżawcy na woynę iść musieli. Długosz

in libro Beneficiorum 6) wszędzie te *praedia militaria* wylicza, a kiedy w którey wsi nie było takiego *praedium*, to to zawsze notuie: *in hac villa nullum praedium militare.* Były te praedia, jak późniey były wybraniectwa, sołtystwa, wóytowstwa i inne drobnieysze królewszczyzny. Kiedy Kazimierz Wielki Ziemię Wschowską odebrał Henrykowi V. Żelaznemu, Xiążęciu Żegańskiemu; zaraz wszystkie lenne dobra rycerstwa ziémi Wschowskiey przemienił na dziedzictwa. O donacyach na allodialne posiedztwa przemienionych ob. Vol. Leg. II. 1230. 1231. Stąd pokazuie się, że już przed Kazimierzem Wielkim, a może i przed Władysławem Łokietkiem nawet lenna na dziedzictwa wszędzie przemienione były.

W Szląsku pod Piastami wszędzie Rycerstwo do służby woienney obowiązane miało dobra lenne, stąd w wielu nadaniach jest obowiązek służby woyskowey *cum dextrario, cum spadone.* Ale gdy i tam Piastowie często byli w niedostatkach pieniędzy, to i tam często dosyć trafiały się przemiany lenności na dziedzictwa. Henryk XI. Xiążę Lignicki chciał r. 1567. całemu Rycerstwu swemu za 120,000. Talarów przedać lenniczą spadkowość, ale Stany Xięstwa Lignickiego, nie chciały więcey dać, jak 26,820. Talarów i za tak małą cenę kupić allodialność dóbr swoich, za które to prawo potem Cesarzowi Józefowi I. r. 1705. odstąpili długu kilkakroć sto tysięcy Talarów. *Pachaly Hist.* Szląska r. 1790. 8*vo* p. 277. 278. Zwrot lenności do Zwierzchnika, czyli Lennodawcy, to było prawie jedyną Zwierzchnika korzyścią w państwach dziedzicznych (feuda degenera) Przykłady zwrotu włości nadanych do Lennodawcy, Zwierzchnika mamy w nadaniu Bolesława Xiążęcia Wielkopolskiego 1276. Włości Trupcin ob. Joachima Lelewela Początkowe Prawodawstwo Polskie p. 198. XV. Twierdzi uczony Lelewel, że ta wieś jako puścizna, nie jako lenno wróciła do Pana, lecz Puścizna nie zawsze była rzecz niczyia na grabież wystawiona, albo *jure caduco* do powszechnego Pana wracaiąca się. Wszelka po kim pozostałość nazywała się także puścizną, *die Verlassenschaft.* Jeżeli to prawda, że dziedzictwa spadały tylko na potomstwo w prostey linii, to jest na Synów i Wnuków, (haeredes necessarios) a nie na boczną linią Braci, Stryiów etc. to nie mogłoby inaczey jak lennem prawem,

6) Jest to opis diecezyi Krak. (nigdzie nie drukowany, a to Diecezyi, obeymuiącey do r. 1772. całą właściwą Małopolską, która nawet aż do r. 1795. zaymowała całą Małopolskę właściwą, wyiąwszy 4 Dekanaty nowo erygowanego Biskupstwa Tarnowskiego, od Wisły do Gór Karpackich 1776–1795. Podobny iw Wielkie Polszcze Liber fundationum ma być w Gnieznie nie od Długosza, lecz od innego Autora.

które znało wyłączenie dziedziców bocznych, (*die Todttheilung*) Grabież bezprawna, którą sobie po zmarłych kmieciach pozwalało Rycerstwo, po Xiężach za Walecznego Bolesława I. czy miała kiedy mieysce, trudno tego dowieść. Podobnieyszą do prawdy jest rzeczą, że dopiero po rozruchach pogańskich, po gnuśnem Władysława Hermana panowaniu, gdy już Biskupstwa i Probostwa były bogate, znalazła w rozdrobnionych Xięstwach Polski częste używanie. Wątpię bowiem bardzo, żeby Biskupstwa Polskie i Probostwa były nader bogate przed Kazimierzem I. a tęga Bolesława I. Chrobrego władza nie mogła dopuszczać takiey krzywdy ubogim, na których dobro zawsze waleczny Król miał baczność surową, jak Marcin Gallus twierdzi p. 55. 56. Wszakże i Autor życia S. Stanisława przypisuie bezprawie rozmaite, a szczególniey grabież ciągnących na zjazdy Panów, jako *jus commune terrestre* panowaniu Bolesława II. p. 338. 339. a niewiem, czy nie byłoby bezpieczniey, takowe bezprawia raczey i późnieyszym czasom przypisać po Bolesławie II. złym rządom gnuśnego Władysława Hermana, gdy dopiero Zjazd Łęczycki r. 1180. za Kazimierza II. temu zapobiegał. Jeżeli zaś doprawdy już za dzielnego Bolesława II. te bezprawia stały się zwyczajem krajowym *jus terrestre*, to pochodziły chyba z długiego po Mieczysławie II. bezkrólewia, i z osłabienia rządu, jakie za zwyczay następuje po rozruchach krajowych. Kiedy Jaxa herbu Gryf (Piotra Dunina Zięć z Xiążąt Pomorskich pochodzący) zakładał dwa Klasztory jeden Miechowitów w Miechowie, drugi na Zwierzyńcu Norbertanek pod Krakowem 1162. (Dług. I. 502.) prosił Bolesława IIII. kędzierżawego o potwierdzenie fundacyi swojey, ażeby w czasie dalszym krewni lub bliscy jego Potomkowie nie wzruszyli jego nadań. Jakimże to było prawem? czy nie było to zwyczaynym prawem odwołania donacyi, *jure retractus*, gdy lenna dziedziczne i niedziedziczne, wieczyste i niewieczyste nie mogły inaczey być nadane lub przedawane, jak za zezwoleniem Zwierzchnika i za zgodą Agnatów. Niewątpię, że dobra tego Jaxy były dziedziczne, *haereditates*, ale lenna dziedziczne *feuda degenera*, ob. *Steiner de vestigiis Juris Germanici antiqui in Jure equestri civili Polonico* p. 49. w rozprawach jego *Exercitationes ad Jus Polonicum Thorunii* 1786. Fasc. I. więcey nie wyszło 8*vo* 61. stron. Że na końcu wieku XIII. i na początku wieku XIV. dziedzictwa swoje mogli przedawać i tracić polubownie Panowie, to jest rzeczą niezawodną, ale na początku XIII. wie-

ku jeszcze tak nie było. Dosyć iest śladów, że bez zezwolenia Xiążęcia Króla Zwierzchnika nikt dóbr swoich dziedzicznych i lennych przedawać nie mógł, chyba żeby już były jakie allodialne dobra, o których żadnych nie masz u nas dotąd pewnych wzmianek, gdyż folwarki allodia, dziedziczne lenna allodia, haereditates pod allodiów nazwisko generalne pociągane być nie mogą, to jest pod niepodległe nikomu dobra, które podobno prędzey u nas nie nastały; jak kiedy Piastowie nie tylko pojedynczym osobom, ale całym pokoleniom to sądy nad poddanemi, to różne uwolnienia od służby xiążęcey, jednem słowem *Jus ducale* dawali; tak, że prócz służby woyskowey i zwrotu lenna, mało co zostało się Piastom od Szlachty swoiey dochodów i pożytków, to wtedy dopiero prawdziwemi stały się dobra szlacheckie allodiami. W nadaniu Henryka I. Brodatego Sommersb. I. 896. r. 1202. Wsi Borow, teraz Schoenfeld, dawniey Łąka zwaney, Lubiońskiemu Cystersów Klasztorowi, powieda tenże Xiążę 7). *Dziad móy ś. p. Xiążę* (Władysław II. to jest r. 1159—1163.) *Włodzisław słudze swemu Bogdanowi z Borowa za nędzę na wygnaniu ucierpiane był darował na wieczne czasy iemu i jego Naśledzcom tę wieś. Takową wieś Bogdan umieraiąc zostawił Razonowi, Synowi swemu prawem dziedzicznem z placem kasztelu, na którym sobie dom wystawił. Potem w następnym czasie Pan Bartłomiey Dziekan de Borow, Stryy Razona kupił od niego tę wioskę w przytomności Oyca mego, mojey i Brata mego Jarosława Biskupa Wrocławskiego, wtedy Xiążęcia Opolskiego i nadał tę wieś Klasztorowi Lubiońskiemu, zażądawszy pierwey na to Oyca mego, moie i Brata zezwole-*

7) *Avus meus Dux Vlodislaus ministro suo Bogdano de Borau pro fidelibus laboribus suis, quos secum exulando fecerat, eam contulerat et suis successoribus in possessionem aeternam, qui Bogdanus moriens ipsam filio suo Razon nomine jure haereditario dereliquit, cum situ castelli super quem constituerat domum suam: processu vero temporis Dominus Bartholomeus Diaconus de Borow patruelis memorati Razonis in presencia patris mei et mea ac fratris mei Jaroslai Episcopi Wratislaviensis, tunc Ducis de Opolia eandem villam emit a Razone et eam Lubensi Coenobio contulit perpetuo patris mei et meo ac fratris mei prius favore et assensu expostulato sollicite et obtento, Jus omne in ea abnegans filiis ac cognatis. Quem quum ego in propria persona plurimum sollicitassem, ut filio suo Bogdano portionem aliquam conferret, nihil ei conferre voluit ad preces meas, sed tamen postmodum Abbas et fratres Lubesienses coram Dno Jarozlao Episcopo Wrat. fratre meo cum eodem Bogdano finaliter transegerunt, ipsum in Ujazd predio ipsorum super aliquot agros pro servitio perpetuo collocantes.* Odmiany są tu z Oryginału przed laty odemnie poprawione.

nie, a otrzymawszy je odjął wszelkie prawo Synom i krewnym. Gdy go prosiłem sam osobiście, żeby choć cząstkę Bogdanowi Synowi zostawił, nic mu dać nie chciał. Jednak potém Opat i Bracia Klasztoru Lubiońskiego w przytomności Jarosława Biskupa Wrocławskiego z Bogdanem transakcyą zrobili, umieściwszy go na Ujezdzie na gruncie własnym za służbę wieczną. (t. j. wieczysta lenność). Wszakże żądne prywatne kupno dóbr nie miało mieysca bez zezwolenia Zwierzchnika. Skądże to pochodziło, nie zkądinąd, jak z lennego prawa Polskiego, które znikło, jak Piastowie rycerskie lenna na allodia przenieśli, albo tak, jak jus militare, o którem niżey będzie. Puścizna, jaka wystawiona jest w Prawodawstwie początkowem Polskiem, nie mogła inaczey mieć mieysce, jak tylko do ruchomości, a nieruchomych Dóbr tak nikt grabić nie mógł. Grabież dóbr nie ruchomych była zawsze nie podobną chyba gwałtem zbroyną ręką, którego gwałtu Bolesław Wielki, dzielny Monarcha zapewne niedopuszczał. W pogańskich czasach były gonitwy przy Tryznach, czyli przy biesiadach po zmarłym Panu, ale te gonitwy tylko do dóbr ruchomych były, zwyczaynie dzielonych na trzy części: kto do pierwszey mety naypierwey dojechał, wziął część naylepszą, mnieyszą, ten co do drugiey zdążył, naymnieyszą część ten, co daley nie zajechał, lecz u naybliższey mety stanął naypierwey. Ze to nie jest cechą charakterystyczną lenności, żeby Wazal miał pod sobą innych Wazallów, jak Autor Prawodawstwa początkowego w Polszcze twierdzi, tośmy już wyżey wspomnieli, ale nawet i Lenna z mańdstwami podległemi mogły mieć nie w jednym razie mieysce, lecz gdy to było wstydem być lennikiem podległym innemu Lennikowi, gdy już wszystka Szlachta dobra posiadała swe dziedzicznem allodialnem prawem za Kazimierza Wielkiego, to trudno było Władysławowi Jagielle utworzyć na Rusi Hrabstwo udzielne Jarosławskie dla Syna Elzbiety z Pileckich trzeciey Zony swoiey Długosz L. XI. 426. r. 1420. Królowa bowiem dla Jana z Pilczy Granowskiego Syna swego z pierwszego małżeństwa życzyła, aby Król Hrabstwo około Jarosławia (podobno na Łancucie, dawnem Pileckich dziedzictwie 8) ustanowił, podawszy pod to Hrabstwo liczbę pewną z Rycerstwa i Szlachty, aby Hrabstwo jego było długotrwałem i pewnieyszem (subiici et infeudari ordinavit). Gdy już przywiley na to był gotowy, i miał być pieczętowanym, oparł się temu

8) W. JP. Kłodziński z Archiwum Łancuckiego udzielił mi tę wiadomość nie zawodną, że tu nie szło o Jarosław, który był Tarnowskich, lecz o Łancut, który był Pileckich.

Woyciech Jastrzębiec Biskup Krakowski, twierdząc, że takowa kreacya i donacya (*creatio comitis*, *donatio*, lenność) byłaby królestwu szkodliwa. Jak Królowa się mściła na Biskupie Krakowskim, że na Seymie Łęczyckim miał się usprawiedliwiać Miłośnik Oyczyzny, rzetelnie radzący, a jak z śmiercią Królowey zapewne Króla gniew uśmierzył się sam przez się, to wszystko opuszczamy. ob. l. l. Nie żądałaby takiey rzeczy, Krolowa, żeby tu nigdyś na tey ziemi nie była znajomą. Ale dawne Hrabstwa, jako to Tenczyńskie, co zapewne nie mało miało Szlachty czynszowey, i inne były Królowey znane. Przypominamy tu list Firleia Kasztelana Woynickiego i Podskarbiego koronnego do Jędrzeia Syna w Bawaryi w Ingolstadzie na naukach bawiącego Hist. Drukarń Krak. III. 78. Braun Script. Poloni, p. 141. w obudwóch wydaniach r. 1634. niby Dargrodzkiego, r. 1637. Imielińskiego wydrukowany.

Jakie było *jus militare*, prawo rycerskie w Polszcze, tego wiedzieć już nie możemy. Wątpię, żeby było porządnie spisane, a jeżeli kiedy było choć prywatną powagą zebrane, to zapewne już wcześnie je zatracono, żeby i śladu o niem nie było. Nie mamy jak nikczemne o nim wzmianki w Statucie Kazimierza Wielkiego: pierwszą Vol. Leg. I. 3. Lelewela Historyczne Pomniki Jęz. i Uchwał Polskich i Mazow. T. I. p. 16. 3. 1) *na woynę każdy ma stacz pod chorąguią* 2) może Vol. Leg. I. p. 5. 3) ib. 32. Lelewel I. 91. 43. 4) naygłównieyszy artykuł Vol. Leg. I. 43. Lelewel I. 119. CXXI. *Rycerze a śliachcziczy ku wyprawie woieńskiey są zawiązani, a mają sluzycz zbroini. Alie iże w zbroinem rycerstwie czeszcz Króliewska, a obrona wsſythkiego Króliestwa wiſſi. Powinięn zaiste kożdy ryczerz wedlie dosthatku, dzierzenia swoich dóbr a dochodów ku rzeczy pospolithey, istymi zbroinemi ludzmi służycz, a pożyteczni bycz, gdyż telko dobra ich są wolne, a sprawa ryczerskiego ustawione, a przez wſythskiego nagabania zachowaią się. Skazuiemy, iże panowie stolieczni a chorągiewni, a sliachczizy nassy ziem Polskich nąm i nassym namiesthnikom w Króliestwie nassym Polskiem, jako naylepiey, a slusniey mogą, powinni ryczerzowacz, a zbroiami się poprawicz, a służycz, alie kromie granicz Króliestwa daliy nąm sluzycz nie są obowiązani; wyiąwſſy, izby onem dosycz dostatne uczynienie dosycz przez nas było odłożono, albo przez nasz byleby proszeni, a na tho żądani.* Wiele nas ten artykuł z przekładu Polskiego uczy, co z prostey Łaciny trudno zrozumieć, a to I. każdy Rycerz, Szlach-

cic obowiązany służyć woyskowo, w kraiu darmo, dobrze opatrzony w zbroię, nie sam jeden, ale z ludźmi w stosunku dóbr swoich, więc nie sam jeden, ale podług popisu. A gdziez ten popis? Wszakże popisy na Seymikach trwały w każdey ziemi aż do XVIII. wieku ob. Artykuł Okazowanie, ostatnie nakazane 1736. *die Herschau* w Inwentarzu Wagi p. 450—457. Gdy niesforność pospolitego ruszenia co raz więcey przekonywała o niezdatności jego do woyny ciągłey, to wszelkie te popisy powoli ustawały, a nie mamy żadney pospolitego ruszenia Rolli, żadnego spisu, żadnego inwentarza, co wszysko dawniey przecież być musiało, ale zapewne nie po r. 1736. zginęło, lecz daleko prędzey poszło w niepamięć. W Niesieckim przecież wzmianka T. IV. Kor. Polskiey p. 8. z rządnieyszego może Wołynia pod Litwą jeszcze będącego r. 1528. że Jędrzey Alexandrowicz Xiążę Sanguszko Starosta Włodzimierski z dóbr swoich w ziemi Wołyńskiey 42. koni stawić powinien, Wasil Kniaź Kowelski 38. Jędrzey Kniaź Koszyrski 46. Jak rozrodzona szlachta sześciu na jednego miała się składać, to wiadomo. *II. Barones, Panowie Stolieczni a Chorągiewni.* Stolica mieysce sądów, więc to Panowie Starostowie, którzy starostwa nie dziedziczne, lecz dożywotnie trzymali. Panowie, Grododzierzcy, Kasztelanowie, nareszcie i Panowie Woiewodowie, *die Panierherrn*, *Bannerherrn*. Rycerstwo służy z swoich dóbr dziedzicznych, *Terrigenae*, i jest nawet warunek, że te dobra są allodialne, *libera*, ale *de jure militari instituta* na prawie rycerskiem osadzone, to jest niegdyś jako szlacheckie lenna nadane, nayczęściey dziedzicznie nadane, a tak utrzymywane. Panowie Choręgiewni *Fanlehnsherren*, Starostowie, Kasztelanowie, Woiewodowie służą nie tylko jako Rycerze, z dóbr dziedzicznych allodialnych, ale i z urzędu, z Dzierżaw z Starostw swoich, które na dożywocie posiadaią. Gdzież metryka tak lenney, jak rycerskiey służby podziała się? przecież że była kiedyś, widać oczywiście bo Panowie Szlachta wedle dostatku obdzierżenia swoich dóbr, a Panowie Urzędnicy według Urzędów, jako Panowie Choręgiewni służyć mieli, a zatem nie zawodnie metryka służby takiey być musiała, ale że i śladu jey nie widać i nie masz nadziei jey znaleźć, to więcey niż pewna. Wielkie do prawdy podobieństwo, że je na umyślnie zatracono. *Expeditio generalis*, *heerban*, *arriereban*, pospolite ruszenie ob. Czack I. 228. wyniknęło nie z samey feodalności, jak chce uczony Czacki, ale feodalność zniszczywszy

dawny sposób woiowania i dawne pospolite ruszenie na mieysce dawnego, nowy sposób pospolitego ruszenia wprowadziło. ob. *Moeser's Osnabrükische Gesch.* Historyą Osnabruckiego Biskupstwa T. I. 405. p. 45.) Czacki przywodzi pierwszą wzmiankę o pospolitém ruszeniu pod r. 1328. przez Bielskiego p. 180. 181. Ale przecież i w Marcinie Gallu są wzmianki o pospolitem ruszeniu n. p. gdy Bolesław II. Smiały zebrał woysko pod Gradec, woysko z Polski i z Pomorza, c. XXII. p. 99. cf. Naruszewicz II. 387. Grodek, nazwisko może powszechne miasta, niewiedzieć gdzie, czy Pruskie, czy gdzieindziey inne jakie Słowiańskie w któreykolwiek Słowiańszczyznie zaraz na początku panowania swego oblegał, ale nie dobył, i nawet ledwie od zasadzki przez Czechów uszedł, i Pomorze utracił r. 1059.—1062. Tę woynę pomiiaią insi Pisarze, mięszaią z Woyną Pruską, milczy i Naruszewicz poniekąd o niey, ale w ciągu Marcina Galla p. 104. widać że Poganie Pomorscy z pod posłuszeństwa Bolesławowi II. się wybili. Władysława Hermana pospolite ruszenie przeciwko Pomorzanom L. II. c. 2. p. 124. Na pomoc wezwane trzy pułki Czechów (tribus aciebus) p. 136. jak to rozumieć, czy to były posłane od Xiążąt Czeskich, czy za żółd, niewiemy. Dorywcze wyprawy, jak p. 157-158. Bolesława III, jak owa za Bolesława I. sześciuset drabów pieszych do Czech ob. wyżey, do pospolitego ruszenia nie należały. Zwycięstwo nad Wołochami po tatarsku zagony na rabunek rozpuszczaiącemi przez Bolesława III. p. 173. L. II. c. 19. bez cząstkowego pospolitego ruszenia nie wiem, czy się obeszło? W Rozdziale 22. p. 179. ma Bolesław III. ledwie trzecią część woyska po ogłoszeniu pospolitego ruszenia (*convocata multitudine bellatorum*) nie brał bowiem wtzystkich, lecz wybrane rycerstwo z sobą na oblężenie i zdobycie Białogrodu na Pomorzu. Tak znowu do Moraw posyła 3. pułki tylko p. 184. Toż samo pod Kołobrzeg czyni p. 189. Mieysce pospolitego ruszenia jest Głogów (Wielki w Szląsku) ale żadnego pieszego draba niebierze z sobą Bolesław III. lecz wybrane rycerstwo (milites) i naylepsze konie (*equos praecipuos*). Na woynę przeciw Henrykowi V. Cesarzowi jedzie Bolesław III., z kim może p. 261. l. III. c. 4. dla braku czasu, i czeka na zebranie Woyska swego, p. 298. *acies curialis*, pułk nadworny, *curialiter armata* po dworsku uzbroiona, lepiey zapewne, jak inne *ordinatae cohortes*, *acies*, pułki. Ostatnie Bolesława III. pospolite ruszenie pod Nakło podobno 1125. p. 316. Późnieysze pospolite ruszenia aż do wy-

prawy pod Beresteczkiem 1649. i inne konfederacyine, jakie były, wiadomo, do r. 1736. O wiciach, roznoszeniu wici, wydawaniu dwoyga wici za jedno nie powiemy tu nic, ani o tem, jak się wici na listy odmieniły. Ale naystarszy sposób wici, które może były przykładem i dla Polskich wici z Kosmy Praskiego 1039. (może 1034.) zamilczeć nie możemy ed. Dobrowskiego p. 106. *w czwartym roku panowania swego Xiążę Brzecisław uznał, że czas jest zemścić się po śmierci Kazimierza I. gdy Synowie jego Bolesław, Władysław jeszcze nie dorośli, o krzywdy od Mieczysława I.* 9) *poniesione, postanowił wkroczyć do Polski a natychmiast wydał straszny rozkaz na całą Czeską Ziemię do boiu, posyłaiąc wić dębową splecioną (torquem de subere tortum) żeby ktokolwiek po tym znaku opieszale stanął do obozu, wiedział o tem, że takową wicią na szubienicy powieszonym będzie. Zebrało się woysko natychmiast do pochodu.* Ze Rycerstwo za granice nie wychodziło bez nadgrody, chyba, żeby ie Król uprosił, to wyżey wyrażono, a pamiętnym przykładem tego była niepomyślna wyprawa Kazimierza IV. pod Wrocław r. 1474. na poparcie Władysława V. Króla Czeskiego, Syna swego, następcy po Jerzym Podiebradzkim ob. Dlug. ks. XIII. str. 516. seqq. ,,Król ruszył z Nowego Miasta do Mstowa d. 12. Sierpnia, gdzie było uroczysko na zebranie pospolitego ruszenia. Pierwey pod Częstochową, potém pod Kłobuckiem, na ostatkn pod Wsią Denkow nad Liswartą miał Król stanowisko przez niedziel sześć, czekaiąc na zeyście się woyska, które nie bez szkody ludu Polskiego ściągało się, bardzo opieszale; bo każdy, co chciał, to brał; i było tak i późniey. Przez zwłokę stracił Kazimierz IV. naylepszą porę do woyny. *Była i inna przyczyna odwłoki, że większa część Szlachty Krakowskiey, którey naczelnikami byli Stanisław, Mikołay i Jan Tenczyński, Bracia (trzey), tudzież Spytek z Melsztyna, i Jan Rabsztyński z Kraśnika, nie chciała iść za granice bez nagrody (sine donativo).* Ich krnąbrność dopiero po upłynieniu czasu nie małego po części strofowaniem Króla (*objurgationibus*) po części łagodnemi sposobami (*lenimentis*) i namowami z wielką trudnością była uleczona. Ruszył dopiero 26. Września Król za granice, pomnożywszy woysko swoie przez Tatarów i Litwę do 60,000. Nie dziw temu, że Król Węgierski Maciey I. który Węgrów swoich nigdy tak uprosić nie mógł, wyrzekł, *że gdyby ta siła woienna by-*

9

9) Ze to raczey mieysce miało po śmierci Mieczysława II. podług Polskich Pisarzów, to wiadomo, lecz niechcieliśmy tu słów Kosmy Praskiego Dziekana odmieniać.

ła w jego ręku, to cały świat by podbił p. 519. Wiadomo że Król Maciey I. z czarnem woyskiem swoiem, nadworną i jedyną wtedy stojącą milicyą, w którym i Polacy służyli za żółd ob. 520. pod Wrocław stanąwszy wraz z Mieszczanami Wrocławskiemi całą tę wyprawę Króla Kazimierza IV. do którey i Syn jego Władysław IV. Król Czeski przyłączył się w 20,000. Czechów w niwecz obrócił. Karność w czarnem woysku Króla Macieja Korwina nie była lepsza co do rabunku, jak w pospolitem ruszeniu Polskiem, ale obroty Króla Węgierskiego z Zołnierzem płatnym, jak się samo przez się rozumie i wyćwiczeńszem łatwieysze trudności wstrzymały przewyższającą liczbę walecznego Rycerstwa Polskiego, a głód i mor przymusiły Króla Kazimierza IV. do cofnienia się na Scinawę do Wielkiey Polskiey w dzień S. Elżbiety d. 19. Listopada po rozeymie we wsi Muchbor 1. 1/2 od Wrocławia czyli raczey w Wrocławiu d. 8. Grudnia zawartym 10). Opis dokładny tey woyny daie Eschenloher (Eschenloer) wtedy Sekretarz Miasta Wrocławia. W Niemieckim i Łacińskim języku jego dzieło wyszło dopiero teraz w Wrocławiu r. 1827-1828. Wydał je JP. J. G. Kunisz. Idzie od r. 1440. do r. 1479. (Tom I. II.) 8*vo*. Wypisy dawniey już wydał Klose r. 1783. T. V. w dokumentowych listach Historycznych z Wrocławia, czyli Historya Wrocławia od początku nie wiadomego aż do 1526. Tomów 5. Tom szósty nie wyszedł, chociaż już był wypracowanym.

Wypis z Eschenloera p. 311. *Szturm pierwszy na Wrocław d.* 28. *Października.*

Magistrat Wrocławski musiał bramy Miasta najemnym ludem zabezpieczyć. Co dzień wyjeżdżał Król Maciey z Dworskiemi ludźmi, ile ich miał, i brał z sobą i Dworskie Ludzie z miasta (*der Stadt Hofleute* 11) Miał Król (Maciey) blisko sto Rascyan (Serbow). Ci wiele nieprzyjacielowi szkodzili, przyprowadzali co dzień więżniów do Miasta. Przestrzeżony Król Maciey, że nieprzyjaciel chce szturmować na przedmieście wieczorem w d. S. Szymona i Judy, kazał postawić 40. puszek (Tarrisbuechsen, armat) za S. Łazarzem i kazał Raycóm Wrocławskim stawić tyle ludzi z

10) X. die conceptionis Mariae Virginis.

11) Te dworskie Ludzi z Miasta albo byli Rycerze najemni na żółd, albo rycerstwo mieyskie, równie jak dwór Królewski uzbroione, mieszczanie, którzy byli razem i Mieszczanami i Szlachtą, jak to w wielu Miastach wolnych było we Włoszech i w Niemczech, a nawet i w Krakowie bywało. Wierzynek za Kazimierza W. Bonerowie za Zygmunta Augusta.

hakownicami i rusznicami, ileby mogli znaleść. Stanęło ich z 400. z takiemi ręcznemi puszkami, a w zbroi do 1000. dobrzy Ludzie, którzyby jednak w mieście zostać byli woleli. Była to Czeladź łóżna po większey części, mało osiadłych, jednak Król z nich miał dobrych Towarzyszów, sam ich ustawiał, stać mieli przy drugiey piechocie; jak się mieli trzymać, uczył ich, gdyby nieprzyjaciel szturmował. Ku wieczorowi po Nieszporach pokazał się nieprzyjaciel konno, w trzech hufcach stanęło pod Krzyżem Pielgrzymów o pół ćwierci mili stamtąd 5000. jazdy, patrzali się tylko na naszych ludzi. Mieli przy sobie z 10,000. drabów piechoty, naywalecznieyszych postawili na boku pod młynem: *Knopfmühle*. Król Maciey oczekiwał ich zaczepkę w gotowości. Puszki i Hakownice były na pogotowiu do zapalenia, kusze były napięte do wystrzału. Może Polacy rozumieli, że Król wystąpi na nich w pole, ale toby było przeciw rozumowi i nie byłoby wtedy równi. Za cmentarzem S. Łazarza stali wszyscy Dworzanie królewscy i mieyscy, ile ich miał, może 300. koni w szeregu, ławą z kopiami złożonemi 22. Ale Polacy i Czesi nie ruszyli. Następuie tu pojedynek nie szczęsny Polskiego Kopiynika, który opuszczamy. Gdy Król Maciey widział, że Polacy niechcą nic zaczynać, kazał wypalić do nich z puszek (z dział). Dwa kamienie, każdy centnar jeden, trafiły wśrzód nich. Wiele głów, rąk oderwanych widziano jak leciały do góry. Szkodę wielką ponieśli Polacy w ludziach i koniach, rozumieli bowiem, że ich niedosiągną puszki. Gdyby Maciey był miał swoich kopiyników i drabów z Opola, Brzegu Oławy, Grotkowa, Nowego Targu, toby był się zemścił niezawodnie; tak wtedy przelękli się Polacy. Nie było to po męsku. Bóg sam puścił ten postrach na nich na ukaranie ich. Potem kazał Maciey wystrzelić z ręczney broni (z ręcznych puszek). To taki uczyniło łoskot, że i to przestraszyło Polaków, i na pół mili stąd nie pokazywali się więcey.

Tłomaczyliśmy to, co do słowa. Stronność oblężonego Eschenlohera oczewista, ale łatwo poznać, co prawda, a że Król Maciey Korwin lepiey umiał wojować, jak Kazimierz IV. choć mu waleczności jego nikt nie uymuie, tego zaprzeczać nie można. Z całey wyprawy pod Wrocław z 60,000. ledwie połowa ludu pozostała. Eschenloher p. 320. Długosz w księdze XIII. p. 523. jeszcze gorzey o tey wyprawie mówi, nie tłomaczymy tu teraz tego, ale może postaramy się kiedyś o przetłomaczenie całego roku 1474. z Eschenlohera, a wtedy i to, co

Długosz wymienił o tey wyprawie przy tem umieściemy. Tu zaś tylko tyle, że niektórzy przeczą temu, co wyżey namieniliśmy o Królu Macieju p. 74. Dlugosz XIII. p. 519. toć to samo prawie potwierdza i Eschenloher, p. 304. temi słowy: Gdy Król Maciey usłyszał, że pospolite ruszenie w Polszcze zbiera się na niego, zaczął obiecywać dawanie żołdu i posłał listy na odpowiedzi (pochwałki) Ichmość Panom Abrahamowi de Donin i Melchiorowi de Lobin, którzy naydaley byli w owym czasie. W chwili krótkiey zebrali oni 600. jazdy bez żołdu na kwartał. Posłał Król i do Moraw i stamtąd przyszło z 1000. koni, i z 1000. drabów, ale bardzo późno około S. Marcina. Mikołay Xiążę Opolski prosił Króla Macieja o pomoc, gdy na niego naypierwey póydą Polacy. Posłał mu Król Maciey Pana Abrahama z 600. końmi do Opola a 400. koni posłał do Brzega z Panem Melchiorem de Lobin. Miał zaś sam 2500. jazdy, 3000. piechoty. Całe woysko rozłożył, jazdę i piechotę po miastach; do Grotkowa posłał 200. koni, Król Polski który zbierał woysko od Gromnic do S. Michała miał 60000. ludu, a w tym 20000. jazdy zgromadził z wielkim postrachem i odgłosem, *że Król Maciey i jego Radzcy przelękli się nawet.* Dla tego wysłał Król Maciey Pana Zdenka z Sternberga i Pana Wacława z Boszkowic, prosząc aby Król (Polski) pokóy zachował stosownie do artykułów w Nissie umówionych.

Zjazd Królów pod wsią Mochbor 1. 1/2 od Wrocławia Króla Polskiego Kazimierza IV. Syna jego Czeskiego Władysława z jedney Macieja Korwina Króla Węgierskiego z drugiey strony r. 1474.

Tłomaczenie z Eschenloera T. II. p. 317. Zjazd był naznaczony na dzień 15. Listopada. W poniedziałek przed tymże Polacy rozbili dwa namioty, jeden bardzo wielki na słupach, był to namiot Prażan (z Pragi w Czechach) drugi był czarny, Król Maciey zapytał się Rayców Wrocławskich, czy nie mają tak wielkiego namiotu? Odpowiedź była: mamy jeden nowy, a więcey nie; bo dwa daliśmy Sternbergowi. Ten wielki namiot Wrocławski rozbito tam, był on przecudny, a Król Maciey cieszył się z tego. Kazał przy nim i swóy namiot rozstawić, a ten był z kosztownego axamitu czerwonego z sznurami szczero jedwabnemi, Polakom się to bardzo podobało. Bezpieczeństwo było z obuch stron obwarowane dla każdego, coby chciał przyiść, K. Maciey kazał się Dworakom swoim ubrać jak nayświetniey w harnasze i kleynoty, a wyru-

szył z miasta zrana na koniu bez zbroi ubrany w zieloney sukience perłami i diamentami haftowaney i bóty jego były perłami obsadzone, na głowie zaś miał czapkę, a na niey wieniec drogi, nad czapką była kitka z czaplich piór. Pałasz jego był w pochwie złotey bardzo kosztowny. Więcey niż 3000. koni wziął z sobą w siedmiu hufcach, każdy po 450. jeżdzców w świetney zbroi (w harnaszach 12). Gifese i pochwy były srebrne bardzo często. Każdy hufiec miał 4. Trębaczow i stał w porządku. Naypierwey stanął Król Maciey u Namiotów na placu. Zimno było bardzo. Potém przybył i Król Polski powoli jadąc, ale Syna swego nie przywiódł z sobą. Przyprowadził z sobą zaś tyle jazdy, co i Król Maciey, piękney i zbroyney. Z woyska nikomu nie było wolno zbliżać się. Obay Królowie wdzięcznie się przywitali nie zsiadaiąc z konia. Król Kazimierz był w sobolach, jak Mieszczaniu ubrany (*po cywilnemu?*) a na głowie miał czapkę sobolową i kapucę. Zdiął czapkę na przywitanie, i toż samo i Król Maciey uczynił 13). Maciey sam mówił, a za Kazimierza zaś Biskup odpowiedał. Temu się dziwowali bardzo Polacy, dziwili się także i temu; że tyle Król Węgierski ma dworu świetnego, bo rozumieli że on więcey nie ma przy sobie, jak 1000. koni. Jak mieli rozjechać się Królowie, prosił Kazimierz Macieja jako Brat Brata, żeby mu prozbę jednę przyjął, i jako pierwszą nie odmówił, żeby przez trzy dni żywności kupować wolno było ludowi Polskiemu. Chętnie na to przystał Maciey, byle tylko nie wpuszczać do Miast Polaków, lubo lud (w Wrocławiu) na to sarkał mocno? Z danego tak łatwo pozwolenia widzieli Polacy, *że sam Król Maciey rządzi i rady niepotrzebuie słuchać niczyiey!* p. 318. we Srzodę raniutenko wyjechał Król Maciey z Wrocławia na plac rozmowy (16. Listop.) Dziewięć hufców jazdy szło z nim. Król był biało ubrany w złoto i perły suto ustroiony bez zbroi, ale Ludzie jego byli w zbroiach całkiem okryci. Polacy także tyleż woyska przywiedli. Nie widziałem razem nigdy tyle piękney konnicy, ale piechocie 14) (drabom) nie kaz o

12) Eschenloer Zbroynych jeżdzców Króla Macieia zawsze nazywa Spisser, Kopiyniki, nigdy nie nazywa ich Huzarami, bo Huzary zawsze tylko lekka była jazda, jak Kozacy.

13) Tu widać, że to bayka sprosna co inni głosili, jak gdyby Maciey z gołą głową w wieńcu wawrzynowym stanął na placu, a Kazimierz w sobolach, żeby się nie kłaniać, czapek nie zdeymować. Rozmowa była po Łacinie. Kazimierz lubił Łacinę, ale biegłym w niey nie był.

14) Draby, piechota, mieli kusze, a czasem nawet i palną broń, hakownice i rusznice, ręczną strzelbę, hakownice opierano na widełkach do strzelania, (Gabelbüchsen Hackenbachsen) Puszki, armaty, działa (Tar-

przystępować Oyciec i Syn (Kazimierz IV. i Władysław) udali się do swoich namiotów. Potem z namiotów pieszo wystąpili Królowie. Zeszli się razem grzecznie, mówili z sobą po bratersku i wdzięcznie, Oyciec i Syn wzięli Macieja pomiędzy siebie i zaprowadzili go do Namiotu jego. Tam ich Maciey zostawił, a sam na chwilę poszedł do Wrocławskiego namiotu. Namiot Króla Macieja był okryty złotą lamą bardzo ozdobnie, a we śrzodku była panew (faierka z zarzewiem) na którą wiele trociczek sypał, aby się kadziło, zapewne dla morowego powietrza. Tu dał ucztę, wiele napoiu i cukrów, i tam rozmawiali Królowie (trzey) z sobą aż do wieczora. Tu wyznaczono Panów do traktowania pokoiu.

WYPIS DO STRONY 55. nota 5).

Z dziennika Dr. Hoffmann: Monatsschrift von und für Schlesien. Luty 1829. *T. I. p.* 81. z Tureckiey Gazety Wrocławskiey p. 80. List z Raciborza d. 27. Augusti A. 1683.

Ze Waszmości tak dawno nie pisałem, to przyczyna była, żeśmy ustawicznie byli w podróży; od dwóch tygodni bowiem musieliśmy usługować Królowi Polskiemu tutay i w Gliwicach, gdzie mego Pana JW. Grafa Oyciec jest Starostą Ziemskim (Landeshauptmann) a tenże musiał Króla JMci jeszcze z Stanami daleko za Gliwicami przyimować na granicy Polskiey. JP. Kanclerz miał do Króla Oracyą to jest JP. Baron Wilczek. Szlachta tuteysza i my z całym Dworem odprowadzaliśmy Króla Jmci (Jana III. Sobieskiego) konno w wielkiey paradzie jadąc aż do Gliwic. Król przyjechał w Berlińskiey Kolasce lub Szezie sześcioma końmi siwemi (*Falben*) aż do miey-

risbüchsen) równie jak i hakownice i rusznice lontem zapalano. Nayczęściey miasta miewały palną broń i pożyczać je musiały królom i Xiążętom ob. Dzieje moie Królestwa Polskiego II. 30. 31. Już Kazimierz Wielki r. 1366. miał Puszki pod Łuckiem. Władysław Jagiełło pod Malborgiem (*bombardae*) 1410. Miał i Kazimierz IV. wielkie działo Krakowskie na tey wyprawie Eschenloer II. 307. ale ta puszka Krakowska miała zatonąć na przeprawie (pod Chrapowicami, po Niem. Krappitz). Szukano jey nadaremnie, gdyż Odra piaskiem ją zasuła. Opola dobywali Polacy strzelaiąc z puszek. Puszkarze tylko umieli się z działami obchodzić. Xiążęciu Opolskiemu Mikołaiowi musieli Wrocławianie do Opola i na inne zamki wiele puszek, prochu i strzał pożyczyć, tudzież i do Grotkowa Xiędzu Biskupowi i Xiążęciu Fryderykowi do Oławy (Eschenloer l. l. 309.) Samiby to byli potrzebowali, ale wymawiać się nie mogli, bo Król tak chciał (Król Maciey Korwin). Sarkało na to jednak pospólstwo, Wrocławianie na małą Oleśnicę (Klein - Oels) musieli dać dwie beczki prochu, 40. hakownic, dwieście kóp strzał, ale osada bez obrony podała się Polakom i przepadła broń i amunicya, które w studnią wrzucili Łotrzy. Są to słowa Eschenlohera, których zmienić niechciałem p. 302. Z Opawy wyszedłszy Król Maciey stanął przed Zamkami Debicz i Albrechtodorf Wrocławianie posłali wielkie puszki (armaty, działa) prochy i strzały, i dwieście drabów.

sca gdzieśmy go przyimowali, a przy nim siedział Wielki Koniuszy, obok Kr óla zaś Królewicz starszy (Jakób) jechał na koniu razem z Hrabią Denhofem i wielą kawalerami. Konney Gwardyi dwie kompanii było i cały dwór. Jak tylko Król przybył, zaraz siadł na konia, a my jechaliśmy za nim aż do Gliwic, gdzie stanął u Franciszkanów na nocleg. Całe woysko 50000. ludu, 28. armat dało ognia w obozie pod Gliwicami na przybycie Króla. Miało to woysko naypięknieysze namioty, a bagaży pięknieyszych ja nigdy niewidziałem. Było wozów z 6000. A jakie to konie piękne mają Polacy! Tego ja opisać nie mogę. D. 22. tegoż nocował Król JMc. w Rudach (Rauden) o milę od Gliwic w pięknem Cystersów Opactwie. Na zaiutrz przybył do Raciborza na obiad. Stał na zamku, i jadł obiad; przed obiadem grał alumbra z naszą Panią Hrabiną, z Panią de Prażma i z Paniami de Zerotin. Królewicz zaś grał w karty z Hrabianką. Po skończeniu gry zasiadł do stołu, przy stole na lewey ręce Królowi siedział Królewicz, z nimi wiele Pań i Panien, między temi i nasza Pani Hrabina z Hrabianką do stołu sieść musiały, które tam były dla widzenia Króla. Ale z Męzczyzn tylko Wielki Hetman Koronny, Wielki Koniuszy Koronny i kilku Pułkowników siadło do stołu. Inni kawalerowie Polscy i wszyscy nasi służyli do stołu, między któremi był i Hrabia Kolonna i Hrabia Pruszkowski, Kommissarze Cesarscy. Król jest Pan tłuściuchny piękney i wspaniałey postaci, miał wtedy błękitny lamowy zupan złoty, na którym była gwiazda duża diamentowa niezmierney wartości na wstędze niebieskiey na lewey stronie, a kontusz był brunatny z pięknego Holenderskiego sukna, a na nim także gwiazda z pereł, jak groch duży, na lewym boku, a na prawym łańcuch złoty filigranowy na wzór łańcuszków wiaderkowatych. Na nim wisiała puszeczka złota. Na głowie miał Król czapkę szarłatną sobolową, ale wszyscy co siedzieli byli z głową odkrytą. Król po obiedzie pojechał jeszcze I. milę drogi daley, ale woysko pozostało pod Raciborzem. Ruszyło daley dopiero na zaiutrz z całą artyleryą. Na moście Raciborskim (przez Odrę) można ie było naylepiey oglądać, bo jedna kompania szła za drugą, a końca nie było pochodowi od rana od drugiey do wieczora po osmey godzinie. Jeszcze następnego dnia szło 5. Regimentów. Za tydzień przyidzie jeszcze Litewskie woysko. Przyłączam tu jeszcze specyfikacyą regimentów i jako wiele potrzebowali Polacy prowiantu. Wreszcie Król zachowuie wielką kar-

ność. Hussarze mają wszyscy skrzydła 15) a suknia ich kosmata z wilczych skór 16). Broń ich kopia, mają parę pistoletów i szablę, arkabuzery pancerze mają. Jest także 5,000. Ormian 16), których nie wymieniłem, ci mają długie czerwone czapki, krótkie czerwone kamizelki, jak Wołosza. Broń ich siekiera i muszkiet, we wszystkich chorągwiach i sztandarach krzyż powiewa.

(Dwór Królewski z dalszego ciągu wyjęty). Prowiantmayster czyli Szaffarz, Kuchmistrz, Piwniczny, 6. Paziów 6. Lokaiów. Trębaczów i Paukierów 6. Paiuków 20. 18) którzy szli przy Królu, kiedy jechał, wydawca Paihen tłomaczy Pion, Laufer, ale to byli Paiucy, służący, po Polsku ubrani, dla parady, nie dla biegu obok Króla na koniu jadącego pieszo idący, mają czapki czerwone, szkarłatowe z srebrnemi galonami, z piórem na czubie białym. Suknie ich Polskie były z sukna cienkiego Hollenderskiego, pasy mieli z galonów srebrnych a przy nich noże długie srebrem okute (gindzały) a w ręku trzymali orzełka na lasce na obuszku półtora łokciowym. Odzwiernych 3. (Thuersteher, Szwaycar) Kamerdynerów 3. Cugów poszostnych koni 20. Wierzchowców Króla JMc. i Królewicza 30. każdy Senator ma 2. poszostne cugi, prócz koni wierzchowych, każdy Dworzanin ma 5. lub 6. koni. Razem będzie 20,000. każdy Hussarz i Arkabuzer ma swego Luzaka. Był także Regiment, Janczarów i Turków przy tem 19.

15) Proporce, chorągiewki do kopiy miał wynaleźć Chodkiewicz, skrzydła blaszane przy zbroiach w tyle brzękiem straszyły konie nieprzyjacielskie. Rossyanie podobne mieli kopiyniki ob. Tannera podróż do Rossyi w XVII. wieku.

16) Co tu o Ormianach, to zdaie mi się, że waleczni Ormianie nie służyli osobno, lecz w lekkich Pułkach pancernych, kozackich, i wołoskich albo być może, że to znaczy piechotę Węgierską, czyli Berdyszanów, bo piechota Węgierska miewała berdysze przez plecy wiszące. Ze Gazeciarz z 25000 - 30000. ludu zrobił 50000. to było na pociechę Wrocławianów, którzy słusznie Tureckiey woyny tak bliskiey obawiać się musieli. Wreszcie wszelka piechota w owych czasach tylko 1/3 muszkieticrów 2/3 Pikienierów zwykła miewać.

17) Wiadomo, że Litewskie woysko na Wiedeńską wyprawę nie przyszło, lecz ledwie Króla pod Koszycami i Preszowem na powrocie spotkało. Petyhorcy, jazda lekka w woysku Litewskiem nie była z pod gór Karpackich, jak Czacki chce 1. 228. lecz jak Czeremissi z pośrzód Rossyi, tak ci Petyhorcy z pośrzód Georgii mieli swoie imie. Wszakże awanturników mnóstwo Persów, Georgian cisnęło się do Polskiey służby. Widać to po rozmaitych Georgianów i Persów z Azyi nobilitacyach.

18) Ze to była piechota po Turecku ubrana, albo Pan Gazeciarz zmyślił, to się samo przez się rozumie. Janczary i Kurucy w Wilnie, jak Marszałkowska Chorągiew Węgierska w Warszawie naydłużey się utrzymali ob. Kalendarzyki Piiarskie i inne. Nawet jeszcze po zwinięniu Woyska Polskiego r. 1795. 1796. była mieyska Marszałkowska Chorągiew, jako policyiny Żołnierz w Warszawie. Kiedy ustała, niewiem.

O TRAJEDYI U RZYMIAN [1)]

PRZEZ

J. KAJETANA TROJANSKIEGO.

Zastanawiaią się dosyć często gruntowni znawcy i badacze uczoney starożytności nad tém ważném pytaniem, co może być za przyczyna tego ziawiska, iż Rzymianie, którzy wkażdym nie tylko prozy lecz i poezyi rodzaiu wziętym od Greków, tym mistrzom swoim albo wyrównali albo przynaymniey bardzo się do nich zbliżyli, a w niektórych przewyższyli nawet, w traiedyi tak małe uczynili postępy, iż z Grekami ani słabego nawet porównania wytrzymać nie są wstanie? Iż bowiem tylko ważnieyszych dotknę rodzaiów: w elegii dosyć znawcom wspomnieć Tybulla; w odach nie powstydzi się Horacyusz stanąć obok naybardziey cenionych wzorów greckich; w epopei iakkolwiek Maro naśladowcą był tylko Homera, przecież tego dokazał, że go niektórzy nad samego mistrza przekładaią, a przynaymniey nikt sprawiedliwie sądzący nie odmawia tego zaszczytu, że był naśladowcą godnym się porównać z Homerem, w poezyi zaś dyktatyczney prawdziwym się pokazał mistrzem; w satyrze nie maią Grecy wcale, kogoby naprzeciw rzymskich pisarzy stawili; w komedyi nawet która wszakże z traiedyią ieden stanowi rodzay, do tego stopnia wygórowali, że gdybyśmy niewiedzieli nawet, iż Terencyusz godny pod każdym względem być uważanym za wzorowego pisarza, iednym był z siedmiu cenionych w Rzymie komicznych poetów, nie wahalibyśmy się bynaymniey ich porównać z Grekami 2). Zagadnienie

1) Ta Rozprawka czytana na publiczném posiedzeniu Tow. N. w Krakowie, i w stosowny przeznaczeniu swemu kształt przybrana, umieszczoną tu została w tey samey postaci. Wszakże nabyte z doświadczenia przekonanie, iż wykład rzeczy rozwlekły i zbyt się w szczegóły zapuszczaiący im więcey pedantyzmem trąci tém zdatnieyszym iest do znużenia i znudzenia słuchaczy, których zaiąć powinien, radziło ile możności wystrzegać się tey wady, poprzestaiąc na krótkim i związłem wyłuszczeniu rzeczy i ogólném podaniu moich zdań w tém przedmiocie. Komuby szło o gruntowne zgłębienie rzeczy i wybadanie różnych o niey opinii, niechay szczególniey następuiące przeyrzy pisma: *T. Baden De causis neglectae a Romanis tragoediae.* Götting 1789. Ad. G. Lange *Vindiciae Tragoediae Rom.* Lips. 1822. i G. Köpke Rozprawę w Seebodego Archiv. *für Philolog. und Paed. r.* 1826. *N. IV.*

2) Z wyrazów Kwintyliana (Inst. Or. X. 1. 99.) *in comoedia maxime claudicamus* zdaie się wypadać, iako by Traiedyi rzymskiey dawał pierwszeństwo przed Komedyą. Jednakże gdy sam pochwaliwszy Plau-

to tak ważne przez się, ieszcze się ważnieyszem wyda, kiedy zważemy te dwie okoliczności, że traiedya naypierwszym była szczepem naukowym, który Grecy na rzymską przesadzili ziemię, i ona ich oświaty stanowiła kolebkę; tudzież że charakter Rzymianina, który dumę i wielkość złona matki uniosłszy, do wykonywania lub uwielbienia wielkich i bohaterskich czynów od dziecinnych iuż prawie lat przywykał, zdaie się nas upoważniać do mniemania, że w takim narodzie traiedya naylepsze powodzenie znaleśdź była powinna. Zaiste tak się wydawać musi każdemu, ktoby bez zgłębienia o rzeczy chciał sądzić; ale dokładnieysze nad nią zastanowienie się, którem sobie obrał za przedmiot dzisieyszey odezwy, przeświadczy nas, iak się spodziewam, że właśnie te same okoliczności do zakwitnienia traiedyi u Rzymian głównemi były przeszkodami, i one to sprawiły, iż Kwintylian ledwo iednę sztukę był wstanie przytoczyć 3), którą uważał za mogącą wytrzymać porównanie z greckiemi, a i ta nawet, iak same tytuł zdradza, tłumaczeniem była raczey lub naśladowaniem greckich oryginałów; dziwotworów zaś traicznych deklamatora Seneki, którego naylepsza nawet sztuka ledwoby z naygorszą Eurypidesa porównaną być mogła, ani nie wspomniał wcale 4).

Niechcąc przestąpić założonych sobie krótkości granic, nie będę się zapuszczał bynaymniey w historyczne badania, któreby nam dały poznać z gruntu charakter narodu rzymskiego i ich w oświeceniu czynione postępy; lecz rzecz tę do inney zostawiąc okoliczności, zaraz przystąpię do uwag maiących służyć za rozwiązanie wszczętego pytania.

Nie wiem, czyli Rzymianie sobie samym zostawieni byliby się kiedy usposabiali do poezyi: to przecież nie zawodną iest prawdą, że literatura Greków przyspieszy-

ta i Cecyliusza, Terencyuszowe sztuki nazywa in hoc genere elegantissima, trudno na to przystać, aby tyle uczczonych komedyi przeważyć mogła iedna Warusa Traiedya, o którey wspomniemy w następującym przypisku. Nie pospolity zaiste znawca i krytyk oyczystych dzieł Cezar taki sąd wydał o Terencyuszu: *Tu quoque in summis poneris, et merito, puri sermonis amator Terenti.* (Sweton. w życiu Terencyusza XX).

3) Jest to *Thyestes* Luc. Warusa. O Owidyusza *Medei* nie tak lecz względnie sądzi Kwintylian; lecz ią tylko uważa za dowód czegoby ten poeta mógł dokazać, si ingenio suo operari quam indulgere maluisset. Bez wątpienia tę wadę, upatrywał w samey traiedyi, o którey mówi. (Zob. J. Or. X. 1. 98.)

4) W ogóle iakie o nim miał zdanie, doczytać się tego można w Inst. orat. X. I. 125. do końca.

wszy oświatę Rzymian pozbawiła ich na zawsze możności wzniesienia się do tey oryginalności, która piętnuie dzieła mistrzów greckich i zapewnia im wieczne podziwienie. Albowiem wyborność wielkich pisarzy w dziełach smaku tak nieograniczony ma wpływ na następcow, iż na nich wkłada iarzmo, którego nawet zdolne do oryginalności geniusze zrzucić z siebie nie są wstanie i pomimowolnie naśladowcami się staią; a wielkość oświeconego narodu przeszkodą iest do doskonałości dla tych, które na wzór iego późniey się kształcą. Rzymianie przez sześć prawie wiekow pierwiastkowego bytu swego ciągłemi woynami i ustaleniem rządu zaięci, zaledwo z dawney dzikości i barbarzyństwa otrząsnąć się byli wstanie, gdy napływ uczonych niewolników z podbitych prowincyi greckich nagle w ich zdziczałych mordami umysłach podziwienie dla poezyi wzniecać zaczął. Za nadto atoli dumnymi byli zwycięzcy, aby się sami trudnić mieli poezyą i muzom składać ofiary, które naród podbity uwielbiał. Utrzymywać uczonych niewolników, którzyby się starali o literacką rozrywkę nieumieiętnego Pana, to było oznaką panuiącego dobrego gustu. Ci to niewolnicy z pobitych narodów greckich przez wprawę ięzyka zwycięzców się nauczywszy, przelewali utwory greckie na łacińską mowę, aby ich czytaniem lub wystawianiem bawić dumnego z podboiów Rzymianina; ich pieczy powierzone było kształcenie na sposób grecki młodocianego umysłu przyszłych pokoleń Rzymu i zbogacanie go temi szczególniey wiadomościami, które do woyny, gospodarstwa i rządzenia kraiem koniecznemi się być zdawały. Odkąd zaś w modę weszło literackie podróże odprawiać do Grecyi, ażeby przy samém źródle, z którego Rzymska wypłynęła oświata, uzupełnienia edukacyi szukać; iuż sami Grecy, którzy pierwsze wyobrażenia wzniecali w dziecinnym i młodzieńczym umyśle, doyrzałego wyrostka na rzymskiego przekształcali Greka. Temu to trybowi rzeczy przypisać należy to niewolnicze naśladownictwo które w każdym niemal dzieł rodzaiu daie się u Rzymian spostrzegać aż do naypóźnieyszych prawie ich literatury czasów; a które iako w innych poezyi rodzaiach do wygórowania w tym stopniu, na iakim ie u Greków, widzimy, wielką było przeszkodą, tak dla traiedyi tyle szkodliwem się stało, iż o iey zupełném wykształceniu i wydoskonaleniu u Rzymian ani myśleć nie było podobna. Bo ieżeli przykłady Wirgilego Horacego, Tybulla dostatecznie nas przekonywaią, iż naśladowca może wygórować,

a nawet prawie do oryginalności wznieść się w epopei, w poezyi liryczney i elegii; tedy z drugiey strony oryginalny Schakspeare, Schiller i inni bohaterowie traiedyi obok mnóstwa nieszczęsnych naśladowców, za dowód służyć mogą, że doskonałego traika nazwisko ten tylko pozyskać potrafi, kto idąc za popędem swego geniuszu zdoła stargać włożone na siebie wzorowych poprzedników pęta i własną siłą do tego celu dążyć, do którego tamtym dostać się udało.

Jeżeli ze strony pisarzy tak ważną znayduiemy przyczynę tamuiącą postęp traiedyi u Rzymian, tedy lud rzymski więcéy nam ich a może i daleko ważnieysze podaie. A do tych liczę szczególniey wytępienie ślachetnieyszych uczuć przez ciągłe krwawe woyny, przez igrzyska, w których ludzie ze zwierzętami i między sobą zabóycze odprawiali walki, a nareszcie przez odbywane w Rzymie tryumfy.

Woyny, które Rzymianie bez przerwy prawie prowadzili od powstania narodu aż do zamknięcia świątyni Janusa pod Augustem, nie tylko im nie zostawiały czasu do myślenia o wykształceniu umysłu i uślachetnieniu serca przez naukę, ale nawet przymuszały za pewien rodzay rozpusty i zbytku uważać przykładanie się do tych umieiętności, które do praktycznego życia nie wiele zdawały się mieć wpływu. Ztąd poszło, że wszelki rodzay wytwornieyszey poezyi, a osobliwie traiedya iako temu celowi naymniey odpowiadaiąca, zamiast poszanowanie i zachęcenie zyskać, z oziębłością a często i z pogardą przyimowaną była. Wszakże i tych nawet, którym edukacya lepsze wyobrażenia wpoiła, nie mogły te widowiska zaymować stawiaiąc na scenie słaby tylko cień tych nie słychanych okropności, iakich oni na wielkim teatrze świata nie tylko świadkami ale i sprawcami byli. Wszelkie widoki nieszczęścia i nędzy, którémi poeta w sercu widzów politowanie wzbudzić usiłuie, oboiętnemi być musiały dla tych, którzy daleko większą nędzę i większe nieszczęścia po całym znaiomym sobie rozlewali świecie; lecz słuszną w nich nawet niechęć wzbudzały, zdaiąc się im pod obcym nazwiskiem stawiać przed oczy ich własnego okrucieństwa i nieludzkości skutki. Jakąż to sztuką poeta wystawuiąc ród monarszy ulegaiący przemocy niesprawiedliwego nieprzyiaciela był w stanie wzniecić litość w sercu tych, którzy tylu monarchów broniących w sprawiedliwym boiu swego i narodu swoiego prawa pokonawszy czy to przemocą czy przewrotnością polityki, więzieniem i niemniey ha-

niebną iak okrutną śmiercią nagradzali? którzy tylu ludom wydarli ich wolność? tyle królewskich domów wyniszczyli? tak iż ich samych za owo nieszczęsne przeznaczenie w traiedyi świata uważać można, które w sztukach starożytnych traików tak wielką gra rolę?

Potrzeba utrzymania ludu Rzymskiego zawsze w ochoczey gotowości do boiu przymuszała rząd rzymski myśleć o środkach, któreby pogardę śmierci w ich umysł zaszczepiać i na widok rozlewu krwi oboiętnymi ich czynić mogły. Walki ze zwierzętami i osobliwie szermierskie igrzyska z innemi widowiskami z Etruryi do Rzymu sprowadzone, a z początku na cześć zmarłych przy stosie pogrzebowym wyprawiane przez możne familie 5), wkrótce zyskały tak powszechną wziętość 6), iż ie nie tylko pospólstwo za nayulubieńszą rozrywkę, ale i możni panowie za naylepszą przyprawę wykwintney biesiady uważali; i dla tego tamci naywiększą sądzili być zasługą dążącego do wyższych urzędów Edyla, kiedy nieszczędząc wydatków kilkadziesiąt par dobrze wyćwiczonych gladyatorów do mordu wystawił; ci na własny koszt liczne utrzymywali szermierskie szkoły, aby po pysznym bankiecie iedzeniem i piciem przesyconych gości bawić rozlewem krwi nieszczęsnych ofiar, które niewolniczy ród lub nędza przymusiła za biedną strawę zaprzedać życie dla drugich zabawy. W którychże to sercach litość wzniecać miały zmyślone na scenie traiczne widoki, czy gminu, który z namieiętną chciwością tym walkom się przypatruiąc skoro uyrzał szermierza śmiertelną odbieraiącego ranę z uniesiem wykrzykiwał: habet! habet (vulnus)! a powalonemu na ziemi i błagaiącemu o życie z urąganiem rozkazywał oddadź bok pod zabóyczy sztylet, wołaiąc: recipe ferrum! który wreszcie z rozkoszą przypatrywał się, kiedy oprawca w zbroczone krwią zwłoki zamordowaney ofiary żelazny hak wbiwszy, wlókł ie przez libityńską bramę na nędzny pogrzeb; czy w tego, mówię, gminu sercach litość miały pobudzać, lub owych wyzutych prawie z czucia rozrzutników, co w biesiadowey sali te mordercze wyprawiali walki, aby biesiadnikom swoim przy-

5) Valer. Max. II. 4. 7. Liv. XLI. 28. extr. W ogólności Kirchmann de funerib. rom. IV. 8. sqq.

6) Cic. pro Sext. 59. Equidem existimo, nullum tempus esse *frequentioris* populi, quam illud *gladiatorium* neque concionis ullius, neque ullorum comitiorum. Tenże Tusc. disp. II. 17. Oculis nulla poterat esse fortior contra dolorem exercitatio. cf. Plin. Paneg. 41.

temnym rozlewu krwi widokiem do strawności dopomódz, daiąc go nieiako za wety nayskutecznieysze dla ich przeładowanego żołądka 7)?

Równie szkodliwy, a może i szkodliwszy, dla traiedyi wpływ miały na Rzymian odprawiane po każdey znaczney woynie tryumfy, które o ile wystawnością swoią, świetnością i przepychem ćmiły poważną prostotę starożytney traiedyi, o tyle okropnością rozwiązania przechodziły nayokropnieysze nawet Katastrofy wystawiane na scenie. W pośród bogatych łupów, zagranicznych zwierząt, malowanych wyobrażeń gór, rzek, miast zdobytych, staczanych walk, wśród zabranego nieprzyiaciołom złota i srebra, które wiezione lub niesione przed tryumfuiącym wodzem stawiały ludowi widok przewyższaiący wszystko, cokolwiek świetnego wyobrazić sobie można było 8), pędzono w więzach mnóstwo ieńców przeznaczonych na zaprzedanie do okrutney niewoli, prowadzono i całe familie Królów pokonanych obciążone kaydanami, które skoro się lud widokiem ich poniżenia dostatecznie nasycił i z ich nieszczęścia naurągał, wleczono do więzienia, gdzie trucizna, żelazo lub powróz kończyły ich haniebną nędzę 9). Takie to widowiska musiały koniecznie przyćmić i zagłuszyć skromność traiedyi, musiały Rzymian na iey wrażenia oboiętnymi i nieczułymi uczynić.

Powody te, któremi dotąd usiłowałem wykazać, że traiedya u Rzymian wziętości znaleśdź, a zatém i wydoskonalić się nie mogła, aby tém pewniey zamierzony osiągnęły skutek, uprzątnąć mi wprzód wypada zarzut, któryby tu uczynić można, iż się one Rzymian tylko iako widzów, nie iako autorów dotyczą, i bardziey gmin prosty, na który traiedya względu mieć nie potrzebuie, niż wyższą ludu klassę obeymuią: ieżeli więc na pospólstwie niepodobna było wymódz żadnego dla traiedyi smaku, czemużby oświeceńsza przynaymniey część ludu nie mogła iey w wysokiey mieć cenie, iako naypysznieyszy kwiat poezyi, i czemuby z tey klassy przy natural-

7) Jak zdziczałymi czyniły podobne widowiska Rzymian, dowodzi piękny list Seneki z porządku 7. z którego te przytaczam wyrazy: Mane leonibus et ursis homines, meridie spectatoribus suis objiciuntur. Interfectores interfecturis jubentur objici et victorem in aliam detinent caedem: exitus pugnantium mors est. Agite diis immortalibus gratias, quod eum docetis esse crudelem, qui non potest.

8) Cic. Pis. 115. Liv. XLV. 40. Plut. vita Aem. Paulli.

9) Cic. Verr. V. 30. At etiam qui triumphant, eo diutius vivos hostium duces servant, ut his per triumphum ductis pulcherrimum spectaculum fructumque victoriae populus romanus percipere possit; tamen quum de foro in Capitolium currum flectere incipiunt, illos duci in carcerem jubent, idemque dies et victoribus imperii et victis vitae finem facit.

nych zdolnościach nie mogli się ukształcić poeci, którzyby w traiedyi ieżeli nie wyrównali Grekom, to przynaymniey zbliżyli się do nich? Co się pierwszego tyczy, dosyć będzie uwagę zwrócić na to, że tu iest mowa o traiedyi u Rzymian, u których ten rodzay poezyi wraz z komedyą stanowił część igrzysk wydawanych dla ludu 10), gdzie zatém Edyl chcący sobie u pospólstwa zrobić wziętość, oto się starać był winien, aby zakupiona przez niego sztuka nieprzestaiąc na poklasku rycerstwa gminowi szczególniey obok bitw szermierzy i spotykania się dzikich zwierząt podobać się mogła. Drugą zaś połowę zarzutu iużem poczęści na wstępie rozwiązał mówiąc o powstaniu poezyi u Rzymian; pozostaie więc ieszcze dla wyczerpnienia tego przedmiotu dodać, że filozofie, iakie w złotym dla poezyi wieku naywiększą w Rzymie miały wziętość, nayglównieyszą stały się dla traiedyi pod tym względem przeszkodą. W tym bowiem właśnie czasie, kiedy inne poezyi rodzaie powoli doyrzewaiąc nayobfitsze wydały owoce, akademicka filozofia, która dotąd panowanie miała pomiędzy tymi przynaymniey, co się nią z powołania trudnili, dwom ostatecznościom późnieyszych sekt ustąpić musiała wziętości, to iest epikureyskim marzeniom, które w rozpustnym Rzymie naywięcey znalazły stronników, i stoickiey surowości, którey zasady mnieysza część filozofów na pozór przynaymniey przyięła 11). Z tych ani iedna ani druga do wykształcenia na traika przyłożyć się, ani smaku do traiedyi wzniecić nie była wstanie. A naprzód, że sekta Epikura nie mogła sprzyiać traiedyi, to przez się tak widocznem się być zdaie, i żadnych nie wymaga dowodów. Czy bowiem podobną iest rzeczą, aby bohater swoiém poświęceniem się dla dobra ludzkości i dobrowolném wystawianiem się na niebespieczeństwa pod ciężarem nieszczęść ulegaiąc, których uniknienie w iego było mocy, aby mówię ta dobrowolna wielkomyślności ofiara wzniecić mogła podziwienie i litość w umyśle miękkiego Epikureyczyka,

10) I dla tego to aż do Pompeiusza czasów nie było w Rzymie stałych teatrów, lecz na czas igrzysk ie stawiano, po których odbyciu znowu rozbierane bywały z rozkazu Cezarów. Mansuram Theatri sedem Pompejus primus posuit: nam antea subitariis gradibus et scena in tempus structa ludi edebantur. Tac. Ann. 14 20, które to mieysce zobacz wraz z uczonym przypiskiem Lipsiusza.

11) Zob. W. T. Krug Geschichte der Philosophie alter Zeit, vornehmlich unter Griechen und Römern. Leipz. 1827. Zresztą te dwie sekty nie były sobie tak przeciwne, iak się na pozór zdaie. Dowodzi tego chociażby sam Stoik Seneka pełen moralnych Epikura zasad, do których się w pismach swoich co chwila odwołuie. Zob. np. iego listy; w których 33. mówi: Apud me Epicurus est et fortis, licet manuleatus sit.

którego mądrość zawisła na szukaniu zmysłowey rozkoszy a unikaniu cierpienia, w którego przekonaniu cnota żadney nie ma ceny, ieżeli nie ze względu na skutki, a krzywda wyrządzona o tyle tylko za złe uważaną być powinna, o ile wznieca obawę aby wyszedłszy na iaw w karze nie przyniosła cierpienia? Nie musiałże w oczach takiego mędrka każdy bohater traiedyi wydawać się nie rozsądnym awanturnikiem i szaleńcem wyśmiania godnym raczey niż podziwienia i litości? 12)

Co się zaś tyczy Stoików nauki wspomnieć mi naprzód wypada, że ten rodzay filozofii nayniestósownieyszy do rozpustnego wieku, w którym naywiększą miał w Rzymie wziętość, nigdy tam głębokich nie zapuścił korzeni, lecz iedynie w skutek zepsutego w wymowie smaku pozorne poszanowanie zyskał. Wymowa albowiem, która zawsze w ścisłym z filozofią zostawała związku, z sądu i seymów do szkół retorów zagnana, zamieniwszy się w szkolną o zmyślonych przedmiotach deklamacyą, ten sam fałszywy kierunek i filozofii nadała. Mędrcy ówcześni niedbaiąc o serce na tém całą zakładali zasługę, aby słuchaczów uszy głaskać zaokrąglonemi peryodami, i obfitością słów, sentencyi i kwiecistych zdań, zimne na nich podziwienie wymuszać. I dla tego to iedynie filozofia Stoików tak wielką miała cenę. Albowiem z iedney strony pięknie to było w górnym stylu rozprawiać o niedościgłym pomyśle mędrca i pokonaniu wszelkiego czucia człowieka; z drugiey znowu strony pochlebiało dumie chełpienie się wzniosłemi maxymami nadludzkiey moralności, chociaż do iey wykonywania ani mocy ani chęci nie było. Lecz przypuściwszy nawet, iż ten filozofii rodzay trafiał do przekonania tych, którzy się do niego przyznawali i iego zasady szczerze od nich szanowane i wykonywane były, to iednak Stoicyzm, chociaż się zdaie, że będąc Epikura nauce przeciwny 13) o tyle być dla traiedyi powinien był korzystnym, o ile tamta szkodliwą, nie mniey iak Epikureizm, lecz z inney strony miał na nią wpływ nie pomyślny. Bo ieżeli pogarda rozkoszy a znoszenie ze stałym umysłem cierpień główną będąc Stoicyzmu cechą powinno było dla bohatera traiedyi zyskać podziwie-

12) Nie szukać niebezpieczeństw, ale ich unikać było zasadą Epikureyczyków; a do osiągnienia tego celu i samobóystwa użyć było wolno. *Malum est in necessitate vivere; sed in necessitate vivere necessitas nulla est. Agamus Deo gratias, quod nemo in vita teneri potest.* Seneka z Epikura to przytacza, i iako Stoik pochwala.

13) Zob. notę wyżey na końcu.

nie, gdy każdy Stoik w bohaterze sztuki z wielkością umysłu znoszącym przeciwności prześladuiącego losu widział własney nauki i zasad zwolennika, to iednak ten skutek, iaki sobie traiedya zamierza, t. i. podziwienie i politowanie nie mogło żadną miarą przystępu mieć do serca iego: bo Stoik o bohaterze sztuki, ieżeli iego czyny z rozsądnego wypływały powodu, to tylko mógł mieć mniemanie, że działał należycie, a ieżeli ieszcze były i dobre, to działał w iego rozumieniu przystoynie i podług powinności; politowania zaś dla bohatera życie lub wolność utracaiącego albo przywalonego cierpieniem czuć nie zdołał ten, w którego oczach życie nie miało wartości a śmierć nie była straszną, który człowieka nazywał wolnym chociaż skrępowanego więzami, ieżeli tylko duszy iego nie przywalała namieiętność, który wreszcie cierpienia nie uważał za przykre dla tego, co dostateczną posiada moc duszy do stałego znoszenia. Ztądto bohaterowie, iakich za zwyczay napotykamy w traiedyi, pospolitemi tylko ludźmi Stoikowi wydawać się musieli, a bohaterowie Stoiccy być w oczach innych ludzi przesadzone straszydła, i prawdziwe monstra, iakie nam stawia w istocie w swoich sztukach zwolennik stoicyzmu, Seneka.

Do tych przytoczonych powodów nie pomyślnego traiedyi u Rzymian losu, w dodatku nieiako przyłączę ieden ieszcze, który mi się bardzo ważnym zdaie dla tego szczególniey, że on właśnie sprawił, iż traiedya pozbawioną została na zawsze nadziei wykształcenia się na rzymskiey scenie, a ten iest wydoskonalenie się iuż za czasów Cezara mimów i ich powszechna wziętość. Mimy, rodzay gestowey komedyi, w którey ułomności i wady przesadzonym i niemal błazeńskim sposobem przez gesta i miny wyszydzano, zamieniaiąc osoby na karykatury, i tyle tylko mówiono, ile do zrozumienia ciągu prowadzoney rzeczy potrzebnem się być zdawało, na włoskiey ziemi zrodzone i tamże do naywyższey doskonałości posunięte, naystósownieyszem były teatralném widowiskiem dla Rzymian, którzy po owych morderczych traiedyach, iakie na teatrze świata wyprawiali, bez natężenia umysłu rozrywać się i bawić pragnęli. Te to widowiska tak powszechnie do smaku przypadły, iż i na publicznych teatrach z namieiętnością i prawie zapamiętałością im się przypatrywano, i do domowych zabaw ie włączono, a nawet osobne dla nich zakładano szkoły; a tak nie tylko traiedyi greckiey ostateczny cios zadany został, lecz i komedya nie mogąc wytrzymać porównania z rozkoszą pantominów, umilknąć z czasem musiała 14). A

14) W. G. L. Ziegler de mimis Romanorum Gott. 1789.

ieżeli ieszcze kiedy poeta wyższy w sobie czuiąc ogień doświadczał sił i talentu w napisaniu traiedyi, to nie dla wystawienia iey na scenie, gdzieby pewnie trudno iey było znaleźdź widzów, lecz dla odczytania w prywatném mieyscu przed dobranem słuchaczów gronem 15). I takie zdaie się miały przeznaczenie traiedye Seneki, których nie widziano nigdy na scenie. Oto iest w ogólnych zarysach wystawiony smutny los traiedyi łacińskiey, która chociaż naypierwszym była i naykosztownieyszym łupem naukowym, iaki zwycięzca Rzymianin zabrał uiarzmioney Grecyi, nigdy iednakże w właściwey sobie świetności wystąpić i należnego pozyskać szacunku nie zdołała. Możnaby ią porównać z ową zagraniczną rośliną, która na grunt obcy przed innemi ieszcze wsadzona, nie znalazłszy do życia potrzebnych żywiołów, wysila się na próżno na pierwsze zakwitnienie, a całą moc zawcześnie strawiwszy, kiedy inne rośliny bujnym się pysznią owocem, ona nagle niknie, więdnieie, opada, aby iuż więcey nigdy nie zakwitnąć.

O METODZIE LECZENIA PSYCHICZNEY

ROZPRAWA CZYTANA NA PUBLICZNEM POSIEDZENIU TOW. NAUK. KRAK.

DNIA 18. PAZDZIERNIKA 1830.

PRZEZ

JOZEFA JAKUBOWSKIEGO MEDYCYNY I CHIRURGII DOKTORA.

Stawaiąc dzisiay po raz pierwszy przed wami uczeni słuchacze! kiedy rozważam wielkość ciężaru, który na słabe moie barki przyiąłem, kiedy widzę, że mam mówić w mieyscu tylą pamiątkami kolei losów Polski wsławionem, zewsząd otoczony wizerunkami mężów zamiłowaniem oyczyzny i nauk uświetnionych, iak nie mam zadrzeć z boiaźni, abym niewymownym głosem moim nie ubliżył w waszey obecności chwale i świetności tego mieysca, gdzie zdumiałemu i przeiętemu czcią i poszanowaniem Polakowi wszystko święte zdaie się nakazywać milczenie. Tak iest, łaskawi Słuchacze! tyle samo to mieysce sercom naszym drogie wywiera na mnie wpływu, tyle się lękam losu Jkara, iż gdyby nie powinność wypłacenia się wam z długu chlubnem wezwaniem waszem do dzielenia wspólnych prac na mnie włożonego i przekonanie, że umieiąc ocenić trudność przedmiotu, nie na rzeczy zdziałane, ale raczey na chęć mo-

15) Dial. de Orator. cap. II.]

ię i uległość dla praw Towarzystwa zważać łaskawie raczycie, zapewne słuszna moia obawa, mimowolnie co chwila wzrastaiąca, odięłaby mi wszelką odwagę do podniesienia dzisiay głosu. Takiemi to uczuciami powodowany ośmielam się zatrudniać was dzisiay krótkiem wyłożeniem sposobów, iakich używa sztuka lekarska w celu wyleczenia chorych na umyśle obłąkanych, w nadziei, że przedmiot ten sam z siebie ważny, a ieszcze w języku oyczystym nietknięty, iakąśkolwiek może przyiemność i korzyść sprawić wam zdoła (1).

W całym ogromie Nosologii ludzkiey przez tyle wieków doskonaloney, nie masz trudnieyszego, zawilszego, mniey wypracowanego, ale zarazem uwagi i poświęcenia lekarza Filozofa godnieyszego przedmiotu, iak zgłębiać i zastanawiać się nad zboczeniami, którym rozum człowieka z rozlicznych a niepodobnych częstokroć do odgadnienia przyczyn podpadać może; przedmiot ten iakkolwiek mozolny i przykry może iednakże sowicie trudy iego wynadgrodzić; cóż bowiem proszę iść może w porównanie z przyiemnością, iakiey kosztuie czuły lekarz na widok nieszczęśliwego, który przez długi przeciąg czasu odartym nieiako będąc z prawdziwego charakterystycznego znamienia człowieka, znowu towarzyskim stosunkom został powròconym, i nie bezużytecznym odtąd zaczyna bydź społeczności członkiem? Lecz niestety! iak liczne napotykamy trudności w wyśledzeniu spraw i pobudek rozmaitych czynności człowieka, w tenczas nawet, kiedy tenże sam o swoich działaniach zdawać może sprawę, udzielać drugim wzaiemnych swoich myśli, i że tak rzekę wynurzać się i odsłaniać nieiako całe wnętrze swoiey duszy! Jak mozolnem iest wyśledzenie fizycznych zboczeń ludzkich, iak iest trudno zgłębić ich naturę, oznaczyć związek ziawień takowe poprzedzaiących lub im towarzyszących, wskazać w rozumowaniu przynaymniey czyli w

11*

1.) Pisząc pierwszy w tym przedmiocie z pomiędzy rodaków niemam uprzedzenia i tey szkodliwey naukom zarozumiałości, abym nie tylko w wyłożeniu rzeczy ale nawet i w doborze stósownych wyrazów nic nie pozostawiał do życzenia i poprawy, owszem pełen mimowolney obawy zaiąłem się pisaniem iedynie w tem przekonaniu i nadziei, że praca moia choć niedokładna pobudzi zdolnieyszych do zaięcia się wypracowaniem materyi, w którey żadnego ieszcze nie mamy zabytku, wtedy, gdy sąsiednie narody naukę tę ledwie nie do samego iuż szczytu doskonałości doprowadzili. W tłumaczeniu się moiem więcey myśląc o iasności rzeczy, niż o wyrazach, a nie chcąc za przykładem wielu teraźnieyszych pisarzów razić ucha rodaków stwarzaniem nowych, wolałem przyięty w potoczney przynaymniey mowie wyraz umieścić dokładaiąc między nawiasami inny z obcego ięzyka wzięty dla łatwieyszego rzeczy zrozumienia, zostawuiąc Filologom oyczystym dobranie i upowszechnienie wyrazów prawdziwie polskich dobrze a może nawet lepiey rzecz maluiących.

teoryi rozwikłać cały ogrom łańcucha tych ziawień, i nadpsute ponaprawiać ogniwa! Cóż dopiero powiemy o trudnościach w oznaczeniu cierpień człowieka, który żadney nam niechce lub nie iest w stanie udzielić pomocy do odgadnienia iego zboczeń, i który nie widzi ani nawet zrozumieć nie zdolny potrzeby zasiągnienia i poddania się radom zbawiennym lekarza, ale nadto nawet, którego nayczęściey iakby wyrwanego z obrębu rzeczy człowieka zatrudnić mogących, w nową nieiako ani okiem ani rozumem doścignioną czarodzieyską sferę dziwaczne iakieś unoszą mimowolnie myśli i wyobrażenia, który z pod władzy rozumowania i rozsądku usunąwszy czynności swoie, żadnych w popędzie umysłowym nie znaiąc granic, nowy dla siebie świat stwarza, a dawnemu wypowiedziawszy posłuszeństwo, mieszkańcami iego pogardzać się zdaie, i głuchy na ich przedstawienia i rozkazy, z roskoszą tonie w morzu myśli stanowiących całe iego teraźnieysze choć chwilowe tylko czasem szczęście (2); lub uroioney oddawszy się rozpaczy zamknął prawie na zawsze do swego serca przystęp dla wszelakiey ludzkiey pociechy. Ktokolwiek pierwsze Psychologii poznać mógł zasady, ktokolwiek nie mówię na umyśle obłąkanych, ale ludzi zdrowych, władze swoie umysłowe stopniowo rozwiiaiących postrzegać miał iaką sposobność, łatwo ten nadmienione trudności doyrzeć i wartość ich ocenić potrafi. I to to zaiste nayglównieyszą iest przyczyną, dla czego od tylu wieków usiłowania naycelnieyszych lekarzy i Psychologów w odgadnieniu natury chorób umysłowych i wynalezieniu sposobów skutecznego onym zaradzenia, rozbiiały się o skałę trudności i niepodobieństw moc rozumu ludzkiego prawie przechodzących, i dla czego tak mało w porównaniu innych gałęzi nauki lekarskiey poświęcano i czasu i mozolnych zabiegów dla chorych, tego starania naywięcey potrzebuiących i naygodnieyszych.

Starożytni iak w wielu innych gałęziach Medycyny, tak i w leczeniu chorób psychicznych zostawili nam skarby przepisów, nad których wielkością każdy znawca

2.) Jest to naśladowanie mieysca Horacyusza: Epist Lib. 2. Ep. 2. v. 128. sq.

Fuit haud ignobilis Argis
Qui se credebat miros audire tragoedos,
In vacuo laetus sessor plausorque theatro,
Caetera qui vitae servaret munia recto
More; bonus sane vicinus, amabilis hospes,
Comis in uxorem, posset qui ignoscere servis,
Et signo laeso non insanire lagenae;
Posset qui rupem et puteum vitare patentem.
Hic ubi cognatorum opibus curisque refectus
Expulit helleboro morbum bilemque meraco,
Et redit ad se: Pol, me occidistis, amici,
Non servastis, ait, cui sic extorta voluptas,
Et demtus per vim mentis gratissimus error.

sprawiedliwie zdumiewać się musi, nie wiele oni wprawdzie w wyłożeniu teoryi chorób umysłowych celuią, iak o tém przekonywaią pozostałe po nich pisma, w praktyce iednakże co do pewności i zasad leczenia daleko nas wyprzedzaią. Znali oni aż nadto dobrze tę wiekami nie zwalczoną prawdę, że uległy tysiącznym i niespodziewanym losu koleiom człowiek, sam swoiey pomocy oddany długo ostaćby się nie mógł; głęboka więc wiara iego w taiemną i wszędzie panuiącą istotę, którą dusza iego z cichem poszanowaniem przeczuwa, choć iey słowami oznaczyć i skreślić nie może, nieograniczona iego w iey wszechmocney pomocy ufność, naymocniey w każdey przygodzie życia w nim się odzywaiąca, naysilnieyszą bydź musi dla niego pobudką do szukania tam rady, pociechy, pomocy i ratunku, gdzie go szczupłe iego wiadomości opuszczaią, a gdzie bez potężnego wsparcia niewidomey, wyższey i łaskawey mocy nad nim czuwaiącey nieochybną i niczem nie cofnioną postrzega zgubę i zagładę swoiego istnienia. Temu to przeczuciu dobroczynnemu, tey nadziei i wierze, o ile nas historya naydalszey sięgaiąca starożytności naucza, bez wątpienia winna sztuka lekarska pierwiastkowe swoie powstanie. Gdzież bowiem pewnieyszey, gdzież prędszey i skutecznieyszey mógłby człowiek żądać i spodziewać się pomocy, iak pod bezpośrednią tarczą wszechmocnego Stwórcy wszech rzeczy? Stąd powstał u wszystkich niemal starożytnych narodów przyięty i długo zachowywany zwyczay znoszenia chorych przed świątynie Bogom poświęcone dla szukania tam kapłanów i przechodzących osób rady i pomocy iakby od Bogów natchnioney; powoli wzrastała tym sposobem liczba postrzeżeń i doświadczeń, a z nią wzrastał i zapas środków lekarskich uświęconych przez Bóstwa, a przez ich kapłanów hoynie po świątyniach rozdawanych. Świątynie Apollina, Dyany, Junony, Hygiei i Eskulapa w Epidaurze szczególnieyszą w tym względzie odznaczone były sławą i ufnością chorych; tam bez różnicy stanu, wieku, płci, maiątku i wielkości światowych zbiegali się tłumnie ze wszystkich części świata chorzy, opuszczaiąc poświęcone mieysca pełni poszanowania i wdzięczności za odzyskane zdrowie.

Jakkolwiek szpitalów ku temu celowi naszym podobnych nie posiadali iak się zdaie starożytni (3) samo iednakże świątyń urządzenie, wybór mieysca w nayprzyie-

3.) Anticyra lub Anticirrha wyspa na morzu Egeyskiem leżąca, obfituiąca w ciemierzycę tak często i tak skutecznie przez starożytnych lekarzy w różnych chorobach szczególniey umysłowych używaną wielkiey także w leczeniu chorych na umyśle obłąkanych nabyła wziętości, iak świadczą wyrażenia się Horacyusza przenośne o człowieku ograniczonego rozumu: Naviget Anticyram. Serm. II. 3. 166.

mnieyszey i nayzdrowszey okolicy, używanie śrzodków duszę człowieka naymocniey zaymuiących i niebiańską nieiako napełniaiących roskoszą, naymocniey nas przekonywaią, że znaiomość tayników serca ludzkiego nie tylko nie była dla nich obcą, ale że owszem nawet naysilniey i nayskuteczniey wdzierać się w nie umieli (4).

Asklepiades Cycerona przyiaciel pierwszy nauczał leczenie obłąkanych kierować i prawdziwie zdumiewaiące miał w tym przedmiocie pomysły, które mu sławę pierwszego i nayw iększego psychicznego lekarza u współczesnych i późnych potomków zapewniły, a iak słusznie twierdzi Neumann, że ze wstydem wyznać musimy, iż od iego czasów bardzo mało w wydoskonaleniu tey nauki naprzód się posunęliśmy, żałować tylko wypada, że pism iego czas nam pozazdrościł, i że pośrzednio tylko przez Celsa i Coeliusa Aureliana nauka iego do naszych doszła czasów, może w ówczas będąc w posiadaniu własnych iego w tey materyi utworów i zdanie nasze o niedokładności teoryi u starożytnych zmienićbyśmy musieli i równie teoretycznemu wykładowi sprawiedliwość wymierzyć, iak iego praktycznym przestrogom podziwienie. Nie znamy śrzodka ani iednego przeciw chorobom umysłowym, o którymby on nie był uczynił wzmianki. Spiew, muzykę, przymus do potrzebnych zatrudnień, użycie czasem kary cielesney, wina, miłości, wszystko to wielki ten mąż w leczeniu tego rodzaiu chorych zastosowywać szczęśliwie umiał i nauczał. Celsus *) i Coelius Aurelianus **) Kommen-

Tamże wiersz 83.
huc propius me,
Dum doceo insanire omnes, vos ordine adite
Danda est Hellebori multo pars maxima avaris;
Nescio an Anticyram ratio illis destinet omnem.

Także wiersz 300. de arte poetica. tribus Anticyris caput insanabile.

Wpominaią także o Anticyrze Pliniusz i Gelliusz. Czyli więc istotnie znaydowały się szpitale, niewiadomo; te iednakże mieysca dostatecznie przekonywaią, że tam naywięcey leczeniem tego rodzaiu chorób zatrudniać się musiano.

4) Pinel przytacza, że w kwitnącym niegdyś i ludnym Egipcie znaydowały się dwie świątynie Saturnowi poświęcone, gdzie kapłani dobrze z działaniem rozmaitych Hygieny śrzodków obeznani trudnili się leczeniem tłumnie zewsząd gromadzących się chorych. Zabawy, rozweselaiące ćwiczenia ciała rozmaitego rodzaju, uwodnicze malowidła zewsząd chorym w oczy wpadaiące, przyiemne śpiewy i harmoniyne tony, przechadzki po ogrodach w piękne obfituiących kwiaty, oddychanie świeżem i zdrowem Nilu powietrzem w pięknie ozdobionych bacikach, dobrane towarzystwa, sztuki teatralne pod obrazem opiekuńczego Bóstwa wystawiane, tańce, koniecznie potrzebna podróż dla doyścia do tych mieysc wsławionych i nieiako uświęconych, rozmaite uroczystości w tey podróży urządzane, wszystko to zapewne smutne i tęskne wyobrażenia oddalić, uczucia bólu przytłumić, niespokoyność złagodzić, zbawienne potrzebne zmiany zrządzić, a tym sposobem samo raz powzięte zaufanie wzmacniać i zdrowie zupełne przywracać było nayzdolnieyszém

*) De medicina libro III. cap. 18. **) Morbor. chronicor. lib. I. cap. V.

tatorowie iego obznaymili nas w szczegółach z iego przepisami, i dla tego równie z nim słusznie za tworców metody leczenia chorób umysłowych psychiczney tak pośredniey iako i bezpośredniey uważanemi bydź powinni. Celsowi ta się ieszcze należy zasługa, że na szczególne gatunki obłąkania umysłowego uwagę nasza zwraca i śrzodki do tego rozmaicie zastosowywać naucza. Lecz niestety! w krótce te ich zbawienne rady ustąpić musiały następnym czasom upadku nauk i ciemnocie wieków średnich, gdzie nieokrzesana empiria i zabobonność tłumiła wszelkie pożyteczne wynalazki zostawuiąc na długi czas ślady szkodliwego swoiego wpływu. Wiele wprawdzie zaprowadzeniu i rozprzestrzenieniu zbawiennych zasad moralności i braterskiey miłości przez religią Chrześciańską uskutecznionych winni iesteśmy; ale człowiek tysiącznemi drogami do obłąkania się skłonny, naypożytecznieyszych częstokroć rzeczy nadużyć i zbawienne usiłowania zniweczyć potrafi; a tak kiedy po różnych (5) klasztorach z chlubą oddawano się rozsądnemu prowadzeniu chorych na umyśle obłąkanych, i szczęśliwie srzodków psychicznych na duszę samą wprost działaiących używać usiłowano, ciemnota uważaiąc tych nieszczęśliwych chorych częstokroć za opętanych lub karą nieba widocznie napiętnowanych odmawiała im wszelkiey pomocy, ukrywaiąc ich przed oczami podobnych im stworzeń, lub co gorsza ieszcze, nie ludzkiém i zupełnie fałszywie zastosowaném obeyściem się powiększała ich niedolę i odeymowała przez to wszelką czasem nadzieię dalszego wyleczenia. Kiedy iednakże po wielu walkach i doznanych stąd nieszczęściach ustaliły się ludy, i związek towarzyski na religii Chrześciańskiey i miłości bliźniego tym silniey ugruntowały, po odrodzeniu się nauk i tey gałęzi doskonalenie długo oboiętném i zaniedbaném bydź nie mogło; tak iednakże mocno iuż w korzenionemi były barbarzyństwa i ciemnoty skutki, że nayusilnieysze starania wielu mężów pożno dopiero mogły ią doprowadzić do tego stanu, na iakim ią tak chlubnie postawił Asklepiades i iego następcy.

Wzdryga się umysł ludzki na wspomnienie okropności, iaką się metoda leczenia w przeszłym ieszcze wieku odznaczała, a po części i dotąd ieszcze w niektórych mieyscach widzieć się daią ślady tey samey dzikości i nie ludzkiego obchodzenia się z nieszczęśliwemi, których rożmaite koleie losów ludzkich i nieszczęsne wypadki o utratę wolnego używania rozumu przyprowadziły. Traktowano ich iak zwierzęta dzikie i ło-

5) Zobacz, co Haldat w 3cim Tomie pisma: Zeitschrift für psychische Aerzte 1820. pag. 649. o metodzie leczenia znaney pod imieniem Neuvaine od trwania dziewięciodniowego w Gminie Bonnet mówi.

trów, przez co wpadaiąc w rozmaite kachexyie szli wcześniey do grobu, aby tam zapomnieniem pokryć swoie ięki, niedole, wycierpiane nieszczęścia, i hańbę niemiłosiernych współbraci. Dzięki tobie składam w imieniu ludzkości wielki Pinelu! bo kiedy sąsiedzi Niemcy poprzestawali na samém przekonywaniu o potrzebie zmiany sposobu léczenia takich chorych i wyiaśnianiu szczegółowem prawideł do tego celu służyć maiących, licznemi zapewne przeszkodami od sprawdzenia w praktyce swoich przepisów wstrzymywani, ty uczuciami tkliwego serca wiedziony, wznosząc się nad wkorzenione zwyczaie czasu, pierwszy ośmieliłeś się pozrywać kaydany, które tak niesłusznie krępowały członki występkami i zbrodniami niesplamionych ludzi, ty poprawiaiąc i niszcząc nadużycia, których się powszechnie bezkarnie dopuszczano, stałeś się gwiazdą zwiastuiącą tym nieszczęśliwym przybycie złotego dla nich wieku. Ty to sprawiłeś, że cała Europa wstydem zapłonęła na widok odsłonionych okrucieństw i barbarzyńskiego obchodzenia się z choremi obłąkanemi, a tym sposobem stałeś się wybawcą nie tylko tych, którzy twoiey oycowskiey opiece poruczonemi byli, ale nawet tych wszystkich, którzy aż po twe czasy w więzach ięcząc na próżno błagali i wyglądali poprawy niedoli swoiey (6). Odtąd też olbrzymim prawie krokiem postępowało po wszystkich kraiach doskonalenie tey nauki, i co raz więcey pokazuie się światła w tey ciemney nocy, którey tak długo z krzywdą ludzkości naymnieyszy prawie promyk nie przyświecał. Krótkość czasu niedozwala mi wchodzić w szczegółowy rozbiór zasług rozmaitych w tym przedmiocie mężów, odsyłam więc ciekawego czytelnika do dzieł Neumanna, Heinrotha i Friedreicha (7).

6) Uszczupla wprawdzie praktyczne zasługi Pinela iego teoretyczny wykład chorób umysłowych, iednakże niesłusznie zarzucaią mu niektórzy, zaniedbanie śrzodków farmaceutycznych, bo nie pomiiał on ich zupełnie, ale przepisuie i radzi oczekiwać raczey cierpliwie skutku śrzodków pedagogicznych i zatrudnień różnego gatunku. Rzadko on wprawdzie bywał czynnym zapaśnikiem z chorobą przez używanie lekarstw farmaceutycznych, całe iego psychiczne czyli moralne leczenie zależało szczególniey na usunieniu szkodliwych wpływów, i uważaniu stosownego momentu do skutecznego w mieszania się w usiłowania samey natury; lecz w tém właśnie wielkiemi są iego zasługi, między zupełném bowiem nic nie robieniem a leczeniem oczekuiącém (cura negativa seu expectativa) wielka zachodzi różnica; a cała doskonałość lekarza zależy w wielu bardzo przypadkach od trafnego zadecydowania czyli wdanie się iego iest potrzebném lub raczey szkodliwém staćby się mogło. Jednak pamiętać trzeba, że omne nimium vertitur in vitium, że iak ciągłe używanie i ustawiczna zmiana lekarstw farmaceutycznych biegłego nie cechuie i nie zaleca lekarza, tak też z drugiey strony zupełna bezczynność może chorobę na zawsze niepodobną do wyleczenia uczynić.

7) K. G. Neumann die Krankheiten des Vorstellungsvermögens, systematisch bearbeitet. Leipzig. 1822.

Nie iest tu mieysce zastanawiania się w szczegółach nad naturą zboczeń umysłu ludzkiego, rozbiór tey trudney materyi wymagałby poprzedniego rozwiązania wielu anthropologicznych i psychologicznych wiadomości, bez których roztrząśnienia zrozumienie dokładne i iasne rzeczy wystawienie staie się niepodobném; to tylko powiem, że ani samey wyłącznie duszy, ani też samego ciała za iedyne chorób umysłowych siedlisko słusznie uważać nie można, iak sprzeczni w tym względzie Autorowie utrzymywać i dowodzić chcieli. Niezaprzeczoną także iest prawdą, że pewna skłonność iuż to na szczególney organizacyi systematu nerwowego i zbytecznym organów stosownych nastroieniu lub uszkodzonym wolnym działaniu zależąca, iuż też gruntuiąca się na pobudzalności nieiako pewney, na niektóre tylko szkodliwe wpływy, które albo bezpośrednio działaią na organa centralne, albo odległeysze organa zaymuią, lecz których uszkodzenia, przez konieczny związek za pomocą systematu nerwów węzłowych (ganglia) i peryferycznych przechodzą na organa centralne, albo ie przynaymniey do współczucia pociągaią; że mówię ta pewna skłonność przy wzaiemnem działaniu na siebie duszy i ciała z rozmaitych przyczyn moralnych lub fizycznych naywięcey wpływu mieć musi na powstawanie chorób umysłowych. Na czém zaś ta skłonność istotnie zależy, i iakim zmianom materyalnym ulegaią nasze organa w chorobach umysłowych, tego dotąd z dokładnością oznaczyć nie możemy, a może nawet i nigdy wiedzieć nie będziemy, skoro Anatomia i Fizyologia stanu ich normalnego oznaczyć z pewnością nie iest ieszcze dzisiay w stanie: z resztą wiadomo nam, że zbieg rozmaitych przyczyn moralnych i fizycznych wznieca czasem chorobę umysłową, a wtedy zapewne naybiegleyszy Lekarz i Psycholog z pewnością matematyczną nie orzeknie, którąby z nich za właściwe zrzódło choroby umysłowey uważać wypadało i należało; chociaż niezaprzeczoną iest prawdą, że takowe badanie i gruntowne rozebranie o wieleby racyonalne chorób psychicznych leczenie ułatwiać musiało. Ze zaś ta skłonność czyli dyspozycya do chorób umysłowych równie iak i do powstawania innych cierpień człowieka koniecznie iest potrzebną, tego naylepiey dowodzi nam wielość przyczyn działaiących

J. Ch. A. Heinroth Lehrbuch der Störungen des Seelenlebens oder der Seelenstörungen und ihrer Behandlung. Leipzig 1818.

J. B. Friedreich Versuch einer Literärgeschichte der Pathologie und Therapie der psychischen Krankheiten. Von den ältesten Zeiten bis zum 19ten Jahrhundert. Würzburg 1830.

częstokroć na człowieka, a gdzie wszelako pomimo ich gwałtowności choroba bynaymniey się nie iawi.

Przypuściwszy i uznawszy powstawanie chorób umysłowych z wzaiemnego działania na siebie duszy i ciała, zaprzeczyć także nie możemy, że i leczenie tychże chorób dwoiaką również drogą uskutecznionem bydź musi, a doświadczenie naywidoczniey przekonywa, że tylko połączoném działaniem śrzodków lekarskich na duszę zarazem i na ciało skutkuiących, nayczęściey celu naszego dosięgnąć iesteśmy w stanie; stąd też iuż Asklepiades, ów Oyciec psychiczney medycyny, naymocniey o tey prawdzie przekonany, podzieliwszy całą metodę leczenia chorych na umyśle obłąkanych na somatyczną i psychiczną, nie po wyłącznem iedney zastosowaniu, ale po trafném połączeniu obudwóch, pomyślnego skutku spodziewać się nauczał, z którey drogi przez niego wskazaney zbaczaiąc nie raz lekarze i wyłącznie iedney tylko metody używaiąc, widzieli nayczęściey wszystkie swoie zabiegi i starania, ze szkodą widoczną dla chorych, zupełnie zniweczonemi. Rzućmy bowiem tylko okiem na brakłe nasze wiadomości o siedlisku, naturze, i przyczynach chorób umysłowych, i na ich źrzódło częstokroć w ciele ukryte, a przekonamy się, że samemi rozumowaniami naytrafnieyszemi, i logicznemi obiaśnieniami i wnioskowaniami wyleczenie nastąpićby nie mogło. Jakże nawet możnaby się spodziewać, aby u furyatów czyli maniaków, głupowatych (fatui), całkowicie w sobie zatopionych, u których dusza iest w prawdziwie kataleptycznym stanie czyli w nieiakiém otrętwieniu i nieczułości, aby, mówię tam śrzodki psychiczne iaki skutek zrządziły, kiedy na nich, iakby na nieczułe i życia pozbawione ciała, naymocnieysze nawet bodźce żadnego nie robią wrażenia. Tu używać śrzodków psychicznych byłoby tak równie śmiesznem przedsięwzięciem, iak u obłąkanego wyrzutami sumienia dręczonego, chcieć oczekiwać wyleczenia od śrzodków na ciało działaiących, po których użyciu ieżeli kiedy chorzy odzyskiwali zdrowie, to bez wątpienia nie im, ale raczey czasowi wszelkie troski łagodzącemu lub wpływowi innych rzeczy otaczaiących, przypisać należy: słusznie więc mówi J. Frank: tentamen directe in animam agendi felici praxi in maniis obstat, ac re quidem vera, nisi risum, misericordiam tamen eorum conatus, qui manias solo regimine psychico debellare student, ad lectos aegrorum excitant, ac simplices barbitonsores, felicius hic quandoque per venaesectiones, emetica ètc. incedunt, quam isti medici pseudophilosophi, chimaeris debellandis intenti, ac res obvias praetervehentes 8).

8) Praxeos medicae universae praecepta Pars II. Vol. I. Sectio I. Lipsiae 1818. c. XIV.

Dwoiakiey więc wzorem Asklepiadesa używamy drogi w leczeniu chorób umysłowych, to iest albo działaiąc na życie szczególniey wegetacyine chorego, zrządzamy przez to zarazem potrzebne zmiany w iawieniu się władz umysłowych, do czego używamy śrzodków farmaceutyczno-chirurgicznych tak rozmaitych i licznych, iak licznemi i rozmaitemi są same nawet zboczenia fizyczne organizmu naszego, w skutek których wstrzymane lub uszkodzone iest wolne działanie władz umysłowych, i metodę tę, iako pośrzednio dopiero przez zmiany w ciele sprawione skutkuiącą, nazywamy metodą cielesną czyli somatyczną albo pośrzednio-psychiczną (methodus somatica vel indirecte psychica); alboli też działamy bezpośrednio na samą duszę, znaglamy więc nieiako wprost chorego do zmienienia swoich fałszywych wyobrażeń, działamy więc wprost na iego władzę poznawania i umysłowi iego stósowny, do celu kuracyi potrzebny, nadać usiłuiemy kierunek, i tę metodę zowią właściwie psychiczną czyli bezpośrednio na duszę działaiącą (methodus directe psychica); oprócz tego, tak iak w innych chorobach, bywamy częstokroć zmuszonemi, bez względu na główną czyli prynсypalną chorobę znosić gwałtowne i naglące Symptomata, a ten sposób leczenia zowiemy metodą symptomatyczną. Somatyczney metody czyli farmaceutyczno-chirurgiczney wykładem, was uczeni słuchacze! niechcę zatrudniać, drugą zaś wybrałem sobie za przedmiot dzisieyszego posiedzenia, i czego mnie w tey mierze różnych autorów czytanie i własne w szpitalach tuteyszych doświadczenie nauczyło, w krótkości wam udzielić zamyślam; szczęśliwym się nazwę, ieśli choć w części ważności przedmiotu odpowiem, i waszey w słuchaniu mnie łaskawem cierpliwości, porządném i iasnem rzeczy wyłożeniem bynaymniey nie nadużyię.

Do szczęśliwego leczenia iakieykolwiek choroby samo użycie śrzodków lekarskich nie zawsze bywa dostateczném, potrzeba dopełnienia przy tym różnych warunków tak ze strony chorego, iako też lekarza i osób choremu posługuiących pokazuie się nieodzowną, nie tylko w traktowaniu fizycznych zboczeń ludzkich, ale tym bardziey w chorobach umysłowych. O ile więc mieysce samo, przyszłym chorego obłąkanego mieszkaniem bydź maiące, lekarz kieruiący metodą leczenia, pomocnicy iego i inne tym podobne okoliczności, do osiągnienia celu i szczęśliwego skutku naszych usiłowań przyczynić się mogą, w szczególności rozważyć nam w przódy wy-

pada, nim samey metody leczenia zrozumienie dokładne przystępném bydźby dla nas mogło, zwłaszcza że bez dopełnienia takowych istotnych warunków naylepsze zastosowanie śrzodków lekarskich zamiast pożytku niezliczone szkody przynieśćby koniecznie musiało.

Wielkiem iest zaiste i zbyt trudnem a częstokroć prawie nie podobnem dla lékarza dziełem uzbroienie się i zaopatrzenie w potrzebne przymioty do skutecznego chorych obłąkanych prowadzenia, a to tym bardziey, że samo indywidualne rozpoznanie natury iego choroby przechodzi często bardzo granice wiadomości i bystrego rozumu lekarza. Słusznie więc mówi Steffens (9): lekarz traktuiący chorobę ciała widzieć może iasno stan zdrowy czyli normalny ciała ludzkiego, poiąć może w samym zaraz prawie początku każde iego zboczenie i sposób zboczenia z mnieyszą lub większą oznaczyć pewnością. Do szczęśliwego zaś leczenia psychicznego nie dość iest bydź lékarzem choćby naybiegleyszym teoretykiem, potrzeba prócz tego szczególnego usposobienia i przywiązania do tego zawodu, wrodzonych lub nabytych tu naywidoczniey czuć się daie; dla tego też każdy lekarz, który z korzyścią dla chorych poświęcić się pragnie tey gałęzi sztuki leczenia, powinien bydź w całey rozciągłości dobrym Psychologiem, powinien mieć wykształcenie umysłu gruntowne i umieiętne, obok Psychologii i medycyny w zupełności powinien posiadać wielką znaiomość ludzi, ich skłonności, ich namiętności; charakter iego ma bydź w niczem nieskażony; nieustraszoność i przytomność umysłu, bystrość, przenikliwość i szybkość w pochwytywaniu przedmiotów, roztropność w wyborze decyzyi, odwaga w iey wykonaniu ani na iednę chwilę odstępować go nie powinny: miłość bliźniego, serce szlachetne, czułe na drugich nieszczęścia, i zdolne do wspólnego że tak rzekę z chorym cierpienia, uczucie wzniosłe obowiązków, które na siebie przyimuie, powinny całą iego duszę, co mówię, całą iego istotę zaymować, powinny go widocznie znamionować i nad drugich wynosić. Jeśli lękać się nie powinien żadnych trudów, ieśli żadna ofiara nie powinna bydź mu wielką, aby tylko mógł pozyskać zaufanie, miłość i rzetelny szacunek swoich chorych, tedy nierównie więcey ieszcze posiadać powinien cierpliwości i wytrwałości, aby w razie, kiedy nie natychmiast staranie iego i metodę leczenia pomyślny uwieńcza skutek, nie dał się odprowadzić od drogi raz przedsięwziętey i gruntownie rozważoney, zdolnym był do szczęśliwego pochwycenia momentu, w którym zbawienne

9) in Hofbauers und Reils Beiträgen zur Begründung einer Kur-Methode auf psychischem Wege etc. Bd. II. p. 478.

usiłowania natury lub skuteczne działanie środków użytych częstokroć późno dopiero iawiące się wesprzeć będzie można, i póty starań swoich nie porzucał pierwszem usiłowaniem zrażony, dopóki ieszcze iakikolwiek promyk nadziei możności polepszenia okazuie się; tym bowiem tylko częstokroć sposobem, będzie w stanie odpowiedzieć prawdziwie i godnie celowi swego przeznaczenia i istnienia.

Jakkolwiek zaś bezwzględnego posłuszeństwa i nieograniczoney ufności chorego pozyskanie głównym bydź powinno zabiegów i usiłowań lekarza celem, słusznie bowiem radzi Reil zaniechać kuracyi chorego, którego ufności pozyskać nie możemy, łagodne zaś postępowanie nayskuteczniey otwieraiąc drogę do serca dowolne też na chorego działanie nieskończenie ułatwia, tak z drugiey strony nie zaprzeczoną iest prawdą, że niemasz nic łatwieyszego nad rozpieszczenie chorego, ale zarazem nic szkodliwszego, bo przez to on, stawszy się nie raz panem nieiako swoiego lekarza, nigdy iuż może karku nie zechce poddać pod iarzmo, z którego mu się raz wyłamać udało; z łagodnością więc kobiecą, potrzeba umieć łączyć powagę i rozsądną surowość męzką, i obracaiąc mowę do posługacza czynić go w oczach chorego odpowiedzialnym za niedopełnienie swoich poleceń. W użyciu iednak surowości lekarz nigdy granic przestępować nie powinien, pamiętaiąc dobrze, że boiaźni, z nieludzkiego obchodzenia się wypływaiącey, towarzyszy prawie zawsze pogarda; tu zaś boiaźń skutkiem bydź powinna rzetelnego szacunku i prawdziwego przywiązania, podobna do boiaźni, iaką przychylność i czułość oycowska wpaiać zwykła w kochaiące go dzieci.

Pozyskanie zaufania chorych wymaga czasem nadzwyczaynych poświęceń i wytrwałości, iest więc naytrudnieyszym do osiągnienia i dopełnienia obowiązkiem. Doświadczenie codzienne pokazuie, iak wiele czasu i przezorney ostrożności potrzeba, aby do tego doprowadzić, iżby się bez niebezpieczeństwa zbliżyć można do chorego, a o wieleż ieszcze więcey potrzeba, aby można pozyskać zaufanie tego, który nieprzyiaciołmi samemi i zabóycami sądzi się bydź otoczonym, który w każdem poruszeniu lekarza upatruie krok na życie iego godzący, który mniema, że co chwila z rąk lub z ust iego konieczney oczekiwać musi śmierci, który w każdym pokarmie i napoiu lęka się znaleść truciznę! Tu zręcznem tylko nieiako podchwytywaniem i wyborem sposobności naylepszey dostąpić częstokroć do chorego można, i tym sposobem doyść do zamierzonego celu; małe podarunki, zezwolenie na niektóre nie szkodliwe żądania, lub na małą wolność, lepszy pokarm lub napóy, a czasem nakaz odkrępowania chore-

go natychmiast w swoich oczach, lub nawet własnych do tego rąk użycie, nie raz prędzey pozyskać zdołały zaufanie, niż wyrazy pociechy w rozmowach z chorym nay-wymowniey i naystaranniey dobierane. W ogólności sprawdza się to codziennie, że łagodne i przyiacielskie postępowanie w nowszych zaprowadzone czasach, więcey nierównie skutkuie i daley poprowadzić iest w stanie, niż postrach i kary dawnieyszych lekarzy, nad których wynalezieniem i powiększaniem liczby różnych gatunków narzędzi, do ukarania służących, tyle trwoniono i czasu i kosztów. Jeżeli zaś kiedy konieczną by się okazywała potrzeba użycia kary, tedy ta równie iak w wychowaniu dzieci, powinna bydź przedsiębraną z iaknaywiększą łagodnością; okazywać nieiako należy zal nasz, że do tego kroku koniecznie znagla nas krnąbrne i uporczywe postępowanie chorego, że tego śrzodka z naywiększym tylko przymusem używać nam przychodzi, strzegąc się iaknaytroskliwiey użycia do tego rąk własnych; obok tego iednakże nie należy zarazem spuszczać z oka potrzebney stałości i przytomności umysłu; tym sposobem ukarany chory nie straci bynaymniey zaufania szacunku i przychylności do swego lekarza, nauczy się czcić w nim prawdziwie i rozsądnie kochaiącego oyca, a to także posłużyć może skutecznie do poprawienia innych również chorych.

Sam wprawdzie widok nago i bezwstydnie w własnych nieczystościach leżącego człowieka, do zwierzęcia raczey podobnego, iest dla serca czułego lekarza uderzaiącym i okropnym; dodaymyż do tego ieszcze obelgi, opluwania częstokroć ze złośliwości może nawet chorego pochodzące, iakieyż tu potrzeba będzie stałości, cierpliwości, mocy charakteru i zimney krwi, aby w niewczesnem zapomnieniu się nie dać posługaczom gorszącego przykładu, tak łatwo przez nich naśladowanym bydź mogącego. Chorych których dziwactw, nieprzyiemności i obelg wyrządzanych rodzice krewni i przyiaciele znosić się częstokroć wahali i wyrzekli, cierpliwie słuchać, nieodwracać oczów i uszów od nieszczęśliwych ustawicznie skargi beszasadne powtarzaiących, osładzać raczey ieszcze w tym względzie los ich opłakany, pocieszać ich, żyć prawie ciągle między ludźmi, ledwie czasem nie pod punkt zetknięnia się człowieka ze zwierzętami zniżonych, i u których częstokroć z władzą wolnego używania rozumu zniknęły iuż nawet ślady zwierzęcego instynktu, iak się w idiotyzmie widzieć daie, szanować iednakże w nich swoich braci, i nie dać im uczuwać utraty praw każdemu człowiekowi od natury nadanych, chyba tam gdzie toż z własnem ich dobrem i bezpieczeństwem

ściśle iest związane, iak wielkiey tu wzniosłości duszy iak szlachetnego sposobu myślenia, iakiey wielkości charakteru dawać potrzeba będzie dowody! Już sama postać lekarza zewnętrzna powinna wpaiać w chorych szacunek i poważanie, nayczystsze zasady moralności i przywiązania do ludzi, powinny go nieodstępnie prowadzić; rysów nawet twarzy tak powinien nauczyć się bydź panem, że chociaż łagodność i ludzkość na iego zdaią się mieszkać twarzy, umieią w momencie iednakże zmieniać podług okoliczności i potrzeby, mowy iego bydź powinny krótkie, iasne i poważne, ton iego głosu dobitny, surowy i energiczny, na iakich przymiotów szczęśliwe połączenie szczególniey natura wysilić się miała w Willisie; przy pierwszem zwłaszcza odwiedzaniu chorego iego oycowskiey pieczy poruczonego, powinieu wzrokiem przenikaiącym wedrzeć się silnie do iego serca, otwierać nayskrytsze iego tayniki, a przez to umieć go natychmiast zmusić do powzięcia naywiększego szacunku, przywiązania, poszanowania i nieograniczoney ufności. Lekarz taki musi posiadać w wysokim stopniu talent przybierania każdey roli z łatwością na siebie, podług rozmaitości chorych swoich częstokroć musi zmieniać twarz i mowę, bydź często ślepym nieiako i głuchym; w tedy gdy z iednym chorym iak z dzieckiem się obchodzi, wymaga drugi naypoważnieyszey i nayurowszey mowy, ten groźnego rozkazu, ów rozmowy, w któreyby się widocznie malowała na twarzy lekarza gotowość dzielenia z chorym iego cierpień, dolegliwości i iego uroionego nieszczęścia; przy tylu zaś i tak długo trwaiących komiczno-tragicznych scenach, zachować iednakową zawsze stałość umysłu, postępować do celu drogą raz założoną, przezwyciężać ze spokoynością wszelkie trudności, na iakie, dla pozyskania ufności chorego, a przezto tym skutecznieyszego z korzyścią działania, koniecznie napotykać wypadnie, iakiego tu wytrwania, iakiey niezmordowaney potrzeba cierpliwości, zwłaszcza że po nieszczęśliwym skutku swoich zabiegów lekarz za tyle ofiar poniesionych częstokroć obelgi tylko i niewdzięczności spodziewać się może, znosić to wszystko z oboiętnością, cieszyć się przekonaniem iedynie wewnętrznem, żeśmy święcie naszych dopełnili obowiązków, i w sumnieniu własnem prawdziwey szukać nagrody, niepotrzebaż na to bydź wyższym i wzniosley myślącym?

Niemnieyszym także i niemniey potrzebnym dla takiego lekarza przymiotem iest milczenie; tu potrzeba iego widoczniey niż w innych chorobach czuć się daie, tu bowiem chorzy zrywaią czasem zasłonę z taiemnic uymuiących ich własney lub drugich sławie i dobremu imieniu, naruszaiących spokoyność familiy, i bezpieczeństwo wolności o-

sobistey; a chociaż stanu w iakim się znayduią użyćby czasem skutecznie można na uniewinnienie oskarżoney przez nich osoby, i za powód często sprawiedliwy do nieudzielania nikomu przypadkowo sobie obiawioney taiemnicy; to z drugiey strony przysłowie aż nadto często doświadczeniem stwierdzone: że dzieci, obłąkani i piiani częstokroć prawdy zataić nie umieią i nie są wstanie, wieleby przeciwko takiemu milczeniu walczyć nie raz mogło. Tu lekarza cnota i szlachetny sposòb myślenia, iego wielkość charakteru, na probierczy wystawiona kamień, w całym okazać się może blasku, co za piękne i obszerne tu mieć może pole, do pokazania się wzniosłym w piastowaniu swoiey godności!

Obok prawdziwego przywiązania do swey nauki umieć żywo podzielać los nieszczęśliwy swoich chorych, panować nad sobą samym, i przed swemi podwładnemi okazywać się wzorem poświęcenia się nieograniczonego dla dobra i szczęścia chorych iego opiece oycowskiey poruczonych, z łagodnością i przymilaiącem podzielaniem dolegliwości chorego łączyć umieć przyzwoitą powagę, surowość i niczem nie zbłaganą stałość, aby zbytniem lub za małem pobłażaniem nie wystawiać na szwank z trudem nabytego przywiązania; połączenie tylu sprzecznych z sobą uczuciów nie stanowiż wielką ale też zarazem i nie każdemu łatwo dostępną zasługę? potrzeba zaś tego tém widoczniey czuć się daie, że chory na umyśle obłąkany iakkolwiek ślepy w dostrzeżeniu, w sądzeniu o własnych zboczeniach, aż nadto wszelako łatwo umie odkrywać wady swoiego lekarza, a stracony raz u niego szacunek i poważanie, iuż się częstokroć nigdy więcey odzyskać nie dadzą, niwecząc wszelkie usiłowania w celu wyleczenia iego podięte; a ieśli u chorych dolegliwością ciała dręczonych, zachowanie nienaruszoney w niczem i nieograniczoney ufności bardzo często dla lekarza trudnym iest, choć przez to niemniey potrzebnym obowiązkiem, o ileż trudnieyszem bydź to musi do osiągnienia u obłąkanych, w których wszelako leczeniu siła moralna lekarza i przewaga nad niemi pozyskana naygłównieyszym iest warunkiem i naypotrzebnieyszym.

Z opisu tych koniecznie lekarzowi psychicznemu potrzebnych przymiotów i z wykazania rozlicznych iego obowiązków pokazuie się aż nadto widocznie, że lekarz taki wyłącznie tyko temu przedmiotowi oddany nie może i nie powinien nigdy kilku i to różnorodnych Instytutów Szpitalnych bydź Dyrektorem, ieśli ma ważnemu celowi i obowiązkom swoim godnie i z prawdziwą korzyścią odpowiedzieć. Lecz zastanawiaiąc się nad ogromem trudów i poświęceń iego, nad przykrościami na które codzien-

nie koniecznie wystawionym bydź musi, nad wielością ciężkich obowiązków, których dopełnienia po nim Rząd i publiczność wymagaią, przyznać także musimy, że nie masz nadgrody i rodzaiu szacunku, któryby wielkością swoią nie mówię iuż przewyższyć, ale wyrównać mógł wielkości zasług iego; ocenianie więc ofiar ze strony lekarza poniesionych, i ich przyzwoite wynadgrodzenie, mogące mu uprzyiemnić chwile z tego rodzaiu choremi spędzone, niepowinnoż zastanawiać uwagi tych, do których poruczanie takowych obowiązków należy?

Lecz na cóżby się zdały wszelkie zabiegi i trudy lekarza, gdyby dzieło iego niezmordowanych usiłowań niweczyć miał ieden krok nierostropny, iedno spoyrzenie, ieden czyn nieodpowiedni iego podwładnych? Stąd to naturalna wypływa potrzeba dobrych posługaczów, których więc wybór do niego tylko samego należeć powinien; on tylko sam może i ma prawo sądzić o ich wadach i zdolnościach, i nieograniczoną nad niemi koniecznie mieć musi władzę.

Głównym posługaczów obowiązkiem oprócz pielęgnowania chorych, naybliższego nad niemi dozoru, zachowania ochędostwa, iest zdawanie lekarzowi rzetelney sprawy o wszelkich czynnościach chorego, i zastosowanie się w swoiem całem postępowaniu do planu kuracyi ułożonego przez lekarza; tym więc sposobem równie łatwe zniweczenie wszelkich lekarza usiłowań, iak i łatwa tychże poprawa w onych iest mocy; dla tego oprócz zdrowia i siły fizyczney potrzeba do tego ludzi okrzesanych, wykształconych, zwinnych, nieustraszonych, maiących dobrą chęć i prawdziwe przywiązanie do swych obowiązków, i umieiących się okazywać choremu gotowemi do dzielenia iego dolegliwości; posługa ich iest więc bardzo trudną, połączoną z licznemi nieprzyiemnościami a często nawet z widocznem niebezpieczeństwem. Widok furyata (maniacus) odeymuie częstokroć zwłaszcza w pierwszey podobney przygodzie i nayodważnieyszym, nieustraszonym ludziom przytomność, a cóż dopiero gdy on przy nagle wybuchaiącey furyi (mania saeviens, furor, Wuthanfall, może napad szaleństwa?) zcałym zapasem swoich często podwyższonych sił na posługacza uderza (10). Wtedy

13

10) Boiaźń z mylnego o nadzwyczayney chorego obłąkanego sile fizyczney wyobrażenia pochodząca naywięcey zapewne do tak okrutnego obchodzenia się bywa posługaczom powodem; obeznać ich więc wypada z tą z doświadczeń licznych wyczerpaną prawdą, że furyaci (maniaci) raz zwyciężeni, staią się bardzo łatwo uległemi i powolnemi na wszelkie rozkazy, i że chcąc bez użycia gwałtu wstrzymywać ich

trzeba zapewne odwagi, siły, przytomności umysłu i litości, aby takiemu za swe czyny nieodpowiedzialnemu choremu nie szkodzić, siebie bez uszkodzenia wydobydź, wyiść z bitwy nierówney z chlubą a bez szwanku, i nie unieść się namiętnością zemsty za gwałt sobie przez chorego zadany. Oprócz więc powierzchownego marsowego weyrzenia, oprócz siły i odwagi potrzeba ieszcze czułości, cierpliwości, spokoyności, i oboiętności na wyrządzone sobie krzywdy; co niestety w ludziach tey klassy rzadko się zdarzy złączone! (11) A tak nieszczęśliwy chory oddany ciągłemu prawie nielitosnego posługacza dozorowi, za naymnieysze uchybienie lub nieochędostwo zmuszaiące posługacza leniwego do pracy, za oskarżenie np. o odięcie pokarmu lub złe traktowanie, lub uderzenie może w napadzie szaleństwa pewnym bydź może, że go nieominie zemsta, a iak niestety smutne nieraz doświadczenie przekonało (i dla czego Horn w przeciągu lat 12. przeszło 60. posługaczów oddalić był zmuszonym) krępo-

skutecznie od użycia przeciw komukolwiek swoiey siły fizyczney, należy śmiałość zawsze z przytomnością umysłu umieć połączać: szczególniey okazuie się tego potrzeba w nagłym np. i niespodziewanym napadzie furyi, uwolnieniu się chorego z więzów, lub dostaniu iakiego szkodliwego] narzędzia, posługacze więc znać powinni dobrze swoich chorych, bydź na wszystko determinowanemi i przygotowanemi na każdy wypadek niespodziewany; w takim razie korzystaiąc z małey zwykle uwagi chorego i łatwo na ieden przedmiot skierowaną bydź mogącey, wchodzi kilku posługaczów razem do stancyi chorego, ieden z nich idzie śmiało bezbronny prosto do niego mówiąc tonem groźnym i staraiąc się go odwieść od uważania obok niego odbywaiących się przygotowań przez skoncentrowanie całey chorego uwagi na siebie; a za danym znakiem drudzy posługacze otaczaią chorego i rozbraiaią. Równie skutecznie użyć tu można dowcipnych podstępów np. Pinel przytacza o żonie Pussina Dyrektora Instytutu obłąkanych w Bicetre, która natrafiła na żwawą utarczkę trzech chorych maiących się za Ludwika XVI. i walczących z sobą o prerogatywy Królewskie. Wziąwszy więc każdego z osobna na bok poważnym tonem ganiła iego sprzeczkę z dwoma obłąkanemi twierdząc że nikomu nie tayno i żadney nie podpada wątpliwości urodzenie iego i prawo do korony. Pochlebstwo to wznieeaiąc w nim pogardę dla dwóch drugich walkę która tak łatwo bardzo niebezpieczną stać się mogła, bez użycia siły szczęśliwie ukończyło.

Młody człowiek w mocnym napadzie szaleństwa dopadł noża kuchennego, którym groził odebrać życie każdemu, ktokolwiek miałby dosyć odwagi zbliżenia się ku niemu. Zona Pussina zapobiegaiąc grożącemu nieszczęściu złaiała mocno posługaczów chcących go gwałtem rozbroić, twierdząc że on w robotach kucharskich nożem tym pomagać iey miał zamiar; obracaiąc zaś mowę do niego prosiła o odstąpienie tego noża na chwilę, aby mu sposób użycia onego w skazać mogła, i tym sposobem z naywiększą łatwością dopięła celu rozbroienia chorego.

11) Reil z tego powodu odradza użycie żołnierzy wysłużonych do posługi chorych obłąkanych, twierdząc że ciągłe w zawodzie poprzednim w czasie szczególniey woyny postrzegane nieszczęścia stępiły iuż prawie zupełnie ich czucie na nędzę ludzką: toż samo stosować można i do innych ludzi częstemi smutnemi widokami zoboiętnionych.

wano chorego i kneblowano, (12) lub łańcuchami okuwszy porządnie ćwiczono, do czego ieśli nie wystarczała iednego siła, pomagali mu drudzy pewni wzaiemney iego w podobnym razie pomocy; stąd poznać i poiąć możemy iakich tu potrzeba ludzi, iak ciągłego dozoru lekarza i skutecznego przykładu!

Lecz choćby byli naylepszemi, potrzeba wprawy dostateczney nie mniey przez to iest konieczną, do czego długi tylko czas pobytu służyć skutecznie może, częsta więc posługaczów zmiana wiele bez wątpienia szkodzi i chorym i samemu lekarzowi, opóźnia i utrudnia kuracyą, a przez to tym większych nieochybnych kosztów stać się musi przyczyną; lepiey więc iest nagradzać ich sowicie, i zachęcać do dalszey służby zapewnieniem wsparcia na przypadek straconych sił i zdrowia, i nie należy ich ciężkiey roboty ubocznemi ieszcze prócz tego utrudniać pracami. Potrzeba i lekarzowi bardzo wiele czasu i cierpliwości do ich uzdatnienia; bo tu nie idzie tylko o punktualne podawanie srodków lekarskich, ale nawet o sposób obeyścia się z choremi, rozmowy z niemi i t. p. chorzy bowiem czasem większem zaszczycaiąc ich zaufaniem, łatwiey się też im swoich zwierzaią taiemnic, niż samemu lekarzowi, od którego może nieraz pomimo nayłagodnieyszego postępowania, wstrzymuie niektórych chorych sama iego powaga, położenie i godność; posługacz nierostropny i plotki lubiący w iednym momencie więcey zepsuć może, niż naybiegleyszy i naystarannieyszy lekarz w długim przeciągu czasu naprawić zdoła, lub może czasem i na zawsze zniknęłaby nadzieia poprawienia błędów posługacza lub osoby odwiedzaiącey. Potrzeba częstego dozoru niemniey okazuie się tu widocznie, naysłusznieysze bowiem i często powtarzane użalenia się chorego nie mogąc popartemi bydź dowodami silnemi, bardzo często zostaćby mogły bezskutecznemi, bo któż proszę zgadnąć potrafi czy choremu lekarstwo regularnie zadawanem było, czy znaleziony na nim ślad pobicia iest skutkiem upadnienia, lub kłótni pomiędzy choremi albo też uderzenia przez posługacza? Liczba także posługaczów dostateczną bydź powinna, do czego zwykle rachuią iednego dla pięciu a naywięcey dziesięciu chorych.

Jakkolwiek doświadczenie zdaie się dostatecznie przekonywać, że wprawny i z

12) Nie wspomniałbym tak gorszącego względem ludzi wyrazu, gdyby mi nie był wiadomym istotnie w iednem mieście wielkiem zdarzony wypadek, gdzie choremu furyatowi mocno krzyczącemu Knebel w usta włożono, i nazaiutrz nie żywego znaleziono! Tak to daleko posunąć się może zaciętość i nierostropność bez dostatecznego dozoru! Dla przestrogi więc tylko i uniknienia podobnych przykładów przytaczam ten nieszczęśliwy i haniebny postępek.

przedmiotem swoim dobrze obeznany lekarz przy pomocy dobranych posługaczów i w mniey dobrym Instytucie szpitalnym chorych obłąkanych dosyć szczęśliwie leczyć potrafi; zaprzeczyć iednakże nikt nie może potrzeby dobrych Instytutów, od których należytego urządzenia zależy bardzo często i pomyślność sameyże kuracyi.

Ponieważ zaś obłąkani zupełnie w czynnościach swoich i w utracie wolnego sobą zarządzania, i możności własney praw swoich obrony podobnemi są do dzieci małoletnich, od obowiązku więc rozciągnienia nad niemi opieki i oycowskiego starania dla ich i publicznego bezpieczeństwa Rząd dobroczynny wyłamywać się nie może, inaczey bowiem oddani na pastwę złego traktowania złości i intrygi, nie zasłonieni częstokroć od pokrzywdzenia ani rodziców ani krewnych, ani przyiacioł, przywiązaniem, naynieszczęśliwsi ci kraiu obywatele nędznie zaginąćby musieli. Lecz niestety! rzadko uczucia serce człowieka zdobiące, w pięknie brzmiących obiawiane słowach, wylewaią się tak silnie w rzeczywistości, aby równie współczesnym iak i potomnym nie zaprzeczone chlubnego bytu swoiego wskazywać mogły ślady! Wznoszą się szczytem swoim niebios prawie samych sięgaiące, a przepychem wspaniałością i trudnością w wykonaniu przełamaną nadludzkim prawie dziełom podobne gmachy, ręką zbytku nayczęściey, dumy lub namiętności człowieka dzwignione, a przytułku dla podobnych nam istot, niemocą, którey nikt z śmiertelnych uchronić się na zawsze nie zdoła, dotkniętych, mogącego naylepiey świadczyć o naszém braterskiem do nich przywiązaniu ledwie słaby iakiś odcień gdzieniegdzie spostrzegamy! w szpitalach nawet teraźnieyszych (lubo nie wszystkich, co przecież na pociechę ludzkości powiedzieć można) uboczny cel staie się czasem głownym, zdaią się one nie bydź mieyscem przeznaczoném na wyleczenie chorych i zwrócenie ich związkowi społecznemu, ale raczey mieyscem schronienia i ukrycia dla bespieczeństwa drugich, gdzie obłąkany iakby część Inwentarza dla liczby schowany, lub iako rzadki zwierz zamknięty, możności szkodzenia pozbawiony, bardziey w tym celu osadzonym się bydź wydaie, aby nie kosztuiąc tyle szczęścia i przyiemności, ile stan iego choroby dozwala, prędzey powszechney naszey matce oddany, przestał bydź naszych kosztów i zabiegów przedmiotem; nayprzód więc dobrze urządzić szpitale a potym starannie i gorliwie nad niemi czuwać należy. Rząd iako naypotężnieyszy wszelkich pupillów obrońca iest przez to samo naturalnym także obłąkanych chorych obrońcą; wszelkie więc instytuta leczeniu chorób psychicznych poświęcone bydź powinny publicznemi i pod szczególnym opiekuńczego Rządu dozorem, w prywatnych bowiem iak

słusznie mówi Reil oszukaństwo barbarzyństwo i przewrotna intryga znaleśćby mogły obszerne dla siebie pole ze szkodą widoczną chorych i całego społeczeństwa; częstokroć potrzeba, widoki rozmaite, niechęci między prywatnemi powstałe i zdrowymby tam mieysce wskazywały schronienia i ukrycia, co w publicznych szpitalach nigdy lub przynaymniey bardzo rzadko i z nieprzezwyciężoną zapewne trudnością wydarzyćby się mogło; w prywatnym bowiem Instytucie nie potrzebuiąc dla szczegółowych chorych żądać zawsze osobnego upoważnienia zwierzchności, przyimuiąc tylko wprost za prywatną umową, Dyrektor Instytutu, którego charakter iedyną tylko tuby stanowił rękoymią, nie miałby potrzeby lękać się wykrycia swoiey czynności i mnieyby się może obawiał odpowiedzialności. Jakże tam łatwo za umówiona nagrodą występny człowiek mógłby wsadzić Rodziców, krewnych, żonę dzieci, i częstokroć dla podłych zysków i dziedzictwa oddać ich dobrowolnie w dożywotnie więzienie; gdzie w mieyscu dla policyi nie zupełnie może dostępnym, pozbawiony wszelkiey nadziei wydobycia się z rąk barbarzyńskich krewnych, wyglądałby chory na próżno chwili swoiego wybawienia; zdarzały się bowiem iak wspomina Pargeter (13) przykłady, że przy zwiedzaniu Rządowem usuwano zdrowych, lub, na wspomnienie czego wzdryga się umysł człowieka, lekarstwami odurzaiącemi pozbawiono ich możności wolnego użycia władz umysłowych, aby nie byli wstanie zdać sprawy o swem nieszczęśliwem położeniu: dla tego zdaniem moiem zamiast cierpienia prywatnych Instytutów lepieyby może było i dogodniey utrzymywać wszelkich chorych w publicznych zakładach przyzwoicie ku temu celowi urządzonych, za osobnem wynadgrodzeniem ułatwiaiącym lepsze wygody i ścisleysze dopełnienie potrzebnych warunków i za dozwoleniem nawet przybrania osobnego lekarza, w którymby więcey może niekiedy niż w dyrektorze Instytutu pokładano zaufania.

Gdy nayłagodnieysze ile bydź może traktowanie kierowane zasadami rozsądku i ludzkości nadzieię prędszego usunienia choroby tym silniey pokrzepiaiące, złagodzenie nieszczęścia chorych i nadanie tyle wolności i przyiemności, ile to z naturą choroby i bezpieczeństwem chorego i drugich połączyć się da, głównym podobnych zakładów bydź powinno celem, nikt nie zaprzeczy, że w wyborze urzędników wszelakiego stopnia, w przyimowaniu chorych, i w ich odwiedzaniu częstem, oprócz ostrożności i przezorności wielkiey, nadmienione zasady istotną bydź powinny dla Rządu skazówką i koszta uważane przez niektórych za próżny i dla kraiu bezużyteczny

13) Abhandlung über den Wahnsinn a. d. Engl. Leipzig 1793. p. 87-91.

wydatek mogące dobrem urządzeniem zakładów przez zmnieyszanie się liczby chorych znacznie bydź pomnieyszonemi, wielkością swoią odstraszać Rządu nie mogą, tym bardziey, gdy należyte uporządkowanie Instytutów powiększaiąc dobrą opiniią i zaufanie obywateli mogłoby napływem maiętnieyszych chorych wynadgrodzić w znaczney części wyłożone summy.

Szpital taki (14) na otwartém, (15) wesołém, cokolwiek wzniesioném mieyscu, blisko rzeki, z ogrodem własnością iego będącym, z innemi budynkami nie złączony, zdrowo urządzony, opatrzony w potrzebne do przechadzki w czasie słoty schronienie, niepowinien powierzchowném weyrzeniem nazwiskiem i kształtem wyiawiać celu swoiego przeznaczenia (16), ani mieć podobieństwa do więzień; i chorych ile można podług różnego gatunku ich choroby poumieszczać należy. Wystawmy sobie bowiem głupowatych (fatuos), furyatów, krzykałów, spokoyności szukaiących i potrzebuiących, wesołych gadułów, ponurych mizantropów, dumnych, panowania chciwych, ludzi maiących się za bardzo bogatych lub ubogich, pokornych, boiaźliwych, co moment kary oczekuiących, krnąbrnych, zuchwałych, bezwstydnych lubieżników, pobożnych, wyrzutami sumnienia dręczonych, epileptyków (17) rekonwalescentów, i t. p. możnaż

14) Szczupłość mieysca nie pozwala uczynić tu dokładnego opisu wszelkich szczegółowych warunków, których dopełnienie iest w dobrze urządzonym szpitalu koniecznie potrzebném; ograniczam się więc tylko na wyliczeniu tych, które naybliższy z leczeniem psychiczném maią związek, zwłaszcza, że szpital chorób umysłowych warunki inne ma prawie zupełnie z resztą zakładów szpitalnych wspólne: o których osobno późniey mówić zamyślam.

15) Neumann radzi, aby podobne szpitale ile można były za miastem, w mieście bowiem wielka iest łatwość wizytowania dla krewnyah lub obcych, daley że trudniey iest oprzeć się naleganiom i prośbom chorych do pozwalania im przechadzki po mieście; obu zaś tych warunków dopełnienie często iak niżey powiemy iest szkodliwém, i nie zawsze dozwolonem bydź może.

6) I nazwisko Narrenthurm, i kształt wieży szpitala obłąkanych Wideńskiego są więc zupełnie przeznaczeniu swoiemu nieodpowiedniemi; a co nawet było powodem do napisania: Josephus ubique secundus, hic primus. Zwyczayne nazwisko u nas używane Instytut lub dom obłąkanych albo co gorsza dom waryatów nawet wspomnienia nie warte. Czyby nie lepiey było nazwać podobne zakłady, szpitalami chorób umysłowych?

17) Widok paroxyzmu epilepsyi iest okropnym i szczególnie wstrząsaiącym uczucia wewnętrzne człowieka; stąd obłąkani chorzy nie mogąc znieść tego wzruszenia staraią się wszelkiemi siłami usunąć przedmiot tyle im niemiły z przed oczu swoich, i częste dosyć wydarzały się przykłady po szpitalach strasznego zabóystwa przez chorych obłąkanych z nadzwyczayną wściekłością na epileptykach dokonanego; dodać ieszcze należy, że w osobach żywą i rozognioną imaginacyą obdarzonych widok paroxyzmu tey choroby pobudza czasem chęć naśladowania, zamienić się potym mogącą w chorobę prawdziwą, którey napadu iuż późniey

w towarzystwie zdolnieyszym raczey do odięcia ostatniey ieszcze iskierki rozumu, spodziewać się wyleczenia? Każdy więc chory w osóbném bydź powinien umieszczonym mieyscu, *) a rekonwalescentów, którym dla uniknienia recydywy wycierpianą dopiero chorobę pod postacią gorączki lub inney iakiey affekcyi nerwowey wystawiać wypada, potrzebuiącym nadto większey spokoyności i wypoczynku, iak naytroskliwiey chronić należy od spotkania się z obłąkanemi, szczególniey furyatami, przez to bowiem mieysce ich pobytu przestałoby dla nich bydź taiemnicą, co iednakże w bardzo wielu przypadkach koniecznie bywa potrzebném; o samobóystwo iednakże podeyrzani chorzy wyiątek od wzmiankowanego odosobnienia stanowią. Zgromadzanie chorych w salach wspólnych dla zatrudnienia lub używania pokarmów może bydź dozwoloném, tu iednakże starannie pilnować należy porządku i unikać zbliżenia przedmiotów przyczynę choroby przypominaiących lub przypomnieć mogących. Odosobnienie także płci nieodzownym iest warunkiem w leczeniu obłąkanych; oprócz bowiem trudnego czasem do uniknienia zgorszenia moralnego, potrzeba usunienia wszelkiego zasiłku rozognioney częstokroć imaginacyi, niemniey nam tego wskazuie użyteczność, zwłaszcza że dla chorego, w którym to uczucie przytłumionem iest lub zupełnie wygasło, i odłączenie płci oboiętném też będzie. Trzymać należy chorych nie na piętrach (18), aby nie było potrzeba kraty, iednakże ta ostrożność dotyczy się samych tylko furyatów; i melancholików do samobóystwa skłonność okazuiących, innych bowiem chorych częstokroć na piętrach dobrze iest umieszczać, stancye bydź powinny otoczone przyiemnemi przedmiotami, aby im odiąć wszelkie smutne myśli i sam nawet pozór więzienia; lecz te przedmioty muszą bydź różne podług natury choroby, fixacyi, peryodu choroby, rekonwalescencyi i t. d. (19).

chory częstokroć dowolnie uchronić się nie iest wstanie, iak świadczy sławny Boerhaavego przykład w Instytucie sierot w Halli będącym postrzeżony.

*) W wątpliwych przypadkach chorych, aż do zupełnego wyiaśnienia się stanu choroby, ciągłey, szczególnie staranney wymagaiących obserwacyi, umieszczać należy w stancyach także osobnych i wyłącznie do tego celu przeznaczonych.

18) O tém mówi iuż także Coelius Aurelianus, neque in superiobus potius, quam in solo; plerique enim furore correpti sese praecipites dederunt.

19) Nim chory przyiętym zostanie do szpitala, potrzeba pierwey zadecydowania lekarza psychiczne choroby dobrze znaiącego, czyli ten chory istotnie się kwalifikuie, wczém przez wzgląd na ważność rzeczy na opinii chirurga poprzestawaćby nie należało (iak zdarza się w Anglii) uważać również daley należy aby nie mogący bydź wyleczonemi mieysca innym nie zastępowali; w przesyłaniu także nowych chorych uważać na obszerność lokalu i obfitość wychodzących, inaczey potrzebne i wyżey wzmiankowane odosobnienie podług gatunku choroby samo z siebie przez zbyteczny natłok upaśćby musiało; stąd pokazuie się po-

Jakkolwiek zaś starania i poświęcenia lekarza i cały sposób obchodzenia się z choremi dla pozyskania tym większey ufności do samego zakładu mniey lub więcey publiczności znanemi bydźby powinny, co zaś naocznem tylko przyglądaniem się nabytem bydź może, iakkolwiek czasem odwiedzanie krewnych, przyiacioł, znaiomych, wiele do prędszego wyleczenia przyczynić się iest wstanie, tak iednakże z drugiey strony dopuszczanie wielu świadków zrządzić może wielkie i niczem nienadgrodzone szkody, (20) co niestety przy fałszywem profanów o tym przedmiocie wyobrażeniu aż nadto często wydarzać się zwykło; odwiedzanie bowiem takich Instytutów mniey często z potrzeby istotney ale raczey z chęci spędzenia chwil wolnych lub dogodzenia ciekawości przedsiębranem bywa. Osoby nie dosyć z ważnością przedmiotu obeznane mogą czasem bądź napomknieniem stosunków domowych, bądź podobieństwem rysów twarzy lub samym nawet ubiorem przypominać choremu rzeczy styczność z iego chorobą maiące, lub przyczynę teraźnieyszego iego nieszczęścia stanowiące, a to nie mogłożby w rekonwalescentach zwłaszcza widocznie powiększać boiaźni powrotu choroby ledwo co usunioney? Zważywszy nadto że nie raz smutne nauczyło doświadczenie, iż osoby niektóre, w których litość i poszanowanie dla cierpiącego współbrata tak dalece wygasły, że ledwie ieszcze sama postać zewnętrzna człowieka znamionowała, bądź nadgradzaniem posługacza nierostropnego bądź też nawet same z siebie uważaiąc takowy Instytut za mieysce raczey zabawy lub menażeryi (21) usiłowały rozmaitemi sposobami znaglać chorego do okazania im przez wybuchnienie napadu furyi dowodów

trzeba podzielenia szpitala chorób umysłowych na dwa główne oddziały, chorych leczenia potrzebuiących lub tylko dozorowania i pielęgnowania (Heilanstalt und Verpflegungsanstalt), od pierwszego oddziału wyiętemiby więc bydź musieli epileptycy, chorobę umysłową zbyt zadawnioną cierpiący, także głupowatość wpół urodzoną (fatuitas congenita) zwłaszcza z epilepsyą złączoną, lub gruntuiącą się na dyspozycyi dziedziczney.

20) Sit etiam lectus firmissime atque adversus ingressum cubiculi locandus, quo ingredientes minime videant aegrotantes, ne vultus varietate lacessiti furoris augeant vanitatem. Erunt praeterea multorum ingressus prohibendi et maxime ignotorum. Coelius Aurelianus.

21) Hille w nocie do dzieła przez siebie tłumaczonego „Esquirol :Pathologie und Therapie der Seelenstörungen. Leipzig 1827. p. 192. Okropny przykład w Pinelu p. 225-237. Philosophisch medicinische Abhandlung über Geisterverirrungen. a. d. Franz. von Wagner. Wien 1801. Pewien kupiec mocno zmartwiony z utraty swego maiątku wpadł w obłąkanie umysłu, a będąc iuż prawie zupełnie wyleczonym, skoro się dowiedział że reszta pozostałych domowych sprzętów przez mniemanych iego przyiacioł zaiętą i sprzedaną została, a nadto uyrzał kleynoty własnością niegdy żony iego będące a teraz iednę z osób odwiedzących Instytut zdobiące, głębokie wydał westchnienie, wpadł w głęboką melancholią, która przeszła powoli w głupowatość wszelkim usiłowaniom sztuki niedostępną.

swoiego nieszczęśliwego stanu, albo naruszały częstokroć struny mgłą taiemnicy pokrytemi bydź winne, lub nawet wyśmiewały chorych, w których iuż czucie przeszłego ich stanu i wstyd niewczesny stąd pochodzący silnie się obudziły! Temi to prawdami przenikniony i częstemi przykładami zniweczonych usiłowań leczenia przekonany Willis odwiedzanie wszelkie iak naysurowiey zabronił, i pozwolenia tego samym nawet krewnym naybliższym bardzo rzadko i to tylko w nadgrodę dobrego chorych sprawowania się, dla zachęcenia do dalszey w tymże wytrwałości, udzielał. Za iego to przykładem po wszystkich dobrze urządzonych Instytutach lekarzom nawet wstęp do nich iest wzbronionym, a lekarz sam dyryguiący Instytutem maiący iedyną władzę udzielania tey wolności do wszystkich go iednakże chorych, bez użycia zwłaszcza potrzebnych ostrożności, stosować nie może. Jeśliby zaś to odwiedzanie wszystkim bez wyiątku dozwolonem bydź miało, to ograniczyć się ono powinno tylko do obeyrzenia samego gmachu mieszkaniem nieszczęśliwych będącego po zupełnem wprzód chorych wyprowadzeniu. Same nawet inkwizycye sądowe bez przytomności Lekarza Instytutu dla nie uymowania onemuż w oczach chorego potrzebney powagi przedsiębranemi bydź nigdy nie powinny. Dodaymyż nadto że pomimo nayusilnieyszych starań i zabiegów z różnych względów częstokroć w żaden sposób użycia gwałtownych srzodków farmaceutyczno-chirurgicznych (22) lub mechanicznych (23) uniknąć nie można, boiaźń bowiem i groźby czasem więcey daleko czynią na chorym wrażenia niż nayłagodnieysze przyiacielskie rozmowy, a wtedy widząc chorego na taką surowość wystawionym widziećby się mogli odwiedzaiący słusznie upoważnionemi do odmówienia lekarzowi wszelkiego uczucia litości i ludzkości, a zakładowi samemu uymowaliby zaufania, gdy tym czasem użycie takowych środków nie skutkiem iest braku uczucia, otrętwiałości i samowolności lekarza, ale dziełem raczey rozsądku i konieczności. Rozważenie dokładne tych wszystkich powodów zapewne was uczeni słuchacze dostatecznie przekonywa, że głównym warunkiem pomyślnego skutku kuracyi w chorobach umysłowych bydź koniecznie powinno wzbronienie obcym osobom wstępu do chorych, i nikomu oprócz samego lekarza udzielanie takowego pozwolenia w żaden sposób poruczonem bydź nie może nie powinno, on bowiem znaiąc każdego chorego stan i naturę cierpienia i powody

14

22) np. wcieranie maści emetykowey kontynuowane pomimo objawionego iuż skutku i wciągłém ropieniu utrzymywanie.

23) np. Krzesła krępuiącego (Zwangstuhl) Kaftana i t. p.

nie tylko nayłatwiey oznaczyć będzie w stanie, którego chorego odwiedzenie bez uszkodzenia planu kuracyi dozwolonem bydźby mogło, ale nawet on tylko sam oświecić potrafi chęć odwiedzenia maiących iak całe swoie postępowanie i rozmowy do iego planu stosować maią, aby przez to w leczeniu chorego żadney przeszkody ani opóźnienia lękać się nie potrzeba było; prawidło to bardzo potrzebne, i iak nayтroskliwiey przestrzeganem bydź winne, iakże niestety rzadko bywa dopełnianem? iakże często ci nawet, których iest i powinno bydź obowiązkiem unikanie wszystkiego co tylko może zniweczyć usiłowania psychiczne lekarza tego błędu dopuszczać się zwykli, a co gorsza, opór iego w tym względzie służy im częstokroć za hasło do wystawienia iego metody leczenia w nayczarnieyszych kolorach i odmówienia mu staranności, pilności, troskliwości, dobrych chęci lub znaiomości nawet rzeczy. Od dopełnienia tego ważnego prawidła, nikt wyłączonym bydź nie może i nie powinien, iakikolwiek iest iego stopień, iakiekolwiek znaczenie, iakikolwiek iego zawód przyszły i stosunki z chorym lub z Instytutem, wszystko to iest niczém w porównaniu szkód iakie stąd dla dobra chorych koniecznie spłynąć muszą; wszystkie przeciwko temu głoszone zarzuty bądź z zupełney nieznaiomości przedmiotu bądź z niewczesnego i źle zrozumianego podeyrzenia o charakterze, pilności lekarza nayczęściey początek biorące, umilknąć muszą przed potęgą dowodów z ciągłego i smutnego lekarzów psychicznych doświadczenia wyciągnionych. Lecz gdy nabycie wiadomości do szczęśliwego choroby umysłowey leczenia posłużyć mogących, oprócz pilnego czytania podobnych przypadków szczególniey indiwidualnych, wymaga nadto ciągłego prawie towarzystwa z choremi, gdy daru tego szczęśliwego połączenia przymiotów potrzebnych od natury tylko udzielonym bydź mogącego, i prawie zawsze z iego właścicielem niknącego nikogo bez wątpienia dokładnie nauczyć nie można, stąd wypływać się zdaie konieczność dozwolenia samowolnych odwiedzin właściwych Instytutów uczniom przynaymniey sztuki lekarskiey lub iey iuż upoważnionym wyznawcom w celu otworzenia im sposobności ćwiczenia się w tak ważnym przedmiocie i rozwiiania nadanych sobie od natury zdolności. Zarzut ten iednakże powyższego prawidła zdaniem moiem w niczem bynaymniey ani osłabić a tym bardziey zniszczyć nie może, otwarte bowiem i rzetelne udzielanie postrzeżeń, nauczanie po Uniwersytetach w osobnych zupełnie wykładach tego przedmiotu i obznaymienie tym sposobem uczniów teoretycznie z potrzebnemi przepisami, a potym dozwolenie zdolnieyszym przynaymniey uczniom przez Nauczyciela wybranym

doświadczenia sił własnych pod okiem i kierunkiem biegłego praktyka nayprzód na chorych, u których iuż nadzieia wyleczenia zupełnie zniknęła, gdzie więc uchybienia od początkowego lekarza nieoddzielne mnieyby szkody przynieść zdołały, przedsiębrane, zastanawianie się ich własne nad biegiem chorób umysłowych, nad namiętnościami człowieka; i nad wszelkiemi rzeczami styczność z wywięzywaniem się chorób tego rodzaiu mieć mogącemi w znaczney zapewne części tey niedogodności zaradzić potrafi; nadto dla ogólney wszystkich lekarzów korzyści udzielanie ważnieyszych postrzeżeń i uwag z doświadczenia wyciągnionych w przedmiocie tak mało dotąd wydoskonalonym, głównym bydźby powinno obowiązkiem każdego Dyrektora podobnych Instytutów od Rządu na niego włożonym (24).

Zważaiąc powyższe okoliczności, przyznać także musimy, że oddalenie chorego z domu nieodzownym bardzo często i skutecznym bydź może kuracyi warunkiem. Chorzy bowiem zwykle w krewnych swoich naychętniey przyczynę swoiego nieszczęśliwego stanu upatruią, dobrze z ich wadami skłonnościami i słabościami obznaymieni są wystawieni nadto na łonie familii na widzenie prawie ciągle przedmiotów przypominaiących im rozmaite smutne częstokroć chwile swoiego poprzedniego przed chorobą życia, żywiołem nowych uroień bydź mogące; przywiązanie z resztą i czułość krewnych i wzaiemna przychylność bardzo często mocne wzruszenie duszy chorego robićby mogła i użycie gwałtownieyszych szrodków utrudniać, zważaiąc daley lekce ważenia sobie krewnych i zbyteczną w ich uległości ufność, przykrzeysze i choremu dotkliwsze sprzeciwianie się krewnych, potrzebę wprawienia ich do posłuszeństwa i do zachowania ścisłego we wszelkich czynnościach przepisanego porządku:; nieznanie zresztą stosunków i pożycia familiynego, widzimy że uniknienie przyczyn choroby może ieszcze exystuiących, i wszelkich widoków związek z chorobą mieć mogących wymaga koniecznie oddalenia go z łona familii; zwłaszcza że krewni chcąc go o swoiéy przychylności tym lepiey przekonać i uroioną w nim ku sobie tym łatwiey wytępić nienawiść, pozwalaią mu częstokroć rzeczy nawet szkodliwych lub zbytniem pobłażaniem

14*

24) O odwiedzaniu takich instytutów przez uczniów Medycyny i ustanowieniu Kliniki tego rodzaiu chorobom poświęconcy zobacz: Nasse Zeitschrift für psychische Aerzte 1819. H. III. p. 325. - 1822, II. III. p. 172. - Mende die Medicin in ihrem Verhältnisse zur Schule etc. Leupoldt über wohlfeile Irrenanstalten. Tenże über Leben und Wirken und psychiatrische Klinik.

psuią, przez co potym nikomu ulegaćby niechciał, albotéż skoro się im te ciągłe trudy przykrości od niego doznane i iego dziwactwo zprzykrzą przeciwney znowu chwytaią się drogi, i zdesperowani wyraźne mu iuż dowody tey swoiey niechęci okazuią niemogąc iey ukryć, zważaiąc daley że całe mieysce iuż nie iest stosownie do tego urządzonem, brak wprawnych posługaczów, potrzebnych narzędzi, i koszta wielkie, a zatym potrzebę ograniczenia się chyba tylko do lekarstw farmaceutycznych, dodaymyż punktualności porządek w Instytucie i przykład z drugich chorych, i osoby obce których się boi, niema do nich tyle śmiałości, poufałości i częstokroć wstydzi się przed niemi popełniać niedorzeczności, usiłuie pokazać się przed niemi rozsądnym w czynnościach swoich, aby tym łatwiey ukryć przed niemi słabość która go tyle nabawia wstydu. Oddalenie to iednakże chorego z domu zwłaszcza ieśli ma bydź do szpitala potrzebuie często nadzwyczaynéy przezorności, i rozsądnego rozwazenia wszelkich stosunków, moralnego usposobienia chorego, i powodów choroby. Osoby *np.* delikatne i przyzwyczaione do łagodnego w domu traktowania na których nie nawykłych obca przewaga i rozkazy mocne a czasem nawet szkodliwe zrobićby mogły wzruszenie, daley osoby melancholiczne, wątpiące o krewnych przywiązaniu, sądzące że ich krewni dla zysku lub dla innéy przyczyny gwałtem z domu pozbydź się pragną, a tym bardziey gdyby to nawet przyczyną było ich melancholii, z wielką ostrożnością oddalane z domu bydź powinny i w szpitalu nie surowo przyimowane. W takim więc razie pozostawienie chorych na łonie familii, koniecznėm będzie, zwłaszcza że przestawanie ciągłe z choremi obłąkanemi pogorszałoby ich stan, obudzałoby w nich uczucie przykre i żal do krewnych że ich tam wsadziwszy uczynili przezto samo na zawsze przedmiotem pogardy i śmiechu całey okolicy. Wszystko to iednak zależeć musi od decyzyi lekarza mogącego naylepiey przewidzieć i ocenić skutki podobnych wzruszeń i przemiany mieysca, znaiącego zresztą naylepiey stosunki chorego i powody iego cierpienia. Zostaiącemu iednak w domu choremu usunąć trzeba z przed oczu iak naystaranniey wszelkie widoki niepotrzebne, a zatym odmiana zupełna posługaczów, służących, osób, sprzętów i t. p. koniecznie iest potrzebne, i postawić w ich mieysce należy zupełnie nowe przedmioty.

Dla maiących iednak ieszcze iakieś uczucie wstydu, a nieprzyzwoicie się sprawuiących czy samo pogrożenie oddaniem ich do szpitala nie mogłoby korzystney spro-

wadzić zmiany i ich poprawić? zwłaszcza że chory odłączony podobnym iest do zdziczałego i znarowionego dziecka, które u obcych pięknem i obyczaynem, skromnem odznacza się postępowaniem, na łonie swoich iest nieznośnem. Ponieważ się zaś czasem krewni i chorzy w mieyscu zamieszkania i urodzenia wstydzą, zdaie się więc że związek między szpitalami i wzaiemna zamiana temu złemu znacznie zaradzićby były zdolne. Jeśliby zaś oddanie do szpitala nie było wskazanem, a w domu trzymanie nie okazywało się dość skutecznem, w tedy ieśliby tego stan maiątkowy chorego, dozwalał; odbywanie podroży bydźby mogło bardzo skutecznem lekarstwem, iak mowi Celsus (25); sama bowiem wtedy odmiana pomieszkania i mieysca pobytu i wpływów zewnętrznych, ustawiczna nowość przedmiotów niedaiąca mu nigdy czasu zbytniego przylgnienia do iednego przedmiotu i oddalenie z stosunków zwyczaynych osób, wskazanie mu nowego towarzystwa i nowego nieiako świata, oddalenie z oyczyzny, okolic, gdzie mowa, ludzie, obyczaie i wszelkie rzeczy obcemi będąc nowemi przedmiotami iego duszę zaymuią, możeby go nayprędzey rozweselić i towarzystwu i nawykłym wprzody zatrudnieniom zwrocić zdołały. Podróż konno odbywana, zwracaiąc ciągle uwagę chorego na konia szczególniey lękliwego, opornego, zuchwałego i trudno daiącego się prowadzić, a ieszcze w gorzystéy i przepaścistéy okolicy skuteczniey by ieszcze wytępiała myśli iednostayne chorego i nieznacznieby go leczyła; po wyleczeniu nawet ieszcze podróż do pewnego czasu skutecznie przedłużoną bydź może iak mowi Cels. (26) Czasem bardzo nagłe i widoczna zmiana sposobu życia i mieszkania lub przypadek niespodziewany poprawia chorego iak Heindorf przytacza. (27).

Aby zaś w leczeniu chorego do Szpitala przesłanego ile można trudności z natury samego przedmiotu wypływaiących niepowiększać liczby, potrzebnem bydź musi rozpoznanie dokładne czyli diagnoza choroby umysłowéy tak iak i w innych chorobach, a ztąd opis dołączony przez krewnych lub poprzedniego lekarza sporządzony zawierać

25) mutare debere regiones.

26) etsi mens redit, annua peregrinatione esse jactandos.

27) l. c. p. 216. pewney melancholiczney kobiecie radzono podróż, którą przez dwa dni odbywała uskarżaiąc się często na trudy dłuższey podróży, z resztą zaś stan iey obłąkania umysłowego bynaymniey się nie poprawiał. Dopiero w chwili wywrócenia się powozu odzyskała zupełną umysłu przytomność: gdzież iestem? zawołała; gdzież iest mąż móy? moie dzieci? Teraz dopiero widzę żem się z mieysc rodzinnych oddaliła i że iestem w nieznaney iakieyś okolicy, o czem wprzody bardzo małą iakby przez marzenia we śnie nabytą miałam wiadomość. Wypadek ten nagły i niespodziewany zupełne iey przywrócił zdrowie.

powinien wszelkie szczegóły o wychowaniu, skłonnościach, moralném usposobieniu wykształceniu, o całym biegu teraźnieyszéy choroby i o przemianach nawet uroionych iego wyobrażeń, inaczéy nie tylko że lekarz przez obserwacyą zbyt poźno czasem tego doydzie ale nawet cogorsza przeciwném może częstokroć postępowaniem niezgodném z iego wykształceniem i uroieniami stan choroby zupełnie niepodobnym do wyleczenia zrobić lub przynaymniey znacznie pogorszyć może. W opisie tym krewni zaufani w nąyściśleyszém przechowywaniu powierzonéy lekarzowi taiemnicy i w iego znaiomości ułomności ludzkich nic ukrywać niepowinni o poprzednim losie i stanie chorego, choćby nawet niektóre rzeczy mniey istotnemi im się bydź zdawały, inaczéy nie tylko w biegu choroby ale nadto szczególniéy w rekonwalescencyi, gdzie traktowanie powrót do przeszłych zatrudnień i nieszkodliwych zwyczaiów ma na celu, niezliczone i trudne do przezwyciężenia lekarzowi stawiałyby się przeszkody. A iakkolwiek czasem zdolnym iest chory udzielić odpowiedzi na niektóre pytania ustnie lub na pismie (iak radzi Horn.) co nawet potym w wątpliwych wypadkach Medycyny prawnéy za dowód iego stanu choroby w razie szczególniey zmyślenia albo wpierania choroby służyćby mogło, wszelako te własne chorych opisy albo są bardzo niedokładne alboliteż lekarz nie zawsze wiele wiary do nich przywięzywać może, bo mogą to bydź rzeczy uroione i iego fixacye, choć się zdaią bardzo rozumne chorzy bowiem oprócz swych fixacyy zresztą w całém swoiem postępowaniu i w mowach naymnieyszego nawet swoiey choroby częstokroć nie wzbudzaią podeyrzenia. — Opis takowy i z tego ieszcze względu iest koniecznie potrzebnym, że lekarz ztąd dopiero z pewnością wnosić może czy się chory istotnie kwalifikuie, co zaś tym więcéy iest potrzebne, gdy przesądy i złe wyobrażenie publiczności tyle ieszcze maią szkódliwego wpływu na życie potym chorych towarzyskie, nacóżby więc chory zmyśloną albo mylnie lub złośliwie wpieraną chorobę maiący miał potym w życiu towarzyskim doznawać iakich przykrości, i bydź przedmiotem stronień i padać ofiarą fałszywych naszych i dziwacznych w téy mierze wyobrażeń. —

Ważną także iest rzeczą oznaczenie sposobu przyięcia po raz pierwszy chorego w szpitalu. Reil radzi aby przy pierwszym zaraz wprowadzeniu chorego uczynić mocne na nim wrażenie, i zaraz od początku wpoić w niego boiaźń i poważanie i uczynić go lekarzowi uległym, w czém iednakże ogólnego prawidła stanowić nie mo-

żna, zależy to bowiem, od chorego, stanu iego choroby i t. p. okoliczności. Czasem przyprowadzono chorego okutego w kaydany, a nayłagodnieyszy posługacz samém zdięciem z niego więzów zyskał go całkiem dla siebie i zupełnie go uspokoił, czasem zaś znowu chory łagodnie w domu się sprawuiący uniesiony wstydem a stąd żalem do krewnych, wpadłszy w furyą wymagałby surowości; więc tu od rozsądku lekarza zastosowanie rozmaitego gatunku w przyięciu zależy; w ogóle iednak zawsze łagodność w przyięciu tak iak w całém dalszém postępowaniu na pierwszeństwo zasługuie. Surowe bowiem przyięcie, iak każdy łatwo wystawić sobie może, nie raz za mocném wzruszeniem umysłu chorego lub pogorszyć stan iego choroby lub ią nawet niepodobną do wyleczenia zrobić może. Jakżeby zresztą takie przyięcie zdolne było wytępić ostatnią może pocieszaiącą myśl chorego smutnego, wyrzutami sumnienia dręczonego, i roziątrzać go ieszcze bardziey do krewnych, a na przyszłość wystawiać mu to mieysce pobytu w tak ohydnych kolorach? Czyżby tu nie ieden chory boiący się kary za mniemane przestępstwa nie sądził się iuż na rusztowaniu? Jakże iest okropnym samo weyrzenie Jnstytutu podobnego raczéy do więzienia niż do szpitala, a cóż dopiero takiém przyięciem odznaczaiące się?

Przyiętego chorego oddawszy bacznieyszey obserwacyi posługaczów lub pomocników swoich, w celu przekonania się o prawdziwości dołączonego sobie opisu, i zgłębiwszy i obeznawszy się z całym stanem iego cierpienia umysłowego wypada rozpocząć leczenie: w czém za główne prawidło lekarz dla siebie uważać powinien; że leczenie chorych na umyśle obłąkanych równie iak innych różnym i licznym podlega odmianom i modyfikacyom podług indywidualnego stanu chorego i choroby. Każdy taki chory iest wyłącznym przedmiotem uwagę naszą ściągaiącym, i rodzay obłąkania, wychowanie, stopień wykształcenia umysłowego i t. p. okoliczności pociągaią oczywiście i odmiany leczenia potrzebę, iak iuż pięknie i tak sprawiedliwie powiedział Celsus: *adversus omnium autem insanientium animos gerere se pro cujusque natura necessarium est.*

Naykonieczniéyszym i nayskuteczniéyszym śrzodkiem metody psychiczney iest bez wątpienia zatrudnienie; każdy więc chory, wyiąwszy do pracy niezdolnych bądź dla zupełnego braku sił fizycznych lub umysłowych, bądź dla paroxyzmu furyi w wysokim stopniu iawiącego się, całą uwagę lekarza w tym względzie zwracać na siebie ko-

niecznie powinien. Sama bowiem tylko praca zdolną iest zmusić chorego iakby w czarodzieyskim świecie błąkaiącego się, do rozważania siebie samego i przedmiotów go otaczaiących, przywięzuie go do rzeczywistości, niszczy chęć próżniactwa, szkodzenia sobie lub innym, niszczenia rzeczy, wstrzymać może nayskuteczniéy chęć do samoboystwa, wprawić go do posłuszeństwa, uległości i porządku, do przekonania go o koniecznéy potrzebie zostawania pod cudzém zarządzeniem; a im więcey ta praca zaymuie iego fizyczne siły, o tyle także więcéy chory do świata się przywięzuie, i rzeczy go otaczaiące pilniey rozważa. Zatrudnienie to u maniaków, szczególniéy podwyższenie sił widoczne okazuiących, powinno siły fizyczne dostatecznie wyczerpywać (28), sama bowiem fatyga poprawia sen tak bardzo tego rodzaiu chorym potrzebny. Aby zaś chory chętnie pracował, powinien wyraźnie swego zatrudnienia widzieć potrzebę i konieczność, naylepszą więc iest praca, gdzie on sam i iego potrzeb zaspokoienie głównym teyże iest przedmiotem (29), przez to zarazem zmnieyszaią się wydatki na utrzymanie zakładu szpitalnego potrzebne, naywiększa przytym iest rozmaitość, częsta zmiana roboty, i nayłatwieysze znalezienie zatrudnienia dla naysłabszych nawet chorych. Posługacze wspólnie z choremi pracuiący bydź dla nich powinni nauką pomocą i przykładem, i chorych pod ich bezpośrzednim dozorem i kierunkiem zatrudniać należy. Wynaydywanie iednak rodzaiu pracy do indywidualnych przypadków choroby, do stopnia wykształcenia chorych zastosowanéy, odpowiadaiącéy ich siłom fizycznym,, i z uroieniem upodobanem sprzecznéy (Lieblingswahn), iest właśnie naytrudnieyszą dla lekarza zagadką; łatwo zaś także stąd poznaiemy, że praca ta nie może bydź dla wszystkich iedną, że niezliczonym koniecznie ulegać musi zmianom (30). Praca do sił chorego zastosowana powinna bydź ile możności ciągłą, bez naymniey-

28) insanientes vehementer exerceri debere. Celsus.

29) Jak korzystnemi dla chorych są podobne zatrudnienia, dowodzi urządzenie szpitalów chorób umysłowych po różnych kraiach, a szczególniey szpitala w Saragossie, z pięknym bardzo i stosownym napisem „Urbis et orbis“ o którym Pinel w dziele wzmiankowaném tak chlubnie wspomina, a w którym zatrudnienia uprawy ziemi w rozmaitym sposobie przedsiębrane główny stanowią przedmiot kuracyi.

30) Praca przez chorych na umyśle obłąkanych wykonywaną lub przedsiębraną bydź maiąca albo iest wyrachowaną na użytek i dla zarobku w celu pomnieyszenia wydatków na ich utrzymanie potrzebnych, albo służyć tylko ma do zabawy, to iest, gdzie usunienie choroby mamy iedynie na celu. Obadwa pracy rodzaie połączaiąc naylepiey zapewne i zatrudnić chorego, i ubocznym nawet różnym celom skutecznie zaradzić będziemy wstanie; w czém i stosunki samego Instytutu i indywidualnych chorych naylepszą będą dla lekarza wskazówką.

szey prawie przerwy, aby choremu ani na iednę chwilę nie daiąc zupełnego wypoczynku, dopòki tylko siły fizyczne starczą, niedać mu przez to czasu do ubiegania się za swemi przywidzeniami. Jeźli chory na dowody rozumowe okazuie się nieczułym i do pracy niemi nakłonić się nie daie, w tedy łagodność ustąpić musi przymusowi; srzodki zaś zmuszaiące do pracy, zmnieyszać potrzeba w miarę iak się chory łagodnieyszym, powolnym na dowody, ulegleyszym i chętnieyszym do pracy okazuiei za dobre również dopełnienie dzienney wyznaczoney roboty łagodnieyszém postępowaniem lub nadgrodą zachęcać chorego należy do wytrwania w tém posłuszeństwie stawania się dla drugich skutecznym przykładem. W zachęty iednakże tey i nadgrody użyciu, iak naymocniéy przestrzegać należy, aby obietnice te nie miały żadnéy choćby naymnieyszey styczności z iego przywidzeniami, ani też ich były zasiłkiem i żywiołem; ani w przyrzeczeniach możności ich wypełnienia lekarz z uwagi spuszczać nie powinien; niedotrzymanie bowiem słowa stało się nieraz powodem naywiększego uniesienia się chorych: wprawienie nadto chorych do zachowania czystości i karności domowéy, i zatrudnień w tym względzie zwyczaynych, pracy téy również bydź powinno celem (31).

Mniey wprawdzie używanym iednak przezto nie mniey potrzebnym iest nauczanie chorych; przez które rozumiemy cwiczenie pamięci, rozumu i ręki, do czego czytanie, i ustne udzielanie posłużyć mogą; w ustném iednakże udzielaniu nauki lekarz lub użyty nauczyciel znać powinien sztukę rozwiiania poięciów chorego i onych kierowania, i wskazanie im przykładem sposobu uczenia się: i zwracanie ich uwagi (32), gdy zaś i w własnych utworach rzeczy sobie dotąd nieznanych, a do pewnéy do-

15

31) Gatunki takowych zatrudnień do wolnego wyboru lekarza zostawione, i podług potrzeby zmienianemi bydź winne zobacz w dziele Schneidera: Entwurf zu einer Heilmittellehre gegen psychische Krankheiten. Tübingen 1824. p. 463. Neumann l. c, pag. 378. Horna Oeffentliche Rechenschaft über die zwölfjaehrige Dienstführung im Charité Krankenhause zu Berlin, Berlin 1818. p. 249. gdzie nawet wszelkie zatrudnienia takowe i zabawy na godziny rozłożone w osobney znaydziesz tablicy.

32) Aby uniknąć powtarzania, przytoczę tylko słowa Celsa: Interdum etiam elicienda ipsius intentio, ut fit in hominibus studiosis litterarum, quibus liber legitur, aut recte, si delectantur, aut perperam, si id ipsum eos offendit; emendando enim convertere animum incipiunt. Quin etiam recitare, si qua meminerunt, cogendi sunt. Daley mówi tenże: Cogendus est et attendere, et ediscere aliquid, et meminisse; sic enim fit, ut paulatim metu cogatur considerare, quid faciat. – Toż samo mówi Coelius Aurelianus: nam literatis etiam lectio adhibenda est, et quae sit aliqua falsitate culpata, quo interius mentem exerceant aegrotantes. –

skonałości doprowadzonych naywiększą każdy człowiek znaydować zwykł przyiemność, i naywięcey nią lubi się chętnie zaymować bez obcego przymusu, cwiczenie więc w technicznych wiadomościach lub naukach trudnością wykonania (33) sił chorego nie przewyższaiących, naystosownieyszą stanowić może dla chorych naukę: zawsze iednakże pamiętać należy, że użyteczność takowey nauki i cel oderwania uwagi chorego od uroionych wyobrażeń tym będą widocznieyszemi, im większą lekarz poda choremu sposobność otworzenia sobie nowego szeregu poięciów i przedmiotów; nigdy iednakże przytym unikania przedmiotów naymnieyszą z iego przywidzeniem styczność maiących, zwłaszcza w rekonwalescentach lub onemu wprost sprzecznych, z pamięci lekarz spuszczać nie powinien. (34)

Tych samych w ogòlności prawideł trzymać się potrzeba w wynaydywaniu chorym stosownych zabaw nieodbicie dla oszczędzenia częstokroć nadwątlonych pracą sił a iednakże dla ciągłego przez samo zatrudnienie zaięcia uwagi nowemi coraz przedmiotami potrzebnych. (35)

Ważną także w leczeniu psychicznem niech będzie dla lekarza nauką, że obłąkani podobnemi będąc dzieciom na wychowanie oddanym, tychże samych także w prowadzeniu wymagaią przepisów; iak w dzieciach pozyskanem zaufaniem, przywiązaniem i przewagą wszystkiego prawie dokazać można, tak również i w chorych na umyśle obłąkanych łagodność z surowością łączyć należy, nigdy iednakże naymnieyszey ani względem nich ani w ich oczach niepopełniaiąc niesprawiedliwości, strzegąc się także próżnych obietnic lub pogróżek, owszem woyskową prawie w tym względzie zachowuiąc punktualność, żadnego choćby naymnieyszego uchybienia równie iak u dzieci bezkarnie a przynaymniey bez surowego napomnienia puszczać mimo nie należy: trzeba koniecznie dać poznać i uczuć choremu, że iest zupełnie zależnym od

33) data lectione, quae non sit intellectu difficilis, ne plurimo labore vexentur. Coelius Aurelianus.

34) Zobacz i porównay co niżey o leczeniu chorych stałe uroienia czyli fixacye (fixas ideas, fixen Wahn) maiących powiemy.

35) Item post lectionem aliqua composita vel mimica sunt offerenda, si moestitudine furentes laborent; aut rursum tristitiam vel tragicum timorem habentia, si puerili luxu furentes afficiantur. Coelius Aurelianus. Quaerenda delectatio ex fabulis ludisque, quibus maxime capi sanus assueverat. Celsus. Toż samo mówi Coelius Aurelianus; atque toto fortificato corpore erunt in deambulationem cogendi, daley: (calculorum) ludus, habet enim quiddam, quod animum exerceat, et magis, si peritior aegrotanti colludat. - Daley ieszcze tenże: ei autem, qui litteras nesciat, immittendae quaestiones erunt, quae sunt ejus artis propriae, ut rustico rusticationis, gubernatori navigationis.

samego tylko lekarza, że od niego tylko wszystkiego dobrego, ale też i wszystkiego złego spodziewać się iedynie może, powinien lekarz nie okazywać mu przytym żadney boiażni ale owszem we wszystkich czynach i mowach zuchwałą nieiako śmiałość, inaczéy chory poznawszy tę słabość lekarza łatwo nad nim powoli przewagę zyskać i panować potrafi; dla wzbudzenia iednakże boiażni nie używać zbytniey surowości, a tym bardziey kaydan lub kary cielesnéy, która tylko chyba w ludziach zupełnie nieokrzesanych czasem i to bardzo rzadko i z naywiększą oszczędnością i rozwagą dozwoloną bydźby mogła: wiedzieć bowiem potrzeba, że chory obłąkany dobrze całe z nim obeyście się pamiętaiąc, boleść swoię z przekonania wewnętrznego, że na karę zbrodniom tylko właściwą nie zasłużył, wynikaiącą, przy uzdrowieniu bardzo często dotkliwemi lekarzowi obiawia wyrzutami: takiéy zaś mocy charakteru, aby z oboiętnością hańbiące a niezasłużone kary znosić, trudno zapewne żądać po zdrowym, a cóż dopiero po chorym nieszczęśliwym; stąd koniecznie wypływa nienawiść do lekarza, wstyd przypomnieniu towarzyszący zagraża częstokroć powrotem dopiero co zwalczoney choroby; a samo kary użycie nie zawsze bez szkody fizycznego zdrowia wykonać będzie można. (36) Surowe, bez celu, i niesprawiedliwe kary powiększaią częstokroć furyą tych nieszczęśliwych, odeymuią wszelką czasem nadzieię możności wyleczenia lub wtrącaią w opłakany stan zupełnéy głupowatości (fatuitas). Zawsze więc, gdzie kara cielesna niema moralnego celu poprawy chorego, i idzie o odięcie tylko możności szkodzenia sobie lub innym, srzodki wolność osobistą tamuiące mieysce onéy dokładnie zastąpić potrafią. Wszelka także kara ustać oczywiście powinna, skoro cel iey użycia zniknął. (37) Jakże z resztą karać można chorego za uchybienia skutkiem choroby nie zaś złéy woli będące? głównem więc prawidłem w naznaczaniu iakieykolwiek kary bydź powinno dla lekarza przekonanie, że chory iest zdolnym do poznania swoich uchybień i uznania potrzeby wymierzyć się maiącéy kary, inaczéy kara oczywiście byłaby raczéy barbarzyństwém, przytém też także nie trzeba zapominać że chorzy obłąkani pamiętaiąc równie złe iak i dobre równie więc po ozdrowieniu nienawi-

36) Słusznie więc iuż mówi Coelius Aurelianus; erit adhibenda ligatio sine ulla quassatione, praetectis articulis ex lana. Toż mówi Celsus: Quorundam audacia coërcenda est, sicut in iis fit, in quibus continendis plagae quoque adhibentur, Daley: si vero consilium insanientem fallit, tormentis quibusdam optime curatur.

37) ac si quicquam timere vel revereri consueverint, non erit itidem frequenter inducendum, continuatio enim contemptibilitatem parit. Coelius Aurelianus.

dzą niesprawiedliwego a surowego lekarza, iak wdzięcznemi są dla łagodnego i sprawiedliwego, naysprawiedliwiéy zaś wymierzona kara, skoro tylko chory będzie zdolnym do uznania iéy potrzeby i swoiego uchybienia, nie zmnieyszy w nim bynaymniey ufności, szacunku i przywiązania do lekarza, ale owszem tym mocniéy zachęci go do poprawy, i skutecznym stać się może dla niego i dla drugich przykładem, użycie także kary dla tym większego wrażenia w chorych bezstronnéy sprawiedliwości i przykładu boiaźń w drugich wzniecić mogącego bydź powinno w obecności chorych lubo nie wszystkich. Szczęśliwym zwać się może lekarz! którego wszyscy chorzy i posługacze poważaią, boią się a szczerze zarazem kochaią.

Wyłączaiąc ile możności kary cielesney użycie, srzodków iednakże przymusowych lub możność szkodzenia tamuiących uniknąć wszelako niepodobna.— Bolesnym iest wprawdzie i przykrym obowiązkiem odięcie komu wolności osobistéy, iednakże własne częstokroć chorego i innych bezpieczeństwo, potrzeba dania uczuć choremu zależności zupełnéy od lekarza, wskazuie nam konieczność użycia téy dotkliwéy dla serc czułych powinności; więzy bowiem choćby naylepiey przystroione nie przestaią bydź więzami; żadna ozdoba nie potrafi zdiąć z nich okropnego i obmierzłego wrażenia, (38) pamiętać więc należy, że samo przestawanie chorego ze światem nieraz powoli niszczyło przywidzenia, a melancholik zamknięty w ciemnéy i samotnéy celi, i nieiako odłączony od reszty ludzi, może teraz wygodniéy cichym oddać się troskom i ieszcze głębiey wpoić w swe serce nienawiść do ludzi. Dopóki więc chory iest nieszkodliwym, zostawić mu trzeba i można wolność osobistą, (39) odbieraiąc tylko wolność szkodzenia sobie lub innym; przeszkody iednakże do tego celu użyte powinny wydawać się choremu niby przypadkowemi. — Odięcie wolności wskazane bydź powinno, ciągłe i z dostateczną energią wykonywane, aby przeważną i przemagaiącą siłę znowu do przyzwoitych sprowadzić szranków, i występuiących z porządku chorych do pilnieyszego czynności swoich rozważania i porządku przyzwyczaiać. Lecz w pofolgowa-

38) Odięcie kraty z okna, a wsadzenie ozdób pięknie malowanych w ich mieysce [iak radzi Linguiti zapewne chorym wyobrażenia że się w więzieniu znayduią zupełnie odiąć nie potrafi.

39) Ex his autem eos, qui intra verba desipiunt, aut leviter etiam manu peccant, onerare asperioribus coercitionibus supervacuum est: eos vero, qui violentius se gerunt, vincire convenit, ne vel sibi vel alteri noceant. Celsus. Toż Coelius Aurelianus: vel cum causae coegerint, vel adjutorio adhibendo non succubuerint aegrotantes, tunc erit necessario inducendum, quo aegri terrore vel reverentia opprimantur.

niu więzów bądź bardzo ostrożnym, (40) tak się bowiem niektórzy dobrze ułożyć umieią oczekuiąc tylko dobrey sposobności zemszczenia się, że naybiegleyszy czasem lekarz z całego ich postępowania naymnieyszego częstokroć nie może powziąść podeyrzenia, i z resztą o zupełnem ozdrowieniu chorego nikt z apodyktyczną nie zaręczy pewnością; w ogólności iednkaże ponurość, nieukontentowanie iakieś i niespokoyność wewnętrzna, lub niezwyczayna żywość, także zupełnie zmieniony humor i charakter przedchorobnemu zupełnie przeciwny i niepodobny w czasie rekonwalescencyi, okazywane, dowodzą dostatecznie, że dyspozycya do chorób umysłowych nie iest ieszcze zupełnie wytępioną. Stopniami więc wracay choremu wolność, lecz potaiemnie wprzody go wyśledzay, co przy pomocy wprawnych do podobnych obserwacyy posługaczów naylepszą będzie dla ciebie wskazowką; dla tego też Horn radzi dozwalać krótkich urlopów ostrożnie stopniami przedłużanych, i nie uwalniać rekonwalescentów od bacznego choć i czasem potaiemnego dozoru aż chyba po kilku latach gdzie o dobrém mieniu się chorego z coraz większem do prawdy podobieństwem sądzić będzie można zwłaszcza że w początku uzyskaney wolności pamięć poniekąd na swoię zależność od lekarza równie skutecznie na dalsze chorego postępowanie wpływać może.

Jeśliby kiedy konieczną okazała się potrzeba użycia iakieykolwiek kary, tedy prócz odięcia wolności uięcie pokarmu (41) lub ulubioney rzeczy, cięższa praca, wystawienie z tablicą przyczynę kary oznaczaiącą w mieyscu naywięccy odwiedzaném (Hirsch) odięcie upragnioney tabaki, tytoniu, nagrodzenie drugich w iego obecności skuteczne podadzą ci srzodki; kary iednakże te oznaczać zawsze sam iedynie lekarz powinien, niedozwalać ich wyboru nikomu, ściśle dopełniać i obiecać surowsze powtórzenie. Jeśli chory pokazuie ieszcze iakieś uczucie honoru, wtedy gorsze iego niż drugich traktowanie lub wzbudzenie wstydu może nayskutecznieyszą bydź dla niego karą; (42) W miarę iak się chory czulszym staie na dowody moralne, staramy się iego obłąkaniu kłaść wewnętrzną tamę, wskazuiemy mu chlubne iego życia chwile, zwracamy uwagę na interessuiące przedmioty otaczaiące go, obudzamy w nim uczucie ho-

40) Neque credendum est, si vinctus aliquis, dum levari vinculis cupit, quamvis prudenter et miserabiliter loquitur quoniam is dolus insanientis est. Celsus.

41) Ubi perperam aliquid dixit, aut fecit, fame, vinculis, plagis coërcendus est. Celsus.

42) W pewnym szpitalu iak cytuie Erhard in Wagners Beiträgen st. I. p. 137. nieochędożnych chorych stawiano u słupa, którego publicznego zawstydzenia inni chorzy boiąc się nayściśleysze zaahowywać starali się ochędostwo.

noru i ambicyi, wpaiamy poważanie dla zdania drugich, wprowadzamy w towarzystwa ludzi chwalących iego dobre czyny, a pogardzaiących niedorzecznemi, i poprawiaiącego się chorego utrzymuiemy stopniowo coraz dłużéy w takowém towarzystwie pod taiemnym iednak zawsze dozorem.

Lecz iako w wychowaniu dzieci obok niepodobnéy częstokroć do uniknienia kary skutecznym także nadgrody bydź mogą pedagogicznym srzodkiem, również to samo postrzegać się daie i w psychicznem chorych obłąkanych leczeniu. Jeśli się więc chory dobrém postępowaniem widocznie przed innemi odznacza, w tedy dla iego zachęty i tym lepszego dla drugich przykładu nadgroda również ominąć go nigdy nie powinna. Pochwal go (43) więc głośno przed drugiemi za pilność, punktualność, porządek. posłuszeństwo, pozwól mu często samemu wolnéy używać przechadzki, day mu lepszy pokarm, pokrzepiay obietnicą wyiścia prędzéy z samotnéy celi do weselszego mieysca, wleway odwagę i wytrwałość nadzieią rychleyszego powrotu na łono rodziny, przyiaciół i ulubionych zabaw lub zatrudnień, a przez to olbrzymim częstokroć krokiem z radością doydziesz do zamierzonego celu.

Nikomu zapewne nie tayno, ile namiętności i gwałtowne poruszenia duszy do powstawania rozmaitych chorób szczególniey zaś umysłowych przyczynić się mogą; w rozmaitych więc usposobieniach umysłu człowieka zaięcie mocne uwagi, wzbudzenie gwałtownéy radości, przestrachu, smutku, uczucia honoru, wstydliwości, gniewu, nadziei i t. p. bez wątpienia mocném wrażeniem w duszy chorego wznieconém skutecznemi także stać się nieraz mogą lekarstwami. (44) Znaćby nam tylko potrzeba i mieć zupełnie w naszéy mocy wzniecenie ich podług upodobania i zastosowanie do exystuiącego cierpienia. Lecz iakże trudno skutkowanie namiętności lub gwałtownych poruszeń duszy, z których iedne siłę żywotną i wszelkie funkcye organizmu naszego silnie pobudzaią, drugie zaś przeciwnie zniżaią, i moc wrażenia przez nie na człowieku sprawionego naprzód z pewnością wyrachować. Któż nam zaręczyć potrafi że rozdrażniony za mocnym onych działaniem chory pozwoli przystępu drugim wzruszeniom

43) Laudanda, si quae sunt, ipsius opera, et ante oculos ejus ponenda. Celsus. Adhibendi denique auditores sunt aegrotanti consueti, qui favore quodam atque laude dicta prosequentes dicentis animum laxent. Coelius Aurelianus.

44) Subito etiam terreri, et expavescere, in hoc morbo prodest; et fere quidquid animum vehementer perturbat. Potest enim quaedam fieri mutatio, cum ab eo statu mens, in quo fuerat, abducta est. Celsus.

uspokoić to zbytnie pobudzenie mogącym. Tu znaiomość dokładna Psychologii, sposobu działania tych wzruszeń, umieiętność zrobienia wyboru namiętności i zastosowanie do indywidualnych przypadków wymaga Męża będącego głębokim znawcą serc ludzkich, umieiącego się wdzierać w nayskrytsze chorych tayniki, tu tylko lekarz Willisom, Pinelom podobny, téy naytrudnieyszéy sztuki skutecznie zaiąć się może wykonywaniem; lecz iakże rzadko natura stwarza Willisów i Pinelów! Ogólnych więc w tym względzie przepisów nikt zapewne ustanowić nie potrafi, ani sztuki téy pochwytania chorych nowemi wrażeniami nauczyć; szczęśliwym ten, kogo sama natura lekarzem psychicznym zrobiła, rozlawszy nań hoyną ręką rzadką zdolność wzbudzenia w chorym zaufania złączonego z powagą, pokazania litości i łagodności nie zmnieyszaiąc iednakże godności i potrzebnéy surowości. Tu lekarz umieć powinien iednę namiętność pokonywać przez drugą, przemagaiące głębokie czucie chorego osłabić lub przynaymniéy na czas iakiś przytłumić, wzbudzaiąc w pewnem stopniowaniu pokrewne uczucia, które w końcu usposobić mogą chorego do przeyścia w przeciwne zupełnie wzruszenie. Kto tych zdolności nie czuie w sobie, ani ich długiem doświadczeniem zaskarbić potrafił, ten niech się raczey na zawsze wyrzeknie chlubnego imienia psychicznego lekarza.

Nayprzód na zdrowych doświadczać sił swoich potrzeba, uczyć się na smutnych, którzy przed chwilą prawie dopiero głęboko uginaiącego doznali nieszczęścia; wszelkie wyrazy pociechy niezdołaią ich uspokoić, głuchemi oni są na wszelkie iey dowody, dzieląc zaś wspolnie z niemi dotkliwe cierpienie, boleiąc wspólnie nad stratą ukochanego przedmiotu, podsuwaiąc nieznacznie inny żywo również zaiąć i zachwycić mogący, a stąd znów do pokrewnego przechodząc uczucia, przytłumisz nieraz szczęśliwie na czas przynaymniey gwałtowne bóle, i skutecznieyszy wleiesz balsam pociechy. Trudnieyszém iest wprawdzie zastosowanie tych prawideł u chorego na umyśle obłąkanego, zwłaszcza że długiéy z nim rozmowy troskliwie unikać potrzeba, iednakże chory nie przestał w chorobie bydź człowiekiem, i w nim odezwać się może równie silnie czucie boleści i szczęścia, exystuiącą więc namiętność równie skutecznie inną podobną świeżo wznieconą osłabić będzie można. W ogólności iednak starać się zawsze należy o wprowadzenie chorych w stan że tak rzekę bezczynny i beznamiętny, wzniecenie zaś mocnieyszych uczuciów za lekarstwo służyć maiące do przyzwoitey chwili oszczędzić i zachować wypada. Gdy iednakże skutku wzniecony ch namiętności naprzód wyrachować i przewidzieć nie iesteśmy w stanie, a ślepemu chorego nie wolno

iest oddawać losowi, stąd naturalna wypływa przestroga, że srodka tego albo nigdy albo przynaymniey z naywiększą przezornością używać należy. Głodu i przymusu, kary, pogróżek potrzeba bardzo ostrożnie używać, ieszcze rozważniey przestrachu, który celowi kuracyi więcéy szkodzi niż do niego doprowadza. Fałszywe wiadomości bezzasadną chorego boiaźń znoszące, (45) podbudzaiące wesołe uczucia są im daleko częściey zbawiennemi. W użyciu zaś pamiętać dobrze potrzeba, że ponurych, tęsknych, nieszczęścia lub kary co chwila prawie wyglądaiących, i boiaźliwych, wspólném nieiako cierpieniem, obietnicą starań o ich losu poprawę i nadzieią lepszéy przyszłości (46) pocieszać wypada; obudzać wrodzoną w człowieku nadzieię na chwilę tylko uspioną, a która tak potężną ma nad nami władzę, że choć tylokrotnie płonną nas uwodziła roskoszą wyrzeć się iey iednak zupełnie nie czuiemy w sobie dosyć mocy i odwagi; tak w melancholii z tęsknotą do kraiu złączonéy sama częstokroć obietnica powrotu zupełne przywracała zdrowie, i wpół iuż wygasłe życie nową wskrzeszała siłą. (47)

Rozpaczaiący chory, niespodziewaną radością, nową przyiemnością i roskoszą

45) Quorumdam enim vani metus levandi sunt; sicut in homine prædivite famem timente incidit, cui subinde falsæ hæreditates nuntiabantur. Celsus.

46) removendi terrores, et potius bona spes afferenda; quorundam discutiendæ tristes cogitationes, ad quod symphoniæ et cymbala, strepitusque proficiunt. Celsus.

47) Osobny melancholii gatunek stanowi podług niektórych autorów Nostalgia czyli tęsknota do ziemi oyczystey, postrzegana szczególniéy w Szwaycarach, lecz i w innych narodach nie obca; iest ona zawsze skutkiem utraty widoku rodziny i zwyczaynych okolic; im więc sposób życia i okolice oyczyste widoczniéy od innych się różnią, lub im ściśleyszemi są stosunki rodzinne, tém częściey i tym gwałtowniéy iawi się ta choroba, w którey chory ciągle i iedynie oyczystych przedmiotów rozmyślaniem zaięty, oboiętny na wszelkie powaby roskoszy i szczęścia nowego, coraz widoczniéy upada na zdrowiu, niszczeie i póty w niebespieczeństwie nawet częstokroć utraty życia pozostaie, dopóki lub powrót do oyczyzny, lub rozmowa z rodakami o przedmiotach oyczystych, nie wygładzą z iego duszy przykrego wspomnienia smutnéy utraty, a tym samym i zdrowia bez pomocy innych srodków lekarskich nie przywrócą. Gdyby zaś ani powrót do oyczyzny, ani rozmowa o rzeczach rodzinnych użytemi bydź nie mogły, w ów czas usunienie wszystkiego co tylko ziemię oyczystą lub iéy okolice albo zwyczaie przypomniećby mu mogło, i stosowne zabawy, iedynym bydźby mogły dla niego, choć rzadko wystarczaiącym ratunkiem. Stąd nawet pod karą śmierci zakazaném było dawniéy nucenie pieśni pasterskiey Szwaycarom właściwéy Kuhreihen zwaney, w woysku złożoném po większéy części z mieszkańców oyczyzny Tella. Zimmermann cytuie o iednym uczniu Medycyny w Getyndze rodem ze Szwaycaryi, który z boiaźni, aby naywiększa arterya w nim nie pękła, obawiał się nawet ruszyć z pomieszkania, tego zaś samego dnia będąc do domu przez oyca wezwanym po mieście z pożegnaniem nayweselszy biegał; słusznie więc mowi Sanvages: licet enim ægri prostrati, debiles, vix e lecto surgere possint, cum certa spes est se in patriam reversuros esse, mox melius habent, vires resumunt, et in ipso itinere sæpe sanantur.

nieznaną wlaniem zgubionéy odwagi, zaięty żywo uymuiącym przedmiotem i nieiako zachwycony, nie napełniż się radośeią tym naymocnieyszym życia naszego balsamem? Nieprzywracałaż nie raz iuż na rusztowaniu śmierci oczekuiącemu sama wiadomość o darowaniu zasłużonéy kary nowe prawie życie i noweż nie rozlewała po wszystkich członkach iego siły? Nagłey iednakże zbytniéy radości szkodliwych skutków nigdy z uwagi lekarz spuszczać nie powinien (48).

Jeśli zaś chory dla wszelakiey naszéy pociechy przystęp zamknął do swego serca, ieśli w każdey rzeczy umarłą dla siebie znayduie przyiemność, przestrach nagły skutecznego ci nie raz użyczy lekarstwa; wzbudzenie iednak onego wielkiey również wymaga ostrożności, pozostawia bowiem często zbyt długo dotkliwe ślady nieszczęsnego wpływu swoiego (49.)

Dumny, wyniosły, równemi sobie pogardzaiący, nie znaydzież dostatecznego upokorzenia w postępowaniu lekarza, który żadnéy między nim a drugiemi choremi nie kładzie różnicy? (50).

16

48) Zobacz co mówi Valerius Maximus de mortibus non vulgaribus. Vix verisimile est, in eripiendo spiritu idem gaudium potuisse, quod fulmen: et tamen idem valuit. Nuntiata enim clade, quæ ad lacum Thrasymenum inciderat, altera mater sospiti filio ad ipsam portam facta obviam, in complexu ejus exspiravit. Altera cum falso mortis filii nuntio domi moesta sederet, ad primum conspectum redeuntis exanimata est. Genus casus inusitatum: quas dolor non exstinxerat, lætitia consumsit. — Nagłe doniesienie o dostaniu lub odkryciu wielkich skarbów, drogiéy osoby itd. nie iednemu śmierci stało się przyczyną. Wiadomo nam o Sofoklesie, który w poźnéy starości napisawszy trajedyą, umarł z radości po dobrém onéy przez lud słuchaiący przyięciu. Oprócz skutków gwałtownego i nagłego działania radości na duszę, nie należy także pominąć i iey szkodliwego wpływu na ciało, szczególniéy w niektórych chorobach iego organicznych; np. wydarzyćby się mogły pęknienia naczyń krwionośnych w anewryzmatach; również szkodziłaby zbytnia radość w draźliwych bardzo kobietach ciężarnych, polipach serca lub naczyń większych, skłonności do krwiotoków, apoplexyi itd.

49) Filip V. Król Hiszpański umarł nagle na odebraną wiadomość o pobiciu Hiszpanów przy Placencyi. Karol V. Cesarz chciał widzieć za życia swoiego pogrzebu uroczystość; widząc ią iednakże z mocnego przestrachu zachorował i w kilka dni ciekawość swoię życiem przypłacił. Spinello odmalował diabła tak strasznym że potym całe życie zdawał mu się stać przed oczami. Perfect przytacza o chłopcu, który po mocnym przestrachu wpadł w głupowatość (fatuitas, Blödsinn), a którego rysy, twarzy w ośm lat po przypadku tym nieszczęśliwym ieszcze wyraz tego gwałtownego wzruszenia obiawiały. Dr. Ruer wspomina o iednym głupowatym w Szpitalu w Marsberg zmarłym na którym w mieyscu poprzedniego pobytu swego surowo traktowanym tak wyraźnie wypiętnowały się skutki przestrachu, że nayłagodnieysze postępowanie i obeyście się z nim zniszczyć ich nie mogło; za naymnieyszym szelestem śmiertelna bladość okrywała zaraz iego lica, nareszcie wpadł w gorączkę trawiącą i życie zakończył.

50) Pewien młody człowiek który miał fixacyą że iest Królewiczem Szwedzkim, w innych zaś mowach i

Obudzenie wstydliwości nie możeż silną w kobietach szczególniey obudzić chęć do zachowania przepisanego porządku, i mocniey nad lekarza wskazywać potrzebę zaniechania przeciwnych oney wykroczeń? (51)

Miłość, to zrzodło prawie nieprzebrane tylu zarazem uciech i dotkliwych cierpień, (52) ta ciągła prawie towarzyszka życia naszego, nie potrafiż melancholikowi wlać nową chęć życia, wyrwać z iego piersi smutek, i silniey nad wszelkie wyrazy

czynnościach swoich naymnieyszego nie okazywał uchybienia: oddanym został na kuracyą iedney kobiecie z leczenia podobnych chorych wsławioney: ta pierwszego zaraz dnia posadziła go obok siebie przy stole; długo zaś i rozsądnie prowadzącemu rozmowę, a nagle do uroionego wyobrażenia przechodzącemu mocny dała policzek. To obeyście się z nim, którego się on naymniey spodziewał od kobiety, i to ieszcze w pierwszym zaraz dniu swego przyięcia wbrew prawom gościnności, tak mocne na nim zrobiło wrażenie, że od tey chwili nigdy iuż swoiey uroioney nie wspomniał godności.

51) Tak Sauvages cytuie z Plutarcha: de virtut. mulier. T. II. Puellæ Milesiacæ quondam delirio singulari actæ tanta mortis cupiditate ardebant, ut turmatim se laqueo suspenderent, nec motivum quisquam agnoscebat; tandem sapientis civis consilio Senatus edicto jussit, ut quæ prima suicida reperta foret, ea mortua omnino nuda in media platea exponeretur, quo decreto illico puellarum furori finis factus est.

52) Tak Lukrecyusz wpadłszy w obłąkanie umysłu sam sobie życie odebrał. Sławny Tasso przez 14 lat będąc obłąkanym nędznie zakończył życie. Liczne także przykłady obłąkania z tego powodu widzieć można po wszystkich Szpitalach leczeniu chorych obłąkanych poświęconych. Miłem może również będzie czytelnikom przypomnienie słabości Antyocha Króla Syryi tak szczęśliwie przez Erasistrata uleczoney, a która zarazem dowodzi, iak dalece starożytni tayniki serc ludzkich odsłaniać umieli,, Stratonika druga żona Króla Seleuka, a macocha Antyocha tak silną w pasierbie swoim obudziła miłość, że powolne wyniszczenie zagrażało przecięciem pasma dni iego. Królewicz nikomu taiemnicy tey powierzyć nie chciał i nieśmiał, choroby więc olbrzymim krokiem wzrastaiącey przyczyna w całym pałacu nikomu wiadomą bydź nie mogła. Erasistratus wezwany po omdlałych prawie oczach, słabym głosie, bladości twarzy, i wypływie potoku łez bez widoczney przyczyny, poznał Symptomata starannie ukrywaney miłości, aby zaś tym pewniey przekonać się mógł o prawdziwey przyczynie choroby, następnego użył sposobu. Położywszy rękę na sercu Królewicza, rozkazał wszystkim bez wyiątku kobietom weyść do pokoiu; naymnieyszey nie dostrzegał odmiany w chorym, owszem zupełną widział spokoyność i oboiętność, dopóki inne wchodziły, lecz skoro weszła Królowa, natychmiast pot obfity okrył iego ciało, drżał cały, a serce z nadzwyczayną biło gwałtownością. Ucieszony z tego odkrycia Erasistratus poszedł do Króla i rzekł: Choroba twego syna nie iest chorobą, ale zmartwieniem; miłość bowiem nieszczęśliwa ciągłych iego cierpień i udręczeń iest zrzódłem: kocha bowiem kobietę, którey nigdy nie otrzyma: kocha żonę moię, którey ia mu nigdy ustąpić nie zechcę: Król nadaremnie prosił i przekładał Erasistratowi, że zazdrość iego pogrąży w smutku całe Królestwo, a śmierć Królewicza uymę zrobi sławie iego i iego sztuki; Erasistratus bowiem rzekł byłoby to okrucieństwem, po nim tak wielkiey wymagać ofiary, i dodał: cóżbyś Nayiaśnieyszy Panie uczynił, gdyby przedmiotem miłości Królewicza była własna twoia żona? Na co Król obietnicą odstąpienia iey odpowiedział; poczem rzekł lekarz: dla czegóż mnie więc prosisz, Królewicz twoią kocha żonę, to co dotąd mowiłem, było tylko udaniem. — Po tey rozmowie Seleukus ustąpił synowi swemu Stratonikę z całém Królestwem, a sam na ustroniu w Babilonii poszedł dokonać życia. Luciani opera. Vol. IX. de Sycia pag. 101. Sq.

pociechy wedrzeć się do strapionego serca, i skutecznym balsamem zagoić iego rany; ztąd ciągłe towarzystwo kobiety rozsądney i czułey nie będzież częstokroć nayszczęśliwiey dobranem dla niego lekarstwem? (53) Zawiedzioney miłości nie wyleczyłoż nieraz silnieysze do innego nowego przedmiotu przylgnienie? (54)

Mocne wrażenia na zmysłach chorego sprawione również skutecznemi stać się mogą chorób psychicznych lekarstwami np. zaięcie uwagi nagłym łoskotem (55), zdala przybywaiącym muzyki lub śpiewu lub dział odgłosem i t. p. również użycie mocnieyszego światła lub całkowite onegoż odięcie; tu iednakże stosować się lekarz powinien do natury choroby, chorego, i do iego przywidzeń, aby gwałtownem i nagłem działaniem większey szkody niż pożytku nie sprawić; odięcie np. zupełne światła skutecznem wprawdzie, iednakże często i szkodliwem bydź może lekarstwem, iak iuż słusznie twierdzi Celsus (56), u lękliwego bowiem, smutnemi wyobrażeniami lub strasznemi widmów obrazami strwożonego chorego takowa zupełna ciemność nie mogłażby utraty większey zdrowia lub samego nawet życia sprowadzić. — Zastosowanie więc wzbudzania gwałtownych poruszeń duszy i srodków na zmysły chorego działaiących rostropności i biegłości lekarza zostawionem tylko bydź może.

16*

53) Kiedy Achilles mścił się na Hektorze śmierci swego przyiaciela Patrokla, Tetys matka napróżno łagodziła gniew iego proźbą i przełożeniem mu, że taki czyn Bogom podobać się nie może; nie mogąc więc obudzeniem boiaźni Bogów przytłumić w bohatyrze uwłaczaiącey iego sławie zemsty, radziła w namiętney miłości szukać zapomnienia straty przyiaciela i wyrządzoney sobie krzywdy. Jliad. Ko. 24. -- O skutkach tey namiętności w celu przywrócenia utraconego zdrowia używaney, zobacz Kriegera de matrimonio multorum morborum remedio. Francofurti ad Viadrum 1749.

54) W użyciu iednakże i wzbudzeniu tey gwałtowney niekiedy namiętności wielkiey zawsze potrzeba przezorności, szczególniey w osobach zbyt żywą imaginacyą obdarzonych i łubieżnych. Skutecznieyszemi bez wątpienia bydź mogą srodki lekarskie osłabiaiące, szczególniey zaś ciągła praca iak słusznie mówi Owidyusz:

Venus otia amat. Qui finem quæris amoris,
Cedit amor rebus: res age, tutus eris.

55) Tak widział van Swieten: Commentarii in Aphorismos Boërhavii. Tom. II. §. 702. prędki skutek z odgłosu kropli spadaiących ze znaczney wysokości na miednicę miedzianą taiemnie w stancyi chorego obłąkanego wstawioną; dzwięk bowiem ten iednostayny zwracał uwagę chorego, i sprawiał mu sen tyle ulgi podobnym chorym zwykle przynoszący.

56) Fere vero antiqui tales ægros in tenebris habebant; eo quod illis contrarium esset, exterreri, et ad quietem animi tenebras ipsas conferre aliquid judicabant. At Asclepiades, tanquam tenebris ipsis terrentibus, in lumine habendos eos dixit. Neutrum autem perpetuum est; alium enim lux, alium tenebræ magis turbant, reperiunturque, in quibus nullum discrimen deprehendi, vel hoc, vel illo modo possit. Optimum itaque est, utrumqe experiri; at habere eum, qui tenebras horret, in luce; eum, qui lucem, in tenebris. At ubi nullum talę discrimen, æger si vires habet, obscuro continendus est.

Wielkim także i wskutkach swoich zadziwiaiącym srzodkiem psychicznym iest muzyka; porywaiąc bowiem człowieka i unosząc go z sobą iakby w niebiańskie iakieś okolice, przyiemném zatrudnieniem rozwesela iego duszę, ona sama naysilniéy wkradać się może do rozpaczaiącego i troskami uciśnionego serca, w piersi prawdziwym lub uroionym bólem dręczone, wlewa pokóy i rozweselenie, i nayzbawienniéyszym pociechy i zapomnienia balsamem goi wszelkie nieszczęśliwego rany, zdaie mu się nowy otwierać świat, i nowe nadawać życie; będąc zaś zdolną do przybrania bardzo rozmaitego użycia sama iedna naylepiéy do wszelkiego usposobienia umysłu (Gemüthsstimmung) zastosowaną bydź może, uspakaia bowiem równie skutecznie namiętności człowieka i silnie także takowe rozdraźnia. Różnicę tę skutkowania muzyki na człowieka starożytni bardzo dobrze wyrachować i ocenić umieli, podzielaiąc ią na frygiyską czyli wzniecaiącą szaleństwo i eolską albo lydyiską umysł łagodzącą (57) Natura bowiem bezposredni związek między słuchem a sercem utworzyła; każda namiętność okazuie się przez właściwe sobie tony, które w duszy słuchaiącego namiętne wzbudzaią uczucia, krzyk np. przelęknionego wzbudza w nas boiaźń, radosny odgłos wesołość. Nowsi Muzycy obeznani tylko z swoiemi dur i mol nie zdołaią nigdy tak dokładnéy, wyrazistéy i serce uymuiącéy choralnéy melodyi w naszym składzie tonów ułożyć iak starożytni; następstwo bowiem ich tonów odmienne od teraźniéyszego wiele im rozmaitości w modulacyach nastręczało; w naszych zaś rodzaiach tonów byłyby błędne i zupełnie obce. Prosta i poiedyncza melodya w małym obrębie tonów zamknięta, bez nadwerężenia towarzyszeniem głównego śpiewu (58) mocniéy na umysł i serce u starożytnych działała, iak wyrachowana i nayskrzętniey do natury każdego instrumentu stosowana harmonia tegoczesnéy instrumentalnéy muzyki, która zdaniem znawców nie tylko serce i zmysły uymuie, ale i do myślenia i rozwagi obszerne otwiera pole, czego dowodem są dzieła Beethovena filozofem muzykalnym zwa-

57) Coelius Aurelianns mówi: utuntur etiam decantationibus tibiarum varia modulatione; a daléy wspomina również o rozmaitości wpływu muzyki i o iéy stosowaniu do rozmaitego stanu chorych na umyśle obłąkanych. Jak wielkie starożytni z resztą mieli wyobrażenie o wpływie muzyki na człowieka dowodzi także połączenie w Apollinie Boga Medycyny i Muzyki.

58) Pewną iest rzeczą, że śpiewy starożytnych nie były wcale do naszych aryy teatralnych podobne, a według wszelkiego do prawdy podobieństwa, nie znali wcale wielogłosowéy muzyki, a nawet i śpiewów naszych czterogłosowych chorałów, gdzie każdy głos prócz towarzyszenia osobną całość w melodyi wyraża.

nego (59). Pomimo tego iednak liczne i w tegoczesney muzyce posiadamy melodye, które swoią prostotą i iednością do starożytnych w nieiakiéy części zbliżone, podobne skutki sprawić nam mogą. Zadnéy bowiem niema sztuki któraby tak szybko i silnie opanowała umysł człowieka iak muzyka (60). Nie na próżno starożytni Orfeusza lyrze cudowną moc ożywiania martwych głazów (cywilizowania ludów przez wznoszenie miast) wyprowadzenia z piekieł z krainy niezbłaganego Plutona ukochanéy żony przypisali, a prawodawcy Arkadyi podług świadectwa Polybiusza skłonnym do melancholii uczenie się muzyki mocno zalecili: wdzięczny głos arfy Dawida cudownie głęboką Saula rozpędzał melancholią. (61). Połączeniem to bez wątpienia muzyki z powabném, roskoszném mieyscem, i licznemi obrzędami przez Religią uświęconemi kapłani Egipscy tak szczęśliwie licznym melancholikom wracali spokoyność i zdrowie. Skoro więc Muzyka walczące między sobą namiętności uspokaiać, błąkaiące się tu i owdzie myśli zbierać i porządkować, i powoli cudownym swym wpływem sen słodki sprowadzać może, łatwo w iéy tonach znaydziemy wskazówkę, iakim sposobem iéy użyć aby celowi odpowiedziała. Gdzie bowiem w chorym znayduie się nadzwyczayna czułość przyimuiąca bardzo żywo naymnieysze wrażenia, gdzie chory nieiako mimowolnie iednym przedmiotem uporczywie zaięty, lub gdzie się choremu tak liczne i tak rozmaite z sobą sprzeczne nastręczaią wyobrażenia, że chciwie za niemi goniąc żadnego wszelako z nich zatrzymać nie zdolny, tam Muzyka wyrywaiąc go z tego

59) Jak napisał z tego powodu pewien w Almanachu Göthego i Schillera o muzyce iednego z nowych kompozytorów: Das ist Musik zum Denken; fünf Stunden nachher macht sie erst rechten Effekt.

60) Kto chce widzieć przykłady nadzwyczaynych skutków, które muzyka zdziałała znaydzie ie w znaczney liczbie w Bartoliniego dziele o fletach: de tibiis veterum et earum antiquo usu. Rom. 1677. i w 6tym tomie Grewiusza. Thesaur. pag. 1157. także porównay Blumenbacha Bibliothek 1. Bd. pag. 707. Tissot v. d. Krankheiten der Nerven. IV. Bd. p. 730. sq. Sprengel. de artis musicae cum medicina connubio. Halæ 1800. Lichtenthal der musikalische Arzt. oder Abhandlung von dem Einflusse der Musik auf den Körper, und von ihrer Anwendung in gewissen Krankheiten. Wien 1807. Steinbeck de musices atque Poëseos vi salutari. Berolini 1826.

61) Przeczytay co mówi Mead: ex historia regis Sauli patet, maturis temporibus notam hanc musicæ vim Judæis fuisse. Interdum insaniæ insultibus correptus, methodo hac sanabatur; malus enim a Domino Spiritus nihil, credo, pro more Judæorum extraordinarias res narrandi, significat, nisi furorem maniacum, quo, divino judicio, certis temporibus corripiebatur. Tenże sam Mead mówi daléy, o wpływie muzyki w starożytności znanym; celebris in hunc scopum est historia in Galeno legenda, qui narrat: Æsculapium solitum fuisse, quibus violenti animi motus corporis fervidam temperiem induxissent melodiis et canto mederi. — O użyciu lekarskiem muzyki i śpiewu wspomina także Celsus iak przytoczyłem w nocie wyżéy Nr. 46.

nieładu może go przyiemnie zatrudnić, zwrócić mocno uwagę, i obudzić w nim przytłumione lub uspione czucie. (62). Aby tym lepiéy zrozumieć skutkowanie muzyki, posłuchaymy co mówi ieden z pierwszych uczonych Francuzkich o wzruszeniach serca doznanych w czasie słyszanéy muzyki: je me mis à ecouter cette musique enchanteresse, et je sentis bientot aux emotions qu' elle me causait que cet art avait un pouvoir superieur à celui que j'avais imaginé. Je ne sais quelle sensation voluptueuse me gagnait insensiblement — le plaisir ne s'arretait point à l'oreille, il penetrait jusqu'à l'ame — quand aprés on vint à ces grands morceaux d'expression qui savent exciter et peindre le desordre des passions violentes, je perdais à chaque instant l'ideé de musique, de chant, d'imitation; je croyais entendre la voix de la douleur, de l'emportement, du desespoir; je croyais voir des méres eplorées, des amants trahis, des tyrans furieux, et dans les agitations que j'etais forcé d'eprouver, j'avais peine à rester en place. — On ne supporte point à demi de pareilles impressions; elles sont excessives ou nulles, jamais foibles ou mediocres; il faut rester insensible, ou se laisser emouvoir outre mesure; ou c'est le vain bruit d'une langue qu'on n'entend point, ou c'est une impetuosité de sentiment, qui vous entraine, et à laquelle il est impossible à l'ame de resister. (63).

Mocniéy ieszcze nad muzykę śpiew przemawia do serca i duszę człowieka ujarzmić może, iego połączenie więc z muzyką do prędszego osiągnienia celu w wielu bardzo przypadkach lekarzowi skutecznie przyłożyć się zdoła. — Szczególniéy potrzeba na początku kuracyi aby chory z daleka śpiew lub muzykę słyszał, którą potym powoli stopniami zbliżaiąc zaymuiemy mocno umysł iego i pobudzamy do zwrócenia bacznieyszéy uwagi. Uważay teraz który rodzay muzyki naywięcéy chorego uymuie i ten rodzay potym w różnych chwilach naprzemian z inną muzyką iednakże tak powtarzay, aby chory właściwego muzyki lub śpiewu przeznaczenia nie przeczuwał i domyślać się nie mógł. Skoro zaś postrzeżesz, że muzyka istotnie chorego zaięła, przy naypierwszém więc odwiedzaniu rozmowę twoię do tego zwracay przedmiotu, gdzie wtedy częstokroć chory z szczególną otwartością i żywością wyleie to czu-

62) Wiadomo np. że wilki uciekaią przed odgłosem muzyki, toż samo psy czasem nawet wpadaią w Konwulsyie. Nostalgia, o którey wspomniałem wyżey wzbudzoną bywa odgłosem muzyki pasterskiéy w Szwaycarach w obcym kraju będących itp.

63) J. J. Rousseau Julie ou nouvelle Heloise. Vol. I. lettre 48.

cie i ukontentowanie swoie na łono twoie; korzystay więc z téy okoliczności wprowadzaiąc go pomiędzy towarzystwa przyiaciół muzyki, a rozweselaiąc go tym sposobem powoli wspólnie z troskami samą nawet oddalisz chorobę.

Zaopatrzony w rozebrane dopiero w szczególności srzodki metody psychicznéy lekarz zwracać ieszcze powinien w ich zastosowaniu całą swoię uwagę na stan wykształcenia chorego, iego uroione wyobrażenia, gatunek obłąkania i tym podobne okoliczności, inaczéy bowiem wypadnie postępować z chorym maniakiem, inaczéy z melancholikiem, również z takim, który powziętych i fałszywych swoich wyobrażeń uporczywie się trzymaiąc do nich nieiako zdaie się bydź ślepo przywiązanym i że tak rzekę przykutym, koncentruiąc całe swoie władze umysłowe do takowych przywidzeń a na inne rzeczy otaczaiące go zupełnie oboiętny, czyli iednym słowem fixacyom (idaea fixa, der fixe Wahn) całkiem oddany.

Na ważną naysamprzód natrafiamy w tym względzie przeszkodę i trudność, która wynika z potrzeby rozwiązania następuiącego pytania: czy takiemu choremu w iego uroionych wyobrażeniach lepiéy iest i korzystniéy sprzeciwiać się to iest zbiiać zupełnie iego fixacye, czy też potakiwać mu i żadnego nie dawać odporu. Ważne to pytanie w ogólności wprawdzie zupełnie rozstrzygnąć się nie da, tyle iednakże możemy powiedzieć z doświadczenia, że iak w wielu innych rzeczach tak i w tym przedmiocie srzodkowéy drogi wybór będzie w naywiększéy liczbie szczegółowych przypadków bez wątpienia naystosownieyszym; tu naysłuszniéy rzec możemy: medium tenuere beati! Nayważnieyszą zapewne iest w tym względzie rzeczą sprawić choremu zapomnienie tych iego przywidzeń; wiemy zaś że każde przypomnienie iest tym słabsze, im rzadziey i im powierzchowniéy rzecz przedmiotem przypomnienia a naszéy uwagi będąca nas dotyka i przedstawianą nam zostaie, ieśli iuż ona koniecznie choć przypadkowo tylko napomkniętą bydź musi; z tego więc pokazuie się widocznie, że nie wspominaiąc choremu nigdy iego przywidzenia, i owszem unikaiąc iak naystaranniéy wszystkiego, coby tylko, choćby naymnieyszą z tym wyobrażeniem mieć mogło styczność, nie zostawiaiąc nigdy chorego samotnie, ani go wolnemu nawykłych myśli działaniu oddaiąc, zapełniaiąc raczéy umysł iego zupełnie nowemi myślami żywo go zaymuiącemi, nayskuteczniéy wzniecić w nim możemy nieiako nałóg myślenia zupełnie o innych rzeczach. Naylepszą więc zdaie się bydź rada, aby lekarz udawał, że na iego uroienie bynaymniéy nie uważa, i ani potakuiąc mu, ani sprzeciwiaiąc się

mówić należy o iego stanie tak zupełnie iak o wszelkich innych chorobach ciała z choremi rozmawiać się zwykło; a gdyby nawet chory na tę ulubioną myśl powrócił, żadnéy na to iego przeyście nie zwracaiąc uwagi, prowadzić potrzeba daléy swoię poprzednią rozmowę lub zręcznie zwrócić ią do nowego zupełnie przedmiotu tak iednakże aby chory téy przemiany ani dostrzedz ani nawet domyślećsię nie mógł, że rozmowa nowa zamiarem była i głównym celem lekarza; wszelkie bowiem dowodzenia z podobnemi choremi i zbiianie ich twierdzeń na nic się nie przydadzą i żadnego nie mogą przynieść skutku; tym sposobem postępuiąc powoli zapomina chory o swoich przywidzeniach, przy pracy zaś i zabawach sam się z czasem przekonywa i zdrowie umysłowe odzyskuie; dla tego też za dobry zawsze znak uważać należy, kiedy chory o swoiém przywidzeniu coraz mniéy, z mnieyszym coraz uporem i z mnieyszą żywością i upodobaniem rozmawia, i kiedy coraz mnieyszą do nich przywięzuie wartość. Tu iednakże stosować się potrzeba do okoliczności, i do indywidualnego stanu chorych i choroby; na samym bowiem początku sprzeciwiaiąc się choremu odstręczysz go od siebie, będzie cię starannie unikać; a nawet byłoby to może iedno co dać mu poznać że iest obłąkanym na umyśle, czego iednak zawsze iak naytroskliwiéy chronić się należy; takie obeyście się odeymowałoby nawet lekarzowi nadzieię pozyskania tyle ufności i przytępu, aby chory zwierzał się mu dobrowolnie swoich cierpień, zwłaszcza że upór chorych obłąkanych i ich przywiązanie do dziwacznych swoich przywidzeń iest częstokroć nadzwyczaynym i ledwie podobnym do uwierzenia; obłąkani zdaią się żyć w świecie odsobnionym, a dla nas zupełnie niedostępnym i prawie niepoiętym; wszystkie ich działania poparte rozmaitemi dowodami, które w oczach naszych są śmiesznemi i zupełnie rozsądkowi zdrowemu przeciwnemi, wydaią się im naylepszemi (64) stąd też iuż Celsus dla pozyskania ufności chorego mówi: Soepius tamen assentiendum, quam repugnandum est; paulatimque et non evidenter ab iis, quae stulte dicentur, ad meliora mens adducenda. Tę samę radę udziela Coelius Aurelianus w tych słowach: mandandum quoque ministris, ut eorum errores quo-

64) Nieraz słyszałem chorych obłąkanych dziwiących się iakim sposobem my tak wyraźnie cechę rozsądku i zdrowéy logiki na sobie maiących dowodów poiąć nie możemy, i takowe raczéy za błahe uważamy, i że z tego względu prawdziwie widzą nas politowania godnemi; czyliż więc w takim przypadku sprzeciwianie się ich dowodzeniom w obronie właściwych im uroień nie więcéy szkody niż pożytku przynieść, i zupełnie pozyskaney u chorych ufności nas pozbawić nie może?

quodam consensu accipientes corrigant, ne aut omnibus consentiendo augeant furorem, eorum visa confirmantes, aut rursum expugnando asperent passionis augmentum, sed inductive nunc indulgeant consentientes, nunc insinuando corrigant vana recto demonstrantes. Takie z resztą postępowanie równie i z tego względu bywa często potrzebném, że ieśli np. w domu choremu się sprzeciwiano, wtedy przeciwnéy nieiako w pewnych iednakże zawsze granicach chwytaiąc się drogi pozyskasz iego całkowite zaufanie i poprowadzisz go podług woli twoiéy; chory bowiem wtedy ucieszony że znalazł człowieka zupełnie zgodnego z nim w sposobie myślenia i w wyobrażeniach, iakby zadawnionéy przyiaźni połączony węzłem odda się tobie bez ograniczenia i we wszystkiém ulegać ci będzie. (65) Tak pozyskawszy ufność zmienić dopiero możesz cały niemal sposób obchodzenia się z chorym moralnego, przekonywać go z wolna iednak i ostrożnie, abyś z trudem nabytego zaufania nie nadwerężył lub całkowicie nie zniszczył; poday mu nowe myśli i projekta, wzbudź w nim nowe życzenie zdolne usunąć z iego duszy poprzednie przywidzenia; iakkolwiek zaś długiego niekiedy potrzeba w tym względzie czasu i nadzwyczaynéy cierpliwości, pomimo wszelkich iednak zabiegów lekarza czasem i to postępowanie pomyślnym nie bywa uwieńczone skutkiem; szczególniéy zaś takie obeyścia się przepisy potrzebnemi są w leczeniu melancholików, pozyskaniem bowiem tylko ufności potrafi lekarz wydrzeć z ich serca przyczynę smutku tak troskliwie ukrywaną i wytępić w nich powoli nienawiść do ludzi powziętą. (66.)

65) Pożytecznie niekiedy bywa opisywać choremu szczególniéy melancholikowi iego cierpienie za nasze własne tym sposobem łatwiéy i prędzéy pozyskać możemy iego całkowite zaufanie, i wyrwać z głębi iego serca, przyczyny choroby skrzętnie ukrywanéy obiawienie; stąd słusznie radzi Haindorf (l. c. p. 221) każdemu takiemu choremu dać osobnego służącego, i ile możności stosowne wykształcenie i odpowiadaiące powołanie maiącego, takiemu bowiem chory łatwiéy się zwierza maiąc większą do niego niż do lekarza poufałość. — Podobny niemal sposób obeyścia się udaie się nawet czasem u fixa'ów, i tak pewny chory udawał lekarza, i ofiarował mi swoie usługi; korzystaiąc z téy sposobności opowiadałem mu moię chorobę stosownie do ułożonego planu twierdząc iednakże że żadnego lekarstwa inaczéy nigdy nie zwykłem przyymować tylko za przykładem lekarza moiego; tym sposobem udało mi się bardzo łatwo pozyskać chorego zaufanie, i łatwy do niego przystęp, przezwyciężyć nadzwyczayny iego wstręt do użycia lekarstw, a chory w mniemaniu że mnie leczy bierał srodki lekarskie do przyczyny iego choroby w ciele będącéy zastosowane i powoli przyszedłszy do lepszego stanu zdrowia stał się powolnieyszym na rady i przestrogi moie i stopniami zupełne odzyskał zdrowie.

66) Dusza iednym ciągle zaięta przedmiotem tak dalece nawyka do niego i przylega, że się go potym mimo nayusilnieyszych zabiegów żadną miarą pozbyć nie może, ieśli ieszcze wyobrażanie tego przedmiotu

Jednak i w tym potakiwaniu granic przestępować nie należy; ale owszem wypada czasem po zupełném zwłaszcza ufności chorego pozyskaniu zbiiać iakby z niechcenia zdania iego przeciwne twoiemu planowi kuracyi, postępuiąc iuż łagodnie iuż surowo; naymnieysze bowiem sprzeciwianie się po poprzedniém ciągłém potakiwaniu ieszczeby więcey roziątrzało chorego, i całe usiłowanie twoie zniweczyćby mogło. Jak samemi dowodzeniami nie usuniesz przywidzenia; tak też i za prędkiém znowu i wcześnie przedsiębraném sprzeciwianiem się ufność chorego ledwie co pozyskaną zupełnie utracić można; za długiém znowu potakiwaniem chory okłąkany zwykle bardzo dobrze uważaiący i szperaiący wady przełożonych swoich uważaiąc cię za człowieka bez konsekwencyi myślącego, tym więcey przywięzywałby zapewne wartości do swoich przywidzeń; stąd pokazuie się widocznie, że leczenie fixatów iest rzeczą bardzo trudną i przykrą, tych zaś, którzy przywidzenia często zmieniaią i mniey upornie onych bronią, leczenie też zwykle z mnieyszym połączone bywa trudem. Pamiętać tu również trzeba, że właśnie w tém iest cała istota choroby, iż chory iest niezdolnym do przyimowania i zgłębiania rozsądnego dowodów przeciwko iego przywidzeniom walczących, niemasz więc nic śmiesznieyszego, iak chcieć takowe uroione wyobrażenia wymazać z duszy chorego samemi dowodzeniami choćby naytrafnieyszemi i naylogicznieyszemi, przez to bowiem pobudzamy go raczey do bronienia takowych, naucza się chory uważać ie za ważnieysze niż są w samey istocie, i niż ie sam wprzódy uważał, staie się w ich utrzymywaniu i bronieniu tym upornieyszym, i choroba iego moralna tym głębsze przez to zapuszczać może korzenie; świadectwo bowiem nawet zmysłów zwykle przeciwko takim przywidzeniom żadnego w chorych na umyśle obłąkanych nie sprawia wrażenia ani lekarzowi iakąskolwiek przynieść może pomoc, gdyż chory przedstawianych dowodów pod zmysły podpadaiących nawet naywidoczniey gruntownych albo poiąć nie iest w stanie, albo przynaymniey one dłu-

często powtarzaném bywa; np. dumny człowiek doznawszy obrazy i obelgi na samo wspomnienie imienia lżącey go osoby nie tylko pogorszeniu widocznemu, ale nawet przy częstém wspominaniu, i uporczywemu trwaniu choroby swoiey umysłowey ulegnie. Po utracie np. urzędu, maiątku, sławy, ukochaney osoby równie dusza w tym tylko jednym tonie przedmiocie. Wiadomo nam zaś z drugiey strony, że wyobrażenia choćby nayżywsze długo nie wznawiane nareszcie przechodzą w zapomnienie, np. po utracie miłey osoby z początku każda rzecz rozczula, poźniey widok ich coraz mniey dotkliwe wzbudza uczucia; stąd częsta zmiana przedmiotów widocznie melancholikom iest potrzebną, do czego naylepiey posłużyć może odbywanie podróży.

go w pamięci zatrzymać, (67) inaczéy albowiem chorym na umyśle bydźby naturalnie przestał; dla tego dobrze również skutkuie czasem, zatrudnienie go tak licznemi i tak rozmaicie z sobą sprzecznemi rzeczami, iż niemogąc się z nich wywikłać wstydzić się zaczyna słabych swoich dowodzeń i żałować obrony uporczywéy swoich przywidzeń, to zaś uczucie wstydu bez pomyślnego częstokroć nie pozostanie skutku. (*) Lecz choćby się nam nawet i szczęśliwie powiodło wyiść z pewnym tryumfem z rozpoczętéy z chorym walki i tym sposobem zabronić choremu wynurzać swoie mniemania; walki wszelako téy za zupełnie ukończoną uważaćby w żaden sposób nie było można, gdyż może tym głębiéy i tym troskliwiéy chowałby ie w sercu swoiém i skrycie niemi całą swoię zatrudniał duszę; z postępowaniem więc takowym biernym łączyć koniecznie potrzeba i czynne, które na tém zależy, iżby choremu poddać pewną liczbę zupeł-

17*

67) Pewna obłąkana twierdziła że własnego syna, którego mocno kochała, sama życia pozbawiła; widzenie nawet nie potrafiło ią o mylności tego iéy twierdzenia przekonać: Nareszcie Langermann oddaliwszy od niéy syna powiedział iéy że z przestrachu względem iéy nieprzyzwoitego sprawowania się śmiertelnie się rozchorował. Wiadomość ta tak szczęśliwe na niéy uczyniła wrażenie, że odzyskawszy przytomność umysłu wypytywała się o wielkość niebespieczeństwa prosiła o pomoc dla niego i przyrzekła nigdy mu nie dać powodu do podobnego przestrachu. (Haindorf Versuch einer Pathologie und Therapie der Geistes- und Gemüths Krankheiten. Heidelberg 1811. p. 362.) Pewien malarz skarżył się swemu lekarzowi, że ma kości miękkie iakby z wosku. Lekarz rzekł mu że taka choroba nie tylko iest dostatecznie znaną w Medycynie, ale że nawet wyleczoną bydź może; i przyrzekł mu wyleczyć go w sześciu dniach pod warunkiem ścisłego dopełnienia wszelkich przepisów. Z początku tedy kazał mu leżeć, trzeciego dnia zrobić pierwsze usiłowanie do wstania, a nakoniec szóstego dopiero dnia zacząć chodzić, skoro spoyność kości przywróconą zostanie. Plan ten roztropnie i dowcipnie ułożony wpoił w chorego mniemanie i przekonanie że lekarz opowiadaniu iego zupełną daie wiarę, był więc pewnym wyleczenia po sześciu dniach oznaczonych przez lekarza, a sama ta myśl wystarczyła do przywrócenia mu zdrowia.

(*) Bardzo także dobrze iest wzbudzić poruszenie umysłu przeciwne fixacyi chorego, przykłady wyżéy przytoczone o Achillesie i dziewczętach w Milecie dostatecznym tego bydź mogą dowodem. Van Swieten (Comment. T. II.) przytacza chorego mocno obłąkanego, który natychmiast ozdrowiał, kiedy pytaiącemu się o przyczynę nagłego i wielkiego rozruchu powiedziano, że w domu sąsiednim wszczął się wielki pożar. Wrażenie to połączone z boiaźnią pożaru w iego zamieszkaniu ziawić się mogącego wyleczyło go na zawsze z iego obłąkania. — Pewien chory wpadłszy w głęboką religiyną melancholią chciał ogłodzeniem się dobrowolném uwolnić się od zgryzoty sumnienia ciężarem licznych mniemanych występków i grzechów obciążonego. Zapobiegaiąc grożącemu nieszczęściu Pussin dozorca Szpitala w Bicetre, wszedł iednego wieczora do iego stancyi w towarzystwie kilku posługaczów kaydanami brzęczących, a podstawiaiąc mu pokarm i napóy rzekł do niego głosem piorunuiącym; że teraz ma wolność zrobienia wyboru, albo zpożycia przedstawionego posiłku, albo poddania się następnego dnia nayokropnieyszym mę-

nie nowych wyobrażeń, i niemi tak ciągle starać go się zatrudnić, (68) aby ani iednéy chwili wolnego nie miał czasu, którąby przywidzeniom swoim mógł poświęcić: do tego zaś naypierwszym będzie warunkiem dla lekarza, wyrwać go całkowicie z iego zwykłego położenia, osadzić go w nowych stosunkach, otworzyć mu nowy nieiako świat, nowe życie, zmienić wszystkie otaczaiące go przedmioty, (69) takowa zaś zmiana tym prędsze i tym zbawiennieysze przyniesie korzyści, im więcéy iego dotychczasowemu położeniu iest przeciwną; wszelkie bowiem powody, których skutkiem iest ulubione iego przywidzenie, podobna zmiana sama częstokroć niszczy, nowe zaś rzeczy otaczaiące chorego inaczéy go zaymuiąc i nowe zupełnie wzbudzaiąc w nim wrażenia i uczucia, całą niekiedy iego że tak rzekę przekształcaią istotę. Stąd samo już niekiedy usunienie z łona rodziny a weyście do Szpitala staie się iednym z nayskuteczniejszych lekarstw; i chorzy, którzyby w własnym domu, szczególniéy ieśli w nim w całém znaczeniu są panami, nigdy nie mogli ozdrowieć, cudownym prawie niekiedy sposobem w nadzwyczaynie krótkim czasie zupełne odzyskuią zdrowie, zwłaszcza przy zachowaniu koniecznie w tym przypadku potrzebnéy ostrożności, aby w pierwszym miesiącu niekiedy zaś nawet i dłużéy wszystkim obcym osobom, a tym bardziéy

czarniom. Groźba ta tak mocne na umyśle chorego zrobiła wrażenie, że chwycił się pokarmu, i odtąd posłuszniejszy powoli przyszedł do zdrowia. Maiący się chory za umarłego żadnych przyimować nie chciał pokarmów; postawiono więc kryiomo koło niego trumnę, w któréy leżący człowiek umarłego udaiący w obecności chorego wstawszy ieść począł, co widząc zdziwiony chory zapytał się go, czy umarli także iadaią; a odebrawszy twierdzącą odpowiedź wspólnie z nim iedząc zapomniał o poprzedniém swoiém uroieniu. Liczne podobne przykłady znaydzie ciekawy czytelnik w dziełach o chorobach umysłowych. — W zastosowaniu iednakże tym podobnego sprzeciwiania się ile możności chronić się potrzeba gwałtu, i przymuszania chorych do czynności, przed któremi w skutek swoiego przywidzenia mocną okazuią obawę; i tak przytacza Donatus przykład chorego, który twierdził że ze stancyi dla nadzwyczaynéy obiętości swoiego ciała wyiść nie może; lekarz chcący go o mylności tego twierdzenia przekonać rozkazał go gwałtem przepchnąć przez drzwi, przyczym chory przelękły krzyknął, że mu zupełnie członki pogruchotano, a przestrach ten tak mocne na nim uczynił wrażenie, że w kilka dni umarł.

68) Wiele także w tym względzie pomaga zmuszanie chorych do rannego wstania, i natychmiast zatrudnienie ich; gnusnego bowiem leżenia, któremu zwykle zatapianie się w ulubionych przedmiotów i wyobrażeń rozmyślaniu koniecznie musi towarzyszyć, iak naytroskliwiéy unikać potrzeba.

69) Willis rozpoczynaiąc leczenie choréy na umyśle Królowéy Portugalskiéy, gdy iéy w żaden sposób z pałacu wyprowadzić nie mógł, kazał wszelkie sprzęty, służących itp. z iéy pokojów wynieść wstawiaiąc zupełnie inne przedmioty nowe, i nowych przydaiąc służących; w czém tak ściśle zastosować się musiano, że nawet sama częsta obecność iéy zwyczaynego Spowiednika pomyślnemu skutkowi rozpoczętéy kuracyi stawała na przeszkodzie.

krewnym i przyiaciołom chorego wstęp do iego mieszkania iak naysurowiéy był wzbronionym. Procz tego ledwie nie nayważniéyszą iest rzeczą w szpitalu zatrudnić chorego pracą; tam on wszędzie w około siebie uyrzeć powinien obraz porządku i pilności, przykład bowiem ten może bardzo skutecznie sam nawet iuż wzbudzić w nim chęć do uczestnictwa roboty lub zabawy. Zatrudnienie iednakże takowe powinno ich zaymować, a więc bydź przynaymniéy dla chorych powinno nowém, różniącém się wiele od zwyczaynych robót, i dostatecznie siły ciała wyczerpywać, iak o tém iuż mówiłem wyżéy: przez to bowiem chory staie się użytecznym, o przywidzeniach nieznacznie i stopniami zupełnie zapomina; i powoli wraca do umysłowego zdrowia. Czy zaś lepiéy iest zatrudnić wesołych rzeczami smutnemi i nawzaiem smutnych przedmiotami wesołemi; tego pytania rozwiązanie ogólne iest prawie niepodobném; tu bowiem naywięcéy stosować się musi lekarz do przypadków indywidualnych a szczególniéy do poprzedniego przed chorobą życia, przyczyn choroby i wykształcenia umysłowego; zdaie się iednakże że ciągła ile bydź może praca a dostatecznie siły fizyczne wyczerpuiąca i z przwidzeniem chorego naymnieyszéy nie maiąca styczności, (70) w wielu bardzo przypadkach sama iedna wystarczy do doprowadzenia nas do zamierzonego celu. (71

70) Jeżeli np. chorego przywidzenie iest politycznem, wtedy czytanie gazet oczywistą przyniesie mu szkodę itp.

71) Nie mogę zakończyć téy materyi bez wspomnienia jednéy ieszcze bardzo ważnéy przestrogi. Otaczaiący chorego na umyśle obłąkanego zwykle zapuszczaią się w obszerne i starannie wyszukiwane dowodzenia niweczące podług ich zdania nayskuteczniéy przywidzenia chorego; i kiedy chory logiczność takowych dowodzeń onymże sam przyznawać zaczyna, i niemi iuż zupełnie wydaie się bydź przekonanym, uradowani z odniesionego nareszcie tryumfu sądzą się bydź iuż bliskiemi kresu; lecz niestety! tryumf taki w oczach lekarzy doświadczonych iest chwilowym tylko i szybko bardzo przemiiaiącym; prawie w mgnieniu oka chory zapomina o swoiéy dopiero co odprawionéy dyspucie, i iakby dla ukarania nierostropnego z nim postępowania niszczy wszelkie nadzieie i ukontentowanie osób tyle mu życzliwych, a przywidzenie iego z całą poprzednią mocą wracaiące odkrywa samo dopiero całą bezużyteczność i marność takowych usiłowań. Z tego powodu nie mogę nie zalecać iak naymnieyszego do tak mylnego sposobu postępowania przywiązywania wartości, a ścisłego zachowania oboiętności na wszelkie rozmowy chorego w granicach iednakże wyżéy przepisanych: Naylepszym tego twierdzenia będzie dowodem przykład wyięty z Neumanna o pewnéy Kobiecie, która od mniemania, że wnuczkę swoię sama zamordowała, niczém odwieść się nie dała, chociaż dziecię to aż do szesnastego roku ciągle pod iéy okiem rosło i żyło. Jeżeli więc świadectwo zmysłów przekonać nie zdoła, iakże spodziewać się możemy pomyślnego skutku dowodzeń?

Cokolwiek w niektórych prawidłach postrzegamy odmiany w leczeniu melancholików; iakkolwiek bowiem celem psychicznéy kuracyi chorych melancholicznych iest starać się rozweselić ich, iednakże, iak przywidzenie nie ustępuie przed potęgą wszelkich naywyszukańszych i nayoczywistszych dowodzeń, tak i melancholikowi przedstawiane rozmaite zabawy nie zdołaią zawsze usunąć z iego serca smutku i tęsknoty; tym bardziey gdzie przyczyna choroby ciągle obecna lub iéy skutki iuż mocno na chorym się wypiętnowały. —

Cała sztuka leczenia podobnych chorych zależy na pozyskaniu nieograniczonéy ufności, skoro bowiem chory iest pewnym, że w tobie znaydzie człowieka gotowego dzielić z nim iego nieszczęścia, łatwo odkryie ci zrzódło swoich cierpień i zgryzot; należy więc iego niedorzecznych nawet i bezzasadnych skarg i żalów cierpliwie słuchać, pamiętaiąc przytym na tę ważną przestrogę, że chory nigdy nie zwierzy się na raz ani w związku całego ogromu swoich dolegliwości, ciekawe więc pytania twoie oddalą go tém więcéy od ciebie i może na zawsze zamkną go w samym sobie. Jak u fixatów głównym było przepisem nigdy o przywidzeniach naymnieyszéy przed niemi nie robić wzmianki, tak u melancholików przeciwnie potrzeba koniecznie zostawić mu wolność wylewania całey swéy troski do podzielaiącego z nim serca. Choćby więc przywidzenie nawet takowym troskom iedynie za zasadę służyło, wszelako nigdy zrzódła zgryzot iego nie wystawiay za nic, albo co ieszcze gorsza, nie wyśmieway, zwłaszcza ieśli chory wielką do nich przywięzuie wartość; owszem przeciwnie potrzeba wchodzić w iego uczucia; i okazywać mu politowanie nad nieszczęśliwém onego położeniem; takim bowiem sposobem nayprędzéy nam się udać może wprowadzić go na inne przedmioty przeciwne iego mniemanemu nieszczęściu. Jm więcéy lekarz znać będzie sztukę uwikłania swoich chorych w inne zupełnie nowe uczucia, tym łatwiéy i prędzéy zdoła osłabić uczucie główne powodem teraźnieyszéy choroby będące. Teraz dopiero skoro zupełne iuż pozyskałeś zaufanie chorego, i on z wszelką otwartością odsłania ci całe wnętrze duszy swoiéy, zatrudnić go możesz skutecznie, poddaiąc mu z początku pracę krótką i łatwą, powoli coraz ciągleyszą, aż nakoniec stopniami potrafisz go zrobić całkowicie czynnym i przez to zupełnie go uspokoić. Jeżeli iednak zatrudnić go chcesz a tym bardziéy zabawić, czynić to powinieneś tak iakby takowe zatrudnienie lub zabawa przypadkowo tylko choremu się nastręczały, inaczéy chory poznawszy w tym zamiar twóy i usiłowanie poddania mu

takowych straci przekonanie że iesteś zdolnym do dzielenia z nim iego uroionego nieszczęścia, uważać cię będzie za nieczułego i lekkomyślnie o iego zgryzotach sądzącego, to zaś samo iuż wystarczy do wskazania mu nieiako potrzeby cofnienia zbyt wczesnie i niebacznie powierzoney ci ufności.

Trudno również iest ogólne ustanowić prawidło co do przedstawiania melancholikom przedmiotów do zabawy służyć maiących, czy takowe maią bydź wesołemi, czy też przeciwnie smutnemi. Jakkolwiek bowiem słusznie powiedziano:

Tange lyram digitis, animi dolor omnis abibit,
Dulcisonum reficit tristia corda melos.

tedy niemniey sprawiedliwém iest zdanie Horacyusza:

Oderunt hilarem tristes, tristemque jocosi;
Sedatum celeres, agilem gravumque remissi.

Bywały przykłady, że wprowadzeni w towarzystwa wesołe chorzy melancholicy ieszcze w większym pogrążali się smutku, z widocznem nawet całego stanu ich zdrowia pogorszeniem. Gdy zaś niespodziewane i nagłe nieszczęścia nayczęściey przez mocne wzruszenie w nas sprawione nayskuteczniey zdołaią usunąć z głębi serca naszego smutek i pamięć wszelkich zgryzot i wycierpianych dolegliwości wielkością swoią przechodzącą poprzednie cierpienia w nas wytępiaią, stąd pokazuie się widocznie, że w leczeniu chorych melancholicznych skutecznieyszą nierównie i zbawiennieyszą bydźby zapewne mogła rada przedstawiania im raczey smutnych niż wesołych przedmiotów, np. ieżeli chory wpadł w melancholią z powodu utraty maiątku, zapewne żadna pociecha nie znaydzie do iego serca łatwieyszego przystępu, iak przedstawienie mu przykładów, że są nieszczęśliwsze istoty i więcey od losu upośledzone, napomknienie mu o innym ozłowieku, który oprócz np. utraty całkowitey maiątku, poniósł nadto stratę rodziców, żony, dzieci nakoniec, które przyszłą podporą iego starości i kalectwa bydź miały itp. Również dobrze bywa czasem aby niby to przypadkowo i nieznacznie podsunąć mu towarzystwo ludzi rozmawiaiących z sobą a udaiących że go nie uważaią; niekiedy bowiem chory ciekawością zdięty zechce może bydź uczestnikiem ich rozmowy; a to będzie iuż posunieniem więcey naprzód iego kuracyi i przybliżeniem kresu iego wyleczenia. Dogodzenie częstokroć ich przywidzeniom także zadziwiaiące sprawia skutki, zwłaszcza do natury przywidzenia zręcznie

i dowcipnie przystosowane; np. ieżeli chorzy poczytuią się za zbrodniów godnych surowéy kary, lub grzeszników wątpiących o uzyskaniu odpuszczenia grzechów swoich; w takim razie wydanie wyroku formalnościami pozornemi opatrzonego, lub danie im rozgrzeszenia przy spowiedzi niekiedy samo iedno dostateczném będzie lekarstwem: (72) w wyznaczeniu również kary za mniemane wykroczenia nastręczy się tu bardzo dobra lekarzowi sposobność zaordynowania użycia potrzebnych stosownych srzodków lekarskich, których może chory wprzody wahał się przyiąć.— Z tych kilku rysów poznać możemy ogólny plan kuracyi, którego z resztą wykonanie i rozmaite zastosowanie do szczegółowych przypadków zależy iedynie od rostropności i zasad ludzkości exekwuiącego.

Chorych głupowatych (fatui) leczenie bardziéy iest pedagogiczném; stan ich naywidocznieysze ma podobieństwo do małych dzieci wykształcenia potrzebuiących; a różne téy choroby stopnie różnym także epokom wieku dziecięcia odpowiadaiące rozmaite też w ich prowadzeniu potrzebne wskazuią zmiany. Nayprzód nawykać powinni do ochędostwa i uwagi na siebie samych, słowem w całém prowadzeniu głównym lekarza celem bydź powinno usiłowanie zrobienia z nich ludzi o tyle użytecznych, o ile ludzie słabego rozsądku pod roztropnym pedagogicznym dozorem niemi dla społeczności stać się mogą. Jeśli w leczeniu chorych umysłowych liczne i zbyt częstokroć wielkie napotykamy trudności, tedy właśnie w prowadzeniu tego rodzaju chorych są one naywiększemi, i nadzwyczaynéy wymagaią cierpliwości i wytrwałości w raz ułożonym planie, naystarannieysze bowiem zabiegi nasze bardzo często zwłaszcza w samym początku rozbiiaią się o skałę niepodobieństw i przeszkód w naturze iuż saméy choroby ugruntowanych; pamiętać więc należy, że zagadka skutecznego prowadzenia takich chorych równie iak małych dzieci stopniami tylko rozwiązaną bydź może, i to naypredzéy tylko łagodném iednak poważném trakto-

72) Wyrobnik ieden w czasie zaburzeń we Francyi wpadł w podeyrzenie przez niektóre mowy swoie, pełen więc obawy guillotyny dostał obłąkania umysłu. Pinel utworzył z trzech młodych lekarzy Kommissyą, która go sądzić miała; ta przygotowawszy wszystko stosownie do tego dzieła, w czarne suknie przybrana, wezwała chorego, a po ścisłém wybadaniu i zapisaniu w protokóły inkwizycyi całéy w obecności iego, wyrokiem swym opatrzonym we wszelkie formalności orzekła go w imieniu narodu wolnym od winy; i tym sposobem przyszedł zupełnie do zdrowia (Pinel l. c. p. 124). Z równie pomyślnym skutkiem i sam wyleczyłem chorego ciągle rozpaczaiącego, i troskliwie widoku ludzi unikaiącego z boiaźni kary za zdradę kraju: wręczenie wyroku uniewinniaiącego uspokoiło go zupełnie.

waniem. Jakkolwiek zaś tyle trudném iest dokonanie tak ważnego dzieła, nie iest ono przecież zupełnie niepodobném; można w nauczaniu zwierząt doprowadzić sztukę do zadziwiaiącego stopnia, czemużby człowieka w władzach umysłowych od natury upośledzonego lub w wykształceniu zaniedbanego, pilném i ciągłem staraniem na mniey lub więcéy dla społeczności użytecznego członka przerobić nie było można? I w rzeczy saméy pociesza nas w téy mierze doświadczenie, że kto kochał prawdziwie ten przedmiot, kto uczuciami ludzkości silnie wzmocnił swoię duszę, i w niezmordowaną uzbroił się odwagę i niewyczerpaną cierpliwość, nieraz powolnym postępuiąc krokiem zdziwił nakoniec tych, którzy wprzódy chorego widzieli, a wewnątrz siebie naymilszą i naychlubnieyszą znalazł swych starań nagrodę.

Wyłożywszy w krótkości zasady psychicznego chorych na umyśle obłąkanych leczenia, pozostaie mi ieszcze nadmienić cokolwiek o sposobach, których używać należy w celu zapobieżenia wywiązywaniu się chorób umysłowych i uniknienia ich recydywy; przyprowadzony bowiem do peryodu rekonwalescencyi chory podobnym iest do okrętu, którego samo nawet zawinienie do portu ieszcze nie zawsze dostatecznie zabezpiecza zupełnie od nieszczęścia; i powstaiącemu z psychicznéy choroby równie iak rekonwalescentowi z innych chorób ciała bez należytego wzmocnienia i zachowania się stosownego recydywa niemniéy także zagraża.

Jeśli więc idzie o zapobiegnienie wywiązaniu się choroby umysłowéy, do którey chory dziedziczną ma dyspozycyą lub którey zaród w sobie nosi, w tedy cała prophylaxis w rozwiązaniu tylko istotnéy wychowania zagadki wyszukiwaną bydź może. Przez takie iednakże wychowanie nie rozumiem ia tu zdobienie pamięci, nauczanie mnostwa wiadomości, nauk, rzemiosł, lub grzeczności światowych, łechtanie swoich częstokroć zbytecznych nadziei, dogadzanie swoim namiętnościom, zręczne wad i słabości swoich lub celów przed drugiemi ukrywanie i t. p. lecz iedynie tylko nawyknienie do pokonywania skłonności i namiętności mocą rozumu; trzeba żeby człowiekowi nieiako nałogiem się stało, to zawsze czynić, czego po nim obowiązki iego stanu wymagaią; powinien przyzwyczaiać się do doznania oporu drugich i do przytłumienia w sobie żądzy dopięcia szczęśliwie wszelkich bez wyiątku rzeczy. Wpaiamy zatym w chorego rzetelne poięcia o wartości rzeczy, o honorze i bogactwach, zalecamy unikać zbytecznych natężeń umysłu, gwałtownego wybuchu namiętności, wczesnéy a

ciągłéy nauki, szczególniéy głębokiego zamyślania się o odrębnych (abstracte) przedmiotach, i od ciągłéy nauki do iednego zawsze tylko wyłącznie przedmiotu skierowanéy. (*) Gdzie nie na takich zasadach wychowanie młodych osób prowadzoném było, gdzie człowiek od dzieciństwa nawykł puszczać wolno cugle swoim namiętnościom, a w dogodzeniu życzeniom swoim innéy nad własną wolę nie znaydywał zawady, tam przy działaniu przyczyny chociaż mniéy gwałtownéy choroby wywiązanie się będzie nieuchronném, zwłaszcza że i naylepsze prowadzenie młodego nie zawsze dostateczną przeciw pociskom nieszczęść bydź może tarczą; iakże trudno częstokroć zapobiedz chorobie, do któréy np. obraza honoru, utrata maiątku lub ukochanéy osoby, niewierność w miłości itp. były powodem?

Tych samych prawideł trzymamy się w prowadzeniu rekonwalescentów: skłonność bowiem do recydywy i przeciw-naturalnie podwyższona czułość są tu Symptomatami charakterystycznemi; nagłe więc i niespodziewanie działaiące poruszenia duszy np. radość, gniew, boiaźń, za prędkie przeyście ze stanu przymusu i samotności do stanu wolności bez granic, niepodległości i niezależności mogą natychmiast wielkiey szkody stać się przyczyną równie iak za prędki powrót na łono przyiaciół i rodziny zwłaszcza fałszywe wyobrażenie o zasadach prowadzenia rekonwalescentów maiącey. Nienależy im przypominać smutnych epok ich choroby, przez co się napełniaią wstydem, wzdrygnieniem i boiaźnią powrotu, lecz starać się owszem wystawiać ią w iak nayprzyiemnieyszym obrazie i powoli pamięć oneyże z ich duszy wymazać; pocieszać ich nadzieią rychłego powrotu do krewnych, przyiaciół i ukochanych osób; pozwalać

*) Widziemy stąd, że rodzice i Nauczyciele nayskuteczniéy działaćby mogli w tym względzie, lecz niestety! ślepe przywiązanie pierwszych tłumi bardzo często nayzbawienniejszą przestrogę rozumu, i dozwala błędom dzieci zamieniać się w nałóg słusznie drugą naturą nazwany, wtrącaiąc ich szkodliwém pobłażaniem w przepaść, z któréy częstokroć żadne usiłowanie sztuki wydobydź ich nie zdoła. W wychowaniu młodych wiele wprawdzie staie na zawadzie trudności, te jednakże nie zawsze do usunięcia są niepodobnemi; należy w całym planie edukacyi stosować się do wieku, do zdolności, do stopniowanego rozwiiania się władz umysłowych, do moralnego uczucia dzieci itp. albowiem i zbytnia surowość, natężania przymusowe do prac umysłowych, do których albo dziecię żadnych od natury nie odebrało zdolności, albo naymnieyszey nie okazuie chęci młodzieniec, równie czasem bez szkodliwego skutku wykonać się nie da: lecz iakże rzadko podobne uwagi trafiaią do serca Rodziców w ślepem przywiązaniu nie chcących zakreślać sobie granic przyszłego powołania i mniemanego szczęścia swoich dzieci, i którym niższe szczeble w zawodzie obywatelskim zdaią się bydź pokrzywdzeniem, poniżeniem i niegodnemi starań w pielęgnowaniu podiętych! O iakże wielkim i szlachetnym, ale zarazem iakże trudnym iest obowiązek rodziców i nauczycieli!

im ulubionych dawniéy zabaw, unikać hałasu i spotykania się zwłaszcza z furyatami, w osobnych trzymać stancyach aby im nic nie przypominało mieysca ich poprzedniego pobytu, które mimowolnym przeymuie ich wstydem, zdaie im się bowiem iak gdyby przez swoię chorobę stracili wszelki honor i publiczny szacunek u ludzi; nikt więc od nich stronić nie powinien, owszem chętnie każdy wchodzić raczéy ma w wspólne z niemi towarzystwa i czynić ich swoich zabaw uczestnikami, i w niczém nie dać im poznać ich prawdziwego stanu, ale owszem udawać można zupełną o ich poprzednim pobycie niewiadomość, twierdząc np. że wracaią z podróży itp. (73) To bowiem iest główną przyczyną dla czego rekonwalescenci unikaią ludzi i zbliżaią się do nich nie bez wielkiéy boiaźni wstydu i nieufności; pocieszać ich więc należy, uprzedzać ich życzenia, wystawiać im można że maiaczenie gorączkowe (delirium febrile) którego w ciągu gorączki np. nerwowéy doświadczali, bynaymniéy ich wstydem przeymować nie powinno, naylepiéy zaś będzie unikać ile możności wszelkiey rozmowy i naymnieyszéy wzmianki o ich poprzedniem cierpieniu, starać ich się zatrudniać przyiemnemi pracami i zabawami, zachowuiąc iednakże wielką ostrożność w zatrudnieniach ich stanu i w dopełnianiu obowiązków właściwego ieszcze przed chorobą powołania, także w puszczaniu ich wczesném do stosunków familiynych. Widzimy więc że dobre prowadzenie rekonwalescencyi więcéy czasem od krewnych zależy niż od lekarza, i że zabawy i podróże główniémby powinny bydź takich chorych zatrudnieniem, także żadnéy nie należy robić różnicy między rekonwalescentem psychicznym a innemi choremi wracaiącemi do zdrowia, przez to chory powoli zapomina o smutném swoiém dawném położeniu i nawyka do kosztowania uciech życia towarzyskiego. Stąd też nieraz przekonało doświadczenie że niemogący w szpitalu zupełnego odzyskać zdrowia na łonie dopiero rozsądnéy rodziny, iakby ze snu długiego obudzony i iakby nowém obdarzony życiem, nabył zupełnéy mocy umysłu.

73) Naytrudnieyszą iest do zachowania ta przestroga z choremi wracaiącemi do rodziny z niższéy Klassy ludu złożonéy, brak bowiem wykształcenia umysłowego nie dozwala krewnym zastosowywać się w swoiem postępowaniu do potrzeb rekonwalescenta, a zle zrozumiana przychylność i nierostropny sposób okazywania radości w świątyni Bachusa w towarzystwie z chorym do wspólnego z niemi pożycia wracaiącym nayczęściéy recydywy nierównie od poprzedniéy choroby do wyleczenia trudnieyszéy staią się przyczyną; czyby więc w takim razie oddanie rekonwalescenta pod opiekę i szczególny dozór władzy mieyscowéy np. wóytów lepiéy w tym przedmiocie i z większą łatwością obznaymionemi bydź mogących nie potrafiło dostatecznie grożącemu zapobiedz nieszczęściu?

W wypuszczaniu również rekonwalescentów z opieki lekarskiéy niemnieyszéy potrzeba ostrożności, i nie zbytnie się pospieszać, aż draźliwość zwyczayna w tym peryodzie cokolwiek się umnieyszy i uyrzysz chorych zdolnemi do robienia choć nie zupełnego oporu na wrażenia częstokroć mniéy przyiemne, a na iakie czasem z powodu poprzedniéy dopiero ledwie co usunionéy choroby napotkać mogą pomimo naytroskliwszych w tym względzie naszych zabiegów. (74.)

Na tém kończę krótki rys metody leczenia psychicznéy, zostawuiąc dalszemu czasowi i dłuższemu doświadczeniu wypracowanie obszernego dzieła obeymuiącego uwagi lekarskie nad naturą chorób umysłowych, ich Symptomatami, ich przyczynami, i rozbiór rozmaitych sposobów leczenia, do któréy pracy z samego powołania mego już oddawna zbieram zasiłki.

O ZAGADNIENIACH FILOZOFII

I ICH ROZWIĄZANIU.

Zagadnienia są zapytaniami na które się drogą umieiętnego dowodzenia odpowiada. Każda prawdziwa umieiętność ma takowe zagadnienia z których filozoficzne różnią się szczególniéy swą obszerną rozległością. Usiłowanie rozwiązania umieiętnie i dostatecznie zagadnień filozofii, nazywa się filozoficznym systematem, który iest zarazem istotném przedstawieniem poięcia, iakie sobie tworca iego o filozofii uczynił. Podług tego przeto iak zagadnienia filozofii wysoko lub nisko rzucone i tak lub inaczéy po-

74) Do licznych przeszkód przy uwalnianiu chorych rekonwalescentów ze Szpitala przedstawiaiących się należy także bardzo często niedostatek funduszu na pierwsze potrzeby życia dla powracaiącego do domu; chory bowiem wtedy ogołoconym będąc ze wszystkiego a ieszcze słaby na umyśle niewątpliwie recydywie ulegnie; czyby więc w takim przypadku nie naylepszą było radą przeprowadzenie rekonwalescenta ze Szpitala do domu roboczego gdzie sami zdrowi się znayduią, gdzie gotowy chory dla siebie widzi przedmiot zarobku, i gdzie naystosownieyszy podług mego zdania znalazłby przechód srzodkowy między szpitalem a przyszłém mieyscem swego towarzyskiego na dal pożycia: Z resztą mieysce takie zostawiałoby chorego przez nieiaki czas może w pewnym obłędzie i omamieniu, widziałby się albowiem niby w Szpitalu, niby w towarzyskim zawodzie, i długo może przez to samo nayskuteczniéy dałoby się przed nim ukryć prawdziwe mieysce iego poprzedniego pobytu, pamiętaiąc iednakże dobrze o téy przestrodze, aby żadnéy widocznéy między nim a drugiemi zarobkuiącemi nie czynić różnicy, i iak naytroskliwiéy ukrywać odbytą dopiero chorobę; i takież samo postępowanie zalecić współpracuiącym do ścisłego zachowania. —

dane będą, wypadnie usiłowane ich rozwiązanie, bo odpowiedź równa być musi zapytaniu.

Zagadnienia Filozofii są częścią takie, które powstaią na samém tylko stanowisku zmysłowego spostrzeżenia i z tegoż iedynie stanowiska rozwiązane być mogą, częścią takie, które powstaią na stanowisku rozumu i z niego tylko rozwiązane być mogą.

Zagadnienie Filozofii nayprostszym wyrażone sposobem tak brzmieć może: „w iakim wzaiemnym stosunku zostaie przedmiot zmysłowy i wyobrażenie tegoż zmysłowego przedmiotu?„ Znaczenie zapytania tego iest następne: iakim sposobem przychodzę do wyobrażenia przedmiotu zewnątrz mnie będącego i iak rzecz zewnętrzna dostaie się we mnie, w wyobrażaiące sobie iestestwo? iak się ma spostrzeganie, wyobrażanie i myślenie do istnienia przedmiotów w przestrzeni i czasie, które przecież zdaią się być czemsi inném aniżeli samém wyobrażeniem albo poięciem?

Gdy podług doświadczenia, nie iedna tylko rzecz i nie iedno odpowiednie iey znayduie się wyobrażenie, ale wielość rzeczy, a zatem i wyobrażeń; gdy wszystkie rzeczy ogarniamy pod wspólném znamieniem materyi (rozciągłości w przestrzeni), a wszystkie wyobrażenia i poięcia pod wspólném nazwiskiem ducha (myślenia); przeto zagadnienie powyższe da się tak wyrazić: „ w iakim wzaiemnym stosunku zostaie materya i duch, albo lepiéy ieszcze, materyalne i duchowne? „

Przedmioty zewnętrzne dostaią się do wiadomości naszey za pośrednictwem ciała i iego zmysłowych organów, a spostrzeganie i wyobrażanie przywiązane iest do działalności tegoż ciała; ciało zaś samo, iakkolwiek do mnie należące, iest znowu czemsi zewnątrz wyobrażaiącego sobie iestestwa moiego znayduiącém się, które w odniesieniu do niego, duszą się nazywa. Pytanie więc poprzednie wraca znowu w następney postaci: „ iak się maią do siebie dusza i ciało? „

Gdy zbiór wszystkich możnych zmysłowych spostrzeżeń i oderwanych od nich poięć, doświadczeniem nazywamy, przeto powyższe zagadnienie da się w tych zamknąć wyrazach: „ iak doświadczenie iest możném? „ ponieważ warunkami doświadczenia są przedmiot i podmiot.

Wszystkie te zapytania są w istocie iedne i też same. Kto ie rzuca iako zagadnienia filozofii może z stanowiska swego, z doświadczenia, usiłować ich rozwiązanie,

ale nie inaczéy iak przez doświadczenie. Całe atoli doświadczenie nienastręcza innego związku między skończoném a nieskończoném, iak związek przyczyny i działania. Ustawa zawisłości iest ustawą ważną dla całego doświadczenia, ktòrą rozsądek wyciągnął z istotnych ziawień w naturze i podał w tey powszechności. Za pomocą ustawy tey i stosownie do niey, ma bydź wyiaśnionèm, iak się wiąże zewnętrznie skończone z wewnętrznie skończoném. Z stanowiska tego powstaią dwa filozoficzne systemata, przeciwne sobie w kierunkach, z których iedno przyimuie zewnętrzną skończoność za przyczynę wewnętrzney, drugie zaś przeciwnie odwrótney chwyta się drogi i wewnętrzne poczytuie za przyczynę zewnętrznego. Systematami temi są: Materyalizm i Intellektualizm.

SYSTEMAT MATERYALIZMU.

Materyalizm, biorący nazwisko swoie od materyi, którą za pierwszą, za zrządzaiącą wyobrażenia przypuszcza, iest systemat, co z stanowiska doświadczenia widok swòy tak przeprowadza: iż zewnętrzna, materyalna natura, czyli przedmiotowe, iest przyczyną wyobrażeń, podmiotowego; iż to oboie, przedmiotowe i podmiotowe nie tylko zostaie w związku zawisłości, ale w takim zawisłości związku, iż pierwsze, iako poprzedzaiące, gruntuie drugie, a zatém iż materya ducha, ciało duszę koniecznie oznacza i że tak zwane duchowne funkcye, iakiemi są: spostrzeganie, wyobrażanie, myślenie, chcenie, czucie, są skutkami sposobu działania zewnętrznych rzeczy.

Podług widoku tego wrażenie zewnątrz dzieie się na organa zmysłowe, to udziela się nerwom, nerwy przesyłaią ie do siedliska duszy w mózgu, w którym spostrzeżenie następuie, które iako wrażenie w mózgu, iako materyalna idea, tak długo pozostaie, dopokąd znowu przez iaką pobudkę zewnątrz wzbudzoném nie będzie. Materya zaś sama, iako pierwotne i bezwarunkowe, składa się w ostatniey swey podstawie z niedaiących się wreście spostrzedz materyalnych cząstek - atomów, rozmaitego kształtu. Z nich to złożone są wszystkie ciała. —

Wszystkie zmysłowe wyobrażenia zostaią w związku z zrządzaiącemi ie przedmiotami, a zatém w duszy tyle się tylko znayduie, ile się na nią zewnątrz działa, i niemasz wyobrażenia w duszy, któreby albo całkowicie albo cząstkowo utworzonèm nie było przez którykolwiek bądź zmysł za daną zewnętrzną pobudką. Z pierwotnych tych postrzeżeń, zdziałanych przez zewnętrzne wrażenie, powstaie wszelkie

poznanie, różność zaś w wyobrażeniach naszych pochodzi z różnych ruchów materyi względem organów naszego ciała. Wrażenia zmysłowe przechowuie pamięć, która iest tylko słabszym ciągiem pierwszego wrażenia. Gdy przedmioty, iako działaiące przyczyny wyobrażeń naszych, zostaią w stosunku między sobą, przeto i same wyobrażenia, iako zdziałane skutki, zostaią również między sobą w rozmaitych stosunkach; spostrzegać te stosunki iest to sądzić, a co znowu iest tylko słabszém czuciem. Zdólność przyimowania delikatnieyszych i rozmaitszych wrażeń zewnątrz, dla delikatnieyszey organizacyi i dokładnieyszego tychże wrażeń czucia, rozróżnia właściwie ludzi od zwierząt. —

Widoczną iest rzeczą iż systemat ten, który także grubym empiryzmem nazwać można, podobny do materyi od którey wziął nazwisko ma w sobie coś dzikiego, a mianowicie iż dwiema ciśniony iest trudnościami; to iest: wywodząc z przypadkowego złożenia atomów życie organizmów i wyiaśniaiąc z materyalnych uprzymiotnień, z nieprzenikliwości, ilości, postaci, ciężkości, myślenie i chcenie. Ale nie to iedno czyni materyalizm godnym odrzucenia.

Dwie są metody do obalenia filozoficznego systematu, równie godne i równie do celu wiodące. Pierwsza zasadza się na wykazaniu z tegóż samego stanowiska, na którym się systemat opiera, nienależytości następstw i wniosków; druga na uderzeniu na samo stanowisko i wykryciu, iż iest tylko podporządkowanym i wyższemu ustąpić winien. Obie te metody dadzą się tu zarówno zastosować.

Pytam się więc naprzód: cóż to iest ta materya, co tak wiele działa i żyiącego ducha w wszystkich swych ziawieniach oznaczać powinna? A ieśli materyą dzielisz w nieskończoność, czemu niedochodzisz do poiedynczego, ale zawsze do materyi; a ta czémże wreście będzie? Na zapytanie to, albo nic nieodpowiada wszystko wyiaśniać chcący materyalista, albo odpowiada fikcyą - atomami, które nie są pojęciem doświadczenia.

Pytam się powtóre: skąd się bierze ta materya? Materyalista, chełpliwy z tego iż zostaie na stanowisku doświadczenia, które zawsze w pomoc przywołuie, nie może dać inney odpowiedzi, iak z materyi i pytanie znowuby powtórzyć należało. Jeśli zaś materyalista odpowie z Boga; nie zostanie sobie wiernym; bo Bóg iest myślą ducha, któremu w doświadczeniu nic nieodpowiada, a iakimże sposobem przychodzi

do tey myśli, gdy wszystkie myśli, są tylko zrządzeniami rzeczy zewnętrznych za pośrednictwem zmysłów i uczynionych na nie wrażeń? Jeśli Materyalista niewyobraża sobie Boga iak Epikur, iako Ειδωλον niezmiernéy wielkości, unoszącego się w próżnéy przestrzeni, ale wyobraża sobie iako ducha, który stworzył materyą, zbacza z stanowiska swego; bo podług widoku iego materyalne iest pierwszém, warującem; duchowne przeciwnie drugiém, zawarowaném; pominąwszy iż poięcie stworzona, iako w doświadczeniu nie dane, iest zupełnie niezrozumiałem; pominąwszy nawet i to, iż przy pomocy poięcia tego, trudnem zawsze będzie poiąć iak stworzona materya wraz z materyalnemi i mechanicznemi przymiotami może zrządzać wyobrażenia w duchu.

Pytam się po trzecie: cóż to iest w nas, co się nie tylko cierpiącém, nie tylko wrażenia odbieraiącém czuie, ale co świadomém iest siebie iako wolnoczynne i iako samo siebie oznaczaiące? z czynem tym świadomości, materyalizm popadł w sprzeczność. Podług sposobu wyobrażania iego cały zbiór ludzkich myśli iest zbiorem przemiiaiących i tych które przeminęły wrażeń, które dusza odbiera od zewnętrznych przedmiotów za pośrednictwem narzędzi zmysłowych i nerwów. Ale przecież ia nieiestem moiém wyobrażeniem, nie iestem odbieraiącym tylko, nie iestem samym wypadkiem rzeczy zewnętrznych; iestem przecież czynnym, iestem iestestwem, które iest panem swych wyobrażeń, które działaiąc świat zewnętrzny sobie przywłaszcza, które na materyalną osnowę i na duchy żywo wpływ wywiera. Naprożno Materyalista chce świadomość tę wystawić za złudzenie, nie mogąc podać skąd się i przez kogo bierze toż złudzenie. Nadaremie usiłuie dowieść tey świadomości iako zrządzenia zewnętrznych przedmiotów; rzeczy zewnętrzne zrządzaią, podług własnego iego widoku, obrazy tylko, a nie coś, co nad obrazy te iest wzniośleyszém, co ie ocenia i porównywa, wybiera i odrzuca i szereg wyobrażeń swoich dowolnie przerwać może.

Gdy materyalizm popadł iuż w sprzeczność z pospolitą świadomością, któréy usunąć nie może, zostaie po czwarte w sprzeczności z rozumem. Rozum bowiem zmusza nas do uznania czegoś, co powód bytu swego nie w innych ma rzeczach, ale w sobie samém, a zatém co nie iest zrządzeniem ale bezwzględną przyczyną, pierwotnym powodem wszystkich rzeczy. Można to coś, iakiémkolwiek bądź nazwać imie-

niem, dość że się znayduie, że iest tém, co przypuścić trzeba ieśli w ogólności skończone rzeczy znaydować się maią, a materya, atomy, niemogą być tém czémsi, nie mogą iako martwe być powodem życia w świecie, nie mogą, iako rozciągłe w przestrzeni, utworzyć siły myślenia w wszystkich iéy nayrozmaitszych ziawieniach.

Materyalizm pomiia to bezwarunkowe zupełnie z swéy uwagi, bo mu się nienawiia na iego stanowisku, gdyż się nieda zmysłowo spostrzedz, gdyż w ogólności nie iest obięte w powszechnym skończonych zjawień związku.

Z wszystkiego co dotąd powiedzianém było wnioskować można:

1) iż Materyalizm nierozwięzuie zagadnienia swego.

2) iż poczyna od błędu głównego mieszcząc rzeczy i wyobrażenia w mechanicznym stosunku zawisłości.

3) iż się opiera na fikcyi, którey doświadczenie nie zna a rozum ią odrzuca.

4) iż stanowisko iego iest bardzo podporządkowane i zaledwo wystarcza do wyjaśnienia pojedynczych rzeczy w naturze.

5) iż zostaie w sprzeczności z rozumem i dla tego chcąc być sobie wiernym i z następstwem będąc przewiedziony iest bezbożnym, a rozum szuka Bóztwa.

6) iż szukaną iedność przez to przywraca i na tém kończy: iż duszę, ducha samego w materyą zmienia; o naydelikatnieyszey równie iak i o naygrubszey materyi można to powtórzyć, co iuż powiedzianém było, to iest: iż iako taka, ani myśleć ani chcieć nie może.

Widok materyalistyczny, iakkolwiek bądź pospolity i rozszerzony, musi dla tego całkiem poniechany zostać; iest niegodnym myślącego ducha, posuniętego wieku i odpowiednim tylko dziecinnym Epikura czasom. Wstrzymuie śledzenie natury i sprawia iż się zdaie żeśmy się wdarli w taiemnice rzeczy, gdy wyrazami szermuiemy. Nie iestto bowiem żadném wyjaśnieniem tłómaczyć np. zjawienia ciepła z cieplika, powszechnie rozszerzone zjawienia elektryczne z elektryczney materyi, kształcenie kryształu z położenia iego atomów, obieg krwi w ciałach zwierzęcych podług zasad hydrauliki. Sprawiedliwie więc ieden z nowszych pisarzy *) powstał na Materyalizm temi słowy: ,,Il n'en est pas, je crois, de plus avilissant, de plus funeste pour l'es-,,prit humain. Par lui (le materialisme) la raison a perdu ses aîles, et se traine com-

*) Les soirées de St. Petersbourg par le Comte de Maistre 1821.

„me un reptile fangeux, par lui fut tarie la source divine de la poësie et de l'eloquen„ce, par lui toutes les sciençes morales ont peri. Par son systême grossier Locke „a dechaîné le materialisme; Condillac a mis, depuis, ce systême à la mode dans les „pays du monde, par sa pretendue clarté, qui n'est au fond que la simplicité du rien.' „etc. —

Jednakże bądźmy sprawiedliwi i wyznaymy, iż systemat ten, iako usiłowanie rozwiązania zagadki ludzkiego istnienia, ma względną wartość i iako iedna z możnych form filozofii, zaymuje w dziejach rozwijania się ducha ludzkiego koniecznie nastręczaiący się stopień. Nadto systemat ten ma coś widocznego za sobą i opiera się na prawdziwym czynie, to iest: iż za daną pobudką zjawień zewnętrznych przedmiotów powstaią w duszy odpowiednie im obrazy, wyobrażeniami zwane, że ciało wywiera na nie wpływ, że nerwy są warunkami czucia i t. d. Niemogłby zatem całkowicie być obalonym gdybyśmy nie byli wstanie czynu tego wyjaśnić innym i bardziey zaspakaiącym sposobem.

Przyznać nadto trzeba iż atomistyczny widok natury otworzył geometrom szerokie pole, na którém podać mogli oznaczone ustawy z pomyślnym skutkiem dla zjawień nieżywotnego w naturze i dla zjawień nieorganicznego; iż zastosowanie matematycznego kałkułu tam, gdzie szło o przyjęcie naymnieyszych cząstek oznaczoney podstawney formy i iako właściwemi przyciąganiami obdarzonych, przyniosło wielkie wypadki, a dzieła wielkich matematyków, zwłaszcza francuzkiey szkoły, dowodzą aż nadto wyższości atomistyczo - mechaniczney fizyki tam, gdzie rzecz idzie o pojedyncze przypadki nieorganiczney Natury, a które dadzą się przywieść do ruchu. Materyalistyczny iednakże widok nie iest wstanie wyjaśnić życia organiczney Natury a tym mniey duchowney: wreście wpomnianego przeciwieństwa między materyą a duchem nieogarnia ani nie rozwięzuje ta mechaniczna filozofia.

D o g m a t y z m uważać można za wyród materyalizmu. Systemat ten opiera się na mniemaniu: iż wyobrażenia i myśli ludzkie są tylko wprawdzie skutkami rzeczy zewnętrznych organów ciała i sprawiaią wrażenia, iż następnie całe nasze poznanie iest empiryczno - materyalném, ale iż urządzenie to pochodzi z Boga, którego wyrok taki był w tym względzie. Idea Boga nie iest poięciem nabytem z doświadczenia bo mu nieodpowiada żaden materyalny przedmiot, ale iż się nabywa przez wnioski z zmysło-

wego do niezmysłowego, z stworzonego do Stwórcy. Z systematu tego wypływaią znaiome metafizyczne dowody o istnieniu i opatrzności Boga, o nieśmiertelności duszy, przeznaczeniu człowieka, o czasowém powstaniu świata, i t. d. które nieprzekonywaią myślącego człowieka, bo nigdy z skończonego nieskończone wywieść się nieda i za pomocą doświadczenia nigdy poiętém być niemoże to, co toż doświadczenie możnem czyni.

Jeśli systemat ten zaprzecza objawienia nazywa się Naturalizmem, przeciwnie gdy utrzymuie: iż wszystkie zapytania o Bóztwo dadzą się tylko rozwiązać przez nadnaturalne objawienie, zowie się Nadnaturalizmem. Przyięcie lub zaprzeczenie objawienia następuie stosownie do stanowiska Dogmatyzmu z powodu doświadczenia.

Na iedném z Materyalizmem zostaiący stanowisku, przeciwny iednakże w swym kierunku, iest:

SYSTEMAT INTELLEKTUALIZMU

który wywraca stosunek i poczytuie wyobrażenia rozsądku (intellectus) za pierwsze, zrządzaiące, a rzeczy zewnętrznemi zwykle zwane, za drugie, zrządzone; który poczytuie ducha za pierwotne, i dla tego też Spirytualizmem nazwany być może.

Główną myślą Spirytualizmu tego iest: człowiek wie i poznaie tylko za pośrednictwem wyobrażeń swoich, o tyle iedynie zna rzeczy, o ile ie sobie wyobraża. Wyobrażenie zaś iest dziełem władzy wyobrażania i przez nią powstaie, nie wynika samo z siebie, a to co poznaniem nazywamy musi się w niém iedynie mieścić. Gdy atoli niepodobieństwem iest aby przedmioty mogły się zewnątrz nas dla siebie ostać, a iednakże przez zmysły wniyść do duszy, i przenieść własności swoie w naszą władzę wyobrażania; gdy niepodobieństwem iest, aby zewnętrzne materyalne przedmioty tworzyły całkiem im coś przeciwnego, to iest, wyobrażenia, przeto odwrotnie władza naszego wyobrażania musi być tem, co przedmioty te tworzy i tworzenie to każdey powtarza chwili. Gdy jednakże również niepodobieństwem iest, aby władza wyobrażania produkowała rzeczywiste, zewnętrzne, materyalne przedmioty, przeto z tego wypływa: iż wyobrażenie o takowych iest tylko koniecznie do ducha ludzkiego przypoioném wyobrażeniem, iż rzeczy zewnątrz nas będące są złudzeniem. Swiat więc iest tylko systematem wyobrażeń; wszystko tak zwane zewnętrzne, wszystko dotykalne, widzialne i słyszalne, daiace się czuć i smakować, iest tylko w nas, iest wyobrażeniem, które w iednę połączamy całość. Tak zwana materya, tak zwane osnowy, są

naszemi wyobrażeniami, a nie cząstkami zewnętrznych rzeczy, bo skądżebyśmy ie znali, ieśli nie przez pośrednictwo wyobrażeń naszych? To, cośmy zwykli nazywać zjawieniami natury, iest w istocie zjawieniem naszej władzy wyobrażania, i doświadczenie możném iest tylko dla tego, iż wszystkie wyobrażaiące iestestwa, dusze, toż samo wyobrażone produkuią.

Stąd wypływa: iż nic niema oprócz wyobrażaiących sobie iestestw, i że wszystkie inne rzeczy, które mniemamy spostrzegać, są uroieniami którym żaden przedmiot zewnątrz myślących nieodpowiada iestestw.

Jak więc Materyalizm na tém kończy: iż iestestwa myślące przerabia w materyą, tak Intellektualizm na tém kończy: iż wszystko cielesne w gołe przerabia wyobrażenie.

I ten systemat filozoficzny, chociaż przewyższa Materyalizm pewną bystrością dowodu i ścisłem następstwém, iest błędnym. Sprzeciwia się nayposzpolitszey świadomości, przez którą każdy człowiek żywo iest przekonany o rzeczywistości, o cielesney rzeczywistości rzeczy zewnątrz niego będących i że te są czemsi od wyobrażeń iego rożnem. Filozofia zaś sprzeciwiaiąca się w swych zasadach powszechney świadomości ludzi iest niedorzeczną.

Natura, podług Intellektualizmu, iest tylko zbiorem wyobrażeń Ja, a umieiętność Natury dziwactwem. Poięcia nasze o własnościach i sposobach działania rzeczy natury, nieorzekaia nic względem rzeczy, ale oznaczaią tylko stany naszego Ja, to iest wyobrażenia. Skąd atoli biorą się te wyobrażenia i czemby one były, i co to iest, co sądzi, że ma wyobrażenia, pytań tych nigdy nierozwiąże.

Jeśli iestestwo ducha na tem się opiera, aby mieć szereg wyobrażeń przybywaiących i znikaiących i maiących się do siebie iak powód i następstwo, iakże tu działać mogę? — Działanie przypuszcza nie tylko wolne iestestwo, ale i rzeczywistość świata cielesnego, na który działam, który oznaczam. Intellektualizm wierny sobie i z stanowiska swoiego nieda żadney na to odpowiedzi. Daley z Intellektualizmu wypływa, iż wszystkie sądy nasze będą prawdziwemi, skoro będą należytemi co do formy. A przecież tego codzienne niepotwierdza doświadczenie. Skądże to pochodzi? Wreście intellektualizm nierozwięzuie właściwego zagadnienia filozofii z stanowiska empirycznego, ale przenosi ie w zakres duchownego, gdzie na przeciw pierwotney czynności wyobrażaiącego iestestwa stawia się coś pierwotnie wyobrażonego.

Widoku tego o rzeczach niemożna całkowicie pokonać, bo mieści w sobie tę gło-

wną prawdę: iż rzeczy znamy tylko za pośrednictwem wyobrażeń naszych; zdanie, przeciw któremu nic się zarzucić nieda, ale rozwiązania swoiego w tym systemacie nieznayduie. — Wreście godném iest zastanowienia, iak Intellektualizm mógł się kiedy, choćby w poiedynczych rozwinąć mężach, gdy go nawet istnienie własnego ciała i główne warunki fizycznego naszego istnienia, pożywienie i powietrze, w zupełności obalaią.

Porównawszy Materyalizm i Intellektualizm widzimy:

1) iż w obu systematach mieści się coś surowego, coś umysłu, serca i wyższego powołania człowieka nie zaspakaiącego. Nie przynoszą żadney pociechy, bo powstaią iednostronnie z myślenia i empiryczney iego podstawy.

2) Oba wiodą do fatalizmu.

3) Oba, ieśli Boga przyimuią, daią się połączyć z Dogmatyzmem. Jednakże Intellektualizm przez przyięcie takowe staie się ścisleyszym, bo systemat ten utrzymuie iż duchowne tylko, iż tylko wyobrażaiąca istnie czynność, gdy przeciwnie Materyalizm nieznayduie poięcia tego na dziedzinie swoiey i dla tego nie iest uprawnionym do przyięcia duchownego iestestwa za stwórcę materyalnego i materyalnego tylko świata.

4) Podstawą obu iest iedna prawda, pierwszego utrzymywanie wrażeń, drugiego wyobrażeń.

5) Obu atoli wspólnym iest błąd główny, to iest: stosunek zawisłości dwóch całkiem różnych rzeczy, które iako takie, w związku tym zostawać niemogą. Intellektualizm iednakże tem przywyższa materyalizm, iż poiąć można iak iedno wyobrażenie tworzy drugie, gdy przeciwnie Materyalizm nie iest w stanie wyiaśnić iak materya myśleć może.

6) Oba w tem sobie są przeciwne: iż Materyalizm ducha a Intellektualizm ciała świata znosi; przez pierwszy zyskała mechaniczna nauka Natury, przez drugi empiryczna Psychologia.

Za wyród Intellektualizmu uważać można filozoficzny

SKEPTYCYZM

w który pierwszy częstokroć przechodzi.

Zasadą iego iest: iż oba światy, to iest myślenia i zewnętrznych, przestrzen-

nych rzeczy, są wprost od siebie oddzielone. Swiat duchowny idzie za własnemi, koniecznemi ustawami, również świat cielesny. Oba nie dadzą się połączyć i każde usiłowanie ugruntowania przedmiotowego poznania iest bezowocném, bo to, co mniemamy wiedzieć, wiemy tylko przez władzę myślenia, a ta innemi rządzi się się ustawami, a niżeli temi podług których cielesna istnie naturą. Jestestwo zewnętrzney tey natury iest zatém dla nas taiemnicą, bo rzeczy niemogą równie dostać się do ducha, iak ten niemoże tamtych przeniknąć; pomiędzy obiema żadne wspólnictwo wyiednać się nie da i wszelka mniemana wiedza o zewnętrznych przedmiotach iest złudzeniem.

Skeptycyzm, iako filozofia, nie iest zatém całkowitym brakiem wszelkiego przeświadczenia; owszem opiera się na tém przeświadczeniu, iż względem niektórych przedmiotów sąd swóy wstrzymać należy. Skeptyk więc znayduie się w stanie powątpiewania i poczytuie samo powątpiewanie za nierozwiązalne. Powątpiewanie zaś nie iest zarazem i twierdzeniem i zaprzeczeniem, ale wstrzymaniem wszelkiego twierdzącego lub przeczącego sądu o pewnych przedmiotach. Przedmiotami temi są predikata, które zewnętrznym przedmiotom przynależeć mogą. Skeptyk wie, sądzi i utrzymuie równie iak nayściśleyszy dogmatyk, ale wie, sądzi i utrzymuie: iż o przedmiotach tych nic się wiedzieć, sądzić i utrzymywać nie da.

Skeptycyzm filozoficzny hołduie prawdzie i szuka iéy, i nie utrzymuie bynaymniéy aby żadnéy wprost prawdy nie było; ale prawdą dla niego iest to zdanie: że prawda przedmiotowa iest niedosiężną, to iest: iż się nie da wykryć zgodność podmiotowego, wyobrażeń, poięć, myśli i uczuć, z niezawisłemi od nich realnemi przedmiotami, że niepodobieństwém iest poznać rzeczy, iakiemi są rzeczywiście.

Skeptycyzm zatem odnosi się właściwie do uznania podmiotowey iedynie prawdy czyli prostey zgodności pomiędzy wyobrażeniami i dla tego nazwaliśmy go wyrodem Intellektualizmu. Poięcia rozsądku o przyczynie, zrządzeniu, substancyi, części, konieczności, przypadkowości, powszechności i t. d. ważą podług niego wewnątrz tylko władzy myślenia, niemamy atoli prawa wyrzec ich o przedmiotowych rzeczach. A gdy Skeptycyzm równie iak materyalizm i Intellektualizm zostaie na stanowisku doświadczenia, przeto pomiia prawdę Idei o Bogu, opatrzności, wolności i t. d. ieśli ich całkowicie zaprzeczyć nie zechce, bo utrzymuie: iż wszystkie wyobrażenia maią zmysłowy początek i daley rozciągniętemi być niepowinny a niżeli ich początek dozwala.

Trudno zaprzeczyć: iż systemat ten bystro przewiedziony, posiada pewną tęgość, która się niepokonaną być zdaie.

Różni się od Materyalizmu i Intellektualizmu tém, iż rozdział dwóch przeciwieństw (materyi i ducha) trwałym czyni, a tém samém przeciwieństwa te ogłasza za bezwzględne i nieprzyimuie żadnego pomiędzy niemi związku zawisłości; gdy przeciwnie Materyalizm wszystko w materyi, a Intellektualizm wszystko w wyobrażaiącem iestestwie rozwięzuie, iak to pokazaném było. W wielu iednakże względach i w głównym swym widoku, iż się podmiotowa tylko znayduie prawda, zbliża się do Intellektualizmu.

Wymienione trzy Systematy w tém się zgadzaią: iż przypuszczaią doświadczenie, to zaś, co się w zakresie doświadczenia czyli zmysłowego spostrzeżenia nie znachodzi, to iest bezwarunkowe, albo z uwagi pomiiaią albo zaprzeczaią. W tém się zaś różnią od siebie: iż na rzucone wyżey zapytania trzy odmienne daią odpowiedzi.

A przecież takowe bezwarunkowe znayduie się i to tak pewnie, iak sami iesteśmy rozumnemi iestestwami i wiadomość tego w naszym posiadamy rozumie. Bezwarunkowe to, może być rozmaitém ochrzczone imieniem, ale pod każdém nazwaniem iest temże samem. Przez uznanie takowego bezwarunkowego i przez przyięcie go w filozofią powstaią nowe zagadnienia, a następnie nowe filozoficzne systematy o których teraz mowa będzie.

To bezwarunkowe ogarniętém być może albo z realnéy albo z idealnéy, to iest: albo z strony natury, konieczności, albo z strony ducha, wolności. Z strony pierwszéy następnie o niem myślimy:

Podstawą wszelkiego stawania się iest byt.

Byt ten iest pierwszém, pierwotném, niemógł się stać bo wymóg iegoby powracał.

Niemoże zawisnąć od drugiego bytu, bo inaczey niebyłby pierwszém, ale wywiedzioném i wymóg równieżby powracał.

Co się nie stało, nie iest zawisłem i wywiedzioném, to poznaiemy że iest wprost, że iest bez dalszego przypuszczenia, że iest dla wewnętrzney swoiey konieczności.

Co iest wprost, to iest wolnym sposobem, czyli, nie iest dla tego że iest albo było drugie, ale ma powód bytu i iestestwa swego w sobie; iest, bo iest.

Co iest wolnym sposobem, nie ma stosunku z czasem, bo czas iest przemianą. Co niema ssosunku z czasem nie iest zawarowane ani przez coś przed niém, ani ograniczone przez coś po niém będącego; iest zatém wiecznėm.

Nie iest to następnie poiedynczą rzeczą; bo rzecz poiedyncza, iakiebykolwiek bądź miała nazwisko, iest 1) ograniczona przestrzenią, którą zaymuie, 2) czasem, który wypełnia, 3) zawisłą od powszechnieyszéy niż sama.

W każdéy atoli poiedynczey rzeczy iest to, co iéy istotę i składność daie, iest wszędyobecność i byt wszystkiego istnieiącego — bezwarunkowa moc.

Każda poiedyncza rzecz powstaie, trwa, niknie podług ustaw. To, co każdéy poiedynczéy rzeczy daie istotę i składność, niemoże znowu zostawać pod temiż ustawami zmiany. Jest więc następnie wieczną ustawowością, wiecznėm prawidłem.

Wypadek: Jest iestestwo które się nie stało, nie iest zawisłem, ale wolném, wiecznėm, mocném, wszędyobecném, samo z siebie i przez siebie, żadnéy rzeczy zrządzeniem, wszystkich rzeczy przyczyną.

Ta iest iedna, strona Natury bezwarunkowego, bezwarunkowo realne. —

Bezwarunkowe może byś atoli ogarniętem z idealney, z duchownéy strony i następnym o niém myśleć możemy sposobem.

Podstawą wszystkich wyobrażeń musi być iestestwo, które sobie wyobraża i siebie od wyobrażeń swoich rozróżnia, to iest: świadome wyobrażeń i siebie od nich różnego.

Gdy wyobrażenia są przemiiącemi, zmiennemi, przemiennemi, a wszelkiego zmiennego podstawą być musi trwałe, przeto wyobrażaiące i świadome siebie iestestwo iest iednością w tey wielości, iest trwałem w téy zmianie.

To trwałe, ta iedność zowie się duchem. Podstawą wszelkiey wielości wyobrażaiących i świadomych siebie iestestw czyli duchów, musi być wyższa, a nawet naywyższa iedność, która do wszystkich duchów ma się iak poiedynczy duch do swoich wyobrażeń - iako iedno, trwaiące, pierwotne.

Jedno, trwaiące, pierwotne może być tylko bezwarunkowém, a tém samém wolnym sposobem; nie iestto zatém duch tego lub owego individuum, bo ten ograniczony iest 1) czasem 2) oznaczoną miarą sił swoich, 3) zawisłością od powszechnieyszego niż sam; ale iest w każdém wyobrażaiącem i świadomém siebie iestestwie

tém, co mu duchowney udziela istoty, co go czyni względnie trwałem i względną iednością.

Gdy o duchu myślimy pod znamieniem wiedzącey i działaiącey czynności, przeto bezwarunkowa i pierwotna intelligencya - iest wiedzącém działaniem i zarazem działaiącą wiedzą bez różnicy i to wprost wolnym sposobem.

Bezwarunkowa wiedza zowie się prawdą, bezwarunkowo wiedzące działanie zowie się dobrocią - oboie ziednoczone iest mądrością.

Bezwarunkowa intelligencya iest wszechmądrością.

Wypadek: Jest duch, który się nie stał, nie iest zawisłym, ale wolnoczynnym, wiecznym, bezwarunkowym, który iest czystą prawdą i dobrocią.

Ta iest druga, duchowna strona bezwarunkowego, bezwarunkowo idealne.

W pierwszym i drugim razie myślimy o bezwarunkowém, iako o bezwarunkowem, nieskończoném, wiecznem, ale raz iako o mocy natury, drugi raz iako o wolnoczynnym, wiedzącym duchu. —

Przeciwieństwo zatem zewnętrznego i wewnętrznego, przedmiotowego i podmiotowego wraca tu pod inną postacią i w innem stanowisku, i zagadnienia filozofii inne przybieraią brzmienie. Dadzą się one pod rozmaite podciągnąć wyrażenia.

1) Jak się ma natura do dziejów — to iest iak się ma wolne działanie i czynienie wszystkich rozumnych iestestw do natury podług koniecznych ustaw w nieprzerwanym spokoiu działaiącey? czyli ślepa czynność natury i świadoma siebie czynność rozumu niezawisłą postępuią drogą; albo sąż one, pozornie tylko różne, dwiema formami ziawienia iednego i tegoż samego iestestwa, albo w iakim wreście poiętliwym zostaią stosunku? — iak się ma poiedynczy produkt natury do całey natury, poiedyncze rozumne iestestwo do niezawisłego od niego, niezmiennego, przedmiotowego rozumu, do bezwzględney intelligencyi?

b) Gdy w naturze zdaie się żelazna panować konieczność, a działanie iey być oznaczonem podług niezmiennych ustaw, gdy przeciwnie dzieie doznaią przerw przez wpływ wolney czynności poiedynczych rozumnych iestestw, a polubowność i bezprawidłowość zdaią się w nich być panuiącemi; przeto zapytać się można: iak się maią do siebie wolność i konieczność i iakie w ideach tych zachodzi powinowactwo?

c) Jeśli zewnętrzne bezwarunkowe nazwiemy imieniem realnego; przeciwnie zaś

wewnętrzne bezwarunkowe nazwiemy idealném, tak iż przez realne rozumieć będziemy ciała świata bez świadomości istnieiące, a przez idealne świadomą siebie czynność ducha w ogólności, można będzie rzucić pytanie: iak się ma bezwarunkowo idealne i realne do siebie?

d) Wreście stawiaiąc zagadnienie na naywyższym szczycie, tak, iżby wszystkie przeciwieństwa pod sobą mieściło, równie pozorną dwoistość, bezwarunkowego iak i zapytanie o stosunek pomiędzy skończoném a nieskończoném, trzeba ie tak wyrazić: „Jak się ma Bóg do świata, a świat do Boga — Bóg do poiedynczych iestestw, a te do niego?" —

Wszystkie te zapytania są w istocie iedne i też same. Wszystkie te zapytania odnoszą się do bezwarunkowego iestestwa, samoistne posiadaiącego istnienie i obiawiaiącego się w ciał i duchów świecie; i rzecz o to tylko idzie, czyli bezwarunkowe to iestestwo inném iest w realném, a innem w idealném, — czyli bezwarunkowo-realne iest prawdziwie pierwszém czy odwrotnie, albo w iakim stosunku zostawać mogą?

Kto zapytania te z zupełną świadomością i przeniknieniem głębokiego ich znaczenia rzuca i do ich rozwiązania się zabiera, i sam usiłuie dostatecznie na nie odpowiedzieć, ten tylko zna trudności zgłębiaiącego roziaśnienia, ten tylko iest w stanie ocenić z słusznością różne filozoficzne systematy nowożytnych i starożytnych, ten tylko kształci sobie samoistny i niewahaiący się widok świata, życia, natury, państwa, dzieiów, religii, na który odpowiedzieć i którego powód wykazać umie.

Otóż iest punkt z którego naraz dwa filozoficzne powstaią systematy, które co do kierunku są sobie przeciwne, tak, iż w iednym idealne znika w bezwarunkowo realném, w drugim odwrotnie realne przelewa się w bezwarunkowo idealne. Systematami temi są Realizm i Idealizm.

SYSTEMAT REALIZMU

Realizm iest stroną natury bezwarunkowego, przez co i charakter iego wyświetnionym został. Za zasadę swoię przyimuie bezwarunkowo Realne, byt wprost, i usiłuie z niego wyiaśnić nietylko istnienie wszystkich skończonych cielesnych rzeczy, ale i wszystkich skończenie myślących iestestw i wykazać iak wszystko poiedyncze iest stopniowo konieczną formą bezwarunkowego bytu. Duch, iako posia-

dacz wyobrażeń, poięć, idei, iako władza myślenia i wola iest siłą natury, powstaiącą przez ciągłą czynność zasady natury, iako realnego powodu wszechświata.

Systemat ten niezaprzecza ducha, nie czyni go materyą, ale go iednym robi w ogólności z czynnością natury, z naturą iako produkuiącą i naturanti (iak mówili Scholastycy) i poczyna od powszechnéy siły natury, i kończy, ciągle się podnosząc, na wzbudzeniu się świadomości i na ziawieniach, które z tego daley powstaią i rozmaicie się wiążą; nadto same dzieie, i co do nich należy, samo działanie człowieka i co z niego wypływa, czyni zawisłém od wszystko zrządzaiącey natury, która iest iedyna alma mater wszystkich rzeczy.

Na drodze, iaką Systemat ten toruie, niemasz zatém wolności; iest tylko bezwzględna konieczność i wszelkie istnienie poiedynczego i wszelki sposób działania poiedynczego, odbiera przeznaczenie od całości, którey całkuiącą iest cząstką. Ta iedynie całość, powszechność, natura, iest bezwarunkową, samoistną, wieczną, a tak zwane Idealne iest tylko iedną z wielu modyfikacyi, która oznaczoną iest do przyięcia realnego iestestwa natury dla wewnętrzney konieczności.

Bóg zatém iest z naturą (biorąc ten wieloznaczny wyraz w naywznioślєyszém znaczeniu) identycznym i nie można myśleć o nim iako o różnym od niéy, iako o zaświatowym. Bóg iest tém co uważaném być musi za trwały powód rzeczy, Bóg iest iedyną substancyą. —

Dla ostatniego tego widoku realizm nazywany także bywa często Pantheizmem; a ponieważ Realizm iest stroną natury filozofii, przeto nazywa się też wprost filozofią natury. Przeciwny mu iest:

SYSTEMAT IDEALIZMU.

Idealizm ogarnia bezwarunkowe Jestestwo z strony duchowności iego; duchowność ta podług niego iest czemsi bezwzględnie idealnem, pierwotnem, pierwszem i prawdziwie bezwarunkowém, idee i ideały są pierwobrazami podług których są ukształcone rzeczy i postaci cielesnego świata. Trzyma się odwrotnéy drogi; natury niepoczytuie za zasadę, ale duchowną, a zatém wiedzącą i chcącą czynność, lecz bezwarunkowym sposobem, i usiłuie wykryć: iż cała natura składa się z samych iestestw i że te koleyno co raz w mnieyszych przedstawiaią się stopniach, aż wreście to co iest duchownem zdaie się gasnąć całkowicie w tém co materyą zowiemy.

20*

Idealizm więc czyni w zupełności przedmiot zawisłym od poięcia, przedmiotowe od podmiotowego, atoli nie w znaczeniu Intellektualizmu, ale bezwarunkowym, a nie empirycznym sposobem, tak, iż sobie wyobrażeń naszych niewyobrażamy, ale iż rzeczom przynależy rzeczywiście zewnątrz nas znayduiące się i od wyobrażeń naszych niezawisłe istnienie; rzeczy zaś te są duchownemi, wypłynęły z naywyższego ducha i muszą być podług idei rozumu ogarniętemi i wybadanemi.

I d e a l n e iest tylko rzeczywistém i prawdziwie istnieiącém, wszystko zaś co się naturą zowie iest zjawieniem życia tegóż idealnego w nieskończonych modyfikacyach. Bezwarunkowe i d e a l n e iest również naywolnieyszém ale wolność ta nie iest dowolnością; co więc produkuie, produkuie koniecznym sposobem. Swiat iest wiecznym, bo Bóg, duch κατ' ἐξοχήν, iest wiecznym.

Porównywaiąc oba te systematy między sobą następne nastręczaią się uwagi:

1) Swiadomość, wola i rozsądek, mówi Realizm, są siłami natury równie iak rozszerzaiąca i ściągaiąca siła; przez co różni się dostatecznie od Materyalizmu.

2) Swiat cielesny iest wygasłém d u c h o w n é m, śpiącą monadą, mówi Idealizm, i różni się przez to dostatecznie od Intellektualizmu.

3) Wszystko iest naturą i d u c h o w n e nie iest od niéy oddzielonem ale powstaie z b e z ś w i a d o m e g o przez ciągłe podnoszenie się. — Wszystko iest intelligencyą, i bezświadome powstaie z świadomego przez ciągłe gaśnienie, i materya iest niby wypalonym węglem. — Przez to różnią się między sobą Realizm i Idealizm. Pierwszy utrzymuie rozwiianie się przez rzeczy podług ustawy natury, drugi rozwiianie się przez działanie podług wolności. Pierwszy zna tylko dynamiczne stosunki i ducha iako ich kwiat; drugi samo duchowne czynienie i ciała iako produkt iego. Pierwszy poczyna od konieczności i podnosi się do pewnego rodzaiu wolności; drugi poczyna od wolności, która atoli w ciągu rozwiiania się staie się koniecznością. Bezwzględne życie świata, iest dla pierwszego bezwzględnym bytem i stawaniem się; dla drugiego bezwzględnem myśleniem, które sobie samo przedmiot swóy produkuie.

4) Realizmu i Idealizmu nienależy mieszać z realną i idealną filozofią. Dwie ostatnie są głównemi częściami każdéy filozofii; iedna bowiem z nich iest umieiętnością natury, druga umieiętnością ducha, o ile to co iest naturalnem i duchownėm, iest różnicą reflexyi w każdym znayduiącą się systemacie.

5) Realizm był panuiącym widokiem świata w czasach przedchrześciańskich. Na-

tura i Bóg były identycznemi, Bogowie pierwotnie siłami natury. Łączył się z systematami religiynemi owych czasów. Był naydawnieyszą religią Indyan i Tróyca bozkiego ich iestestwa, Brama, Wisznu i Sziwa ma filozoficzne znaczenie.

6) Idealizm właściwszy iest czasom Chrześciańsťwa i łączy się z naszym systematem religii; Bóg iest duchem, zewnątrz natury, w którey nie przebywa; duchowne iest wszędy panuiącém i gnębiącém zasadę natury; stąd realizm Spinozy był tak uderzaiącym i nazwany Atheizmem. Przed Chrystusem więc niebyłby się był tak nazywał.

7) Dla tego Realizm zostaie w nieprzyiaznych z Theologią chrześciańską stosunkach, ale w przyiaznych z wszystkiemi umieiętnościami natury. Nie hołduie Mystice i szuka wszędy poznania, ubiega się przedewszystkiém o ścisłość, albo przedmiotową naturę, dla tego niemasz podług niego opatrzności ale predestynacya i ścisła determinacya.

8) Przeciwnie widok idealistyczny zostaie w przyiaznych stosunkach z Theologią chrześciańską, bo się snadno łączy z jéy naukami o opatrzności, wolności, nieśmiertelności i moralnym (nie fizycznym) porządku świata. Hołduie mysticzności, bo wszędy panuie duch, wolna zasada, i podmiotowemu czuciu przyznawany iest wpływ na przeniknienie.

9) Oba systematy niemogą być dla swéy głębokości rozpowszechnionemi; iednakże realizm łatwieyszym iest do ogarnięcia dla swéy zewnętrzności i wiązłości, przeciwnie Idealizm przychylnieyszy iest nowszym czasom, bo te uległy panowaniu poięć.

10) Błędem obydwu Systematów iest - iednostronność. Realizm niemoże z swéy zasady, bezwzględnego bytu, wyiaśnić świadomości ducha, a Idealizm z swéy zasady bezwzględnéy wolności, istnienia materyalnego świata. Dla tego oba uciekaią się do sztucznych i rozmaicie zmodyfikowanych hypotez. Jednostronność atoli ta bynaymniey nieprzeszkadza, aby się w nich cząstkowa niemieściła prawda. Któżby śmiał utrzymywać że Spinoza i Leibnitz, chociaż iako filozofowie przeciwnemi sobie byli, wielu prawd niewykryli?

11) Sąż więc różne filozofie? — Nie - tylko iedna. Jak religia rozmaite przybiera formy tak filozofia rozmaite postaci, nazwane systematami, podług wieków i individuów. Swiat i dzieie rozwiiaią się podług wewnętrznéy ustawy, podług

przeciwieństw; ieśli iedno z nich czas iaki panowało i wykształciło się, wywoływało drugie razem albo periodycznie do wykształcenia się. Wszystko co w ludzkości spoczywa czas kiedyś wywabi w zjawienie.

Wspomnieć tu ieszcze należy o nazwiskach, iakie błędnie filozoficznym nadawano systematom, to iest: Krytycyzm, Eklektyzm i Synkretyzm.

Krytycyzm iest methodą a nie systematem, to iest: methodą, podług którey żadnego się w systemat swóy zdania nie przyymuie, którego się starannie nieroztrząsneło i nieprzewidziało związku iego z innemi i z samą zasadą. Każdy systemat powstał krytyczną, to iest: roztrząsaiącą, porównywaiącą i stosowność poiedynczego i całości ściśle oceniaiącą drogą. Ale sam systemat nazywać Krytycyzmem iest przeciwném znaczeniu wyrazu krytyka.

Eklektycyzm, filozofia eklektyczna - nie iest filozofią, i na tém się zasadza, aby z rozmaitych systematów filozoficznych to wybierać, co podmiotowości Eklektyka naylepiéy się podoba, aby to co iest nayróżnorodnieyszém z sobą pomieszać, a tém samém utworzyć zbiór mniemań i zdań a nie systemat. Podług Diogenesa Laercyusza (Prooem. 21.) Potamon Alexandryyczyk miał być pierwszym który sposób ten zaprowadził i εκλεκτικην αἱρεσιν założył. Pisał on księgi iuż zagubione: in quibus ex singulis sectis, quae sibi placuerant, selegerat. Rzymianie nazywali podług świadectwa S. P. Festa, podobnych Eklektyków poźnieyszych czasów: Miscelliones, qui non certae sunt sententiae, sed variorum mixtorumque iudiciorum. Zjawiaią się oni, wszędzie, gdzie filozofia upadać poczyna i niektórzy z nich hełpią się z Eklektycyzmu swego stosuiąc do siebie wiersz Horacego: nullius addictus jurare in verba magistri.

Synkretyzm (συγκρητισμος) iest w części tem co Eklektycyzm, częścią złem lub dobrém skutkiem uwieńczonem usiłowaniem połączenia dwóch filozoficznych systematów, różnych co do kierunku i stopnia, w trzeci. To co iest przeciwném, da się równie iak w naturze tak i w umieiętności wyrownać, ale w ów czas nierodzi się mieszanina, ale coś trzeciego maiącego własną swoię zasadę życia, co iest individuum, i iako filozofia ani Eklektycyzmem ani Synkretyzmém się nienazywa.

Okoliczność ta, iż oba systematy, Realizm i Idealizm, gdy są dobrze przewiedzione, są prawdziwie filozoficznemi, iż oba spotykaią się w pewnym pantheistycznym

żywiole i względną mieszczą w sobie prawdę, zdawała się wskazywać, gdzieby się bezwzględna znaydować mogła prawda. Przyięto więc bezwzględne (absolutum) któreby, niby gramatyczne i metafizyczne Neutrum, nie było ani realném ani idealném, ani przedmiotem ani podmiotem, ale obiema zarazem i to nierozróżnioném sposobem, aby Realne wyobrażało w niem eo ipso Idealne, a to eo ipso Realne, i aby w tém bezwzględnem wszystkie możne niknęły przeciwieństwa. Otóż to iest tak zawołany w naszych czasach systemat identyczności — właściwa niemiecka nauka, w któréy inne Europeyskie narody, filozofią się zaymuiące, żadnego dotąd udziału niemiały. Jednakże gdy rzecz o to idzie, aby z tego tak oznaczonego i znowu nieoznaczonego bezwzględnego nie tylko skończone wywieść rzeczy ale i wykryć ustawy fizycznego równie iak i moralnego świata, nauka ta identyczności, mimowolnie i naturą reflexyi muszona, przechyla się albo ku Realizmowi albo ku Idealizmowi, częściey atoli ku temu, i przybieraiąc iako Idealizm rozmaite formy, należy następnie do tych filozoficznych systematów, które zagadnienia filozofii z idealnego stanowiska rozwiązać usiłuią. W odniesieniu tém można o bystrém identyczności systemacie powtórzyć to, co o Idealizmie powiedzianém było.

O SIEDMDZIESIĄTLETNIM

SAMOZWANCU WŁADYSŁAWIE

Warnenskim w Hiszpanii 1465 — 1467.

Podroże Lwa Rożmitala po Czesku przez jednego z Towarzyszów jego (nazwiskiem Szaszko) spisane, wyszły naypierwey po Łacinie r. 1577. 8vo pod mylnym wcale tytułem: Commentarius brevis et iucundus itineris atque peregrinationis pietatis et religionis causa susceptae ab Jllustri et Magnifico Domino Domino Leone libero Barone de Rosmital et Blattna Johannae Reginae Bohemiae fratre Germano, Proavo Jllustris et Magnifici Domini Zdenko Leonis liberi Baronis de Rosmital et Blattna nunc supremi Marchionatus Moraviae Capitanei. Ante centum annos Bohemice conscriptus et nunc primum, in Latinam Linguam translatus et editus. Ex Consensu Reverendissimi Domini Do-

mini Johannis Olomucensis Episcopi Anno Domini MDLXXVII. na końcu Impressum Olomucii apud Fridericum Millichthales.

Podroż do Ziemi Swiętéy nigdy przez Lwa Rozmitala nie była odprawiona, lecz przyczepiona tylko, jakiegoś innego Pielgrzyma zwyczayna z pobożności podjęta czyli spis goły mieysc świętych, któren przez Księgarzy lub samego Autora był dodany, albo na reszcie przez tłomacza Łacińskiego dla zjednania pokupu tey Książce. Autor rękopismu Czeskiego Szaszko, nie był Szaszkiem t. i. Błaznem nadwornym, jak rozumiał Jozef Dobrowski, lecz iednym z Rycerzy Lwu Rozmitalowi towarzyszących, zapewne Ssassek z Mieziňorza. (Horky p. XIX) szlachcic koło Pilzna w Czechach osiadły. Podroż Lwa Rozmitala trzechletna 1465. r. 1466. 1467 podiętą była nie w celu nabożnym, ale politycznym, gdy Szwagier jego Jerzy Podiebradzki Król Czeski starał się o instancyą Xiążąt i Królów do Papieża ażeby go od klątwy uwolnił.

Niebył sam Lew Rozmital Posłem, lecz w znacznym orszaku ludzi (osób może z czterdziestu) podrożował przez Niderlandy, Francyą i Hiszpanią Włochy i Austryą, udaiąc, że chce poznać różne państwa a na końcu odwiedzić sławne mieysca w Ziemi świętey, a przy zdarzoney porze miał popierać żądanie Posłów Czeskich, których Król był wysłał. —

Tłomaczem Łacińskim z Czeskiego rękopisma był, jak wyrażono, Stanisław Pawłowski w młodym wieku, potym Biskup Ołomuniecki 1579. obrany, 1598 zmarły przyiaciel wielki Bartłomieia Paprockiego, któremu to dzieło dobrze znane było, gdyż go i w Diadochos i w Ogrodzie Królewskim przywodzi. Paprocki zmylił się w Osobie Syna jego, który towarzyszył podobno Oycu Lwa i Zdenka kilka razy w Zwierciedle Morawskim, w Diadochos i w Ogrodzie Królewskim w Pradze drukowanym r. 1599, lecz to mu przebaczyć trzeba, gdyż nayczęściey z pamięci, a nie z Książek pisał, nie nader długo na jedném mieyscu bawiący nasz Ziomek; ale że rzeczy, które powiedał, wiernie oddawał, na to przywodzimy wypis z Ogrodu Królewskiego Część III. list CLXXI. z poprawkami, jakieśmy z tłomaczenia Niemieckiego przez Pana Horky uczynić mogli. Oto są słowa iego:

Władysław Warnenski pięć lat tylko panował w Węgrzech, w Polszcze jedenaście lat, był wzrostu wysokiego, oblicza ciemnego, wszakosz poważnego y

wdzięcznego, czarnych włosow, na prace cierpliwy, trzeźwi, nabożny, sprawiedliwy, zbytecznie hoyny: broniąc Chrzescyian, Królestwa był Oyczistego zapomniał.—

*O tym Krolu Pan Zdeniek Lew z Rozmitala *) w swei peregrinacyei czyni zminkę, ktora Łacinskiem językiem napisana, a wydana jest od onego sławnego, a pamięci godnego Biskupa Ołomuckiego Stanisława Pawłowskiego z Herbu a Familij Leliwa, a ten będąc* Juris Prudentiae doctorem Protonotar. Apostol. *Proboszczem Bernienskim, Ołomuckim i Wrocławskim Kanonikiem, napisał:*

*Był ten Pan Zdeniek Lew, **) Brat własny Krolowei Czeskiei, Johanny, ktory mieysca swięte y Krolestwa postronne ***) przejeżdzaiąc, u Krola Henrika Castelle będąc i wyjeżdżaiąc* ex Medina Campi *Miasta tak rzeczonego, do Kantalapedy, †) Miasta sześć mil drogi się puściel, od tegosz tam Miasta była wieś mil cztery, za ktorą wsią była buda, w ktorey mieszkał niejaki Pustelnik, ktorego powiedali być Królem Polskiem.*

Ten gdy był zwyciężony od Turkow udał się prosto z Węgier na puszczą, chcąc za to pokutować, ize był wiary nie strzymał Poganom. Gdy tedy Pan Lew przyjechał do jednego Miasteczka, powiedziano mu o tym Pustelniku, iże mieszka tylko trzy mile od onego mieisca, niechciał tedy zaniedbać, aby takowego człowieka poznać niemiał, ale tak zjechał samo czwart cztery mile z drogi, a gine sługi na przość wyprawieł, ktorzi mieli ciężary na koniech, a gdy mu dano znać, iże domeczek miał ten Pustelnik przy wielky gęstwinie leśnei, jako kogo obaczy ku sobie jadąc, zaraz się schowa, a tak Pan Lew wskazał przewodnikowi, aby iechał na przod, a zabawieł go dotąd, poki on nienadjedzie. Gdy tedy przyjechali ku onei budce iego i wyszedł ku Panu Lwowi, pytac go kazał Heroldowi, s ktorey by Krainy był. Odpowiedział, co Panu albo Xiązęciu tak wielkiemu potym wiedzieć, ktom ja jest, albo skądem jest, gdyż ja widzę, iże Pan a jam ubogi Pustelnik na tey puszczi.

Był przy Panu Lwie na ten czas jeden Polak Pielgrzim, ktory przez pięćdziesiąt mil przy nich pieszo szedł, ten prosieł Pana Lwa, aby u onego Pustelnika to otrzy-

21

*) Nie Zdeniek Lew, ale Szaszko w podróży Lwa Rozmitala.

**) Imie Zdenków było potem u Rozmitalów prawie dziedziczne.

***) Ze Lew Rożmital nie był w ziemi świętey ob. wyżey.

†) U Horki Kanta la Piedra.

mał, iżeby z nog zjął trzewiki, bo jeślizby miał sześć palców u gednei nogi, tedy by to rzecz prawdziwa była, co o nim powiedaią, że jest Krol Polski, ktory od Turkow był zwyciężony u Warny.

Zbraniał się długo Pustelnik on tego uczynić, owa przemożony prozbą, uczynił tak. A gdy Polak on obaczył sześć palczow u nogi jego, pad na Kolana do nóg jego mowiąc: tyś dziedzic i Król nasz Polski, ktoryś w Węgrzech od Turkow porażon. Na to on Pustelnik odpowiedział: dziwno mię temu, że przedemną na kolana padasz a moie nogi obłapiasz y całuiesz, gdyżem ia tego nie iest godzien, bom jest człowiek bardzo grzeszny: y chcąc ich być prożen tu na tey puszczy pokutuię, a Pana Boga mego proszę, abych ich zbawion był. Zatym płacząc wszedł do swei budki albo domeczku.

Rzekł zatem Polak on do Pana Lwa. Zaiste, ze to jest Król ten Polski, ktory w Węgrzech u Warny od Turkow porażon, bo postawa y znak ten na jego nodze w tym go wydawa, com ja jeszcze w młodości mey nań wiedział. Zdał się im na ten czas w leciech 70. był wysokiego wzrostu, długiey twarzy, sniady, nosa długiego, czarnych włosow, broda długa, szedziwa, w odzieniu długiem szarem, a koszulę włosianą miał, ktorą on kreł, aby iei nikt nie widział na nim, za tem od niego odjechali.

Ze Samozwaniec w Hiszpanii nie był Władysławem Warneńskim dowodzi wiek jego, wszakże Władysław Warneński niemiałby wtedy jak lat 43. Urodzony bowiem był r. 1428. —

O Polaczku młodym Rychlik zwanym innym Samozwancu ob. Historyą Biblioteki Krakowskiey 1821. p. 14. Jndex lectionum r. 1829/30.

DODATKI

DO

ROZPRAWY

JERZEGO SAMUELA BANDTKIEGO.

O ORDALIACH CZYLI SĄDACH BOŻYCH.

---

1) Pojedynek taki, jak go Wippo wspomina, jest także u Adama Bremeńskiego: Hist. ecclesiast. II. c. IX. p. 18. — *u brodu, który się nazywa Agrimeswedel, gdzie Burgwido pojedynkował się (duellum fecit) z Szampierzem Słowian (contra campionem Slavorum) i zabił go, gdzie jest kamień na pomnik położony.*

2) Prowe Bóg sprawiedliwości, prawa, prawdy, trzyma w prawicy swoiey żelazo niewinność probuiące czyli lemiesz rozpalony. Takowe żelazo Botho tłomaczy: *eine rode proveysen* (Legis Alkuna II. 27.) *Bothonis Chron.* Brunsv. pict. in Leibnitii Script. rer. Brunsv. T. III. 339. Zabawny opis Bothona platdeycz: Ora affgot to Oldenborch (w Starogrodzie Holsztyńskim,) de het Prono (ma być Prowo t. j. Prawo) unde stod upp einer sule, (na słupie) unde hadde in der hant eyne rode proveisen unde einen banner staff (chorągiew) unde hadde twey lange oren mit eines Kronen unde hadde ein par stevel unde under einen Vote eine schellen. Mieli i inni Bogowie między własnościami swemi podobne narzędzia n. p. Piorun, Perkunus, tamten Słowianski, ten Pruski Bog naywyższy, na piersiach miał takowe żelazo otoczne dwunastą promieniami. Komuż tu nie przyidzie na myśl, że na Północy u Sasów, u Słowian, do Sądów i Rządów XII. Rządzców lub Sędziów należało? (Legis Alkuna p. 42.)

SPIS RZECZY